R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. Nr

Ppłk dypl. Jan SZAŁAJ

ROZWÓJ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE ZURBANIZOWANYM W LATACH 1919 — 1939 I ICH WERYFIKACJA W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Rozprawa doktorska

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/1037
05-001329-003-0
12576

WARSZAWA 1988

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color
Inches Centimetres

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. Nr 1

Ppłk dypl. Jan SZAŁAJ

ROZWÓJ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE ZURBANIZOWANYM W LATACH 1919 — 1939 I ICH WERYFIKACJA W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Rozprawa doktorska

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/1037
05-001329-003-0
12576

WARSZAWA 1988

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. Nr 4

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 12576
Akademii Obrony Narodowej

Ppłk dypl. Jan ŚZAŁAJ

ROZWÓJ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE ZURBANIZOWANYM W LATACH 1919 — 1939 I ICH WERYFIKACJA W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Rozprawa doktorska

S/1937

BIBLIOTEKA WOJSKOWA WSG WP

WARSZAWA 1988

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO
IM.GEN. BRONI KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. nr 4

Ppłk dypl. Jan SZAŁAJ

ROZWÓJ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE ZURBANIZOWANYM W LATACH 1919 - 1939 I ICH WERYFIKACJA W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

/studium wojskowo-historyczne/

Rozprawa doktorska

Praca wykonana pod kierownictwem naukowym
płk. prof. dr. Emila JADZIAKA

W A R S Z A W A 1 9 8 8

SPIS TREŚCI

str.

WSTĘP 9

1. WNIOSKI Z PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ O ZNACZENIU TERENÓW ZURBANIZOWANYCH ORAZ SPOSOBACH PROWADZENIA W NICH DZIAŁAŃ BOJOWYCH 21

1.1. Natarcie na miejscowości 27

1.2. Obrona miejscowości 35

1.3. Użycie rodzajów wojsk w walce o miejscowości 43

1.4. Wybrane problemy zabezpieczenia działań bojowych 49

2. KSZTAŁTOWANIE SIĘ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE DZIAŁAŃ W TERENIE ZURBANIZOWANYM W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM .. 57

2.1. Walki rewolucyjne po zakończeniu pierwszej wojny światowej 58

2.1.1. Poglądy na rolę miast w działaniach bojowych ... 59

2.1.2. Charakterystyczne cechy oraz ogólne zasady prowadzenia walk w miejscowości 62

2.1.2.1. Charakterystyka miast jako terenu działań bojowych 62

2.1.2.2. Wpływ charakteru miejscowości na sposób prowadzenia działań bojowych 63

2.1.2.3. Ogólne zasady walki w miejscowościach 66

2.1.3. Prowadzenie działań zaczepnych w miejscowościach 69

2.1.3.1. Natarcie na miasto..... 69

2.1.3.2. Walka o ulicę 72
2.1.3.3. Walka o budynek 76
2.1.3.4. Organizacja oddziałów /grup/ szturmowych 79
2.1.4. Prowadzenie obrony w miejscowościach 81
2.1.4.1. Obrona miejscowości 81
2.1.4.2. Obrona ulicy 86
2.1.4.3. Obrona budynku 87
2.1.5. Ogólne zasady użycia poszczególnych rodzajów wojsk i środków walki 90
2.1.6. Organizacja i zabezpieczenie działań bojowych w czasie walk w mieście 103
2.2. Wojna domowa w Hiszpanii w latach 1936-1939 117
2.2.1. Znaczenie i specyfika wojny domowej w Hiszpanii 117
2.2.2. Rola miejscowości w wojnie hiszpańskiej 119
2.2.3. Charakterystyka miejscowości hiszpańskich w punktu widzenia prowadzenia w nich działań bojowych 127
2.2.4. Cechy charakterystyczne walk o miejscowości 128
2.2.5. Wybrane problemy natarcia na miejscowość 130
2.2.5.1. Sposoby opanowywania miejscowości 130
2.2.5.2. Walka o miejscowość 135
2.2.5.3. Natarcie wewnątrz miasta 140
2.2.5.4. Walka o opanowanie budynku 143
2.2.5.5. Oddziały i grupy szturmowe 144
2.2.6. Niektóre zagadnienia organizacji i prowadzenia działań obronnych 145
2.2.6.1. Organizacja obrony miast 145
2.2.6.2. Organizacja i prowadzenie obrony wewnątrz miast 150
2.2.7. Zasady użycia niektórych rodzajów wojsk i środków walki 154
2.2.7.1. Piechota 154

2.2.7.2. Artyleria 155
2.2.7.3. Wojska pancerne 160
2.2.7.4. Lotnictwo 167
2.2.7.5. Wykorzystanie środków zapalających 171
2.2.8. Wybrane problemy zabezpieczenia działań bojowych 173
2.2.8.1. Rozpoznanie 173
2.2.8.2. Maskowanie 175
2.2.8.3. Dowodzenie 176
2.2.8.4. Współdziałanie 177
2.2.8.5. Manewr 184
2.2.8.6. Walka pod ziemią 188
2.2.8.7. Działania bojowe w nocy 190
2.2.8.8. Zabezpieczenie inżynieryjne 193
2.2.8.9. Zabezpieczenie tyłowe 196
2.3. Wybrane problemy walk o miejscowości w czasie wojny japońsko-chińskiej w latach 1931-1939 201
2.3.1. Szanghaj - znaczenie gospodarcze, operacyjne przygotowanie i charakterystyka terenu 208
2.3.2. Wybrane problemy prowadzenia działań zaczepnych w celu opanowania miast 211
2.3.3. Wybrane zagadnienia prowadzenia obrony miejscowości 216
2.3.4. Wybrane problemy użycia rodzajów wojsk w czasie walk o miejscowości 222
2.3.4.1. Piechota 222
2.3.4.2. Artyleria 223
2.3.4.3. Wojska pancerne 224
2.3.4.4. Lotnictwo 225
2.3.4.5. Saperzy 228
2.3.4.6. Kawaleria 228

2.3.5. Wybrane zagadnienia organizacji i prowadzenia działań bojowych 228
2.3.5.1. Współdziałanie 228
2.3.5.2. Manewr 229
2.3.5.3. Działania nocne 231
2.3.5.4. Obrona przeciwpancerna 231
2.3.5.5. Obrona przeciwlotnicza 233
2.3.6. Wybrane problemy zabezpieczenia działań bojowych 233
2.3.6.1. Rozpoznanie 233
2.3.6.2. Maskowanie 234
2.3.6.3. Zabezpieczenie inżynieryjne 236
2.3.6.4. Zabezpieczenie chemiczne 237
2.3.6.5. Zabezpieczenie tyłowe 238
3. CHARAKTERYSTYCZNE CECHY KSZTAŁTOWANIA SIĘ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE WALKI O MIASTA W NIEKTÓRYCH PAŃSTWACH EUROPEJSKICH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM 243
3.1. Niemcy 247
3.1.1. W opracowaniach teoretycznych i artykułach w prasie fachowej 248
3.1.2. W regulaminach i instrukcjach 255
3.2. Francja 260
3.2.1. W opracowaniach teoretycznych 260
3.2.2. W regulaminach i instrukcjach 264
3.3. Związek Radziecki 272
3.3.1. W opracowaniach teoretycznych 273
3.3.2. W regulaminach i instrukcjach 292
3.4. Polska 301
3.4.1. W opracowaniach teoretycznych 302
3.4.2. W regulaminach i instrukcjach 321

3.5. Włochy 335
3.6. Austria 338
3.7. Japonia 341
4. DRUGA WOJNA ŚWIATOWA WERYFIKATOREM POGLĄDÓW NA TEMAT PROWADZENIA DZIAŁAŃ W TERENIE ZURBANIZOWANYM WYPRACOWANYCH W LATACH 1919-1939 345
4.1. Zasady ogólne 348
4.2. Natarcie 357
4.3. Obrona 379
4.4. Wykorzystanie rodzajów wojsk i sił zbrojnych .. 395
4.4.1. Piechota 395
4.4.2. Artyleria 396
4.4.3. Wojska pancerne 400
4.4.4. Lotnictwo 402
4.4.5. Wojska inżynieryjne 407
4.4.6. Środki walki 408
4.5. Wybrane problemy organizacji i zabezpieczenia działań bojowych 412
4.5.1. Rozpoznanie 412
4.5.2. Współdziałanie 414
4.5.3. Dowodzenie 415
4.5.4. Obrona przeciwlotnicza 417
4.5.5. Zabezpieczenie inżynieryjne 418
4.5.6. Zabezpieczenie przeciwpożarowe 421
4.5.7. Zabezpieczenie tyłowe 422
ZAKOŃCZENIE 429
BIBLIOGRAFIA 433

W S T Ę P

Współczesna Europa stała się olbrzymim skupiskiem różnej wielkości obszarów, pasów, stref i rejonów zurbanizowanych. Składają się one często ze znacznej liczby miast, ośrodków przemysłowych i miasteczek tworzących aglomeracje miejskie. I tak na przykład miasta średniej wielkości /30-100 tys. mieszkańców/ na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych rozmieszczone są średnio co 8-10 km. Oznacza to, że ogólnowojskowy związek taktyczny przechodząc do obrony może swym ugrupowaniem objąć od trzech do pięciu takich miejscowości a w trakcie wykonywania zadania dnia w natarciu może w swym pasie napotkać od czterech do sześciu takich miast.

Miasta - ośrodki polityczne, ekonomiczne, kulturalne i administracyjne oraz węzły komunikacyjne zyskują coraz większą rolę nie tylko jako obiekty o znaczeniu taktycznym, ale i operacyjnym. Wielkie miasta liczące od 100 tys. do 1 mln. mieszkańców skupiają większość potencjału przemysłowego i demograficznego krajów; przebiegają przez nie i przecinają się tu szlaki komunikacji kolejowej, drogowej i wodnej. W sumie tereny zurbanizowane obejmują coraz większą część Europy. W wielu państwach stanowią już dzisiaj połowę powierzchni, a w niektórych, jak na przykład w Belgii dochodzą do 80%.

Ogromne zmiany w pokryciu terenu powodują, że działania bojowe, prowadzone - jak to się od dawna określa - w"warunkach specjalnych" przekształcą się w działania powszechne prowadzone przez większość walczących jednostek. Właśnie w terenie zurbanizowanym będzie toczyła się większość walk, bitew, a nawet operacji.

W związku z tym uważam, że należy podczas rozpatrywania problemów taktycznych i operacyjnych poświęcić więcej uwagi problematyce wojskowego znaczenia miast i obszarów gęsto zabudowanych oraz zasadom prowadzenia działań bojowych w tych warunkach. Trzeba przy tym jednocześnie pamiętać, że na kształtowanie się zasad sztuki wojennej wywierają poważny wpływ doświadczenia minionych epok. Jej rozwój nie następuje w oderwaniu od przeszłości. Z doświadczeń tych powinno zostać wydobyte to, co jest najcenniejsze, najbardziej przydatne w rozwoju sztuki wojennej.

Studiowanie historii sztuki wojennej jest zasadniczą chociaż nie jedyną drogą do poznania, zrozumienia i przyswojenia sobie elementów tej sztuki[1].

Aby dokładnie, od podstaw poznać problemy prowadzenia walki w terenie zurbanizowanym należy, moim zdaniem, rozpocząć ich rozpatrywanie od okresu międzywojennego, kiedy to nastąpiły najdalej idące zmiany w tym zakresie - zaczęły się kształtować podstawy obowiązujących dziś poglądów na rolę miast na polu walki oraz zasady prowadzenia w nich działań bojowych.

W pierwszej wojnie światowej miasta w zasadzie nie odegrały większej roli. Nie toczono bezpośrednich walk o duże, a nawet

---

1 SKIBIŃSKI: Dowodzenie jednostkami polskimi na Zachodzie. Warszawa 1973, s. 8.

średniej wielkości miasta. Dochodziło do tego wyjątkowo, gdy znalazły się w ugrupowaniu wojsk przechodzących do obrony, najczęściej w pobliżu twierdz /Przemyśl, Verdun/. Doceniano jednak polityczne i gospodarcze znaczenie miast. Prowadzono całe operacje w celu ich opanowania, lecz walki przebiegały najczęściej na dalekich przedpolach. Wpłynęły na to przede wszystkim dwa czynniki:

po pierwsze - uważano, że wojska okrążone w mieście poniosą poważne straty od ognia artylerii przeciwnika i wcześniej czy później będą zmuszone do poddania się;

po drugie - w wielu armiach w pełni respektowano prawa miast otwartych uważając, że prowadzenie wojen jest sprawą sił zbrojnych i nie należy narażać mieszkańców miast, gdyż z wojskowego punktu widzenia nie przynosi to korzyści.

Tak więc walki toczono praktycznie jedynie o małe miejscowości włączone w system obrony polowej.

Natomiast druga wojna światowa zmieniła ten obraz diametralnie. Walki na obszarach zurbanizowanych nabrały szczególnie zaciętego charakteru. Działania bojowe objęły ogromne aglomeracje miejskie i całe okręgi miejsko-przemysłowe. O miasta toczono długotrwałe walki /Leningrad - 900 dni, Sewastopol - 250, Wrocław - 81, Odessa - 80/, prowadzono bitwy i operacje o znaczeniu strategicznym z udziałem setek tysięcy żołnierzy.

Miasta - niezależnie od działań wojsk lądowych - stały się także obiektami uderzeń flot lotnictwa bombowego, których celem było zniszczenie ich wraz z mieszkańcami, co miało doprowadzić do gospodarczego i moralnego załamania przeciwnika.

Tak radykalna zmiana nastąpiła w ciągu zaledwie dwudziestu lat i - co najważniejsze - została w pełni przewidziana i opracowana teoretycznie w latach 1919-1939. Stąd też moje zainteresowanie tym okresem szczególnie ważnym dla rozwoju poglądów na prowadzenie działań bojowych w terenie zurbanizowanym.

Ogromna ilość materiałów poświęconych drugiej wojnie światowej - opracowań teoretycznych i literatury pamiętnikarskiej wpłynęła na wytworzenie się powszechnego przekonania, że wszystkie najważniejsze osiągnięcia w dziedzinie teorii i praktyki walki o miejscowości są dorobkiem tego właśnie okresu. Można to było stosunkowo łatwo udowodnić, porównując je z poglądami i zasadami działania w tych warunkach z okresu pierwszej wojny światowej.

Podobne opinie wyrażają np. w swych opracowaniach płk Zakrzewski[2] czy płk Tasiemski[3]. Stanisław Feret w pracy poświęconej rozwojowi polskiej sztuki wojennej w latach 1918-1939 problematyki walk w miejscowościach nie porusza w ogóle[4].

Dlatego moim celem jest dokonanie analizy i opracowanie wniosków dotyczących rozwoju poglądów na prowadzenie działań bojowych w terenie zurbanizowanym w okresie pomiędzy wojnami światowymi oraz ustalenie, w jakim stopniu ówczesne koncepcje potwierdziły się podczas drugiej wojny światowej i czy zachowały swą wartość na współczesnym polu walki.

---

2 ZAKRZEWSKI: Miasto w wojnie jądrowej. Warszawa 1966.

3 TASIEMCKI: Prowadzenie działań bojowych przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskie w rejonach zurbanizowanych w latach 1944-1945. Warszawa 1985.

4 FERET: Polska sztuka wojenna 1918-1939. Warszawa 1972.

Okres ten jest ponadto bardzo dogodny do prowadzenia badań. Zamykają go "naturalne granice" - wojny światowe, a jego dorobek teoretyczny mógł być w pełni poddany weryfikacji w walkach trwających wiele lat i toczonych w bardzo różnorodnych warunkach.

W swej pracy starałem się rozpatrzeć szereg bardziej szczegółowych problemów i odpowiedzieć na pytania:

- na ile w okresie pokoju można przewidzieć kształt przyszłych działań bojowych, a tym samym - na ile aktualne mogą okazać się współczesne poglądy na temat prowadzenia działań w terenie zurbanizowanym w przyszłym ewentualnym konflikcie i co decyduje o tym, że są one prawdziwe lub nieprawdziwe?

- w jaki sposób literatura wojskowo-historyczna przedstawia wzrost roli miast na polu walki?

- jaki był mechanizm kształtowania się poglądów na specyfikę walki w terenie zurbanizowanym?

- jak udział w wojnie i zwycięstwo czy klęska armii danego państwa oddziałuje na rozwój sztuki wojennej w okresie powojennym?

- jak ogólna doktryna wojenna państwa wpływa na kształtowanie się taktyki i sztuki operacyjnej /na przykładzie wypracowania zasad walki o miasta w poszczególnych armiach/?

- na ile wnioski opracowane na podstawie doświadczeń z konfliktów lokalnych mogą być przydatne w przyszłej ewentualnej wojnie światowej lub spoglądając na ten sam problem inaczej w jaki sposób należy wyciągać wnioski z konfliktów lokalnych?

- które z wypracowanych w okresie międzywojennym wniosków przetrwały okres próbny w czasie wojny i w jakim kierunku

następują zmiany, to znaczy które z nich są przydatne dziś i najprawdopodobniej nie stracą swej aktualności w najbliższym czasie?

- ile uwagi poświęcano problematyce walk o miejscowości w armiach poszczególnych państw i z czego wynikało zainteresowanie /lub jego brak/ tą tematyką?

- jaki jest wkład polskiej myśli wojskowej w rozwój omawianej problematyki i jak przedstawiają się jej osiągnięcia na tle dorobku nauki wojennej innych państw?

- dlaczego z tych samych doświadczeń w miektórych armiach wyciągnięto wnioski trafne, a w innych natomiast błędne?

- jakie dodatkowe czynniki wpływają na rozwój sztuki wojennej? /polityczne, techniczne, ekonomiczne, kadrowe itp./

W pracy przyjąłem następującą hipotezę roboczą: w okresie międzywojennym dzięki osiągnięciom nauki wojennej udało się stworzyć w miarę prawdziwy obraz przyszłych działań bojowych w terenie zurbanizowanym na szczeblu taktycznym i - z dużym przybliżeniem - na szczeblu operacyjnym. Praktyka wojenna potwierdziła większość opracowanych w tym czasie wniosków. Wiele z tych zweryfikowanych przez wojnę poglądów może po niewielkiej modyfikacji być przydatnych współcześnie, a przyjęta przez ich autorów metodyka pracy, zasady i podstawy, na których je opracowywano, są warte tego, aby się z nimi zapoznać.

Pracę oparłem na materiałach, które umownie można podzielić na dwie podstawowe grupy. Przy omawianiu poglądów oficjalnych wykorzystywałem obowiązujące w danej armii regulaminy i instrukcje, śledząc zmiany, jakie w nich z czasem następowały. Przedstawiając poglądy poszczególnych autorów korzystałem z monografii, podręczników oraz artykułów publikowanych w ówczesnej fachowej prasie wojskowej oraz z materiałów archiwalnych

II oddziału Sztabu Głównego WP zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Aby jak najbardziej pozostać wiernym epoce pracę zilustrowałem rysunkami, które w większości są reprodukcjami pochodzącymi z opracowań wydanych w okresie międzywojennym.

Starałem się przestudiować całość materiałów dostępnych w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej, Wojskowego Instytutu Historycznego, Biblioteki Narodowej oraz Biblioteki ASG WP, omawiających działania w terenie zurbanizowanym opracowanych w okresie międzywojennym, wydanych w języku polskim i rosyjskim oraz regulaminy i instrukcje w języku niemieckim.

Wśród źródeł na szczególną uwagę zasługuje zgromadzony w CBW duży zbiór opublikowanych w omawianym okresie w Związku Radzieckim przekładów regulaminów i instrukcji innych armii - od europejskich przez tureckie, amerykańskie aż po chińskie i japońskie. Dzięki niemu można zapoznać się z zasadami prowadzenia walki wielu, nieraz egzotycznych, sił zbrojnych. Także w Polsce w tym czasie, chociaż w mniejszym zakresie, opublikowano tłumaczenia wielu regulaminów, głównie armii państw europejskich. Jeżeli chodzi o opracowania teoretyczne i uogólniające doświadczenia z działań bojowych w pierwszej wojnie światowej wchodzących w zakres tematyczny mojej rozprawy szczególnie interesujące są prace Balcka[5], Rohrbacka[6], Kukurina[7] czy Roweckiego[8].

---

5 BALCK: Rozwój taktyki w ciągu wielkiej wojny. Warszawa 1921.

6 ROHRBECK: Taktik - ein Handbuch aus Grund der Ersahrunges des Weltkrieges. Berlin 1919.

7 KUKURIN: Sovremennaja taktika. Moskva 1924.

8 ROWECKI: Walki uliczne. Warszawa 1928.

Natomiast szukając w działaniach wojennych potwierdzenia propozycji wypracowanych w okresie międzywojennym starałem się opierać z jednej strony na opracowaniach omawiających na wysokim - z taktycznego i operacyjnego punktu widzenia - poziomie wnioski z działań bojowych w miastach, jak dwunastotomowe dzieło "Historia drugiej wojny światowej"[9], "Wybrane operacje Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej"[10] powszechnie znana praca Middeldorfa[11], Sobczaka "Wyzwolenie Warszawy 1945"[12], opisu walk o Kołobrzeg zawartego w "Wyzwoleniu Pomorza" Jadziaka[13] czy Stąpora "Bitwa o Berlin"[14] oraz szeregu opracowań Skibińskiego, z drugiej zaś - na wspomnieniach najbardziej znanych dowódców, na przykład Żukowa, Bradleya czy Pattona[15].

W toku badań korzystałem z wielu różniących się między sobą opracowań dlatego też przy pracy nad nimi posługiwałem się metodami: historyczną, porównania, analizy i uogólnienia.

Praca składa się z czterech rozdziałów.

W pierwszym omówiłem wnioski, jakie zostały wyciągnięte z działań bojowych o miejscowości w pierwszej wojnie światowej. W większości są one oparte o opracowania publikowany tuż po zakończeniu wojny.

---

9 Historia drugiej wojny światowej t. 1-12. Warszawa 1976-1985.

10 Wybrane operacje Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej. Łódź 1950.

11 MIDDELDORF: Taktyka w kampanii rosyjskiej. Warszawa 1958.

12 SOBCZAK: Wyzwolenie Warszawy 1945. Warszawa 1981.

13 JADZIAK: Wyzwolenie Pomorza. Warszawa 1962.

14 STĄPOR: Bitwa o Berlin. Warszawa 1973.

15 Por. ŻUKOW: Wspomnienia i refleksje. Warszawa 1970.
BRADLEY: Żołnierska epopeja. Warszawa 1963.
PATTON: Wojna jak ją poznałem. Warszawa 1970.

W rozdziale drugim, najobszerniejszym, starałem się przedstawić, w jaki sposób zmieniały się poglądy na walkę w terenie zurbanizowanym między pierwszą a drugą wojną światową. W tym celu poddałem analizie trzy, moim zdaniem, podstawowe okresy, które przyspieszyły proces przemian.

Pierwszy z nich to lata 1918-1923 - okres walk rewolucyjnych, jakie objęły znaczną część Europy po zakończeniu wojny. Jeśli chodzi o rozpatrywane problemy był to okres szczególnie ważny. O ile w pierwszej wojnie światowej zdecydowanie unikano walk w miejscowościach, to w tym okresie większość działań bojowych toczono właśnie w miastach, i to dużych, oraz w ośrodkach przemysłowych jak Moskwa, Leningrad, Budapeszt, Berlin czy Hamburg. Z punktu widzenia walki w terenie zurbanizowanym w późniejszych opracowaniach działania te często łączono w całość z walkami toczonymi podczas pierwszej wojny światowej.

Kolejnym ważnym wydarzeniem była wojna domowa w Hiszpanii w latach 1936-1939. Poprzedzała ona bezpośrednio drugą wojnę światową i dawała możliwości wstępnej weryfikacji kilkunastoletniego dorobku. Walki w Hiszpanii dowiodły, że przyszła wojna w Europie będzie znacznie różniła się od minionej - między innymi poważnie wzrośnie rola miast w działaniach bojowych.

Równolegle z walkami w Hiszpanii toczyła się wojna japońsko-chińska. Z uwagi na oddalenie teatru działań wojennych oraz utrudniony dostęp europejskich obserwatorów na tereny walk była ona stosunkowo mniej znana.

Obie wojny lokalne z drugiej połowy lat trzydziestych wniosły wiele nowych elementów i wprowadziły znaczne ożywienie w poglądach na prowadzenie walk w terenie zurbanizowanym.

Do chwili wybuchu wojny nie zostały one jednak w pełni opracowane i nie we wszystkich armiach wyciągnięto z nich właściwe wnioski.

W rozdziale trzecim omówiłem charakterystyczne cechy procesu kształtowania się poglądów na prowadzenie walki o miasta w niektórych państwach europejskich w okresie międzywojennym. Przedstawiłem przede wszystkim najbardziej typowe zasady, jakie rodziły się i obowiązywały w Niemczech, Francji i Związku Radzieckim, a także niektóre ciekawe opinie pojawiające się w innych państwach, jak Włochy, Austria czy Japonia. Ze zrozumiałych względów poświęciłem także wiele uwagi kształtowaniu się spojrzenia na omawiane zagadnienia w Wojsku Polskim. Analizując poglądy powstające w poszczególnych państwach starałem się oddzielić poglądy oficjalne, obowiązujące, zawarte w regulaminach i instrukcjach od zazwyczaj znacznie śmielszych poglądów indywidualnych poszczególnych teoretyków, które najczęściej były zawarte w monografiach i artykułach publikowanych w prasie wojskowej.

W rozdziale czwartym zebrałem wnioski z całej pracy i starałem się wykazać na ile ich słuszność została potwierdzona w drugiej wojnie światowej.

Praca nie pretenduje do pełnego wyczerpania omawianych problemów. Ze względu na bardzo obszerny temat oraz ograniczone rozmiary pracy nie mogłem omówić wszystkich zagadnień. Stanowi ona tylko próbę uporządkowania i zwartego przedstawienia wiedzy w tym zakresie.

W tym miejscu pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie promotorowi płk.prof.dr. Emilowi Jadziakowi za wszechstronną pomoc i cenne uwagi,które pomogły w przygotowaniu niniejszej rozprawy.

Chciałbym także przekazać wyrazy wdzięczności mym przełożonym, a szczególnie kolegom z Redakcji Czasopisma Myśl Wojskowa i Biuletyn Informacyjny Sztabu Generalnego WP oraz z Sekretariatu Szefa Sztabu Generalnego WP, którzy przyjęli na siebie część mych obowiązków w czasie gdy pisałem pracę okazując mi zawsze życzliwość i pomoc.

R O Z D Z I A Ł 1

WNIOSKI Z PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ O ZNACZENIU TERENÓW ZURBANIZOWANYCH ORAZ SPOSOBACH PROWADZENIA W NICH DZIAŁAŃ BOJOWYCH

Pierwsza wojna światowa zapoczątkowała wzrost znaczenia terenu zurbanizowanego, w tym zwłaszcza większych i mniejszych miejscowości, dla prowadzenia działań bojowych przez wojska lądowe.

Analizy walk o miejscowości oraz wyciągane z nich wnioski nie zajmują zbyt dużo miejsca w opracowaniach omawiających i oceniających przebieg pierwszej wojny światowej, szczególnie w tych, które ukazały się tuż po zakończeniu wojny. Zazwyczaj poświęcano tym sprawom od kilkunastu wierszy do kilku stron, zależnie od objętości publikacji, najczęściej w jej końcowej części. W wielu z nich w ogóle nie poruszano tego problemu, uważając go za mało istotny[1].

W porównaniu z koszmarem wojny pozycyjnej, pochłaniającej w nie spotykanym dotychczas tempie dziesiątki i setki tysięcy ofiar, oraz spektakularnymi sukcesami działań manewrowych

---

1 Por. FAURY: Zasady taktyki ogólnej. Warszawa 1921.
COLIN: Przeobrażenia wojny. Warszawa 1920.
FOCH: O prowadzeniu wojny. Warszawa 1925.
KUKIEL: Taktyka. Warszawa 1919.

i możliwością użycia nowych rodzajów uzbrojenia, w tym czołgów i samolotów, walki o miejscowości były jedynie drobnymi epizodami "wielkiej wojny"[2].

Wynikało to z kilku przyczyn, wśród których najważniejszą było to, że dopiero w tym okresie rozpoczął się proces urbanizacji we współczesnym rozumieniu tego pojęcia.

Już wówczas pojawiło się jednak wiele problemów ważnych dla dalszego rozwoju taktyki i sztuki operacyjnej prowadzenia walki i działań bojowych w terenie zurbanizowanym.

W pierwszej wojnie światowej tereny zurbanizowane, zwłaszcza duże miasta, w zasadzie nie odegrały większej roli. Bezpośrednich walk o duże, a nawet średnie miasta nie prowadzono. Dochodziło do nich wyjątkowo, gdy miejscowości znalazły się w ugrupowaniu jednej z walczących stron /np. Verdun lub Przemyśl/[3]. Nie znaczy to wcale, że nie doceniano politycznego, gospodarczego czy taktyczno-operacyjnego /strategicznego/ znaczenia miast. Prowadzono całe operacje w celu opanowania określonych miast - na przykład Warszawy i Paryża w roku 1914, Rygi w roku 1917 czy Piotrogrodu w roku 1918. Działania przebiegały jednak na dalekich przedpolach tych miast, a z chwilą powstania poważniejszego zagrożenia były one ewakuowane i oddawane bez walki[4]. Z reguły unikano walk w okrążeniu jako działania skazanego na niepowodzenie, tym bardziej, że w związku z małą ruchliwością nacierających wojsk można było zapobiec niebezpieczeń-

---

2 CHARBONIER: Taktyka. Wykłady dla oficerów Głównego Centrum Wyszkolenia. Rembertów 1921, s. 159: "Atak i obrona miejscowości jest jedynie epizodem w walce i podlega ogólnym zasadom jej prowadzenia".

3 KUKURIN: Sovremennaja taktika. Moskva 1924, s. 87.

4 ZAKRZEWSKI: Miasto w wojnie jądrowej. Warszawa 1966, s. 36.

stwu otoczenia i wycofania się we właściwym czasie /por. zał.1/.

Ponadto w pierwszej wojnie światowej respektowano jeszcze prawo miast otwartych. Większe miasta, ogłoszone jako otwarte, nie były w ogóle bronione, nawet gdy istniały ku temu warunki /Bruksela, Łódź, Warszawa, Lwów, Ryga/[5].

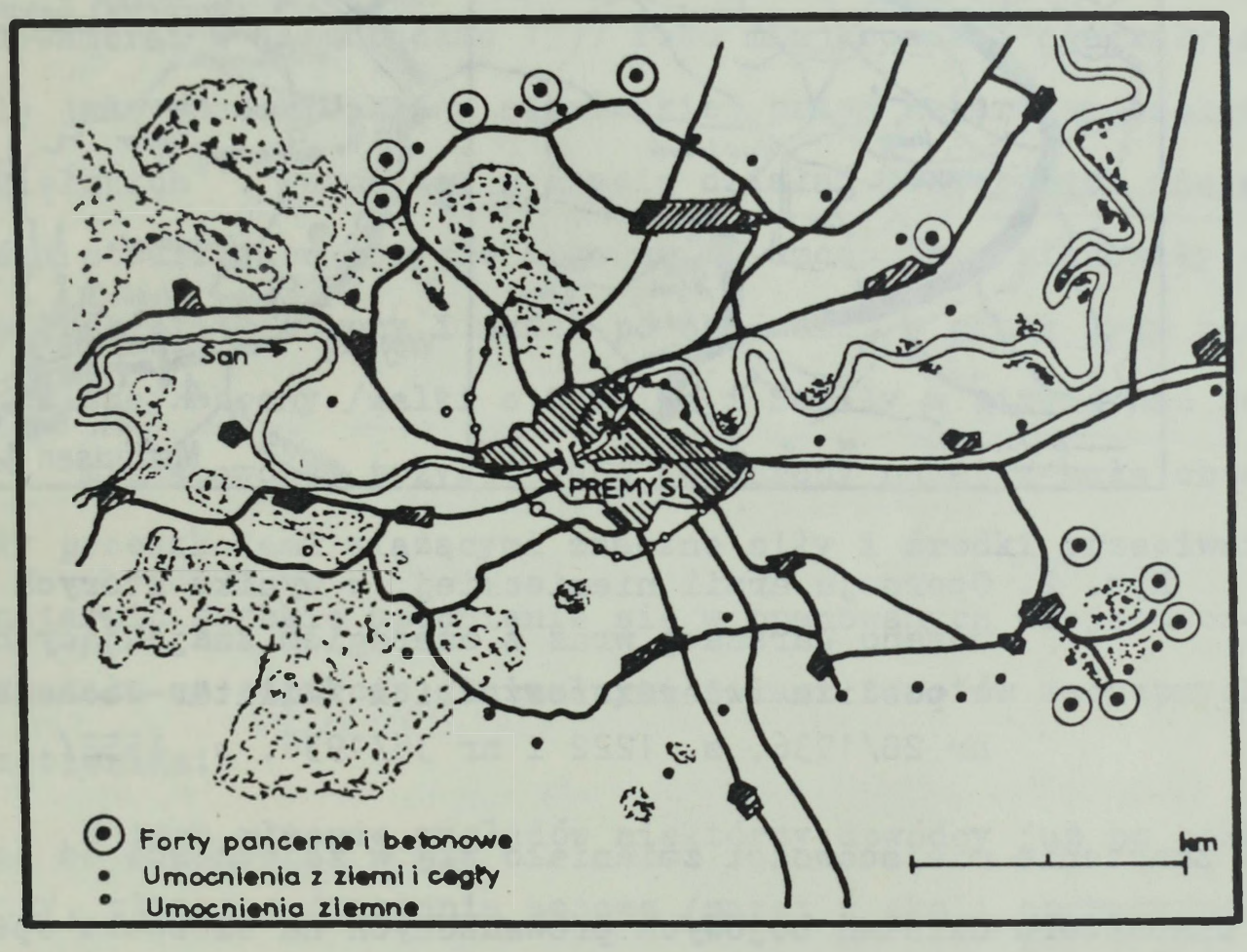

Rys. 1. Fortyfikacje Przemyśla jednego z niewielu miast, o które w czasie pierwszej wojny światowej trzykrotnie toczono walki /Encyklopedja Wojskowa, t. 7, s. 6/.

Walki o mniejsze miejscowości należały jednak do częstych zjawisk[6]. Uważając poszczególne miejscowości za "naturalne punkty oporu"[7] włączano je do systemu fortyfikacji polowych i prowadzono o nie zacięte walki.

---

5 Tamże, s. 37.

6 ROWECKI: Piechota w walkach ulicznych. "Przegląd Piechoty" nr 4/1933, s. 459.

7 ROHRBECK: Taktik - ein Handbuch aus Grund der Ersahrunges des Weltkrieges. Berlin 1919, s. 394.

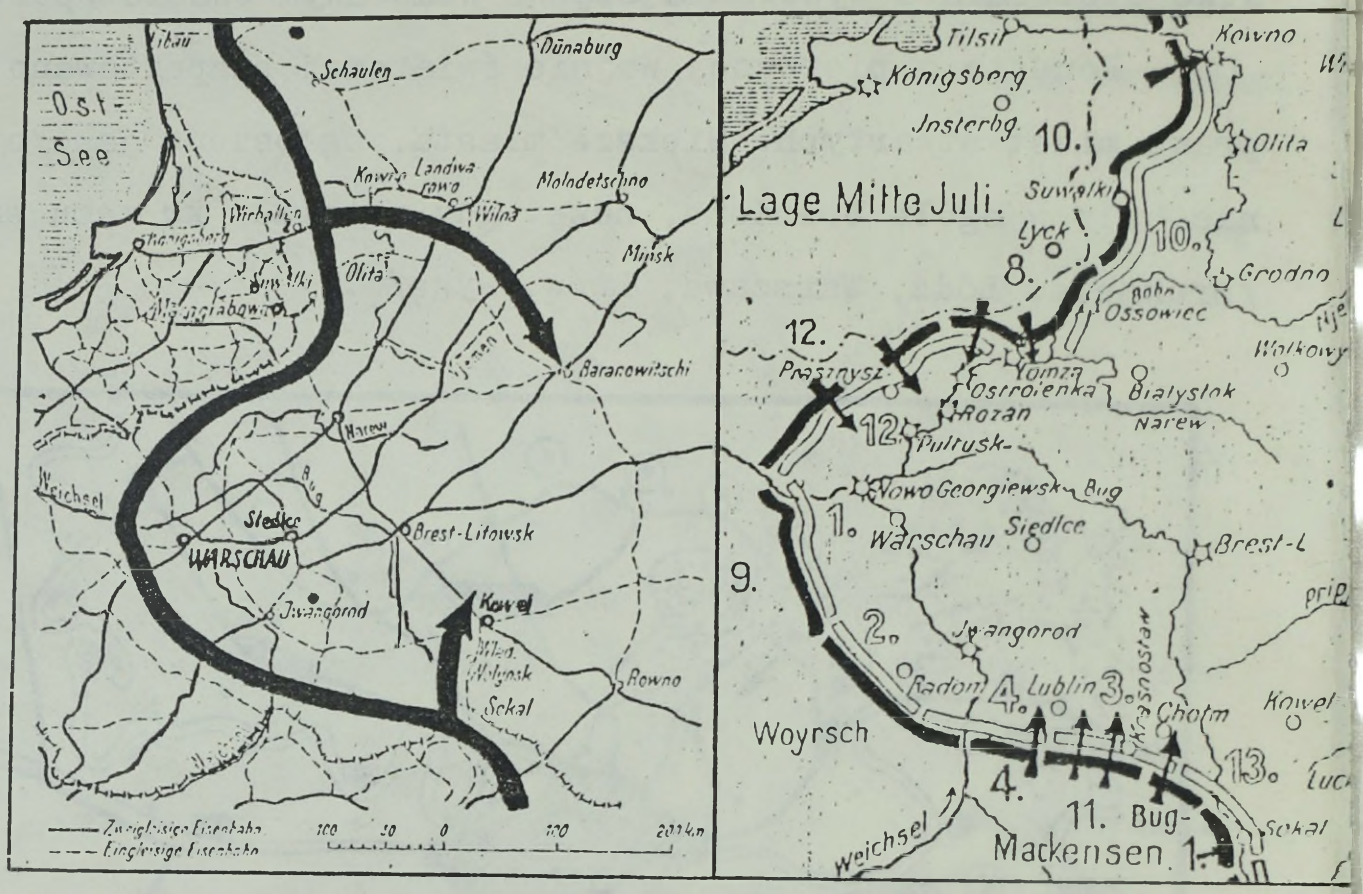

Rys. 2. Operacje armii niemieckiej, w wyniku których opanowano Warszawę wraz z szeregiem znajdujących się w pobliżu twierdz rosyjskich /Militär-Wochenblatt nr 28/1936, s. 1222 i nr 35/1936, s. 1552/.

Znaczenie miejscowości zmieniało się w zależności od ogólnego charakteru działań bojowych prowadzonych na szczeblu operacyjno-strategicznym. W okresie działań manewrowych, jakimi się charakteryzował pierwszy i ostatni okres wojny, dobrze położone z wojskowego punktu widzenia i odpowiednio ufortyfikowane miejscowości były bardzo trudne do opanowania, hamowały natarcie, wymagały wykonania manewru obejścia lub przegrupowania artylerii, co pozwalało obrońcom zyskać na czasie i podciągnąć drugie rzuty i odwody. Rozmieszczając na skraju i skrzydłach nawet niezbyt dużej miejscowości ciężkie karabiny maszynowe, tworzono bardzo trudną do pokonania strefę o szerokości 3-5 km[8]. Tak postępowano

---

8 MARZ: Artillerie und Ortsgefecht. "Artillerische Rundschau" nr 9/1936, s. 391.

podczas natarcia wojsk niemieckich przez tereny Belgii w 1914 roku. Przykładem są, często wymieniane w literaturze z tego okresu, zacięte boje o Dixmuiden, Bixschootte, Wytschaete czy Messines[9]. Podobne znaczenie miały miejscowości na froncie wschodnim, na przykład obrona przez Rosjan Piszu /Johannisburga/ w czasie bitwy na jeziorach mazurskich[10]. Także w czasie bitwy pod Cambrai w listopadzie 1917 roku miejscowości odegrały dużą rolę jako ośrodki obrony niemieckiej przed natarciem czołgów angielskich[11]. Natomiast w czasie działań pozycyjnych miejscowości stwarzające pozycje dogodne do umocnienia stanowiły często "szkielet" obrony i nawet po obróceniu w gruzy były zdolne do dalszej obrony /walki o Cambles i Sailly w bitwie nad Sommą[12]/.

Miejscowości przygotowane do obrony nawet z małą obsadą były przeszkodami wiążącymi znaczne siły i środki przeciwnika. W natarciu szybkie umocnienie się w opanowanych miejscowościach pozwalało na odparcie minimalnymi siłami zwrotów zaczepnych przeciwnika.

Z tych właśnie względów niektórzy dowódcy już po roku wojny, planując działania bojowe /nawet w skali operacyjnej/, brali pod uwagę stopień "nasycenia" terenu miejscowościami oraz charakter ich zabudowy. W maju i czerwcu 1915 roku natarcie francuskie w Artois załamało się na licznych punktach oporu zorganizowanych przez Niemców we wsiach przygotowanych do obrony. W związku z tym, w planach kolejnej operacji zaczepnej,

---

9 ROWECKI, cyt. praca, s. 459.

10 CHARBONIER, cyt. praca, s. 159.

11 MARTIN: Rozważania na temat obrony przeciwpancernej."Przegląd Piechoty" nr 9/1934, s. 368.

12 BALCK: Rozwój taktyki w ciągu wielkiej wojny. Warszawa 1921, s. 200.

która miała być prowadzona w Szampanii we wrześniu 1915 roku przez francuską 2 armię dowodzoną przez gen. Petaina, wzięto pod uwagę powyższe doświadczenia, wybierając pas natarcia, w którym nie było żadnej wsi, mimo że znajdowały się tam silne umocnienia polowe. W raporcie omawiającym przebieg tej operacji gen. Petain pisał: "obecnie /wrzesień 1915 r./ niemożliwym jest chwilowo skutecznie zaatakować w rejonie usianym wsiami"[13]. Tak więc jak to dosadnie podkreśla w swej pracy gen. Marz, "rozpowszechniane przed wojną bzdury: że w miejscowościach nie zajmuje się obrony, ponieważ stanowią dobry cel dla artylerii, okazały się nieprawdziwe"[14].

W wielu opracowaniach zwracano uwagę, że zaletą miejscowości jest to, iż pozwalają na dobre maskowanie wojsk, zwłaszcza przed obserwacją z powietrza, a przed nieprzyjacielem naziemnym pomagają zataić liczebność zajmujących je oddziałów, co nabiera szczególnego znaczenia na terenach odkrytych i płaskich, gdzie nie ma innych możliwości ukrycia ludzi i sprzętu. Jednocześnie miejscowości ułatwiały wskazywanie w terenie wojskom ich zadań taktycznych zarówno w natarciu, jak i w obronie.

Murowane budynki w miejscowościach chroniły żołnierzy nie tylko przed ogniem broni strzeleckiej, a niekiedy nawet dział małego i średniego kalibru, lecz także przed wpływem warunków atmosferycznych, dostarczały też dużo materiałów do prac fortyfikacyjnych. Podkreślano jednak, iż powstające w wyniku wybuchów pocisków odłamki kamieni oraz pożary stwarzają dodatkowe zagrożenie i mogą powodować znaczne straty[15].

---

13 CHARBONIER, cyt. praca, s. 162.
14 MARZ, cyt. praca, s. 393.
15 ROHRBECK, cyt. praca, s. 349.

Walki o miejscowości najczęściej starano się rozstrzygać na zewnątrz, przez ich obchodzenie, oskrzydlenie oraz - co było najbardziej zalecane - pełne okrążenie. W związku z tym do najcięższych walk dochodziło na rubieżach przebiegających przed nimi lub na ich skraju. Walkę wewnątrz miejscowości uważano za rozwiązanie ostateczne.

1.1. Natarcie na miejscowości

W czasie pierwszej wojny światowej dążono na ogół do opanowania miejscowości przez rozbicie broniącego ich nieprzyjaciela na przedpolu i na skrzydłach. Starano się je oskrzydlać, a w sprzyjających warunkach nawet okrążać, by następnie wyrwać z systemu obrony przeciwnika. Okrążone miejscowości z reguły były szybko opanowywane, przy czym obrońca ponosił duże straty w zabitych i wziętych do niewoli.

Dzięki wykonaniu manewru oskrzydlającego została na przykład opanowana 9 kwietnia 1918 roku silnie ufortyfikowana przez Anglików miejscowość Armentieres. Po początkowych niepowodzeniach piechota niemiecka, ponosząc duże straty, zrezygnowała ze szturmu. Podciągnięto artylerię, która rozpoczęła ostrzał pociskami rozpryskowymi i gazowymi. Pod osłoną ognia piechota zamknęła pierścień okrążenia zmuszając Anglików do poddania się. Niemcy wzięli do niewoli ponad 350 jeńców, w tym 50 oficerów, i zdobyli 45 dział[16].

W podobny sposób rozstrzygnięto walkę o Pisz broniony przez Rosjan. Został on zdobyty po oskrzydleniu z zachodu, południowego zachodu i wschodu przez oddziały niemieckiej 2 dywizji piechoty.

---

16 BALCK, cyt. praca, s. 202.

Jeśli daną miejscowość piechota miała zdobywać szturmem od czoła, wówczas zalecano wzmacniać atakujące oddziały dużą ilością artylerii.

Podkreślano iż atak zawsze powinno poprzedzać przygotowanie ogniowe artylerii i wspierać broń specjalna piechoty. Przygotowanie takie miało ułatwiać posuwanie się do przodu oddziałów szturmowych od czoła, a także oddziałów obejścia przez zniszczenie, a przynajmniej obezwładnienie, środków ogniowych przeciwnika[17]. Sprzyjało temu wprowadzenie do uzbrojenia pocisków o wzmocnionym ładunku kruszącym oraz miotaczy ognia.

Aby to zapewnić, należało zgromadzić przede wszystkim dostateczną ilość artylerii o dużych kalibrach, która byłaby w stanie zniszczyć liczne umocnienia przeciwnika, zbudowane w oparciu o piwnice i podziemia. Pokrycie całego obszaru miejscowości ogniem ciężkiej artylerii było bardzo trudne, dlatego też część autorów zalecała stosowanie sprawdzonego wcześniej w wojnie pozycyjnej sposobu - rozmieszczenia artylerii w ugrupowaniu piechoty lub tuż za nim[18].

Jednak "nawet przy pomocy najsilniejszego ognia artyleryjskiego nie zawsze można było - jak podaje w swej pracy generał Balck - wyprzeć uporczywego obrońcy z dobrze ufortyfikowanej miejscowości". Ogień artyleryjski nie dawał żadnej rękojmi Uniknięcia zaciętych walk wewnątrz miejscowości, nawet całkowicie zamienionej w gruzy. Na potwierdzenie tej tezy przytacza on fakt zdobycia 31 listopada 1914 roku Messines czy trzykrotne opanowywanie przez Niemców miejscowości Wytschaete /31 listopada i 2 października 1914 roku oraz w kwietniu 1918 roku/. Miasto to już po pierwszym szturmie zostało zamienione w gruzy, lecz zachowały

---

17 CHARBONIER, cyt. praca, s. 159.
18 MARZ, cyt. praca, s. 392.

się pod nimi schrony i piwnice, o które zażarcie walczono.

Aby zapewnić powodzenie nacierającym wojskom, przydzielano szturmującym oddziałom artylerię towarzyszącą lub miotacze ognia. W czasie szturmu Messines bateria lekkich haubic polowych z 65 pułku artylerii polowej, posuwając się tuż za piechotą, rozbijała ogniem na wprost poszczególne gniazda oporu, między innymi mury klasztoru stanowiącego jądro oporu garnizonu[19].

Zależnie od siły oporu przeciwnika zalecano, aby po opanowaniu skraju miejscowości zatrzymać atak lub jak najszybciej przebijać się na jej przeciwległy skraj.

Po napotkaniu zaciętego oporu piechota, która pod osłoną ognia artylerii opanowała skraj miejscowości, powinna się na nim zatrzymać i umocnić, co dawało jej ochronę przed ogniem artylerii przeciwnika. Następnie powinna podciągnąć drugie rzuty /odwody/, artylerię oraz zorganizować system rozpoznania i dopiero wówczas kontynuować natarcie[20].

Gdy była szansa uzyskania powodzenia, należało dążyć do jak najszybszego przedarcia się przez miejscowość tuż za systematycznie przesuwanym ogniem artylerii. Ten sposób pozwalał na znaczne ograniczenie strat oraz zyskanie na czasie.

W pierwszej wojnie światowej udoskonalono formy prowadzenia walk ulicznych. W zdecydowanej większości opracowań podkreślano, że jeśli miejscowość nie zostanie opanowana jednym nagłym uderzeniem, wtedy natarcie wewnątrz niej będzie wymagać zaangażowania dużych sił, a mimo to będzie zazwyczaj postępowało wolno i ze znacznymi stratami. Aby ograniczyć te ostatnie,

---

19 BALCK, cyt. praca, s. 202.
20 ROHRBECK, cyt. praca, s. 350.

zalecano nacierać wewnątrz budynków, przez piwnice i strychy oraz zaułki wzdłuż ulic unikając otwartych przestrzeni. Nieprzyjaciela broniącego się w silnie umocnionych budynkach należało otaczać i nacierać dalej, nie rozpraszając sił na wiązanie się w długotrwałe walki. Uważano, że przeciwnik podda się, gdy walka o miejscowość zostanie rozstrzygnięta na korzyść nacierającego lub w ostateczności zostanie on zniszczony przez drugie rzuty i odwody.

W celu zdobycia punktów oporu w budynkach należało w pierwszej kolejności opanować sąsiednie domy i dopiero z nich przechodzić do szturmu głównego obiektu ataku.

Posuwająca się do przodu piechota powinna dążyć do systematycznego opanowywania kolejnych grup budynków /kwartałów/, wciąż podciągając znajdujące się w jej ugrupowaniu lekkie moździerze i działa o kalibrze do 75 mm.

Omawiając przebieg krwawych walk o miejscowości, które niekiedy wielokrotnie przechodziły z rąk do rąk, autorzy cytowanych opracowań zalecali, aby po wyjściu na przeciwległy skraj miejscowości przystąpić do natychmiastowego umacniania się na nim w celu odparcia prawdopodobnych zwrotów zaczepnych przeciwnika. Rohrbeck w swym podręczniku wymienia to jako jedną z podstawowych zasad walki w tych warunkach[21]. Zaleca jak najszybsze rozmieszczenie na skraju miejscowości karabinów maszynowych. Pod ich osłoną trzeba podciągać drugie rzuty i artylerię, zorganizować system ognia zabezpieczający przed kontratakami od czoła i ze skrzydeł oraz przystąpić do gaszenia pożarów, a przede wszystkim uporządkować i odtworzyć zdolność bojową pododdziałów. Przestrzega, iż zlekceważenie tej zasady i kontynuowanie natarcia poza miejscowość bez

---

21 Tamże, s. 352.

przeprowadzenia rozpoznania i uporządkowania wojsk może narazić walczące oddziały na wielkie straty oraz grozi utratą opanowanej miejscowości.

Mocno podkreślano, że w trakcie organizacji natarcia z góry powinny być wyznaczone specjalne oddziały do oczyszczania zdobytej miejscowości z resztek nieprzyjaciela[22]. Ich zadaniem będzie przeszukanie wszelkich ukryć w wyznaczonych rejonach oraz zdobycie nie opanowanych jeszcze punktów oporu. Do wykonania otworów w murach i ścianach powinny posługiwać się one artylerią i materiałami wybuchowymi. Wziętych do niewoli jeńców należy szybko ewakuować na tyły, a żołnierzy przeciwnika,którzy nie chcą się poddać, jak najszybciej likwidować.

W czasie prowadzenia walk o miejscowości powinno się dążyć do stałego dysponowania odwodami. Najczęściej wojsk raz wprowadzonych do walki wewnątrz miejscowości nie będzie można szybko użyć do dalszego działania. Trzeba zatem stale odtwarzać odwody, aby utrzymywać inicjatywę.

Jedną z często zalecanych metod uzyskania powodzenia w walce o miejscowość był atak w nocy. Przykładem jest walka o wieś Rosławica we wschodniej Galicji broniona przez wojska austro-węgierskie. W ciągu dwóch tygodni była ona siedmiokrotnie atakowana przez wojska rosyjskie, ze znacznym zaangażowaniem artylerii. Pierwszy atak został wykonany przez 173 pułk piechoty 6 października 1915 roku, następnie powtórzono go 15 października siłami jedenastu kompanii i ponowiono w nocy z 14 na 15 października. Mimo wzmocnienia natarcia kompaniami 176 pułku także ten atak został odparty. 16 października pułk wzmocniony batalionem

---

22 CHARBONIER, cyt. praca, s. 162.

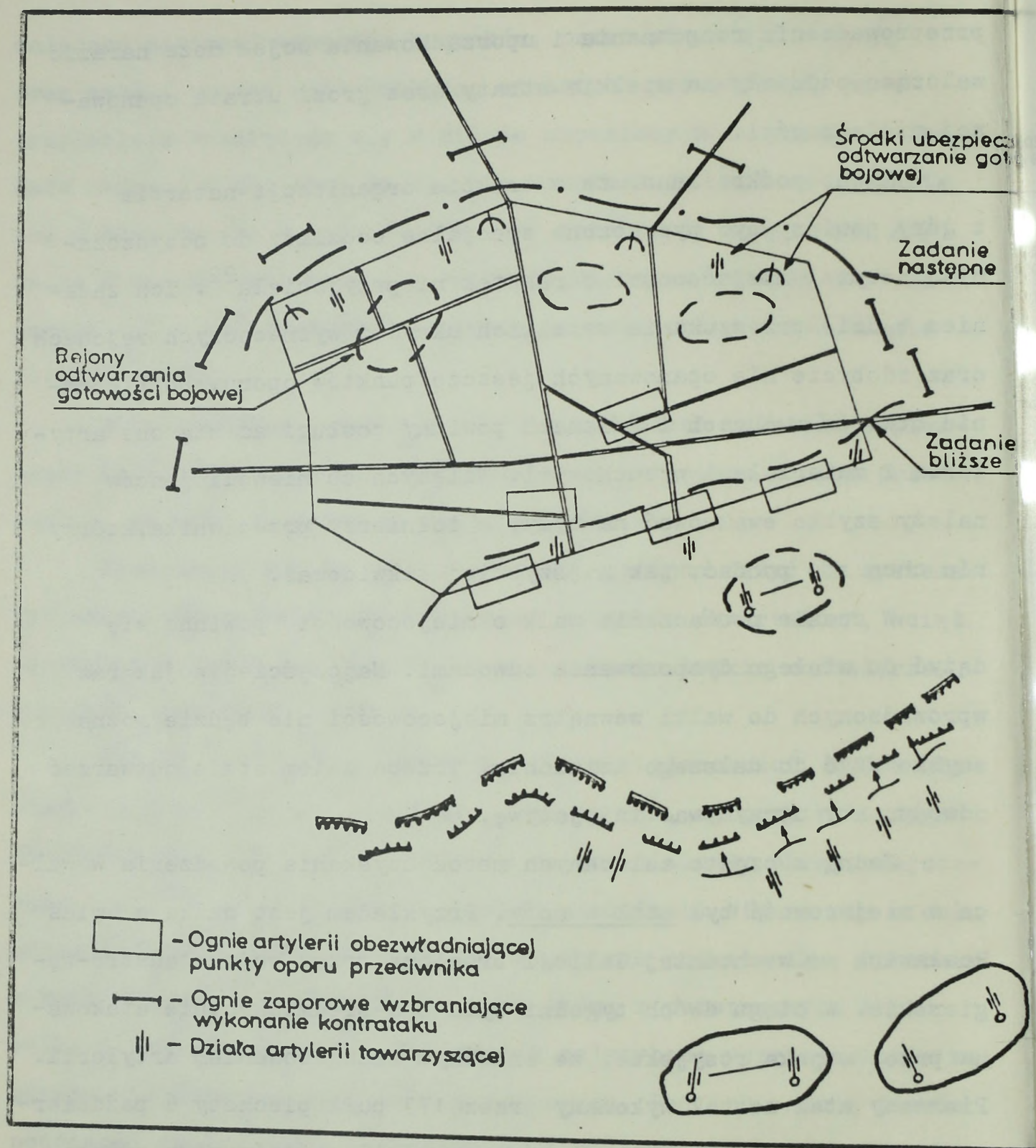

Rys. 3. Ogólny schemat natarcia na miejscowość według zasad wypracowanych na podstawie wniosków z pierwszej wojny światowej.

sąsiadów, zdołał jednym skrzydłem wedrzeć się do miejscowości, jednak i tym razem został z niej wyparty kontratakiem. W nocy z 18 na 19 października do ataku wyznaczono dwadzieścia kompanii. Cały dzień prowadzono silne przygotowanie artyleryjskie i mimo to atak nie miał powodzenia. W nocy z 19 na 20 października wykonano natarcie po raz siódmy. Opanowano wówczas skraj miejscowości, na którym nakazano niezwłocznie umocnić się wojskom. Cała wieś została zdobyta dopiero w wyniku ogólnego odwrotu armii austro-węgierskiej[23].

Problemy, jakie stwarzało opanowywanie bronionych miejscowości, nasilały się w wypadku prowadzenia natarcia w terenie gęsto nimi pokrytym. O powodzeniu działań w tych warunkach miała decydować artyleria dużych kalibrów, która powinna umożliwić całkowicie zniszczyć przeciwnika w kolejnych punktach oporu. Stanowiło to przeniesienie rozwiązań stosowanych przy próbach przełamania obrony pozycyjnej i okazało się w praktyce równie mało skuteczne. W cytowanym poprzednio raporcie generał Petain pisał, że artyleria, jaką dysponowała armia francuska w początkowym okresie wojny, była za słaba i nie potrafiła całkowicie zniszczyć punktów oporu, które należało opanować. W czasie szturmu ukryte w schronach karabiny maszynowe otwierały ogień, uniemożliwiając piechocie posuwanie się do przodu. Gen. Petain wyrażał przekonanie, że z chwilą wprowadzenia do wyposażenia wojsk odpowiedniej ilości artylerii pozwalającej na "zawalenie betonowych piwnic" - "opór zamieszkałych miejscowości będzie tylko pustym słowem"[24]. Do tego czasu proponował unikać walki o miejscowości.

---

23 Por. AFANASJEV: Prispogoblenie naselennych punktov k oborone. "Technika i vooruzenie" nr 6/1938, s. 6.

24 CHARBONIER, cyt. praca, s. 162.

Pogląd ten, zalecający całkowite obezwładnienie silnym ogniem powierzchniowym całych miejscowości, był charakterystyczny dla wielu opracowań francuskich, natomiast w opracowaniach niemieckich częściej zalecano manewr małymi pododdziałami oraz wykorzystanie artylerii towarzyszącej.

Ogólnie uważano, że kluczem do opanowania miejscowości jest artyleria i manewr.

Kolejną metodą, która miała przynieść rozwiązanie omawianego problemu, były próby wykorzystania czołgów w walce o miejscowości. Próbowali tego Niemcy 24 kwietnia 1918 roku w czasie walk o Villers-Bretonneux na wschód od Amiens. Po trwającym dwie i pół godziny przygotowaniu artyleryjskim piechota niemiecka ruszyła do szturmu wsparta przez wozy bojowe. Została zatrzymana przed wsią, którą w dalszym ciągu ostrzeliwała artyleria. Na skrzydłach natomiast pod osłoną czołgów udało się jej posunąć do przodu i oskrzydlić miejscowość. W tym samym czasie czołgi uchwyciły kilka punktów na obu skrajach miejscowości, ułatwiając ich opanowanie przez piechotę, a następnie wsparły jej koncentryczne natarcie do centrum, uniemożliwiając przeciwnikowi zorganizowanie trwałego oporu.

W przygotowaniu natarcia na miejscowość zwracano wielką uwagę na organizację rozpoznania i współdziałania. Głównym celem, jaki stawiano przed rozpoznaniem, było określenie miejsca i typu gniazd oporu, systemu ognia oraz stanowisk broni maszynowej. Przy organizacji współdziałania zaś zwracano przede wszystkim uwagę na uzgodnienie działań pododdziałów atakujących miejscowość od czoła, a następnie walczących wewnątrz niej z pododdziałami wykonującymi obejście i oskrzydlenie oraz między piechotą a wspierającą ją artylerią.

1.2. Obrona miejscowości

W zdecydowanej większości opracowań analizujących przebieg działań bojowych w miejscowościach w czasie pierwszej wojny światowej zalecano organizowanie obrony we wsiach i miasteczkach oraz unikanie tego w miastach średnich i dużych. Miasta uważano przede wszystkim za miejsce rozmieszczenia bliższych tyłów. Mogły one spełniać tę rolę wówczas, gdy leżały poza zasięgiem ognia artylerii przeciwnika. Długotrwała, uporczywa obrona miasta nie była wskazana ze względu na duże straty, jakie mogły ponieść broniące je wojska oraz szybki spadek ich wartości bojowej. Kolejnym niebezpieczeństwem było to, że siły uporczywie broniące się wewnątrz miasta łatwo mogły być okrążone i wzięte do niewoli[25]. Na potwierdzenie tego powoływano się na doświadczenia wojenne, kiedy to w zdecydowanej większości wypadków duże miasta oddawano przeciwnikowi bez prowadzenia obrony wewnątrz nich, gdy nie miały powodzenia działania na przedpolu.

Podkreślano natomiast, że wiele zalet ma wykorzystanie do obrony małych miejscowości włączanych do systemu obrony polowej. Pozwalały one łatwo zatrzymać natarcie przeciwnika dzięki połączeniu przeszkód inżynieryjnych z ogniem. Broniące ich wojska, oprócz zakwaterowania, ukrycia przed obserwacją naziemną i z powietrza, a także częściowo przed ogniem przeciwnika, miały dostęp do wody pitnej oraz dużą ilość materiałów do budowy ukryć, schronów i trudnych do pokonania przeszkód inżynieryjnych. Każdy trwały budynek, każdy mur mógł być zamieniony w twierdzę, do której zdobycia trzeba było używać dużej liczby żołnierzy wspartych artylerią. Ochronę przed ogniem broni strzeleckiej i maszynowej, szrapnelami i odłamkami dawały piechocie przygotowane do obrony

25 KUKURIN, cyt. praca, s. 88.

budynki. Trwałe, kamienne budowle osłaniały także przed ogniem artylerii ciężkiej. W czasie ostrzału Verdun przez Niemców zdarzało się, że przy wybuchu pocisku 380 mm na dachu jednokondygnacyjnego budynku ludzie przebywający w jego piwnicach nie byli rażeni. W budynkach wielopiętrowych z trwałych materiałów, po upadku pocisku na dach zburzeniu ulegały wyższe piętra, a niższe pozostawały nienaruszone[26].

Ponieważ łatwo było wstrzelać się artylerią, zalecano przedni skraj obrony wysuwać przed miejscowość na taką odległość, aby zabudowania nie utrudniały wykonywania kontrataków przez oddziały znajdujące się na zewnątrz[27]. Innym sposobem uniknięcia ognia artylerii na wprost, stosowanych zwłaszcza przez wojska francuskie, była budowa głównej rubieży obrony wewnątrz miejscowości i wykorzystanie budynków stojących na jej skraju jako osłony.

W czasie organizacji i prowadzenia obrony, większość opracowań zalecała ściśle łączyć opór od czoła, z użyciem jak największych sił, z silnym ogniem oraz silnymi i zdecydowanymi kontratakami odwodów od czoła i na skrzydła nacierającego przeciwnika[28].

W obronie miejscowości niepewność przeciwnika co do przedsięwzięć obrońcy oraz użycie broni maszynowej pozwalały minimalnymi siłami obsadzać punkty oporu, co stwarzało możliwość powiększenia odwodów przeznaczonych do wykonywania zwrotów zaczepnych i niezwłocznego likwidowania powodzenia nacierającego.

Podstawowym zadaniem obrońcy było możliwie długie zatrzymanie nacierającego przed skrajem miejscowości. W tym celu należało wykorzystywać ogień artylerii ciężkiej, rozbudowywać

---

26 AFANASJEV, cyt. praca, s. 7.
27 BALCK, cyt. praca, s. 200.
28 CHARBONIER, cyt. praca, s. 159.

przeszkody inżynieryjne oraz organizować odpowiedni system ognia broni strzeleckiej i maszynowej[29].

Zalecano organizowanie obrony w sposób okrężny, tak aby nie tylko cała miejscowość, lecz także poszczególne punkty oporu mogły bronić się nawet wtedy, gdy przeciwnik opanuje otaczający je teren. Podkreślano, że jakkolwiek otoczenie całej miejscowości przeszkodami inżynieryjnymi i umocnieniami fortyfikacyjnymi nie zawsze będzie możliwe, jednak jest bardzo wskazane.

W związku z wprowadzeniem do wyposażenia wojsk w drugiej połowie wojny broni pancernej powszechnie uznano, że miejscowości mogą odegrać istotną rolę w zatrzymaniu natarcia i zwalczaniu czołgów przeciwnika. Dlatego zalecano solidne barykadowanie ulic wyprowadzających z miejscowości, a wewnątrz przygotowywanie wolnych przestrzeni, na których ogniami zaporowymi będzie można zatrzymać piechotę nieprzyjaciela[30].

Przygotowanie miejscowości do obrony wymaga dużo czasu i sił. Wskazywano wobec tego, że budowli nietrwałych, narażonych na ogień artylerii nie warto przygotowywać do obrony, a nawet należy je rozbierać, jeśli utrudniają organizację systemu ognia.

Podkreślano, iż miejscowości sprzyjają prowadzeniu prac fortyfikacyjnych. Znajduje się w nich dużo materiałów, które mogą być do tego użyte. Piwnice łatwo można zmienić w schrony; ułatwiona jest łączność z zapleczem, a wszelkie prace można prowadzić nawet w dzień w niedużej odległości od nieprzyjaciela.

---

29 ROHRBECK, cyt. praca, s. 351.
30 MARTIN, cyt. praca, s. 368.

Jak wykazały doświadczenia wojenne, oddziały broniące się wewnątrz miejscowości z zasady nie były zbyt liczne, nie potrzebowały więc dużo schronów, lecz te, które budowano, starano się wykonać bardzo starannie.

Ponieważ przeciwnik zazwyczaj poprzedzał natarcie na miejscowość silnym przygotowaniem artyleryjskim, po którym następował atak od czoła i ze skrzydeł, zalecano wszelkie urządzenia obronne starannie maskować, jak najwięcej obrońców ukrywać w schronach oraz zwracać szczególną uwagę na umocnienie skrzydeł punktu oporu[31].

Ze względów humanitarnych i praktycznych /zachowanie tajemnicy, zaopatrzenie/ zalecano także w miarę możliwości już przed rozpoczęciem walk ewakuowanie z miasta ludności cywilnej[32].

Sporo uwagi w rozważaniach poświęcano ugrupowaniu sił i środków przeznaczonych do obrony miejscowości.

Pierwsza rubież oporu powinna być wysunięta na zewnątrz, co zapewni dobry wgląd w teren i ułatwi prowadzenie celnego ognia z broni strzeleckiej. Przy wyborze miejsca w terenie, w którym miała ona przebiegać, należy wykorzystać wszelkie przeszkody naturalne: pagórki, rowy, żywopłoty. Poszczególne jej odcinki powinny umożliwiać wzajemne wsparcie i osłonę ogniem oraz ostrzał ogniem krzyżowym najważniejszych odcinków terenu, przez które przeciwnik musi przechodzić.

Druga rubież powinna być organizowana w oparciu o budynki na skraju miejscowości i obsadzana w wypadku wycofania się z pierwszej. Należy na to wykorzystać chwilę, gdy przeciwnik znajduje

---

31 CHARBONIER, cyt. praca, s. 159.
32 KUKURIN, cyt. praca, s. 88.

się tak blisko, że nie będzie mógł otrzymać skutecznego wsparcia od własnej artylerii.

W początkowym okresie walki, podczas przygotowania artyleryjskiego przeciwnika, oddziały przeznaczone do obsadzenia tej rubieży powinny przebywać w schronach. Walka na pierwszej rubieży da im czas na zajęcie w odpowiednim momencie z góry przygotowanych stanowisk bojowych.

Wewnątrz miejscowości należało tworzyć jedną lub kilka rubieży obrony w oparciu o ulice równoległe do kierunku ataku, place, podwórza, trwałe budowle stojące na wolnej przestrzeni i skrzyżowania ulic, przeznaczając do ich obsadzenia odpowiednie siły. Obrona powinna być organizowana w taki sposób, aby każdy punkt oporu, każdy budynek mógł się bronić samodzielnie.

Zalecano także tworzenie - wykorzystując szczególnie trwałe budowle - reduty ostatecznego oporu i uporczywą jej obronę po opanowaniu przez przeciwnika wszystkich pozostałych punktów oporu. Miejsce reduty powinno być umiejętnie dobrane, aby spełniała postawione jej zadania taktyczne /np. nie dopuszczenie przeciwnika do ważnego skrzyżowania dróg, mostu itp./.

Stanowiska ogniowe zalecano urządzać w budynkach nie narażonych na bezpośredni ogień artylerii, a więc osłoniętych innymi budynkami lub trwałymi przeszkodami terenowymi.

Odwody powinny być rozmieszczane w małej odległości za miejscowością /kilkaset metrów/, tak aby w razie potrzeby rowami łączącymi mogły dotrzeć do niej i jednocześnie miały możliwość prowadzenia ognia oraz wykonania uderzenia przed skrajem miejscowości i na jej skrzydła w celu zapobieżenia okrążeniu lub odrzucenia przeciwnika.

Przyjęcie takiego ugrupowania sprzyjało tworzeniu grup bojowych, których zadaniem była obrona samodzielnych punktów oporu, zdolnych do długotrwałej walki nawet w całkowitym okrążeniu.

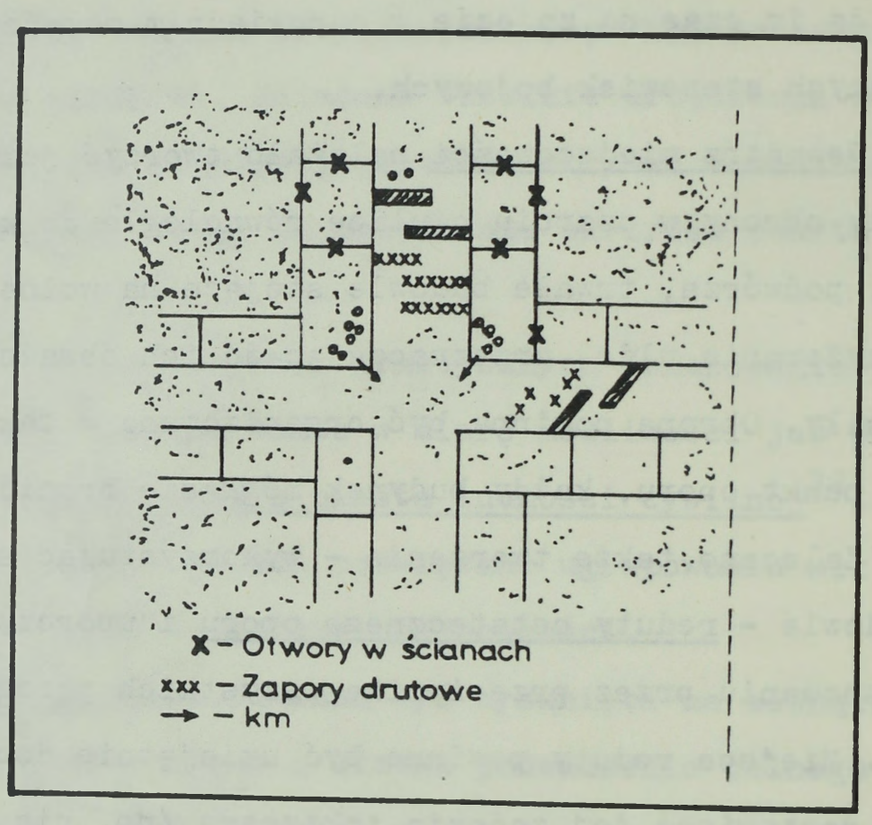

Rys. 4. Przygotowanie skrzyżowania ulic do obrony /Kukurin, cyt. praca, s. 92/

Większe miejscowości uważano za wskazane dzielić na rejony, do obrony których należy wyznaczać odrębne bataliony i kompanie podległe dowódcy garnizonu, zwracając uwagę na zapewnienie ich wzajemnego wspierania się ogniem i kontratakami[33].

Groźbie oskrzydlenia należy zapobiegać przez organizowanie odpowiedniego systemu ognia, przede wszystkim broni maszynowej,

33 ROHRBECK, cyt. praca, s. 351.

głównie zza skrzydeł i krzyżowego, między punktami oporu oraz bardzo starannie przygotowane kontrataki grup bojowych, roz-

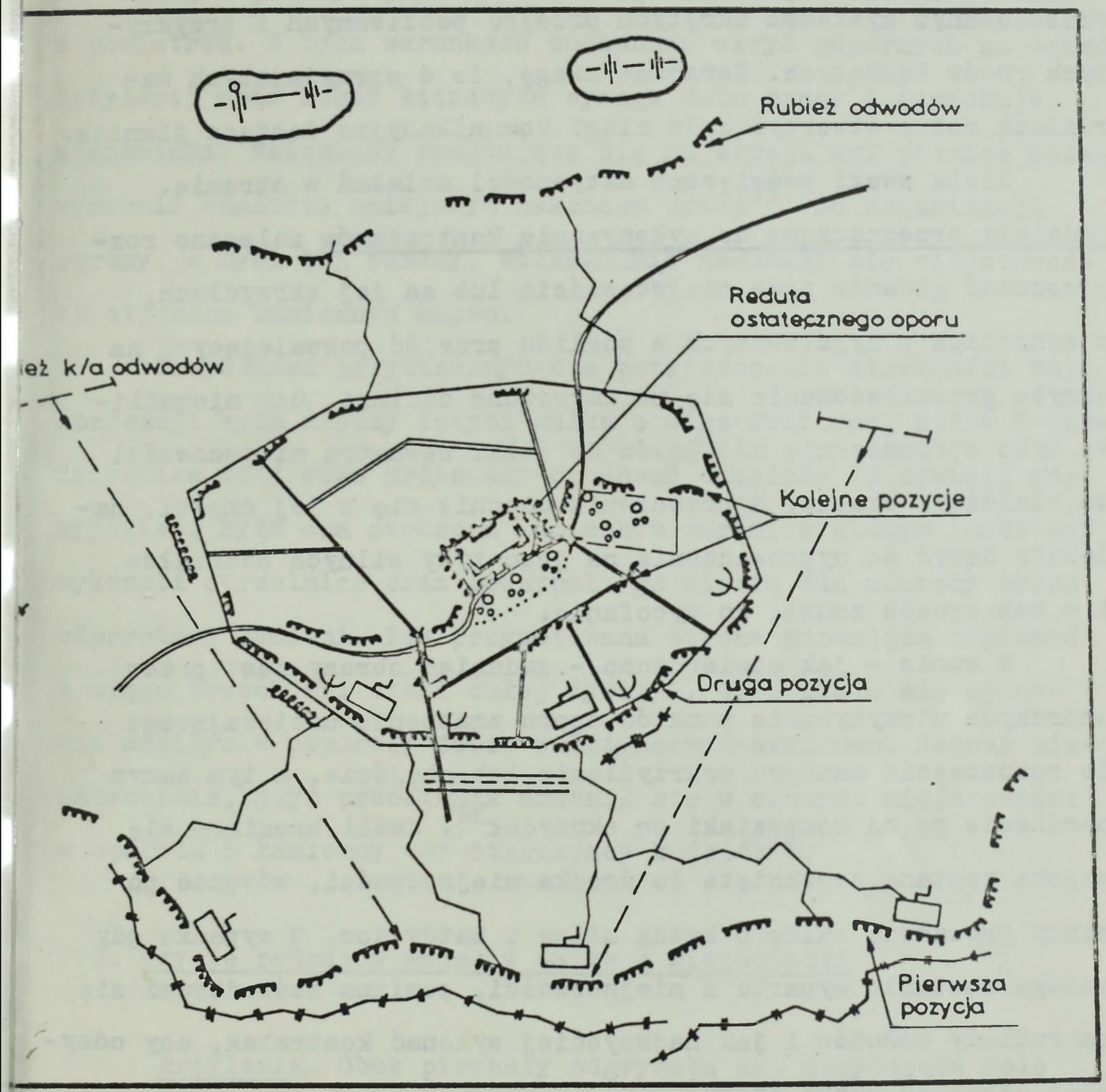

Rys. 5. Ogólny schemat organizacji obrony miejscowości według zasad wypracowanych na podstawie wniosków z pierwszej wojny światowej.

mieszczonych w schronach.

Wskazywano również na to, że należy dążyć do połączenia grup oporu w poszczególnych punktach oporu /w tym odwodowych/ rozbudowanym systemem ukrytych przejść podziemnych i przykrytych rowów łączących. Zwracano uwagę, że w sprzyjających warunkach można stworzyć całe ciągi komunikacyjne łączące piwnice.

Wiele uwagi poświęcono aktywności działań w obronie. Oddziały przeznaczone do wykonywania kontrataków zalecano rozmieszczać głównie poza miejscowością lub na jej skrzydłach, w schronach przygotowanych w pobliżu przejść pozwalających na skryte przemieszczanie się na zagrożone odcinki. Gdy niemożliwe było wprowadzenie oddziałów do walki wewnątrz miejscowości we właściwym czasie, a przeciwnik umocnił się w jej części, należało dążyć do wyprowadzenia na jego tyły silnych oddziałów i w ten sposób zmusić do wycofania.

W sumie - jak stwierdzono - zadaniem obrony jest przez uporczywe utrzymywanie punktów oporu zmuszenie nacierającego do rozpoczęcia manewru oskrzydlenia lub obejścia, a tym samym narażenie go na kontrataki ze skrzydeł[34]. Jeśli broniące się wojska zostaną zepchnięte do środka miejscowości, wówczas powinny prowadzić walkę o każdą ulicę i każdy dom. W wypadku gdy załoga zostanie wyparta z miejscowości, powinna ześrodkować się na rubieży odwodów i jak najszybciej wykonać kontratak, aby odzyskać utracony punkt oporu.

W armii niemieckiej i austro-węgierskiej w czasie wojny przedni skraj obrony zazwyczaj organizowano w oparciu o miejscowości. Ten sposób działania zalecano także w powojennych opracowaniach publikowanych w tych państwach. Generał Balck

---

34 CHARBONIER, cyt. praca, s. 160.

uzasadniał to tym, że rubieże wysunięte przed miejscowość z trudem dadzą się ukryć przed obserwacją wzrokową i fotografowaniem z powietrza. W tych warunkach budowanie ukryć odpornych na ogień artylerii oraz rowów łączących wymaga dużo pracy i demaskuje stanowiska. Natomiast znajdujące się na skraju wsi piwnice można wzmocnić znacznie mniejszym nakładem pracy[35]. Do organizacji obrony, w myśl tej zasady, szczególnie nadawały się miejscowości otoczone kamiennym murem.

Przykładem przytaczanym dla potwierdzenia słuszności tej koncepcji była między innymi walka o wieś Policzno, którą 9 października 1914 roku próbowały opanować oddziały 75 dywizji rosyjskiej. Była ona otoczona kamiennym murem, w którym Austriacy wykonali strzelnice oraz podsypali go ziemią dla ochrony przed odpryskami kamieni. Tak przygotowana obrona pozwoliła odpierać w ciągu trzech dni ataki całej dywizji. Wieś udało się opanować dopiero w czwartej dobie walki nocnym szturmem. Jednak niecałkowicie, gdyż przeciwnik umocnił się w centrum miejscowości w oparciu o kamienny mur otaczający kościół[36].

1.3. Użycie rodzajów wojsk w walce o miejscowość

Artyleria. Obok piechoty odgrywała ona decydującą rolę w walkach o miejscowości. Bez niej utrzymanie, a tym bardziej opanowanie, nawet najmniejszej z nich stawało się niemożliwe.

W obronie artyleria, rozmieszczona w większości poza miejscowością, miała za zadanie obezwładnianie nieprzyjaciela

---

35 BALCK, cyt. praca, s. 200.

36 AFANASJEV, cyt. praca, s. 11.

na podejściach i na skrzydłach, utrudniając mu wykonanie manewru obejścia lub oskrzydlenia; zasady jej użycia w tych warunkach nie odbiegały od ogólnie przyjętych.

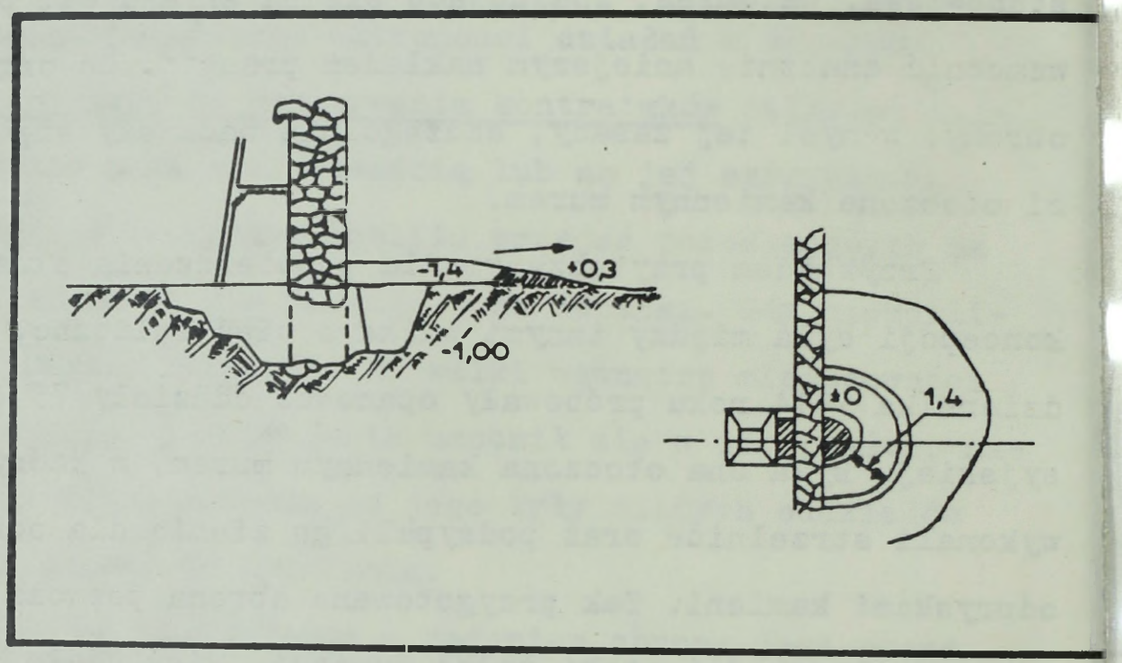

Rys. 6. Stanowisko ogniowe wykonane w oparciu o kamienny m /Afanasjev, cyt. praca, s. 12/.

W natarciu zaś za główne zadanie artylerii uważano zlikwidowanie przewagi, jaką dawała obrońcy ufortyfikowana miejscowość.

Można wyróżnić dwa podstawowe sposoby wykorzystania artylerii w natarciu na miejscowość.

Pierwszy - to zniszczenie miejscowości i broniących się garnizonów za pomocą ciężkiej artylerii. Przykład preferowania takiego podejścia zawiera przytoczony już raport generała Petaina, który zalecał do czasu wprowadzenia do wyposażenia wojsk francuskich dużej ilości ciężkiej artylerii całkowite zrezygnowanie z natarcia na miejscowości[37]. Sposób ten pociągał za sobą ogromne

37 CHARBONIER, cyt. praca, s. 202.

zużycie pocisków /ostrzał Jarosławia w 1918 roku pochłonął 75 000 pocisków/, a mimo to użycie nawet najcięższej artylerii nie dawało pewnych wyników, gdyż niższe piętra i piwnice budynków często pozostawały nienaruszone[38].

Drugi, znacznie popularniejszy sposób polegał na łączeniu celnego, dobrze kierowanego ognia z zakrytych stanowisk ogniowych do poszczególnych punktów oporu z wykorzystaniem artylerii towarzyszącej, prowadzącej ogień na wprost.

Przy prowadzeniu ognia z zakrytych stanowisk ogniowych z bliskiej odległości do poszczególnych punktów oporu, aby uniknąć rażenia własnej piechoty na skutek rozrzutu pocisków, zalecano rozwijanie punktów obserwacyjnych w pierwszorzutowych pododdziałach powołując się na doświadczenia z walk w terenie lesistym[39]. Zapewniało to dużą skuteczność ognia, lecz wymagało długiego i starannego przygotowania. Wykonujące te zadania baterie należało rozwijać jak najbliżej miejscowości, aby zapewnić im osłonę od ognia artylerii obrońcy.

Do walki wewnątrz miejscowości, zwłaszcza do opanowania punktów oporu w trwałych budynkach, zalecano przydzielać piechocie działa towarzyszące /lekkie moździerze, działka 37 mm, a nawet działa 75 mm/.

Sposób ich wykorzystania obrazuje walka o miejscowość Ribemont w roku 1914. Po uporządkowaniu się pod osłoną opanowanego skraju miejscowości piechota niemiecka przystąpiła do natarcia na jej centrum. Napotkała jednak duże trudności, gdyż wszystkie ulice zostały poprzegradzane barykadami, a przeciwnik prowadził ogień z piwnic, okien a nawet z dachów. Trzeba było

---

38 KUKURIN, cyt. praca, s. 88.
39 MARZ, cyt. praca, s. 391.

zdobywać niemal każdy dom i załom wąskich uliczek miasteczka. Tot natarcie bardzo szybko zostało zatrzymane pod dobrze zorganizowan ogniem żołnierzy francuskich z 76 brygady piechoty. W celu przełamania oporu Niemcy wprowadzili do walki sześciodziałową baterię lekkich haubic polowych z 19 pal. Na skraj miejscowości podciągnięto ją pojedyńczymi działonami, z maksymalną szybkością pokonując odkryty teren znajdujący się pod ostrzałem. Na skraju miejscowości z zaprzęgów wyprzęgnięto po dwie z trzech ciągnących je par koni i przydzielono pojedyncze działa grupom piechoty walczącym wzdłuż uliczek. Według opisu jednego z naocznych świadków, działo pojawiające się w wylocie uliczki, w mgnieniu oka odprzodkowane i natychmiast otwierające ogień, wywoływało tak piorunujące wrażenie, że obrońcy zapomnieli o należytym użyciu swej broni. Wystarczyło kilka strzałów na wprost, by rozbić barykadę i osłabić ducha bojowego obsady całego odcinka. W tej sytuacji piechota niemiecka przechodziła do szturmu, który szybko zmieniał się w pościg aż do kolejnej barykady usytuowanej za najbliższym załamaniem ulicy. Natarcie zatrzymało się jednak nie na długo. Działa przetaczane przez obsługi i piechurów szybko pojawiały się przed barykadą, by kilkoma kolejnymi granatami umożliwić nowy skok własnej piechocie w głąb miejscowości.

Takie wykorzystanie baterii spowodowało, że zapowiadająca się na długotrwałą i grożącą poniesieniem dużych strat walka została zakończona stosunkowo szybko. Artyleria francuska, wobec wciąż zmieniającego się położenia oraz zbyt wolno przekazywanych informacji o przebiegu walki wewnątrz miejscowości, nie mogła w żaden sposób wspomóc własnej piechoty.

Straty baterii w opisanej walce wyniosły dwóch zabitych i ośmiu rannych kanonierów oraz dwanaście koni.Były one niewątpliwi

niewielkie w stosunku do uzyskanych efektów oraz strat zaoszczędzonych piechocie[40].

Nie zmienia to jednak faktu, że walczące w ten sposób działony były narażone na straty od broni strzeleckiej przeciwnika. Zapobiegać im miała głównie szybkość działania, uprzedzenie przeciwnika w otwarciu ognia, ukrycie obsług za jaszczami i skrzyniami po amunicji oraz wykorzystanie ochronnych właściwości terenu. /A więc powstał problem, którego rozwiązanie przyniosło dopiero wprowadzenie do wojsk dział pancernych./

Jeśli opór przeciwnika wewnątrz miejscowości nie był zbyt silny, zalecano, aby piechota nacierała za wałem ogniowym artylerii, przy czym zwracano uwagę na konieczność ich współdziałania.

Poza ogniem niszczącym, wałem ogniowym i ogniem na wprost artyleria wykonywała ognie zaporowe i ognie odgradzające w celu zabezpieczenia wykonania manewru obejścia.

W walkach o miejscowości oprócz amunicji burzącej i odłamkowej używano granatów rozpryskowych /szrapneli/ i pocisków wypełnionych gazem /Niemcy - w walkach o silnie umocnione Armentieres/[41]. Gdy warunki terenowe utrudniały użycie artylerii, wprowadzano do walki miotacze ognia, jak na przykład w czasie natarcia na Messinnes 31.10.1914 roku.

Czołgi. Wprawdzie opancerzone wozy bojowe wprowadzono do działań bojowych dopiero w połowie wojny, jednak bardzo szybko zdano sobie sprawę z ich wciąż wzrastających możliwości i roli, jaką mogą odegrać na polu walki. W związku z tym miejscowości

---

40 GINALSKI: Przykłady użycia artylerji towarzyszącej piechocie w czasie wojny światowej."Przegląd Piechoty" nr 7/1933,s.188.

41 BALCK, cyt. praca, s. 201.

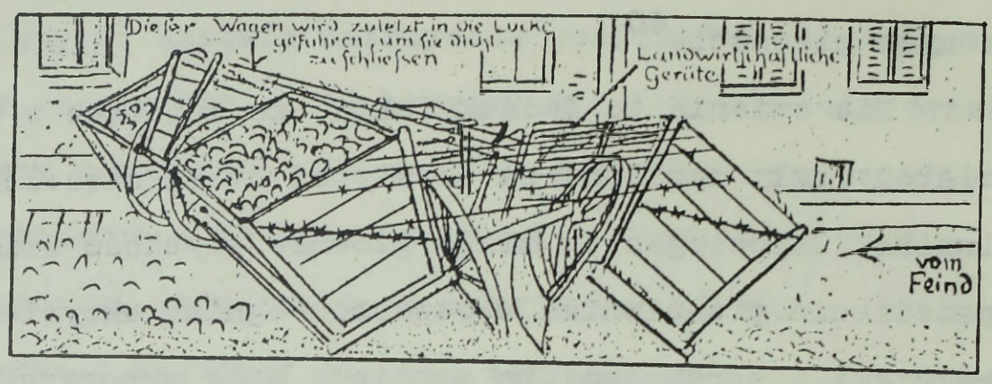

Rys. 7. Jeden ze sposobów budowy barykady mogącej zatrzy wozy bojowe. /Kriegskunst... nr 5/1932, s. 410/

uważano głównie za punkty oporu przeciwko zmasowanemu natarciu czołgów przeciwnika. Utrzymanie miejscowości pozwalało kontrolować ważne węzły dróg /które najczęściej znajdowały się w miejscowościach/, od czego w znacznym stopniu zależało działanie wozów bojowych; ograniczało to manewr i zmniejszało tempo ich natarcia.

Dlatego zalecano silne barykadowanie wylotów wszystkich dróg wychodzących z miejscowości oraz przegradzanie ulic trwałymi przeszkodami przeciwpancernymi. W celu zwalczania czołgów należało dążyć do oddzielenia nacierającej z nimi piechoty, przygotowując ogień zaporowy broni maszynowej na oczyszczonym z naturalnych przeszkód podejściu do miejscowości, a wewnątrz niej wolne przestrzenie /place, szerokie ulice, parki/, na których łatwo było obezwładnić piechotę przeciwnika[42].

Na ogół nie zalecano natarcia czołgów na miejscowości. Najczęściej stanowiły one jedynie osłonę dla nacierającej piechoty, która miała uchwycić skraj miejscowości. Jednak w wypadku uzyskania zaskoczenia wprowadzenie czołgów do miejscowości mogło

---

42 MARTIN, cyt. praca, s. 368.

przyczynić się do jej szybkiego zdobycia z małymi stratami własnymi /świadczy o tym przytoczony już przykład opanowania przez Niemców Villers-Bretonneux/.

1.4. Wybrane problemy zabezpieczenia działań bojowych

Maskowanie i rozpoznanie. Jedną z zalet przejścia do obrony w miejscowościach, podkreślaną w wielu opracowaniach, było to, że zapewniały one dobrą osłonę przed obserwacją prowadzoną z ziemi i z powietrza. Pozwalały ukryć liczebność broniących je pododdziałów, tak że nacierający nie mógł mieć pewności co do rozmieszczenia drugich rzutów i odwodów oraz ewentualnych rubieży wykonania zwrotów zaczepnych przez obrońców itp. Stwarzały one ponadto warunki do budowy schronów i umocnień oraz punktów ogniowych, których przeciwnik nie był w stanie wykryć przed czasem. Uważano, że punkty i środki ogniowe należało tak rozmieszczać, aby pozycja bojowa i oczekiwania /schrony i inne ukrycia/ tworzyły jedną wspólną pozycję[43].

Wykorzystując piwnice, kanały i inne urządzenia podziemne oraz przykryte rowy łączące, stosunkowo łatwe w tych warunkach do zamaskowania, w miejscowościach można było rozbudowywać system komunikacji podziemnej pozwalający na skryte wykonanie manewru odwodami na zagrożone odcinki oraz utrzymywanie łączności z tyłami.

Poza tym w miejscowościach można było prowadzić wszelkie prace związane z rozbudową fortyfikacyjną oraz maskować wykonywane umocnienia nawet w ciągu dnia i w niezbyt dużej odległości od przeciwnika.

---

43 CHARBONIER, cyt. praca, s. 160.

Podkreślano przy tym, że same w sobie miejscowości nie stanowią ochrony przed obserwacją. Dlatego niezależnie od wykorzystania naturalnych środków maskujących należy obowiązkowo wykonywać prace, które zwiększą skuteczność maskowania, szczególnie przed obserwacją z powietrza[44].

Zalecano maskowanie poszczególnych środków ogniowych, głównie gniazd karabinów maszynowych, z wykorzystaniem do tego celu piwnic

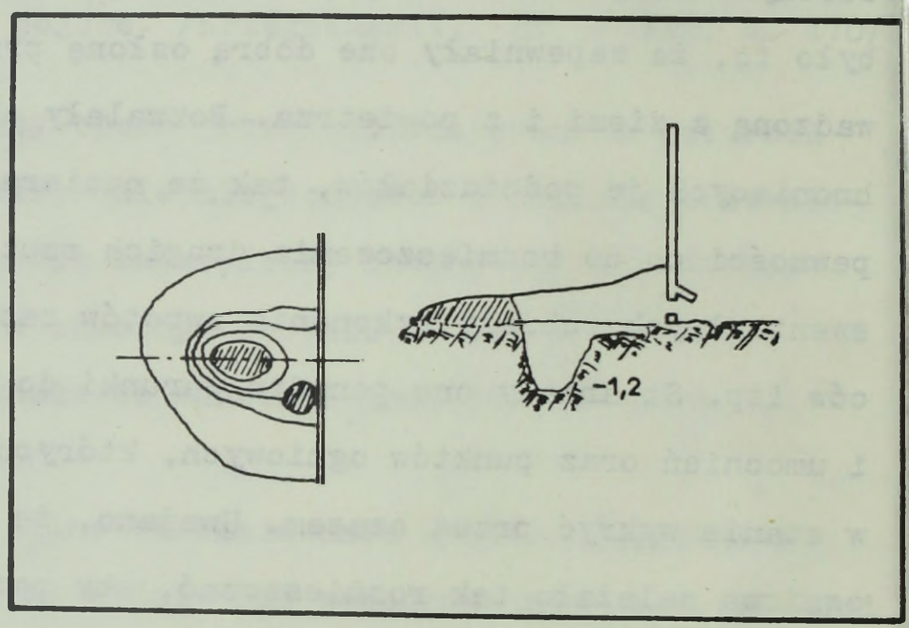

Rys. 8. Stanowisko ogniowe zamaskowane za drewnianym płotem /Afanasjev, cyt. praca, s. 11/

okien i strychów budynków oraz wykonaniem otworów strzelniczych w "ślepych" ścianach.

Interesujący przykład podaje gen. Balck, który pisze, że Anglicy umieszczali działa w budynkach w pobliżu rozpoznanych i skutecznie ostrzeliwanych stanowisk artylerii. W praktyce były one trudne do wykrycia nawet przez rozpoznanie z powietrza, a zmiana ich stanowisk uchodziła uwagi oddziałów pomiarowych.

---

44 ROHRBECK, cyt. praca, s. 349.

W wielu opracowaniach wskazano na konieczność przeprowadzenia przed rozpoczęciem natarcia na miejscowość możliwie dokładnego rozpoznania, także przez obserwację i fotografowanie z powietrza[45]. Zastrzegano się przy tym, że może ono przynieść pożądane rezultaty tylko w stosunku do pozycji wysuniętych przed miejscowość. Wyniki rozpoznania powinny umożliwiać określenie przebiegu pozycji oraz rozmieszczenie środków ogniowych, rowów łączących i schronów bojowych na przedpolu.

Uważano, że jeżeli obronę zorganizowano w oparciu o skraj miejscowości, to przed rozpoczęciem natarcia niezbędne jest rozpoznanie rozmieszczenia i typu gniazd oporu oraz systemu ognia broni maszynowej. Również po opanowaniu skraju miejscowości dalsze natarcie powinno poprzedzić dokładne jej rozpoznanie, aby można było określić, jak długo będzie trwał opór przeciwnika, jakie siły zgromadzono w miejscowości, jakie przeszkody inżynieryjne zostały wzniesione w poprzek ulic, a także czy istnieją kolejne dobrze zamaskowane punkty oporu lub jądro obrony i gdzie się one znajdują[46].

Rozbudowie inżynieryjnej obrony w miejscowościach poświęcano wiele uwagi we wszystkich publikacjach omawiających jej organizację i przygotowanie. Wynikało to przede wszystkim ze spodziewanego użycia przez przeciwnika dużej ilości artylerii w walce o opanowanie miejscowości. Dlatego też zalecano budowanie trwałych schronów dla całego stanu osobowego garnizonu broniącego miejscowości, aby można było przeczekać w nich okres artyleryjskiego przygotowania ataku. W tych schronach powinno

---

45 BALCK, cyt. praca, s. 203.
46 KUKURIN, cyt. praca, s. 88.

się także ukryć węzły łączności, magazyny żywności i amunicji, punkty sanitarne z rannymi oraz ujęcia wody.

Na przedpolu oraz wewnątrz miejscowości zalecano wznosić przeszkody, które zmniejszałyby tempo natarcia piechoty oraz wozów bojowych nieprzyjaciela i ułatwiły ich zniszczenie dobrze przygotowanym ogniem artylerii i broni maszynowej. Podkreślano, że wszystkie przeszkody inżynieryjne powinny być osłaniane ogniem[47]. Budynki łatwopalne oraz zasłaniające pole ostrzału uważano za wskazane niszczyć już w trakcie organizacji obrony.

Prowadzenie prac fortyfikacyjnych w miejscowościach uważano za stosunkowo łatwe. Do ukrycia wojsk przede wszystkim należało wykorzystywać piwnice i inne pomieszczenia podziemne, które jeśli nawet wymagały wzmocnienia - to znacznie mniejszym nakładem pracy i czasu niż budowa schronów w terenie otwartym.

Do rozbudowy fortyfikacyjnej obrony należało wykorzystywać każdy trwały budynek i każde trwałe ogrodzenie. Umacniane powinny być głównie piwnice i niższe piętra, ponieważ strychy i górne kondygnacje były narażone na pewne zniszczenie w wyniku ostrzału artyleryjskiego.

Problem obrony przeciwlotniczej w czasie organizacji i prowadzenia walk w miejscowościach nie miał w tym czasie większego znaczenia. Wynikało to z niewielkiej siły rażenia bomb przenoszonych przez ówczesne samoloty oraz ich małej prędkości, dzięki czemu łatwo było ukryć się przed ogniem broni maszynowej. Całość zagadnienia można scharakteryzować posługując się fragmentem wspomnień jednego z oficerów niemieckich[48].

---

47 ROHRBECK, cyt. praca, s. 351.

48 GÄRTNER: Obrona przeciwlotnicza podczas marszu przez miejscowość. "Przegląd Piechoty" nr 12/1938, s. 860.

"We wrześniu 1918 roku - pisze on - we wczesnych godzinach porannych wyruszyły odwody przez pewne miasteczko drogą na miejscowość, gdzie o świcie natarł nieprzyjaciel. Mgła poranna, którą przeciwnik zagęścił zadymieniem, podniosła się z wolna do góry. Chwilę tę wyzyskali lotnicy angielscy i niespodziewanie zaatakowali z powietrza maszerującą kolumnę wtedy, gdy czoło znajdowało się jeszcze w środku miasteczka. Wyłonili się oni niespodziewanie z mgły, zrzucili lekkie bomby i zniknęli w mgnieniu oka. Napad trwał niespełna 5 minut. Gdy usłyszano charakterystyczny warkot silników, natychmiast podzielono kolumnę, a żołnierze schronili się niezwłocznie pod ścianami domów lub do bram. Straty były bardzo małe: 1 zabity żołnierz pod ścianą domu i ranny koń, który zaplątał się w przerwanym drucie przewodów elektrycznych".

Kompania karabinów maszynowych, której dowódcą był autor, stała w bocznej ulicy i w czasie nalotu nie zdążyła nawet zdjąć karabinów z wózków i przygotować ich do strzelania.

Skoro takie były wyniki nalotu lotnictwa na kolumnę zaskoczoną w marszu przez miejscowość, tym bardziej nie było ono groźne dla rozwiniętych na stanowiskach bojowych pododdziałów.

Dowodzenie w czasie walk, szczególnie w większych miejscowościach, jak wynika z większości opracowań, było znacznie utrudnione. Poszczególnym dowódcom, już od dowódcy kompanii wzwyż, trudno było objąć wzrokiem podległe wojska, co nie sprzyjało utrzymaniu łączności z podwładnymi i sąsiadami oraz wykonaniu manewru. Wymagało to od dowódców wykazania wiele inicjatywy i stosowania niekonwencjonalnych rozwiązań. Szczególną uwagę zalecano zwracać na utrzymanie współdziałania między sąsiadami oraz piechotą i artylerią wspierającą ogniem z zakrytych stanowisk ogniowych zarówno broniące się jak i nacierające wojska.

Dowódcy powinni kierować walką z miejsca, głównie przy pomocy łączników pieszych /w obronie niekiedy zalecano wykorzystywać łączność przewodową/[49].

Tyły. Miejscowości stanowiły przede wszystkim doskonałe punkty rozmieszczenia bliższych tyłów. Sprzyjała temu zazwyczaj zbiegająca się w nich sieć dróg, a także możliwość zamaskowania przed obserwacją przeciwnika oraz ochrony zapasów amunicji i żywności przed wpływem złych warunków atmosferycznych. Były tu również dobre warunki do rozwijania punktów medycznych, ułatwiające pracę lekarzy i opiekę nad rannymi.

W miejscowościach, o które toczono walki, łatwiej było zgromadzić zapasy niż w terenie otwartym, dać schronienie rannym, a przede wszystkim zapewnić ciągłość dostaw /jeśli miejscowość nie została całkowicie okrążona/ nawet do pierwszorzutowych pododdziałów - także w ciągu dnia[50].

x

x x

Ogólne doświadczenia pierwszej wojny światowej dotyczące prowadzenia walk w terenie zurbanizowanym, zawarte w materiałach opublikowanych tuż po jej zakończeniu, można następująco podsumować:

- duże miasta nie nadają się do prowadzenia na ich obszarze walk obronnych /a więc nie będzie prowadzone natarcie/, ponieważ - z chwilą okrążenia - garnizony są narażone na poważne straty od ognia artylerii, szybki spadek ducha bojowego, a w końcu zmu-
, szone do kapitulacji;

---

49 ROHRBECK, cyt. praca, s. 351.
50 CHARBONIER, cyt. praca, s. 160.

- do organizacji obrony należy natomiast wykorzystać wszystkie nawet najmniejsze miejscowości, które znajdą się w ugrupowaniu oddziałów pierwszorzutowych, włączając je w polowy system obrony. Sprzyjają one organizacji obrony stosunkowo małymi siłami, zapewniając im dobrą ochronę przed środkami rażenia przeciwnika. Pozwalają na szybkie zorganizowanie obrony, do której przełamania trzeba użyć znacznych sił, podciągnąć artylerię i drugie rzuty, na co nacierający musi przeznaczyć wiele czasu, to zaś pozwoli na umocnienie obrony;
- pojawił się zupełnie nowy problem - mówi się i pisze już nie tylko o walkach o mniejsze lub większe miejscowości, lecz także o prowadzeniu działań bojowych w terenie gęsto pokrytym miejscowościami zarówno w skali taktycznej, jak i operacyjnej /w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia/;
- walki o miejscowości najczęściej rozstrzyga się na ich przedpolu, walkę wewnątrz miejscowości prowadzi się wówczas, gdy nie ma innej możliwości ich opanowania /na przykład przez oskrzydlenie lub obejście/;
- o powodzeniu natarcia na miejscowość decyduje wsparcie piechoty przez artylerię i wojska inżynieryjne, wyjątkowego znaczenia w związku z tym nabiera szczegółowe opracowanie współdziałania między oddziałami /pododdziałami/ piechoty oraz między piechotą i artylerią;
- obezwładnienie całej miejscowości ogniem artylerii okazuje się niemożliwe, a nawet niecelowe, znacznie lepsze wyniki przynosi przydzielanie artylerii pododdziałami /działonami/ do pierwszego rzutu nacierających wojsk jako artylerii towarzyszącej do niszczenia ogniem na wprost punktów oporu i środków ogniowych przeciwnika;

- w celu uzyskania powodzenia należy dążyć do opanowania miejscowości z zaskoczenia, zwłaszcza działaniami z marszu lub natarciem w nocy;
- natarcie na miejscowość powinno być zawsze poprzedzone dokładnym rozpoznaniem - podobnie jak dalsze działania po jej opanowaniu;
- czołgów nie należy używać w walkach o miejscowości, gdyż grozi to poniesieniem dużych strat w wozach bojowych /z wyjątkiem okoliczności, gdy istnieje duże prawdopodobieństwo uzyskania zaskoczenia/. Najczęściej czołgi traktuje się jako środki pomagające piechocie osiągnąć skraj miejscowości;
- jeżeli przewiduje się obronę danej miejscowości, to należy ją przygotować do obrony okrężnej zarówno w całości, jak i poszczególne kwartały, a także wszystkie trwałe budynki;
- obrona miejscowości przyniesie pożądane wyniki, jeśli będzie prowadzona w sposób zdecydowany i aktywny, łączyć opór od czoła z użyciem jak najmniejszych sił, z silnymi kontratakami wykonywanymi na tyły i skrzydła przeciwnika. Załogi punktów oporu powinny się uporczywie bronić nawet po całkowitym okrążeniu, blokując ważne punkty terenowe i wiążąc jak największe siły przeciwnika;
- miejscowości nawet całkowicie zniszczone nadają się do dalszej obrony i dają znaczną osłonę obrońcy;
- po opanowaniu miejscowości trzeba jak najszybciej się umocnić na jej przeciwległym skraju, podciągnąć odwody i środki ogniowe oraz odtworzyć gotowość bojową oddziałów. W razie utraty miejscowości obrońcy powinni dążyć do jak najszybszego jej odzyskania wykonując kontratak zanim przeciwnik zdąży się umocnić.

R O Z D Z I A Ł 2

KSZTAŁTOWANIE SIĘ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE DZIAŁAŃ W TERENIE ZURBANIZOWANYM W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zdawało się, że ludzkość przerażona ogromem strat, jakie przyniosła wojna, zrezygnuje z takiego sposobu rozstrzygania sporów politycznych i ekonomicznych. Jednak nowe walki wybuchły, zanim jeszcze Niemcy podpisały 11 listopada 1918 roku akt kapitulacji w Compiégne.

Rewolucja Październikowa objęła olbrzymie obszary byłego imperium rosyjskiego. W latach 1918-1924 fala walk rewolucyjnych przetoczyła się przez środkową Europę. Do 1921 roku trwały walki w Irlandii, rozpoczęte w 1916 roku. Także nowo powstałe państwa europejskie wzajemne spory próbowały rozstrzygać przy pomocy sił zbrojnych. Na przykład państwo polskie tuż po zakończeniu wojny toczyło walki z Rosją Radziecką i Litwą oraz Ukraińcami na granicy wschodniej; na rubieżach zachodnich miały miejsce kolejno trzy powstania śląskie i powstanie wielkopolskie.

W 1921 roku wybuchło powstanie w Maroku, w wyniku którego powstała republika, zlikwidowana w 1926 roku przez wojska Francji i Hiszpanii, ale walki z okupantami toczyły się tam aż do 1934 roku.

W 1931 roku Japończycy wkroczyli do Mandżurii, rozpoczynając wojnę, która właściwie zakończyła się dopiero w 1949 roku. W 1932 roku wybuchła krwawa wojna między Paragwajem i Boliwią, trwająca do 1935 roku.

W latach 1935-1936 toczyła się wojna włosko-abisyńska, w latach 1936-1939 wojna domowa w Hiszpanii. W 1939 roku wojska radziecko-mongolskie walczyły z Japończykami nad Chałchin-goł, a Włochy dokonały najazdu na Albanię.

Z punktu widzenia rozwoju sztuki operacyjnej i taktyki prowadzenia działań bojowych o miasta oraz wewnątrz nich, na szczególną uwagę zasługują, moim zdaniem, walki rewolucyjne i z kontrrewolucją w latach 1917-1924, wojna japońsko-chińska oraz wojna domowa w Hiszpanii.

2.1. Walki rewolucyjne i z kontrrewolucją po zakończeniu pierwszej wojny światowej

Wnioski i doświadczenia z walk rewolucyjnych były w okresie międzywojennym wszechstronnie analizowane. Wynikało to z rozszerzania się ruchów postępowych na świecie po zwycięstwie Rewolucji Październikowej. Z jednej strony, głównie w Związku Radzieckim, zajmowano się zagadnieniami opanowywania miast w czasie rewolucji, z drugiej - przede wszystkim w Niemczech, ale także w innych państwach, w tym między innymi w Polsce, analizowano możliwości utrzymania miast lub ich odzyskania w wypadku powodzenia wystąpień rewolucyjnych.

Zaczęto szerzej pojmować rolę i znaczenie miast na teatrze działań wojennych. Obok aspektów politycznych i gospodarczych,

podkreślanych już w czasie pierwszej wojny światowej, zaczęto w nich widzieć swego rodzaju twierdze pozwalające wiązać znaczne siły przeciwnika.

Jednak z uwagi na specyficzny charakter wojen domowych, walki te przyczyniły się przede wszystkim do rozwoju taktyki prowadzenia działań w mieście, szczególnie na niższych szczeblach /pododdział - oddział/, w miejszym zaś stopniu do rozwoju sztuki operacyjnej czy strategii w dzisiejszym ich rozumieniu.

Analizę poglądów teoretyków wojskowych, w zakresie rozpatrywanych przeze mnie problemów, pragnę przeprowadzić przede wszystkim w oparciu o walki prowadzone w czasie Rewolucji Październikowej oraz walki z wewnętrzną kontrrewolucją i zewnętrzną interwencją zbrojną, walki rewolucyjne w dużych ośrodkach przemysłowych Niemiec w latach 1918-1923, działania rewolucyjne w Austrii, na Węgrzech, w Gruzji i Bułgarii w latach 1923-1924. Większość uczestników tych działań to ludzie dobrze wyszkoleni wojskowo, nieraz z kilkuletnią praktyką frontową, co - według mnie - znacznie podnosi wartość doświadczeń, jakich one dostarczyły.

2.1.1. Poglądy na rolę miast w działaniach bojowych

Walki toczone w latach 1917-1924 w czasie rewolucji, powstań i wojen domowych wywarły zasadniczy wpływ na przewartościowanie poglądów teoretyków wojskowych na znaczenie miast, zwłaszcza dużych, w działaniach bojowych. Walki te toczone tuż po zakończeniu lub jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej w znacznej części przebiegały właśnie w miastach. W wojnach domowych

głównym celem było nie tylko zniszczenie siły żywej przeciwnika lub zdemoralizowanie i osłabienie woli walki jego wojsk, ale również, a niekiedy przede wszystkim, zajęcie pewnych miast, głównie ośrodków przemysłowych. W szybkim opanowaniu ważnych miast, w tym stolicy państwa, widziano gwarancję powodzenia rewolucji /Rosja/ lub przyczynę klęski /Niemcy, Włochy, Bułgaria/[1].

Podkreślano przy tym nieustanne rozrastanie się rejonów zabudowanych i zamieszkałych /zurbanizowanych/ oraz powstawanie ogromnych obszarów przemysłowych, jak Zagłębie Ruhry, przemysłowe obszary Belgii i Francji czy Górny Śląsk. Na tej podstawie wnioskowano, że przyszła wojna w znacznie większym stopniu niż poprzednia - pierwsza wojna światowa - obejmie działaniami duże miasta[2].

W większości państw europejskich pisząc o miejscowościach w działaniach bojowych skupiano uwagę przede wszystkim na technice prowadzenia walki wewnątrz nich. W Związku Radzieckim już od początku lat dwudziestych traktowano miasta jako obiekty o charakterze strategicznym i taktycznym /od 1926 r. - i operacyjnym/. Czerpiąc z doświadczeń rewolucji i wojny domowej w pierwszej połowie lat dwudziestych opracowano teorię "wojny klasowej", budując na niej powodzenie przyszłej rewolucji światowej z wojskowego punktu widzenia[3]. Wielką wagę w tej teorii przywiązywano do dużych miast. Wskazywano, że walki o miejscowości, jako punkty oporu ważne z wojskowo-politycznego punktu widzenia, to nie przypadek, lecz cecha charakterystyczna strategii i taktyki przyszłych wojen, organicznie z nimi związana[4].

---

1 ROWECKI: Walki uliczne. Warszawa 1928 /delej ROWECKI: Walki uliczne/, s. 143.

2 ROWECKI: Piechota w walkach ulicznych. "Przegląd Piechoty" nr 4/1933 /dalej ROWECKI: Piechota.../, s. 459.

3 ARTEMENKO: Ukreplennyje rajony v prošlom i ich značenie w buduscem. "Voennaja mysl i revoljucija" nr 8/1924, s. 62.

4 Tamże, s. 63.

W związku z tym wprowadzono pojęcie "rejonu umocnionego" organizowanego w oparciu o miejscowość, szczególnie o duże miasto. W działaniach obronnych główną rolę rejonów umocnionych widziano w odparciu i likwidacji sił, które w przyszłej, jak przewidywano, wysoce manewrowej wojnie mogą przełamać linię frontu i wyjść głęboko na zaplecze. Taką rolę spełniły w czasie wojny domowej Perm, Kazań, Symbirsk /Ulianowsk/, Samara /Kujbyszew/, Saratow, Woroneż, Kursk i Orzeł.

Biorąc pod uwagę wielkość miast oraz ich potencjał gospodarczy i wojskowy naczelne dowództwo Armii Czerwonej podzieliło "miasta-twierdze" na trzy kategorie. Powstanie wielu z tych rejonów umocnionych "wymusiła" trudna sytuacja strategiczna. Zgodnie z założeniami miały między nimi działać armie polowe. Ponieważ jednak umacniano je dopiero w ostatniej chwili i nie było wystarczających sił do prowadzenia działań manewrowych w polu, niektóre zostały dość szybko zdobyte przez przeciwnika /Woroneż/. Zdaniem Artemienki nie podważa to znaczenia "rejonów umocnionych" w wojnie, lecz świadczy o konieczności lepszego ich przygotowania do obrony.

2.1.2. Charakterystyczne cechy oraz ogólne zasady prowadzenia walki o miejscoowości

Zainteresowanie problematyką walki w mieście w omawianym okresie przyczyniło się do powstawania podstaw teorii prowadzenia walki w tych warunkach. W wielu opracowaniach kładziono nacisk na to, że walka w miejscowościach, w zasadniczy sposób różniąca się od walki w terenie otwartym, wymaga wyodrębnienia zasad działania[5], co - jak podkreślano - rzadko znajdowała odbicie w obowiązujących regulaminach i instrukcjach . Walki uliczne znacznie komplikowały obserwację przeciwnika i działań wojsk własnych, dowodzenie pododdziałami i kierowanie środkami ogniowymi, organizowanie i utrzymywanie łączności, użycie artylerii i lotnictwa oraz ich współdziałanie z piechotą, organizację współdziałania, rozwinięcie artylerii oraz poruszanie się wojsk[6].

W związku z tym dążono do opracowania charakterystyki terenu zabudowanego z punktu widzenia prowadzonych w nim działań bojowych, usystematyzowania rodzajów działań, jakie mogą mieć zastosowanie w tych warunkach, ustalenia specyficznych cech oraz ogólnych zasad walki, a także użycia rodzajów wojsk i środków walki.

2.1.2.1. Charakterystyka miast jako terenu działań bojowych

Zdaniem większości autorów analizowanych opracowań, na przebieg działań bojowych w walce o miasto decydujący wpływ poza konfiguracją terenu ma typ i rodzaj zabudowy, układ sieci komunikacyjnej oraz rodzaj i ilość materiału budowlanego.

---

5 BEHR: Zur kleintaktik der Infanterie im Ortsgefecht. "Der Truppendienst" nr 10/1938, s. 109.

6 ROWECKI: Piechota ..., s. 462

Części miasta położone na wzgórzach panujących nad resztą miasta powinny stać się kluczowymi jego pozycjami. Podobną rolę przypisywano kompleksom wysokich budynków. Zwracano uwagę, że w wielu wypadkach decydujące znaczenie dla działań w pewnej części miasta ma nie tyle konfiguracja terenu, co rozmieszczenie - zazwyczaj w centrum - najważniejszych urządzeń i budynków miejskich . Każdy bowiem kompleks wyższych domów, stanowiący swoiste"wzniesienie", stwarza dogodne warunki do prowadzenia ognia i obserwacji. Zakładano przy tym, iż w walkach w mieście nie ma specjalnego znaczenia dalekie pole ostrzału, gdyż walka ogniowa najczęściej będzie prowadzona na bardzo małe odległości.

Rzeki przecinające lub opływające miasto traktowano jako doskonałe przeszkody bądź zabezpieczenie skrzydła walczących wojsk. Dlatego też uważano, że przeprawy przez nie powinny być przedmiotem szczególnej uwagi, a ochrona lub zniszczenie mostów mogą mieć rozstrzygające znaczenie dla późniejszych działań .

Podobną rolę przyznawano jeziorom, kanałom, a nawet wąwozom znajdującym się w mieście i na jego peryferiach. Jeżeli przecinały miasto, pozwalały wydzielić główną, najważniejszą dla obrony część miejscowości (główny rdzeń obrony) lub też podzielić je na naturalne strefy (rejony) obrony.

2.1.2.2. Wpływ charakteru miejscowości na sposób prowadzenia działań bojowych

Powszechnie uważano, że wielkość i charakter miejscowości przesądzają o sposobie prowadzenia działań bojowych. W publiko-

wanych materiałach próbowano przy tym doszukiwać się analogii do działań w innych warunkach specjalnych, zdaniem autorów bardziej znanych szerokiemu odbiorcy .

Charakter walk ulicznych w miastach o domach niskich, rozrzuconych wśród ogrodów, porównywano z walkami leśnymi lub walkami o wsie i osady podczas wojny polowej.

Walki w miastach o domach wysokich, wielopiętrowych, uszeregowanych obok siebie wzdłuż ulic porównywano z działaniami w górach. Wynikało to stąd, że wojska można było użyć jedynie w szyku pieszym, a artyleria ogniem pośrednim mogła oddziaływać tylko w sposób ograniczony. Analogię do walk w górach widziano również w konieczności utrzymania najważniejszych ulic - linii komunikacyjnych oraz placów lub skrzyżowań ulic - węzłów komunikacyjnych.

W licznych opracowaniach podkreślano, iż podstawowym zadaniem obrony jest wykorzystanie właściwości terenu i wciągnięcie nacierającego w ulice ograniczone z obu stron wysokimi budynkami, a następnie zniszczenie go ogniem karabinów maszynowych i granatami ręcznymi. Wskazywano też, aby obrońca wykorzystując ulice jako jedyne linie, wzdłuż których może następować natarcie, rozmieszczał swe siły grupami, a nie równomiernie na całej szerokości frontu.

Z kolei nacierający, aby dotrzeć do obrońcy i zniszczyć go, będzie musiał posuwać się ulicami, na dużej przestrzeni, pod ogniem przeciwnika albo wykonując otwory w ścianach przedzierać się przez sąsiednie budynki czy wreszcie nacierać po dachach domów.

Właśnie w tym okresie po raz pierwszy zwrócono uwagę na występowanie w dużych miastach całego systemu przejść podziemnych - "drugiego podziemnego miasta" (tunele kolei miejskich, sieć kanalizacyjna, przejścia dla pieszych itp.). Wskazywano, że mogą być one wykorzystywane zarówno jako dobrze zamaskowane i bezpieczne linie komunikacyjne obrońcy, jak i ukryte drogi podejścia nacierającego. Przewidywano, że podziemne przejścia dla pieszych czy też tunele linii kolejowych będą służyć przede wszystkim do manewru odwodami, lecz należy się także liczyć z możliwością prowadzenia przez nie działań zaczepnych. Przewody kanalizacyjne mogą być wykorzystane jako idealny "system minowy" do wysadzania zajętych przez przeciwnika budynków. Powołując się na walki w Berlinie w 1919 r. pisano: "Opanowanie miasta pod ziemią może ogromnie pomóc w opanowaniu jego części na powierzchni, a odwrotnie, uzyskanie powodzenia na wierzchu, bez opanowania "podziemnego miasta" może wywołać przeciągłe i krwawe walki"[7] .

Wychodząc z powyższych przesłanek stwierdzano, iż charakter miasta, układ sieci komunikacyjnej, sposób zabudowy oraz trwałość budynków muszą odgrywać główną rolę przy opracowywaniu planów działań bojowych. Plany te zawsze powinny być dostosowane do warunków miejscowych. Dlatego zalecano wszystkim dowódcom studiowanie opisów statystycznych, geograficznych i historycznych oraz planów, zdjęć lotniczych i rysunków miast, w których mieli kierować walką, a także osobiste rozpoznanie ich najważniejszych części.

Jako odrębną cechę działań bojowych w miejscowościach wymieniano zaciętość i długotrwałość walk. Według płk. Roweckiego

---

7 Tamże, s. 14.

przyczyny tego należałoby upatrywać w fakcie, iż obrońca mieć bę dzie doskonałe warunki do opóźniania natarcia, nacierający zaś ze względów politycznych lub humanitarnych będzie dążył do oszczędzania miasta i jego ludności, a zatem nie wykorzysta w pe ni mocy ognia swej artylerii. (Ten ostatni wniosek wynikał racze z osobistej postawy autora niż faktów, w których zupełnie nie znalazł potwierdzenia.)

2.1.2.3. Ogólne zasady walki w miejscowościach

Szczególne właściwości terenu nakazywały, zdaniem ówczesnych teoretyków wojskowych, opracowanie odrębnych zasad prowadzenia walk w miejscowościach, różnych od obowiązujących w działaniach bojowych w polu. Mimo tak zdecydowanych stwierdzeń - jak wynika z analizy opracowań - sprowadziło się to jedynie do przystosowania ogólnych zasad walki do specyficznych warunków terenowych w miejscowościach. Zwracano przede wszystkim uwagę na znaczenie manewru, zaskoczenia, ekonomię sił, wykorzystanie technicznych środków walki, działania w nocy oraz zabezpieczenie przeciwpożarowe.

Manewrowi, szczególnie w formie obejścia, nadawano bardzo duże znaczenie. Wskazywano, że ograniczenie walki wyłącznie do działań na ulicach zmusza do uderzeń czołowych, w wyniku czego ponosi się zazwyczaj duże straty. Zalecano zatem wykonywanie uderzeń z tyłu lub z tej strony, z której przeciwnik najmniej się ich będzie spodziewał. W miejscowościach, zwłaszcza ciasno zabudowanych, nie będzie dobrych warunków do manewru, dlatego mówiąc o obejściu rozważano możliwości posuwania się po dachach, torowania drogi przez wybijanie otworów w ścianach oraz

wykorzystywania przejść podziemnych. Na przykład w czasie walk w Berlinie 6 marca 1919 roku oddziały robotnicze korzystając z tunelu kolei podziemnej przetoczyły dwa działa 100 mm na odległość ponad kilometra, na plac Aleksandra[8]..

Zalecano także manewr ogniem, głównie jako ześrodkowanie, co przy uzyskaniu zaskoczenia mogło przyczynić się do złamania oporu przeciwnika.

Zaskoczenie było - zdaniem autorów - stosunkowo łatwe do uzyskania, dzięki niewielkim możliwościom obserwacji wzrokowej oraz znacznym trudnościom w wykorzystaniu sił przeznaczonych do prowadzenia rozpoznania, tj. najczęściej lotnictwa i kawalerii[15]. Dlatego też podkreślano celowość utrzymywania na wszystkich szczeblach dowodzenia odwodów, najlepiej dysponujących samochodami.

Ekonomia sił (dziś: ześrodkowanie sił i środków oraz skupienie wysiłków do wykonania zadań głównych w decydującym miejscu i czasie) powinna, według autorów, odgrywać w walce w mieście jeszcze większą rolę niż w działaniach w terenie otwartym. Pułkownik Rowecki ujmował to w swej pracy następująco: "Siłom przeznaczonym do obrony lub natarcia nie wolno wyznaczać zbyt wielu celów do osiągnięcia. (...) Dowódca musi jasno określić, które obiekty, punkty lub miejsca są najważniejsze, które mają dla niego znaczenie rozstrzygające i odpowiednio do tego powinien zarządzić podział swych sił"[9].

---

8 BALCK: Taktyka walk ulicznych. "Bellona" nr 2/1920, s. 113.

9 ROWECKI: Walki uliczne, s. 16.

Wykorzystanie technicznych środków walki powinno przyczynić się do zmniejszenia strat w sile żywej. Stąd wskazywano na potrzebę maksymalnego wyzyskania możliwości artylerii, lotnictwa, wojsk pancernych i chemicznych.

Działań nocnych, według większości autorów, należało unikać . Uzasadniano to tym, że noc w wysokim stopniu komplikuje i tak bardzo trudne warunki organizacji dowodzenia, prowadzenia obserwacji i wykorzystania technicznych środków walki. Zalecano na ten okres wycofać wojska nieco do tyłu (tak w obronie, jak i w natarciu), pozostawiając na przednim skraju tylko ubezpieczenia bojowe, umocnić się, a czas wykorzystać do odpoczynku, wydania ciepłych posiłków i uzupełnienia zapasów środków materiałowych. Działania w tych warunkach mogłyby być prowadzone tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy istniała możliwość uzyskania zaskoczenia.

Był to wyraźny regres w stosunku do wniosków opracowanych tuż po zakończeniu wojny światowej.

Zabezpieczeniu przeciwpożarowemu, z uwagi na łatwość powstawania pożarów w miejscowościach, przypisywano ważną rolę. Zwracano uwagę, że niepożądane i niekontrolowane pożary są niekorzystne zarówno dla obrońcy, jak i nacierającego. Do opanowania wybuchających pożarów zalecano oprócz miejscowych straży pożarnych wyznaczać specjalne oddziały, odpowiednio wyposażone i przeszkolone oraz dysponujące środkami transportu .

2.1.3. Prowadzenie działań zaczepnych w miejscowościach

W opracowaniach, których podstawą były doświadczenia z lat 1917-1924 podkreślano, że w czasie walk w miejscowościach - podobnie jak w innych warunkach - tylko natarcie prowadzi do zwycięstwa. Wprawdzie obroną można zyskać na czasie, osłabić lub zdemoralizować przeciwnika, lecz w końcu obrońca musi ulec nacierającemu. Tak więc natarcie powinno przeważać nad wszystkimi korzyściami obrony .

2.1.3.1. Natarcie na miasto

Na podstawie walk prowadzonych tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej obok natarcia z marszu wyróżniono trzy podstawowe sposoby opanowania miasta: blokadę, bombardowanie i energiczne natarcie .

Działania z marszu zalecano prowadzić głębokim rajdem wojsk szybkich (nawet do dywizji kawalerii). Licznych przykładów takich działań dostarcza wojna domowa w Rosji. Pozwalały one, w wypadku uzyskania zaskoczenia, na szybkie opanowanie miejscowości, przy małych stratach własnych. W sprzyjających warunkach można było wziąć do niewoli nawet sztab przeciwnika, co na przykład miało miejsce 25 września 1919 r. w czasie walk 5 armii (radzieckiej) z białogwardzistami. Pułk kawalerii "białych", wykonawszy wówczas podobny wypad, wziął do niewoli sztab 81 brygady Armii Czerwonej[10] .

A oto inny przykład podobnego działania. W grudniu 1918 roku 158 Riazański Pułk Piechoty wykonał marsz na odległość 72 km po bezdrożach, po głębokim śniegu i w temperaturze -35°C.

---

10 STEPANOV: Oboronitelnyj boj v graždanskoj vojnie "Krasnaja Armija" nr 10-11/1922, s. 47

Z marszu bez przygotowania artyleryjskiego, uderzył na miejscc wość Onega bronioną przez batalion angielski. Zaskoczony prze- ciwnik stawiał słaby opór. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńc Pułk poniósł większe straty w wyniku odmrożeń niż w zabitych i rannych[11].

Za podstawowy i najpewniejszy sposób opanowania miasta uważano zdecydowane natarcie, podkreślano jednak, że może ono trwać dość długo i spowodować znaczne straty wśród atakujących wojsk. Natomiast sama blokada, która wymaga dużo sił i czasu, najczęściej nie doprowadzi do zawładnięcia miejscowością, lecz jak wskazywano - znacznie je może ułatwić przez osłabienie woli oporu przeciwnika i wyczerpanie jego zasobów materialnych. Równi bombardowanie /artyleryjskie i lotnicze/ zaliczono do sposobów nie zawsze przynoszących pożądany skutek, zwłaszcza w natarciu na duże miasto.

Zalecano, aby w czasie planowania natarcia, korzystając z zebranych wiadomości, zaznaczać na szczegółowym planie miasta wszelkie elementy przygotowania do obrony, ufortyfikowane budynki i ulice, linie i rejony oraz główny rdzeń obrony, a także linie komunikacyjne. Jeśli to było możliwe, na plan należało nanieść również miejską sieć telefoniczną, dane o zaopatrzeniu miasta w wodę, sieć energetyczną, gazową itp. Dane te powinny służyć dowódcy do opracowania planu natarcia.

Za najbardziej wskazane uważano natarcie koncentryczne, prowadzone kilkoma kolumnami w ogólnym kierunku na główny rdzeń obrony, a więc nie na całym froncie, lecz na wybranych kierunkach, przy czym jedna z kolumn wykonywałaby główne zadanie.

---

11 GERMAN: Marš zimoj bez dorog i boj za naselennyj punkt. "Vojennyj Vestnik" nr 2/1939, s. 29-33.

Natarcie koncentryczne powinno zmusić obronę do rozproszenia sił, przeciwnik nie powinien jednak zorientować się, który kierunek uderzenia jest zasadniczy.

Podkreślano, iż siłom przeznaczonym do natarcia nie należy wyznaczać zbyt wielu celów, aby nie rozpraszać ich wysiłku. Nacierające kolumny powinny mieć skład zapewniający im samodzielne działanie: piechota, saperzy, artyleria, broń pancerna - a więc początek oddziałów szturmowych . Za wskazane uznano przydzielanie do tych kolumn dział i moździerzy piechoty, które ogniem na wprost rozbijałyby barykady i bramy oraz robiły wyłomy w murach.

Jako kierunki natarcia tych kolumn zalecano wybierać linie przechodzące przez miejsca, w których przewidywano najsłabszy opór przeciwnika.

Natarcie na zewnętrzną (pierwszą) linie obrony powinno się prowadzić według ogólnych zasad walki w terenie otwartym, dążąc do uchwycenia przynajmniej w jednym miejsu skraju miejscowości i stworzenia tym samym podstawy do dalszego natarcia.

Po podciągnięciu odpowiednich sił i środków z opanowanej podstawy należało prowadzić natarcie w kierunku rdzenia obrony i jak najszybciej go opanować. Powinno to doprowadzić do poddania się pozostałych nie opanowanych punktów oporu. Toteż drugie rzuty i odwody zalecano wprowadzać na kierunkach, na których osiągnięto największe powodzenie, i tam skupiać główny wysiłek, nie rozpraszając sił do natarcia na szerokim froncie .

2.1.3.2. Walka o ulicę

Przedmiotem szczególnej uwagi była walka o ulice jako jedyne w mieście arterie komunikacyjne, mające ogromne znaczenie zarówno dla nacierającego, jak i obrońcy. Podkreślano, że większość działań bojowych w mieście polega właśnie na obronie i zdobywaniu ulic, co wymaga znajomości specjalnych zasad walki ulicznej[25].

Głównym celem natarcia wzdłuż ulicy nie powinna być barykada, ale poprzedzające ją domy. Aby natarcie miało powodzenie, należało zdobywać barykadę szturmem pod osłoną silnego ognia dział i karabinów maszynowych albo stopniowo opanowywać poszczególne domy i w ten sposób dotrzeć do barykady, której zdobycie nie będzie wtedy trudne. Za wskazane uważano przy tym wykonywanie głębokich obejść przez podwórza i ogrody domów sąsiadujących z barykadą.

W obu wypadkach wielką wagę przywiązywano do artylerii, moździerzy i lotnictwa. Ogień ich powinien nie tylko przygotować natarcie, lecz także odegrać rolę rozstrzygającą. Pomocne mogły też być zasłony dymne i gazy drażniące.

Podkreślano, że wszelkie działania mające na celu opanowanie jednej ulicy powinny być połączone z podobnymi na sąsiednich ulicach.

Najczęściej wyróżniano następujące sposoby natarcia wzdłuż ulicy:

- forsowanie ulicy wprost;
- forsowanie ulicy przez zdobywanie domów;
- połączenie obu wymienionych sposobów .

"Forsowanie ulicy wprost" - natarcie wzdłuż ulicy zalecano, wówczas gdy nacierającym zależało na szybkim ruchu do przodu lub gdy przeciwnik obsadził domy i barykady niezbyt dużymi siłami. Piechota powinna posuwać się wówczas ulicą po obu stronach, a artyleria niszczyć środki ogniowe osłaniające barykadę. Niekiedy zadanie to mogły wykonać czołgi lub samochody pancerne poprzedzające piechotę, a nawet lotnictwo w najgorszym zaś razie kilka ciężkich karabinów maszynowych, umieszczonych w domach u wylotu ulicy, obezwładniających obrońców na barykadzie i w sąsiadujących z nią domach.

W ten sposób nacierały na przykład siły rządowe w Hamburgu. Za samochodem opancerzonym posuwała się kolumna policji. Po podejściu do barykady piechota opanowywała ją szturmem, a następnie przeczesywała i oczyszczała sąsiednie domy, ubezpieczana ogniem karabinów maszynowych i samochodów. Po całkowitym opanowaniu terenu nacierający posuwali się naprzód według tej samej zasady. W sytuacji jednak, gdy ulice zostały przegrodzone wykopami poprzedzającymi barykady i uniemożliwiającymi ruch samochodów pancernych, ten sposób działania stawał się zupełnie niemożliwy.

Zalecano także wyznaczanie specjalnych strzelców wyborowych, którzy powinni nieustannie obserwować dachy i okna domów po przeciwnej stronie ulicy i otwierać ogień do pojawiających się celów. Reszta żołnierzy nacierającej kolumny w zasadzie nie powinna bez rozkazu otwierać ognia, lecz szybko, z jak najmniejszymi stratami, posuwać się do przodu.

Za wskazane uważano ułatwianie natarcia przez wykonywanie obejść podwórzami i ogrodami oraz po dachach domów na tyły baryka

"Forsowanie ulicy przez zdobywanie domów" polecano w sytuacji, gdy przeciwnik silnie obsadzi budynki i będzie stawiał zdecydowany opór. W celu dotarcia do barykady należało wówczas systematycznie zdobywać i oczyszczać zabudowania wzdłuż ulicy. Wskazywano, że sposób ten wymaga znacznie więcej czasu, lecz pochłania mniej ofiar. Nacierające oddziały powinny wedrzeć się do budynków po obu stronach ulicy poza rubieżą zasięgu broni maszynowej przeciwnika. Po opanowaniu pierwszych budynków należało wykonać przejścia w ścianach do sąsiednich zabudowań i w ten sposób nacierać aż do barykady. Ponieważ przeciwnik najczęściej będzie zajmował pomieszczenia frontowe, otwory w ścianach powinny być wykonywane w lokalach znajdujących się od tyłu. Uważano, że powinni to robić saperzy lub specjalnie przeszkolone patrole piechoty. We frontowych oknach kolejno opanowywanych budynków należało jak najszybciej ustawiać posterunki i karabiny maszynowe .

Równolegle z natarciem wewnątrz budynków powinny przesuwać się po dachach patrole uzbrojone w karabiny maszynowe i granaty oraz wyposażone w drabiny i liny czy też specjalnie przygotowane pomosty, które można by przerzucać z dachu na dach nad wąskimi ulicami. W ten sposób nacierała Tatarska Brygada Piechoty w czasie szturmu Buchary w 1920 r.[12] . Podkreślano, że nawet częściowe przeniesienie walki na dachy daje duże korzyści nacierającemu, zwiększa zasięg obserwacji i ognia oraz ułatwia walkę granatami. Stwarza także pewne trudności, gdyż większość żołnierzy nie jest przygotowana do działania w tych warunkach.

---

12 KUKURIN, Sovremiennaja taktika , Moskwa 1924. s. 97.

Zalecano dążyć do tego, aby do kolejnych budynków wdzierać się na plecach wycofującego się przeciwnika, wykorzystując wykonane przez niego przejścia . Po dotarciu do barykady należało obezwładnić jej obrońców granatami, ułatwiając działanie odwodu podczas ostatecznego opanowania ulicy.

Ten sposób działania należało łączyć z jednoczesnym działaniem oskrzydlającym przez podwórza i ogrody. W efekcie główne natarcie powinno być wykonywane domami po obu stronach ulicy i wsparte działaniami od tyłu, a ulica ma pozostawać pusta. A więc ostatecznie o powodzeniu zadecyduje współdziałanie oddziałów nacierających wzdłuż ulicy z posuwającymi się po dachach, przeszukującymi i oczyszczającymi budynki oraz ubezpieczeniami, które będą się przesuwać równolegle do głównej grupy nacierającej .

Forsowanie ulicy z zastosowaniem obu sposobów natarcia jednocześnie uważano za najbardziej skuteczne . Oddziały nacierające wewnątrz domów powinny jednak znacznie wyprzedzać te, które będą posuwały się ulicą. Zwracano przy tym uwagę na właściwą organizację współdziałania, aby nie doszło do wzajemnego ostrzelania się przez własne wojska.

Po zdobyciu barykady należało ulicę ostatecznie oczyścić z przeciwnika, a jego wycofujące się siły ścigać pododdziałami lub ogniem, po czym opanowaną ulicę odgrodzić od reszty miasta .

Barykady zalecano rozbierać lub przystosować do własnych potrzeb, jeńców zaś jak najszybciej pod eskortą odsyłać do tyłu na punkty zbiorcze. Poszczególne budynki powinny być przez podchodzące odwody dokładnie przeszukane od piwnic po dachy,

podobnie jak urządzenia podziemne, a wszelka broń i amunicja zebrana.

2.1.3.3. Walka o budynek

W czasie walk w mieście większość działań, jak uważano, będzie polegać na obronie i zdobywaniu budynków. Obrońca będzie chciał utrzymać w swym ręku posiadane obiekty, z drugiej strony nacierający będzie dążył do ich opanowania.

Natarcie na budynek zalecano poprzedzać starannym i szczegółowym rozpoznaniem, w razie potrzeby także rozpoznaniem walką, oraz wykorzystywać w maksymalny sposób wszystkie dostępne techniczne środki walki. Powinno to ograniczyć straty wśród żołnierzy, którzy będą niezbędni w walce wewnątrz budynku. Odwoływano się tutaj do doświadczeń w tworzeniu oddziałów szturmowych organizowanych w czasie pierwszej wojny światowej do opanowania poszczególnych obiektów fortyfikacyjnych.

Wstępnym działaniem do natarcia na budynek powinno być całkowite odcięcie go od otoczenia, a następnie - w miarę możliwości - przygotowanie uderzenia z kilku kierunków.

W okresie tym wyróżniano dwa sposoby ataku na budynek:

- z przygotowaniem artyleryjskim;
- bez przygotowania artyleryjskiego.

Natarcie z przygotowaniem artyleryjskim uważano za najpewniejszy sposób zapewnienia powodzenia przy minimalnych stratach nacierającego. Sądzono, że pewna ilość pocisków haubic 155 mm czy ciężkich moździerzy zamieni budynek w rumowisko i bez dłuższej walki przyniesie sukces. Na podobny wynik liczono zalecając podpalanie budynków pociskami .

Podkreślano jednak /głównie w opracowaniach polskich i francuskich/, że w wielu wypadkach ten sposób działania będzie trudny do przyjęcia nie tylko ze względów politycznych i humanitarnych, lecz także czysto taktycznych /trudności w rozwinięciu artylerii na SO wewnątrz miasta/ . Dlatego uważano, że często trzeba będzie prowadzić natarcie bez przygotowania artyleryjskiego, a udział artylerii ograniczyć do burzenia umocnień flankujących lub wykonywania otworów w murach przez jedno lub dwa działa towarzyszące.

Natarcie bez przygotowania artylerii - jak zalecano - miało polegać na tym, aby atakujący ogniem karabinów maszynowych, moździerzy, ewentualnie dział zamontowanych na samochodach pancernych lub pojedynczych dział strzelających na wprost obezwładnił w pierwszej kolejności karabiny maszynowe obrońcy. Jednocześnie ogniem armatnim powinien rozbić zabarykadowane bramy i drzwi oraz wykonać wyłomy w murach.

Gdyby natomiast natarcie było prowadzone całkowicie bez udziału artylerii, patrole piechoty i saperów wykorzystując zasłony dymne, działanie gazów lub ogień własnych karabinów maszynowych powinny podejść pod budynek i za pomocą zwartych ładunków materiałów wybuchowych lub wiązek granatów ręcznych

wysadzać drzwi lub wykonywać otwory w ścianach. W tym celu w każdej kolumnie szturmowej zalecano tworzyć specjalne oddz najlepiej złożone z pionierów, wyposażone w odpowiednie narz i materiały wybuchowe . Powinny one po wysadzeniu bram lub w biciu przejść w murach poszerzać je, ułatwiając piechocie wda się do budynku, a w czasie walk wewnątrz domu materiałami wyb wymi lub narzędziami wyłamywać zabarykadowane drzwi i wysadza przejścia w ścianach.

Dopiero po wysadzeniu drzwi lub wykonaniu otworów w ze- wnętrznych murach należało poprowadzić natarcie piechoty, po- dzielonej na kolumny szturmowe. Natarcie to zalecano organizow koncentrycznie, jednocześnie od strony ulicy i podwórza, z są- siednich domów dachami i przez otwory wykonane w ścianach .

Podczas zdobywania budynku znajdującego się przy ulicy w b pośrednim sąsiedztwie innych domów należało skupić główny wysiłek od strony podwórza, aby nie dostać się pod podłużny ogień karabinów maszynowych wzdłuż ulicy. Z sąsiednich budynków należało utrzymywać pod ostrzałem wszyst okna zdobywanego obiektu, a przez dachy posłać oddziały szturmo uzbrojone w pistolety i granaty oraz wyposażone w drabiny i szn ry .

Tak więc przy zdobywaniu budynku zwracano przede wszyst- kim uwagę na wykorzystanie manewru i czynnika zaskoczenia, dzia towarzyszących, ładunków materiału wybuchowego oraz zasłon dym- nych.

Walka wewnątrz budynku, jak podkreślono, będzie miała szczególnie zacięty charakter. Główną rolę powinny w niej odgrywa pistolety maszynowe i granaty ręczne.

Zalecano wykorzystywanie sekcji grenadierskich, natomiast ekcje strzeleckie pozostawiać na zewnątrz do utrzymywania pod gniem okien i dachu zdobywanego budynku oraz sąsiednich domów, odejść do atakowanych obiektów lub ewentualnych dróg odwrotu rzeciwnika.

Z chwilą częściowego opanowania budynku należało wprowazać do niego część sekcji strzeleckich odwodu z karabinami mazynowymi i obsadzać okna. Zadaniem, jakie dla nich przewidywao, miała być walka ogniowa z przeciwnikiem w sąsiednich domach, których może on razić oddziały zdobywające budynek.

Aby zgrać działania poszczególnych kolumn wewnątrz budynku, postulowano wykorzystanie jego planu do szczegółowego omówienia dowódcami linii przesuwania oddziałów, celów, które mają osiągnąć, oraz miejsc, gdzie się powinny zatrzymać, zalecano aby miarę możliwości wyposażyć dowódców kolumn szturmowych w plany budynku z naniesionymi liniami natarcia oddziałów.

2.1.3.4. Organizacja oddziałów /grup/ szturmowych

Do działania w miejscowościach zalecano tworzenie oddziałów skupiających różne rodzaje broni. Miało im to zapewnić samodzielność, gdyż trudno byłoby o skuteczne wsparcie /ogniem artylerii lub przy pomocy lotnictwa/ ze szczebla centralnego.

Organizowane w tym celu przez wojska rządowe w Berlinie w marcu 1919 roku oddziały, tzw. kolumny, składały się z dwóch kompanii piechoty. Przydzielono do nich: dwa oddziały szturmowe /plutony piechoty przeszkolone w walce o umocnione pozycje,

walczące głównie z użyciem bagnetów i granatów ręcznych/, cz
oddziały /drużyny/ pionierów, dwa - trzy samochody pancerne,
lekkie moździerze, cztery ciężkie karabiny maszynowe oraz od
/drużynę/ kolarzy do zabezpieczenia łączności. Były one dobr
wyposażone w granaty ręczne oraz dodatkowy sprzęt inżynieryj
/kilofy, topory, łopaty/ .

Tworzono także lżejsze "oddziały kombinowane" składają
się z kompanii piechoty oraz plutonów ckm, moździerzy, artyle
i saperów.

Radziecki regulamin służby polowej z roku 1920 zalecał
wzmocnienie każdego batalionu przeznaczonego do walki w mieśc
ośmioma ciężkimi karabinami maszynowymi, czterema działami, je
-dwoma samochodami pancernymi, sekcją saperów oraz oddziałem
z narzędziami, takimi jak drągi, topory, oskardy i drabiny,
a także dużą ilością materiałów wybuchowych[13].

---

13 ROWECKI: Walki uliczne, s. 34.

2.1.4. Prowadzenie obrony w miejscowościach

2.1.4.1. Obrona miejscowości

W celu zapewnienia skuteczności obrony miast zalecano angażowanie do jej przygotowania i prowadzenia nie tylko jednostek wojskowych, lecz także wszystkich mieszkańców. Podkreślano jednocześnie, że moralne przygotowanie obrony jest równie ważne, jak przygotowanie techniczne[14].

Ze względu na znaczne obwody miast uważano za mało prawdopodobne, aby nacierający mógł silnie atakować ze wszystkich stron. Dlatego podczas przygotowywania obrony należało przewidzieć przypuszczalne kierunki szturmu przeciwnika i przede wszystkim tam organizować opór.

Pierwsza linia obrony, jak podkreślano w większości opracowań, powinna przebiegać na skraju miasta lub nieco przed nim i składać się z oddzielnych punktów oporu powiązanych wzajemnie ogniem, wspieranych, jeśli pozwalają na to środki obrony, ogniem pojedynczych dobrze zamaskowanych dział oraz baterii rozwiniętych wewnątrz miasta. Wszystkie posiadane środki techniczne powinny być wykorzystane do jej wzmocnienia: zapory drutowe /w tym, jeśli to możliwe - elektryzowane/, samochody i pociągi pancerne. Zaleca no także włączanie do pierwszej linii obrony mniejszych miejscowości i węzłów dróg, silnie je fortyfikując . Uważano, że powinna ona przede wszystkim spełniać funkcje rozpoznania

---

14 MURATOV: Oborona krupnogo gorodskogo centra ot nastuplenija izvne. "Vojennyj Vestnik" nr 2-3/1922, s. 28.

i ubezpieczenia: zmusić przeciwnika do rozwinięcia się, ułatwi określenie jego sił, ugrupowania i kierunku głównego uderzenia oraz pozwolić zyskać na czasie w celu wykonania prac fortyfikacyjnych wewnątrz miasta, a być może ściągnięcia posiłków z zewnątrz .

Aby jednak nacierający stracił jak najwięcej czasu na przełamanie pierwszej linii, zalecono ją dobrze rozbudowywać pod względem inżynieryjnym oraz wyposażyć w techniczne środki walki. Przygotowanie takiej rubieży wymagało wiele wysiłku. Przykładowo, zewnętrzna linia obrony rozbudowywana w 1919 r. wokół Woroneża miała kształt zbliżony do koła o promieniu pona 30 km. Na skutek ogromu związanych z tym prac zdołano wykonać zaledwie jedną ciągłą linię okołów i część zapór drutowych[15].

Podkreślano jednocześnie, że walka na tej pozycji ma wielkie znaczenie moralne i pierwszy nawet niezbyt duży sukces, o który należy się postarać, wydatnie wzmocni morale obrońców niezbędne do dalszej obrony.

Ze względu na to, że pod naciskiem przeciwnika trzeba będzie i tak wycofać się do wnętrza miasta, należało zadbać o to aby nie dostały się w jego ręce sprawne umocnienia, urządzenia i zakłady rozmieszczone poza miejscowością . Stacje kolejowe i urządzenia drogowe w rejonach, na które nie będą działały główne siły przeciwnika, powinny byc jak najdłużej utrzymywane,zapewniając tym samym łączność z własnym zapleczem. Postulowano aby właściwą obronę organizować wewnątrz miasta[56].

---

15 ARTEMIENKO, cyt.praca, s. 66

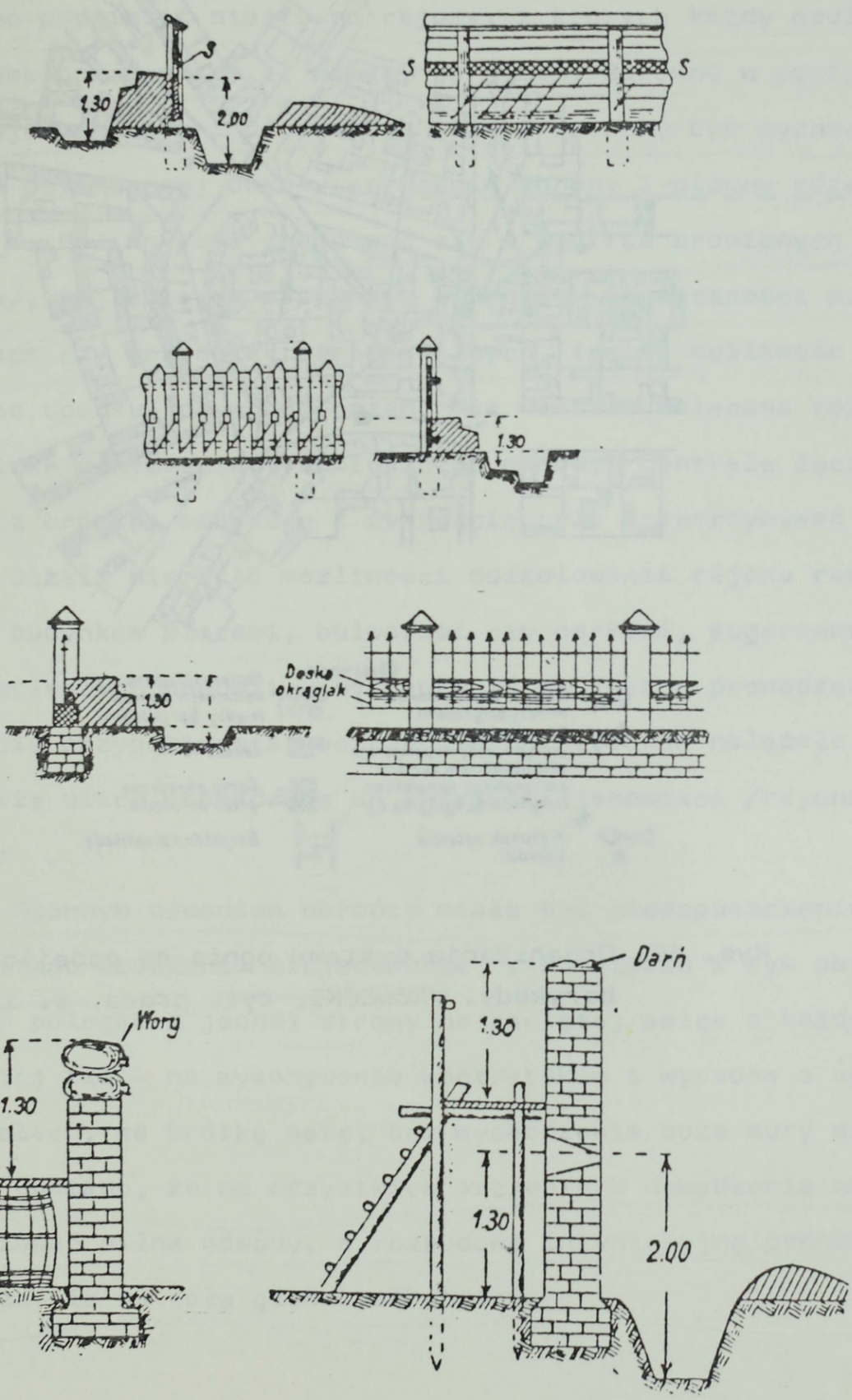

Rys. 9. Sposób przygotowania stanowisk ogniowych za płotami i murami.

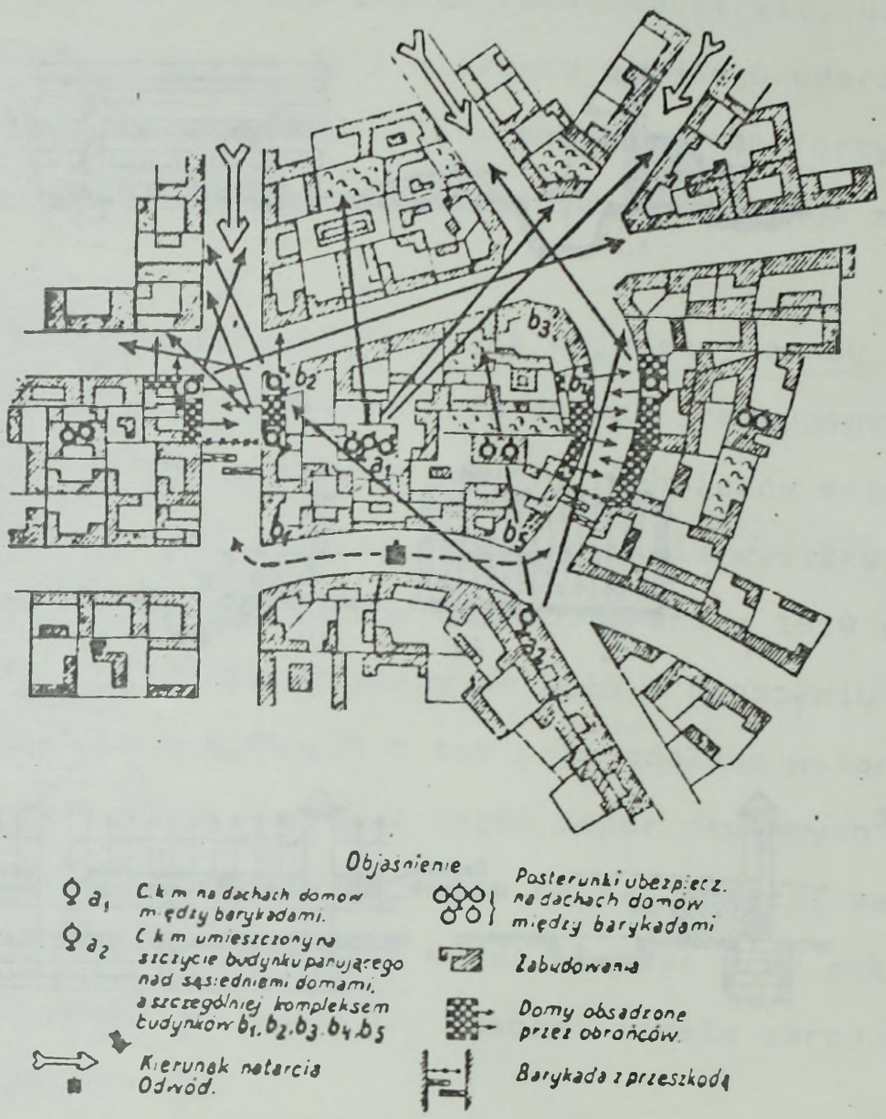

Rys. 10. Organizacja systemu ognia na podejściach do barykady. /ROWECKI, cyt. praca, s. 112/

Obrona wewnątrz miasta. W czasie przygotowania do obrony zalecano podzielić miasto na rejony, z których każdy podlegałby odrębnemu dowódcy i miał własny garnizon. Zarówno w poszczególnych rejonach, jak i dla całego miasta powinny być wyznaczone miejsca ostatecznej obrony - rdzenie obrony i główny rdzeń obrony . Powinny one znajdować się w centrum bronionych rejonów /miasta/, najlepiej w masywnych budynkach użyteczności publicznej, koszarach czy też obiektach sakralnych, i mieć możliwość obrony nawet po upadku innych umocnień. Tam właśnie zalecano rozwijać stanowiska dowodzenia, rozmieszczać odwody, centrale łączności, składy z bronią, amunicją i żywnością oraz przetrzymywać jeńców .

Jeżeli nie było możliwości odizolowania rejonu reduty od innych budynków placami, bulwarami czy parkami, sugerowano burzenie przyległych budowli, aby zapewnić skuteczne prowadzenie ognia. W trakcie przygotowania poszczególnych sektorów należało umocnić wszystkie ulice prowadzące od skraju miejscowości /rejonu/ do jej centrum .

Głównym zadaniem obrońcy miało być niedopuszczenie do całkowitego otoczenia miejscowości . W związku z tym obrona powinna polegać z jednej strony na zaciętej walce o każdy obiekt, z drugiej zaś - na wykonywaniu kontrataków i wypadów o ograniczonych celach, na krótką metę, bez wychodzenia poza mury miasta .

Uważano, że na wszystkich szczeblach dowodzenia należy organizować silne odwody, a rozbudowę inżynieryjną prowadzić jednocześnie na całą głębokość obrony.

2.1.4.2. Obrona ulicy

Za podstawową czynność podczas organizowania obrony uli uważano przegrodzenie jej barykadą. Miała ona jednak odgrywać przede wszystkim rolę maski, a także zapory przeciw wozom bojo wym. Natomiast główne siły obrońcy powinny obsadzić i utrzymywa budynki znajdujące się przed barykadą[16].

Barykady zalecano budować w miejscu poprzedzonym naroż- nymi domami lub szeregiem budynków po obu stronach ulicy, w mia możliwości za jej zakrętem . Chcąc je zburzyć ogniem artylerii przeciwnik będzie musiał podciągać działa na najbliższą odległo narażając się nie tylko na celny ogień obrońców, ale również na rażenie odłamkami własnych pocisków. Uważano, że barykady należ obsadzać małymi siłami, zazwyczaj tylko posterunkami obserwacyj- nymi, a w wyjątkowych wypadkach, gdy można było z nich prowadzic ogień bardzo głęboko wzdłuż ulicy, rozmieszczać także karabiny maszynowe i działa strzelające kartaczami .

Poszczególne budynki powinny być tak ufortyfikowane, żeby przeciwnik nie mógł się do nich dostac. Zalecane przebijanie skrytych przejść między sąsiednimi domami miało umożliwić szybki wycofanie się w razie wdarcia się przeciwnika do budynku .

System ognia proponowano tak organizowac, aby nacierający, zanim dotrze do barykady, musiał posuwać się pod krzyżowym ogniem obrońców ulokowanych w oknach, na strychach domów, balko- nach itp. Tak właśnie było to zorganizowane w Hamburgu w 1923r.[17]

---

16 KUKURIN, cyt.praca, s. 98.

17 Tamże, s. 91.

W celu zabezpieczenia tyłów i skrzydeł należało rozwijać na dachach budynków między barykadami posterunki uzbrojone w karabiny maszynowe, z zadaniem niszczenia przeciwnika który będzie próbował przedrzeć się przez podwórza, po dachach lub przez sąsiednie budynki . Podobną rolę powinni również spełniać strzelcy rozmieszczeni na strychach i dachach w doskonale zamaskowanych stanowiskach, tzw. "Dachschützen", co było elementem nowym, nie stosowanym dotąd w działaniach bojowych w tych warunkach[18].

Obronę ulicy zalecano prowadzić w sposób aktywny.

W pobliżu barykad należało przygotowywać grupy ogniowe, których zadaniem byłoby niszczenie załóg wychodzących z samochodów pancernych zatrzymanych przed barykadą, z zamiarem rozebrania przeszkód. Do ułatwienia kontrataków miały służyc kładki i mostki łączące dachy budynków[19].

Aby uniemożliwić przeciwnikowi prowadzenie skutecznego natarcia nocą, zalecano utrzymywać w posiadaniu skrzyżowania pozwalające przestrzeliwać ogniem broni maszynowej dochodzące do nich ulice .

2.1.4.3. Obrona budynku

Do obrony zalecano wybierać budynki masywne z kamienia lub cegły. Jeżeli teren pozwalał przeciwnikowi na podciągnięcie artylerii, wówczas obronę budynku należało organizować na większym obszarze. W ochranianym obiekcie, po jego ufortyfikowaniu,

---

18 ROWECKI; Walki uliczne, s. 185.
19 KUKURIN, cyt.praca, s. 98.

pozostawałaby tylko nieliczna załoga oraz ewentualnie część odwodu, a cały wysiłek obrony zostałby przeniesiony na otaczające budynki, ulice, place, ogrody itp. I w tym wypadku polecano prowadzić obronę "w sposób jak najbardziej ruchliwy" /wypady i kontrataki w przygotowanej zawczasu strefie otaczającej budynek, wykonywane pod osłoną przygotowanego ognia/. W tym celu należało fortyfikować cały szereg budynków znajdujących się w pobliżu głównego obiektu, który stawał się miejscem ostatecznej obrony powstałego w ten sposób rejonu. Był to niewątpliwie pogląd nowy, stanowiący istotny dorobek tego okresu.

Przy obronie pojedynczego budynku polecano ograniczyć się jedynie do zaciętej obrony samego obiektu oraz do kontrataków w jego obrębie.

Za najbardziej nadające się do obrony uważano budynki dwupiętrowe, położone wśród drzew w parku lub ogrodzie. Stanowiska dla strzelców i karabinów maszynowych zalecano wybierać nie wyżej niż na pierwszym piętrze, co miało zapewnić zachowanie odpowiedniego kąta. padania pocisków.

Załoga budynku powinna składać się wyłącznie z piechoty. Jej liczebność uzależniano od posiadanych sił oraz znaczenia i wielkości budynku. Pomieszczenia zalecono dzielić na izby linii ogniowej i izby odwodowe[20].

W każdej izbie linii ogniowej należało wyznaczać komendanta odpowiedzialnego za jej obronę. Załogę takiej izby powinny stanowić organizacyjne pododdziały, najlepiej drużyny /sekcje/, a w dużych pomieszczeniach - półplutony.

---

20 Tamże, s. 101.

W izbach odwodowych /także przygotowanych do obrony/ powinny znajdować się odwody, punkty opatrunkowe i składy zaopatrzenia. Zapasy amunicji miały być rozdzielone i umieszczone w kilku miejscach, tak aby w razie jej wybuchu nie uległy uszkodzeniu zewnętrzne ściany budynku, a załoga nie została pozbawiona środków do dalszej walki .

Do rozmieszczenia odwodów zalecano wybierać takie miejsca, aby z kierunku padania pocisków artyleryjskich osłaniały je przynajmniej dwie ściany wewnętrzne /w budynku i na zewnątrz/; mogły to być również odpowiednio wzmocnione piwnice. Jednocześnie odwody powinny mieć możliwość szybkiego i sprawnego dojścia na linię ognia. Odwód główny powinien być tak rozmieszczony, aby mógł jak najłatwiej przechodzić do kontrataku. W jego składzie powinien znajdować się także pododdział przewidziany do gaszenia pożarów.

Na okres przygotowania artyleryjskiego przeciwnika zalecano ukrycie załogi w piwnicach /schronach/, a przy murach zewnętrznych pozostawienie jedynie obserwatorów oraz małego odwodu. Aby załoga nie została odcięta w piwnicach, w czasie ostrzału należało wysyłać patrole do sprawdzania dróg przejścia oraz ewentualnego ich oczyszczania .

Zgodnie z obowiązującymi poglądami w razie wdarcia się przeciwnika do budynku jego załoga powinna uporczywie bronić każdej izby, korytarza, zrębu murów czy rumowiska gruzów oraz kontratakować, cofać się i znowu uderzać. Odwody wyposażone w dużą ilość granatów ręcznych powinny odrzucić przeciwnika, a jeśli to się nie uda, przed wycofaniem się zabarykadować wszystkie przejścia. Gdy część pomieszczeń "linii ognia"

zostanie zdobyta, obrońca powinien wycofać się na zawczasu przygotowaną drugą linię obrony budynku. Zalecano szerokie stosowanie środków trujących oraz dymów.

Gdyby dalsze utrzymanie bronionego budynku stawało się niemożliwe, zalecano przed wycofaniem budynek wysadzić w powietrze lub podpalić.

x

x x

Uważano, że obrona miasta może zakończyć się sukcesem pod warunkiem, że na czas nadejdzie odsiecz lub nacierający odstąpi od oblężenia na skutek poniesionych strat. W przeciwnym wypadku miasto wcześniej czy później musi upaść.

Obrońcom pozostaje wówczas albo, po odcięciu od ostatnich zapasów, próba przebijania się do wojsk własnych na zewnątrz miasta, albo walka do ostatniego żołnierza[21].

2.1.5. Ogólne zasady użycia poszczególnych rodzajów wojsk i środków walki.

Piechotę uznano za jedyny rodzaj wojsk, który mógł być użyty w walkach ulicznych bez większych zmian w organizacji i wyposażeniu. Niemal wyłącznie na piechurach miał spoczywać ciężar walki w terenie, w którym należało pokonywać liczne przeszkody, gdzie często każda grupa walczących musiała działać samodzielnie. Uważano, że w walkach zaczepnych i obronnych

---

21 MURATOV, cyt. praca, s. 32.

mieście sekcja, drużyna czy pluton piechoty będą niejednokrot-
e otrzymywały prawie samodzielne zadania, na przykład zdo-
cia określonego budynku. Oceniano, że będą one w stanie
konać większość zadań po odpowiednim wyposażeniu w środki
chniczne i ewentualnym wzmocnieniu patrolami saperów, cięż-
mi karabinami maszynowymi, lekkimi moździerzami lub nawet
ojedynczymi działami polowymi.

Główną bronią piechoty w walkach ulicznych miały być
arabiny maszynowe, przy czym wobec małych odległości pomiędzy
alczącymi stronami oraz potrzeby częstych zmian stanowisk
gniowych, znacznie wzrastała rola lekkich i ręcznych karabinów
aszynowych. Karabin powtarzalny z bagnetem uznawano za broń
iezbyt przydatną do walki w tych warunkach, zalecano natomiast
yposażanie żołnierzy w pistolety maszynowe, granaty a nawet
ztylety. Przy czym pełne wzmocnienie tymi środkami przewidy-
ano w natarciu, w obronie zaś za wystarczające uważano przy-
zielenie piechocie karabinów maszynowych.

Artylerii przypisywano główną - obok piechoty - rolę
działaniach w mieście. W dalszym ciągu utrzymywały się dwa
odstawowe poglądy na zasady jej użycia, ukształtowane w czasie
ierwszej wojny światowej. Niemcy w instrukcjach z 1919 i 1920
oku zalecali w natarciu ostrzał całych dzielnic ogniem powierz-
chniowym artylerii ciężkiej. W armiach innych państw /w tym
akże w Wojsku Polskim/ wskazywano raczej na wykorzystanie
ognia pojedynczych dział przydzielonych do piechoty jako arty-
leria towarzysząca. Zadaniem tych dział miało być zwalczanie

ogniem na wprost karabinów maszynowych ukrytych w budynkach, wybijanie otworów w ścianach oraz niszczenie opancerzonych wozów bojowych przeciwnika. Uważano, że przydatne są do tego działa wszystkich kalibrów, aż do najcięższych. Przewidywano, przy tym możliwość podciągania pojedynczych dział nawet na odległość do 100 m od atakowanych obiektów.

Szczególnie polecano działa górskie, które dzięki dużemu kątowi podniesienia lufy pozwalały ostrzeliwać wyższe piętra budynków i wieże, oraz średnie i ciężkie moździerze o małych gabarytach, łatwiejsze do przerzucania i znakomicie nadające się do zwalczania karabinów maszynowych, a także działa przeciwlotnicze.

We wspomnianych instrukcjach Niemcy zalecali używanie najcięższych moździerzy /kaliber 400 mm/ do obezwładniania garnizonów w masywnych budynkach. W marcu 1919 roku w czasie ostrzału przez wojska rządowe placu Aleksandra w Berlinie pociski wyrywały leje o głębokości 6-7 metrów, przebijając strop tunelu kolei podziemnej i powodując ogromne straty wśród zgromadzonej tam ludności[22].

Doświadczenia niemieckie są szczególnie interesujące, gdyż w czasie tłumienia wystąpień rewolucyjnych stosowali oni najbardziej bezwzględne metody walki /jak z wrogiem zewnętrznym/, nie ograniczali się żadnymi względami humanitarnymi, nie liczyli się ze stratami, jakie mogą powstać

---

22 BALCK, cyt. praca, s. 26.

śród ludności cywilnej czy nawet najcenniejszych dóbr kultury na co zwracano uwagę w innych państwach, w tym w Polsce, zalecając z tych względów ostrożne i rozważne użycie broni ciężkiej/.

Wojska pancerne. W czasie rewolucji i wojen domowych omawianym okresie opancerzone wozy bojowe były używane w małej liczbie. Ogólnie zalecano tak w obronie jak i w natarciu ich stosowanie ze względu na stosunkowo słaby rozwój środków przeciwpancernych.

Do walki wprowadzano pojedyncze pojazdy, a jednocześnie we wspólnym rejonie nigdy nie działało ich więcej niż kilkanaście. Dlatego też wyciągane wnioski dotyczyły najniższych szczebli taktycznych.

Analizowano zasady użycia pociągów, samochodów pancernych i czołgów.

Pociągi pancerne zalecano wykorzystywać przede wszystkim do zabezpieczenia dworców oraz działań w terenie podmiejskim. Natomiast w samym mieście ich użycie w natarciu uważano za niewskazane, z uwagi na łatwość uszkodzenia a nawet zniszczenia. Tory kolejowe, zazwyczaj biegnące w wykopach, tunelach, pod licznymi mostami i przejazdami lub też wzdłuż wysokich zabudowań, ułatwiały zrzucanie na przejeżdżające pociągi nawet bardzo dużych ładunków wybuchowych albo też zasypanie gruzem przez wysadzenie wiaduktu, mostu czy tunelu.

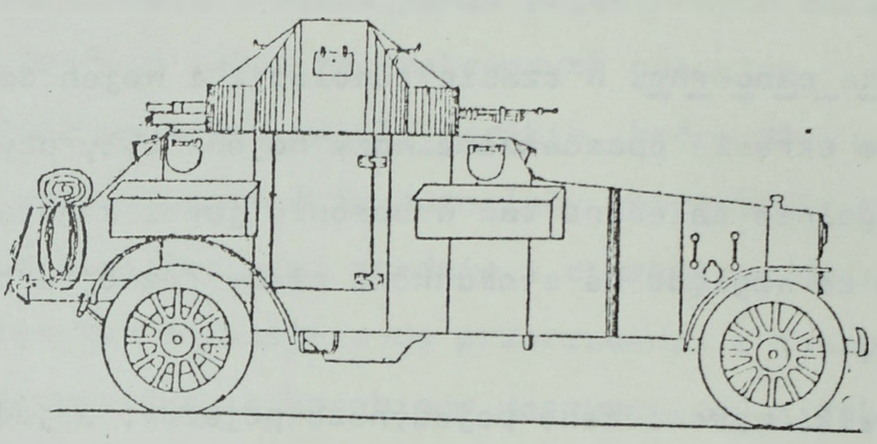

Rys. 11. Francuski samochód pancerny "White" zalecany do walk w mieście. Posiadał on dwa układy kierownicze /z przodu i z tyłu/ oraz dwóch strzelców pokładowych.

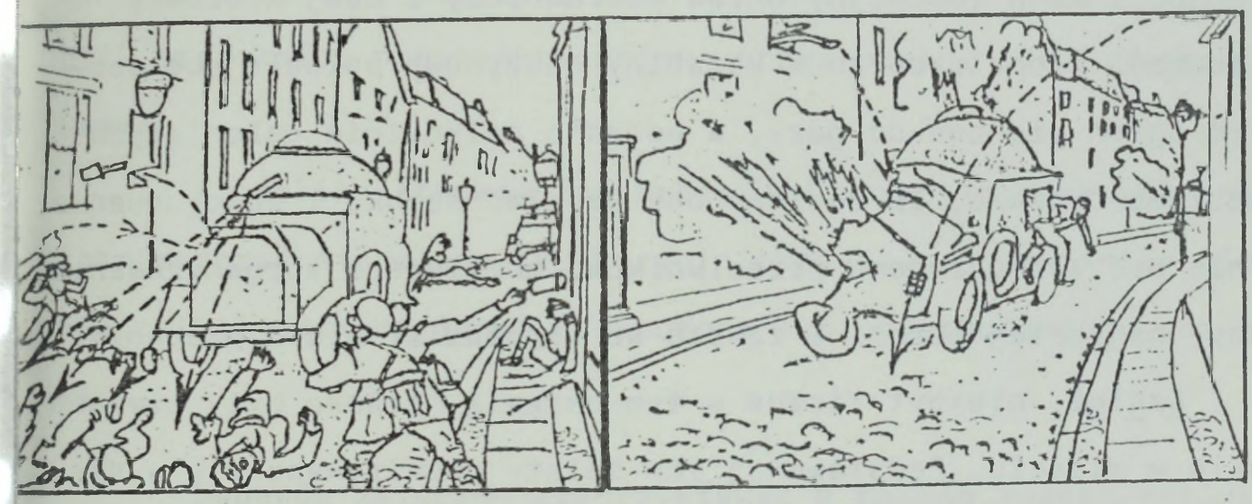

Falsch!
...gen feindliche Pzkw. in den Unterkunftsort ein, so ist es ...ecdmäßig, sich ihnen auf der Straße entgegenzuwerfen.

Richtig!
Man räumt die Straße und greift die Pzkw. aus den Häusern heraus mittels geballter Ladungen an.

Rys. 12. Sposób niszczenia wozów bojowych granatami ręcznymi /Kriegskunst... nr 8/1933, s. 376/.

Samochody pancerne, bardziej manewrowe a przede wszystki dostępniejsze, gdyż można je było produkować w każdych zakładach motoryzacyjnych lub łatwo przystosować samochody ciężarowe nawe w niedużych warsztatach mechanicznych, były podstawowym opancerzonym środkiem walki w działaniach ulicznych i odegrały w nich znaczącą rolę.

Wnioski z walk wskazywały na celowość użycia w mieście pojazdów o dużej zwrotności, zdolnych nawet do jazdy do tyłu na dużych odcinkach (podwójny układ kierowniczy i dwaj kierowcy w załodze), zaopatrzonych w karabiny maszynowe pozwalające prowadzić ogień pionowo do góry, a ponadto całkowicie osłoniętych pancerzem. Uważano, że powinny one działać szybko i zdecydowanie aby nie dać zaskoczonemu przeciwnikowi możliwości zorganizowania obrony, najlepiej parami i zawsze we współdziałaniu z piechotą,

Czołgi, niezbyt liczne w tym okresie, rzadko były używane do walk w mieście. Podstawowej ich zalety dopatrywano się w stosunkowo łatwym pokonywaniu przeszkód nieprzekraczalnych dla samochodów pancernych.

Obrona przeciwpancerna. Za najskuteczniejszy środek do zwalczania pojazdów opancerzonych uważano działa strzelające na wprost, rozmieszczone na dobrze zamaskowanych stanowiskach, na przykład w budynkach. Do ich niszczenia zalecano także używać moździerzy, ciężkich karabinów maszynowych prowadzących ogień pociskami przeciwpancernymi z bliskiej odległości oraz skupionych ładunków granatów ręcznych i materiału wybuchowego .

W tym ostatnim wypadku proponowano tworzenie specjalnie do tego celu wyznaczonych patroli, które zrzucałyby ładunki

z okien domów lub podrzucały je pod pojazd z okien piwnicznych. Patrole takie były organizowane przez czerwonogwardzistów w Odessie w 1918 roku. Składały się z najodważniejszych żołnierzy i najczęściej pomyślnie wykonywały swe zadania . W czasie działań w Hamburgu zadawano natomiast duże straty załogom samochodów pancernych, prowadząc celny ogień z broni ręcznej i maszynowej do szczelin obserwacyjnych .

Do biernych środków obrony przeciwpancernej zaliczano miny ustawiane na ulicach, rowy kopane w poprzek ulic o głębokości i szerokości nieprzekraczalnej przez czołgi oraz trwałe barykady.

W pobliżu środków lub przeszkód przeciwpancernych polecano rozmieszczać strzelców lub karabin maszynowy, z zadaniem niszczenia załogi opuszczającej uszkodzony lub unieruchomiony wóz bojowy .

Saperów zalecano wykorzystywać w sposób zdecentralizowany, tworząc z nich patrole przydzielane do poszczególnych oddziałów piechoty . Należało je wyposażać w specjalne narzędzia oraz znaczną ilość materiałów wybuchowych do wysadzania zabarykadowanych drzwi i okien oraz wykonywania wyłomów w murach.

Głównym zadaniem patroli saperskich miało być torowanie drogi piechocie zdobywającej budynki oraz w czasie walk wewnątrz nich, zwłaszcza w natarciu wzdłuż ulicy poprzez domy po obu jej stronach. Do drugiej grupy zadań saperów należało fortyfikowanie bronionych (zdobytych) budynków, barykadowanie ulic oraz ustawianie min i fugasów. Szczególną rolę mieli oni odegrać w prowadzeniu "wojny podziemnej", korzystając z sieci połączeń podziemnych i kanalizacji miejskiej.

Tak więc, jak wynika z analizowanych opracowań, pomyślne i racjonalne prowadzenie działań bojowych w mieście bez udziału saperów uważano za niemożliwe.

Kawaleria w walkach ulicznych w omawianym okresie nie odgrała żadnej roli. Uważano, że użycie jej do tego specyficznego rodzaju działań jest niewskazane a nawet szkodliwe. W ostateczności gdy brakowało innych oddziałów można było kawalerię spieszać, pozostawiać konie za miastem, a następnie używać jej spieszonych oddziałów jak piechoty . Mogła natomiast kawaleria wykonywać pewne zadania pomocnicze, na przykład blokadę miasta lub jego części. Tak więc w pełni podtrzymano wnioski w tym zakresie wyciągnięte z działań w pierwszej wojnie światowej.

Lotnictwo. W omawianym okresie za główne zadanie lotnictwa na polu walki nadal uważano prowadzenie rozpoznania z powietrza dlatego też uważano, że teren zabudowany znacznie ogranicza możliwości jego wykorzystania. Zalecano jednak użycie lotnictwa do prowadzenia rozpoznania, szczególnie przez fotografowanie z powietrza , w celu wykrycia obecności przeciwnika w miejscowości, rozmieszczenia jego sił na placach i ulicach oraz określenia zakresu ewentualnych prac fortyfikacyjnych.

W przeciwieństwie do działań w terenie otwartym, gęsta zabudowa, pozwalająca na szybkie ukrycie się przeciwnika, ograniczała skuteczność samolotów w bezpośredniej walce zarówno jeśli chodzi o użycie pokładowych karabinów maszynowych, jak i bomb lotniczych. Dlatego też uważano, że płatowców należy używać przede wszystkim do zwalczania przeciwnika nacierającego po dachach oraz rozmieszczonych tam karabinów maszynowych.

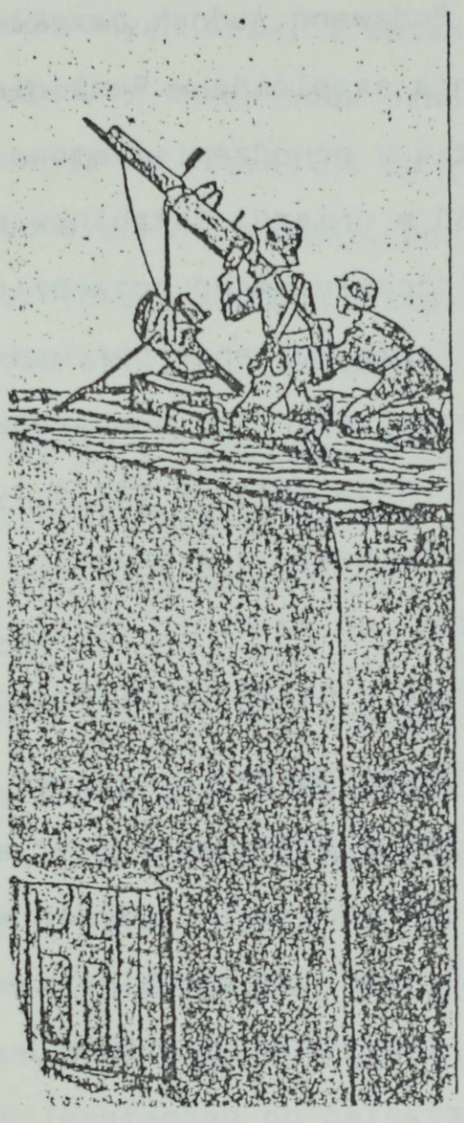

Rys. 13. Ciężki karabin maszynowy przystosowany do strzelania do celów powietrznych na dachu budynku /Kriegskunst... nr 1/1935, s. 23/.

Podawano jednak przykłady skutecznego, jak na ów okres, działania samolotów w Berlinie. 7 marca 1919 r. samoloty z korpusu Lüttwitza z powodzeniem atakowały ogniem broni maszynowej z wysokości 50 m gniazda katabinów maszynowych ustawionych na dachach oraz niszczyły pojedyncze działa na stanowiskach ogniowych[23].

Także burzenie barykad i budynków bombami lotniczymi, wobec małej celności bombardowań, uważano za mało skuteczne. Zaczęto natomiast, na razie tylko teoretycznie, rozważać możliwość bombardowania z udziałem większej liczby samolotów całych kwartałów lub dzielnic miasta. Przewidywano, że ten sposób działania może w przyszłości przynieść duże korzyści .

Obronę przeciwlotniczą, zwłaszcza bierną, oceniano jako łatwiejszą w porównaniu z działaniami w terenie otwartym. W jej ramach zalecano m.in. używanie balonów zaporowych . Działa i przeciwlotnicze karabiny maszynowe należało ustawiać na wieżach, dachach i wyższych piętrach budynków, tak, aby dodatkowo można było je wykorzystać do przestrzeliwania ulic wzdłuż i do zwalczania piechoty .

Analiza działań bojowych w omawianym okresie wskazywała na szczególną przydatność niektórych środków bojowych do walk ulicznych. Dotyczyło to przede wszystkim granatów ręcznych i karabinowych, miotaczy ognia, środków dymotwórczych, gazów i reflektorów.

Granaty ręczne i karabinowe uważano za bardzo dobre środki walki tak w natarciu, jak i w obronie. Granaty ręczne okazywały się znakomitą bronią przy zdobywaniu budynków. Wiązane po kilka

---

23 Tamże, s. 113.

sztuk służyły do wysadzania zabarykadowanych drzwi i okien . Nadawały się także do zwalczania czołgów i samochodów pancernych .

Granaty karabinowe były szczególnie przydatne do rażenia przeciwnika ukrytego za budynkami lub wysokimi murami, gdzie nie można go było atakować granatami ręcznymi, a bliska odległość od wojsk własnych nie pozwalała na użycie artylerii stromotorowej.

Miotacze ognia potężną falą ognia i dymu bardzo silnie, jak podkreślano, oddziaływały na psychikę przeciwnika. Z uwagi na możliwość wywołania ogólnego pożaru zalecano używać ich tylko wtedy, gdy nie było w pobliżu drewnianych zabudowań .

W natarciu wyjątkowo skuteczne okazały się lekkie, plecakowe miotacze ognia. Używano ich do łamania oporu obrońców poszczególnych budynków lub barykad oraz oczyszczania w zdobytych budynkach piwnic i innych trudno dostępnych pomieszczeń.

W obronie zalecano tworzyć na podejściach do bronionych obiektów zapory ogniowe, które powinny być podpalane dopiero w czasie szturmu przeciwnika.

Dymy zalecano wykorzystywać w działaniach zaczepnych i obronnych. Do ich wytwarzania używano specjalnych aparatów dymotwórczych, świec i pocisków dymnych oraz środków podręcznych.

W natarciu zasłony dymne miały ułatwiać manewr odwodami oraz skryte zajęcie podstaw wyjściowych do szturmu w czasie atakowania poszczególnych budynków lub barykad. W obronie natomiast zalecano je jako środek maskowania urządzeń fortyfikacyjnych, a przede wszystkim ześrodkowania na podstawach wyjściowych sił przygotowywanych do wykonania kontrataku .

Gazy bojowe ze względu na polityczny charakter omawianych działań bojowych nie były używane. Posługiwano się jednak wielokrotnie środkami drażniącymi. Na przykład w Gruzji w 1924 roku z dużym powodzeniem zastosowano gazy powodujące zaburzenia żołądkowe. Działanie gazów zazwyczaj przynosiło pożądane wyniki, dlatego przewidywano, że w przyszłości będą często używane[24].

Reflektory uważano za sprzęt bardzo przydatny przy organizacji obrony w mieście . Miały one być jednym ze środków uniemożliwiających uzyskanie zaskoczenia przez nacierającego. Zalecano ustawiać je tam, gdzie przeciwnik pod osłoną nocy może próbować przekroczyć naturalne przeszkody terenowe, jak rzeki, jeziora czy wąwozy.

Oprócz reflektorów wojskowych mogły być wykorzystywane inne silne źródła światła podłączone do miejskiej sieci elektrycznej bądź reflektory samochodowe.

Wskazywano także, że reflektory mogłyby być z powodzeniem użyte jako środek sygnalizacji - snop światła skierowany do góry będzie widoczny z obszaru całego, nawet dużego miasta .

---

24 ROWECKI: Walki uliczne, s. 32.

2.1.6. Organizacja i zabezpieczenie działań bojowych w czasie walk w mieście

Dowodzenie działaniami bojowymi w mieście we wszystkich ówczesnych opracowaniach uważano za bardzo skomplikowane niezależnie od szczebla. Z powodu trudności w prowadzeniu obserwacji i utrzymaniu łączności zalecano jak najdalej idącą decentralizację dowodzenia. Wskazywano, że już dowódca kompanii nie zawsze będzie mógł osobiście kierować walką swych podwładnych, zwłaszcza w natarciu. W związku z tym w wielu wypadkach dowódcy plutonów, a nawet drużyn piechoty będą działać niemal samodzielnie i muszą umieć wykorzystać przydzielone środki wzmocnienia w postaci ciężkich karabinów maszynowych, armat, moździerzy, samochodów pancernych i czołgów .

Zwracano uwagę na fakt, że walki w mieście niejednokrotnie wymagają także bezpośredniego kierowania pododdziałami przez dowódcę wyższego szczebla, z pominięciem szczebli pośrednich, w inny sposób niż przewidywały obowiązujące regulaminy. Tak więc przykładowo dowódca batalionu będzie nieraz stawiał zadania dla plutonu a nawet drużyny, nakazując opanowanie budynku lub sforsowanie ulicy.

Opisane warunki powodowały, że do prowadzenia walki w mieście zalecano kierować dowódców odznaczających się dużą samodzielnością i inicjatywą. Dotyczyło to głównie dowódców niższego szczebla aż po podoficerów włącznie.

W celu lepszego kierowania walką, przede wszystkim w obronie, zalecano wykonywać dokładne plany miasta z naniesionymi na nie ważniejszymi pozycjami oraz wszystkimi zabarykadowanymi i niezabarykadowanymi drogami, przechodnimi podwórzami, ulicami wiodącymi w kierunku przeciwnika itp. .

Rozpoznanie w walce o miejscowość. Zdobycie wiadomości o przeciwniku podczas walk ulicznych wymaga dużo wysiłku, a bez starannego rozpoznania - jak podkreślano - nie sposób przygotować dobrego planu działania ani prowadzić skutecznej walki . Jak wykazały doświadczenia, potwierdzające zresztą wnioski z pierwszej wojny światowej, użycie wykorzystywanych zazwyczaj do tego celu s tj. kawalerii i lekkich pojazdów opancerzonych, było najczęściej niemożliwe. Także możliwości lotnictwa rozpoznawczego ulegały w ty warunkach znacznemu ograniczeniu.

Toteż gdy nie można było dodatkowo liczyć na rozpoznanie agenturalne jako jedyny środek zdobycia pewnych wiadomości o przeciwniku, zalecano rozpoznanie walką (rozpoznanie przez walkę) . Do rozpoznania ugrupowania przeciwnika, rozmieszczenia karabinów maszynowych i dział ukrytych w budynkach lub za murami uważano za celowe wprowadzać do walki pododdziały, które ściągną na siebie ogień.

W natarciu za najważniejsze uważano rozpoznanie sił i ugrupowania przeciwnika oraz ilości i miejsc rozlokowania zgromadzonych przez niego zapasów broni, amunicji i żywności, ustalenie przebiegu pierwszej (zewnętrznej) linii obrony, podziału miasta na rejony, położenia głównego rdzenia obrony, systemu zapór inżynieryjnych, rozmieszczenia stanowisk ogniowych najważniejszych środków walki (karabinów maszynowych, armat i moździerzy) i odwodów oraz faktów świadczących o przygotowaniu do ewentualnych zwrotów zaczepnych.

W czasie rozpoznania ulicy należało stwierdzić, jak zorganizowano jej obronę, opracować plany budynków i ich otoczenia,

ustalić jakimi środkami rozporządza obrona, czy istnieje możliwość wykonania manewru,.w tym po dachach lub pod ziemią .

W obronie głównym celem rozpoznania miało być określenie składu i sił przeciwnika oraz prawdopodobnych kierunków jego uderzeń .

Do prowadzenia rozpoznania potrzebne były plany miast z naniesionymi najważniejszymi obiektami oraz obszarami szczególnie nadającymi się do obrony. Jeśli istniało prawdopodobieństwo prowadzenia działań przez dłuższy czas, zalecano wykorzystywanie lokalnych możliwości i przygotowanie a następnie rozprowadzenie wśród wojsk większej liczby planów danej miejscowości.

Łączność w czasie działań bojowych w miejscowościach ze względu na warunki terenowe była uważana za trudną do organizacji i utrzymania Jednocześnie jednak miasto udostępniało wojskowm wiele dodatkowych środków łączności, takich jak miejscowa sieć telefoniczna i telegraficzna ewentualnie radiostacje oraz samochody. tramwaje, omnibusy i dorożki miejskie .

Dlatego też za jedno z głównych zadań dowódców w obronie uważano taką organizację rdzenia obrony, aby obejmował on miejską centralę telefoniczną (telegraficzną), w natarciu zaś - opanowanie tej centrali w pierwszej kolejności albo zniszczenie jej przy pomocy lotnictwa lub artylerii . Oczywiście z uwagi na konieczność zachowania tajemnicy wojskowej i większą pewność przesyłania rozkazów i meldunków wszyscy postronni abonenci powinni być odłączeni od centrali z chwilą przejęcia jej przez wojsko[114]. Jeżeli centrala telefoniczna znajdowała się poza kompleksem bronionych

budynków, zalecano do jej ochrony wydzielenie odrębnych sił, które powinny obsadzić nie tylko budynek centrali, ale także otaczające go domy.

Znaczenie miejskiej sieci telefonicznej ilustrowano przykładami jej wykorzystania w Rewolucji Październikowej. Przyczy sukcesu sił rewolucyjnych w Piotrogrodzie w 1917 roku dopatrywano się między innymi w szybkim opanowaniu przez bolszewików miejskiej sieci telefonicznej. Spowodowało to zupełną dezorganizację władz cywilnych i wojskowych Rządu Tymczasowego, równocześnie ułatwiło kierowanie własnymi oddziałami. Odwrotnie było w Moskwie w październiku 1917 roku. Centrale telefoniczne pozostały w rękach wojsk podporządkowanych sztabowi okręgu wojskowego, co znacznie skomplikowało działania sił rewolucyjnych. Według Roweckiego, nieopanowanie węzłów łączności przez powstańców w Hamburgu w 1923 r. było jednym z podstawowych powodów ich niepowodzenia[25].

Telefon polowy uważano za podstawowy środek łączności w walkach ulicznych. Zwracano jednak uwagę na konieczność ochrony sieci przed podsłuchem ze strony przeciwnika, który w terenie zabudowanym będzie miał większe możliwości przerzutu małych grup na tyły walczących wojsk.

Ruchome środki łączności, przewidywane do wykorzystania w mieście, to przede wszystkim samochody i motocykle oraz dorożki konne. Jako ciekawostkę można podać, że brano także pod uwagę możliwość posługiwania się dziś już zupełnie niespotykanymi środkami łączności, jak gołębie pocztowe i psy meldunkowe.

---

25 Tamże, s. 181.

Zabezpieczenie inżynieryjne walki w mieście rozpatrywano przede wszystkim w aspekcie fortyfikacyjnej rozbudowy zajmowanych pozycji, budowy i pokonywania różnych przeszkód inżynieryjnych oraz prac maskujących, a ponadto torowania drogi wśród przeszkód naturalnych i inżynieryjnych w czasie natarcia. Rozbudowę fortyfikacyjną zalecano wykonywać na całą głębokość obrony, a więc nie tylko na rubieży zewnętrznej i na skraju, lecz także wewnątrz miasta .

Przedsięwzięcia fortyfikacyjne w zasadzie miały się sprowadzać do technicznego umocnienia istniejącej już w dużej ilości naturalnych ukryć. Podkreślano, że prace fortyfikacyjne powinny wynikać z określonych zadań taktycznych. Tak więc nie należało najpierw fortyfikować miasta, a potem opracowywać plan działania oraz rozmieszczenia wojsk, ale odwrotnie najpierw ustalić plan obrony czy natarcia, rozwinąć posiadane siły i dopiero wtedy stosownie do zadań taktycznych przystąpić do prac fortyfikacyjnych .

Walczące w miejscowościach oddziały zalecano wyposażać w większą ilość sprzętu saperskiego, przede wszystkim w łomy, kilofy i oskardy.

Ponieważ większość stanowisk ogniowych będzie się znajdowała w budynkach, za murami i innymi sztucznymi przeszkodami, zasady ich wykonywania będą znacznie odbiegały od przyjętych w działaniach w terenie otwartym.

Jako rowy łącznikowe powinny służyć w pierwszej kolejności podziemne przejścia kanalizacyjne, tunele kolei itp. Dopiero w razie gdy nie będzie można z nich korzystać, należy wykonać tradycyjne rowy, z tym że obowiązkowo powinny one być pokryte warstwą chroniącą przed odłamkami pocisków oraz dużą ilością

kamieni, które mogą razić po wybuchach pocisków artyleryjskich.

Aby zmniejszyć długość rowów łącznikowych, zalecano wznosić stanowiska ogniowe i barykady w pobliżu bram, przy czym rów miał dochodzić tylko do bramy, a dalej należało przeprowadzać zamaskowane ciągi komunikacyjne przez podwórza, tylne pomieszczen budynków lub ich piwnice.

Zapory inżynieryjne odgrywały dużą rolę we wszystkich walkach w omawianym okresie, głównie dzięki temu, że w miejscowościach znajdowało się wiele materiału do ich wznoszenia. Na podstawie przeprowadzonych analiz uważano, że obok przeszkód typowych, takich jak zapory drutowe, kozły hiszpańskie, zasieki z drzew, przeszkody elektryczne, zapory z min i fugasów szczególnie przydatne w tych warunkach będą barykady i rowy przeciwpancerne.

Zapory drutowe wymagały małego nakładu pracy, wąskie ulice można było przegradzać bez potrzeby ustawiania dodatkowych kołków, można też było do tego wykorzystać rosnące wzdłuż ulic drzewa.

Zalecając kozły hiszpańskie wskazywano, że nie trzeba ich budować pod ogniem, lecz w bramach czy na zakrytych przed obserwacją i ogniem przeciwnika podwórzach i nocą lub pod osłoną dymów ustawiać w pożądanym miejscu. Nadawały się także do wykorzystania w różnych miejscach, na przykład do barykadowania bram, wyłomów powstałych w murach itp.

Przeszkody elektryczne, jak przewidywano, dzięki łatwemu dostępowi do elektrowni miejskich oraz możliwości znalezienia dużej ilości przewodów i materiałów izolacyjnych będą często ustawiane w miejscowościach. Poza zwykle używanymi naelektryzowanymi

przeszkodami z drutów kolczastych zalecano podłączać do sieci elektrycznej poręcze i parkany metalowe, mosty i inne podobne konstrukcje .

Zapory z min i fugasów, najczęściej jako grupy min, zalecano ustawiać w wąskich ulicach, ograniczonych z obu stron trwałymi budynkami. Zakładane ładunki powinny być na tyle silne, aby po ich wysadzeniu powstał rów nie do pokonania przez pojazdy opancerzone .

Za podstawowe przeszkody w walkach ulicznych uważano barykady poprzedzone rowami nieprzekraczalnymi dla samochodów pancernych i czołgów (szerokość 6 m, głębokość 3 m) . Do budowy barykad zalecano używać wszelkich dostępnych materiałów. Jako przykład podawano między innymi barykady powstańców berlińskich, którzy 1 marca 1919 roku na Frankfurterstrasse ustawili je z poprzewracanych wozów tramwajowych wypełnionych belami papieru gazetowego[26] .

Zwracano uwagę, że barykad nie należy budować bezpośrednio na jezdni, lecz zrywać nawierzchnię i kopać rów na głębokość 1,0 - 1,5 m i dopiero w tym wykopie rozpoczynać ich budowę . Nie zalecano wznosić barykad jednolitych na całą szerokość ulicy, za lepsze rozwiązanie uważano wznoszenie ich w dwóch na siebie zachodzących odcinkach. W ten sposób powstawało dobrze zamaskowane przejście przydatne do wykonywania kontrataków. W pobliżu należało zgromadzić odpowiednią ilość materiałów do szybkiego zatarasowania tych otworów .

W wielu opracowaniach podkreślano, aby barykady poprzedzać, jak to robiono w Hamburgu, oddalonymi o 60-90 metrów zaporami dru-

---

26 BALCK, op.cit. s. 113.

towymi i zawałami ze ściętych drzew gęsto przeplecionych drutem.

W miarę możliwości należało maskować rowy przeciwpancern tak aby nałożone na nie pokrycie wytrzymywało nacisk do 1 tony, tworząc w ten sposób pułapki na czołgi [27].

Gdy czas oraz posiadane siły na to pozwalały, zalecano budować kilka barykad, jedna za drugą, w odległości od kilkudziesięciu do stu metrów, zwiększając tym samym głębokość obrony.

Przy dobrej organizacji pracy barykady mogły być wznoszon bardzo szybko. Jak podaje - za źródłami niemieckimi - Rowecki, według naocznego obserwatora, w Hamburgu w 1923 roku na jednej z ulic barykadę wznoszono zaledwie 9 minut [28].

Jeśli chodzi o inne elementy rozbudowy fortyfikacyjnej, na przykład schrony, czy też wykorzystanie murów do organizacji obrony, omawiany okres nie wniósł nic nowego w porównaniu z wnioskami, jakich dostarczyła pierwsza wojna światowa.

Przygotowanie budynku do obrony. Zalecano przede wszystkim barykadować wszelkie wejścia do budynku zbędne podczas prowadzenia obrony. Drzwi i bramy należało zamknąć od wewnątrz, podeprzeć belkami, a następnie obłożyć warstwą worków lub koszami z ziemią, workami z mąką itp., tworząc warstwę chroniącą przed kulami karabinowymi. Ponieważ w czasie natarcia bramy domów zazwyczaj bywały celem artylerii, wskazywano na konieczność wypełniania ich - niezależnie od warstwy ochronnej - wozami z różnego rodzaju sprzętem. W ten sposób nawet po rozbiciu bramy piechota przeciwnika nie mogła przeniknąć do budynku.

---

27 MURATOW, cyt. praca, s. 29.
28 ROWECKI, cyt.praca, s. 191.

Przy wejściach, które pozostawały otwarte, należało zgromadzić zapas materiałów do ich szybkiego zabarykadowania.

Okna powinny być barykadowane podobnie jak drzwi. Na parterze należało je zakładać na całą wysokość deskami lub belkami podpartymi od wewnątrz oraz-przynajmniej na wysokość strzelnic (tj. ok. 130 cm od podłogi)-zabezpieczać materiałami chroniącymi przed pociskami moździerzowymi (np. worki z piaskiem).

Uważano, że strzelnice wykonywane w oknach i drzwiach powinny znajdować się co najmniej 2 m nad poziomem terenu wokół budynku. Jeżeli okna były znacznie oddalone od siebie, należało przebijać między nimi strzelnice w murze. Okna na piętrach zalecano barykadować tylko do wysokości 130 cm od podłogi i na tej wysokości wybijać strzelnice w murach.

Balkony miały być wykorzystywane do urządzania stanowisk ogniowych flankujących mury. W tym celu na brzegach balkonu między dwiema ścianami z desek należało ułożyć worki z piaskiem, lub darń czy też wsypać i ubić ziemię, a w powstałych ścianach wykonać strzelnice. Oprócz tego we wzmocnionej deskami, ziemią lub belkami podłodze balkonu nakazywano wiercić otwory do strzelania w dół do przeciwnika, który będzie próbował forsować drzwi lub okna.

Poddasza, jak uważano, należało także przygotowywać do obrony. W tym celu zalecano wykonanie strzelnic przez usunięcie pojedynczych dachówek lub wycięcie blachy; natomiast dachy z materiałów łatwopalnych nakazywano zrywać.

Piwnice z oknami zewnętrznymi uznawano za miejsce doskonale nadające się do rozmieszczania stanowisk ogniowych broni maszynowej. Ich okna należało zabezpieczać kratami i siatką, co miało uniemożliwiać atakującemu wrzucanie do środka granatów ręcznych lub ładunków materiału wybuchowego. Pozostałe otwory, łącznie z ewentualnymi połączeniami podziemnymi z innymi budynkami,

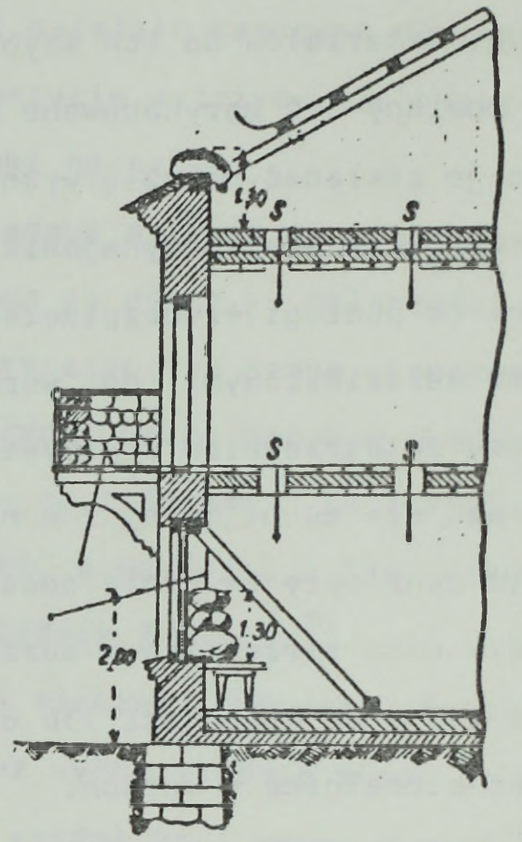

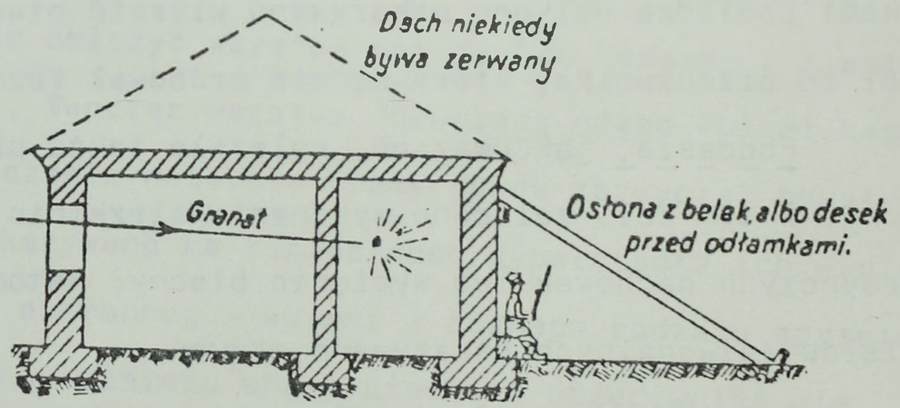

Rys. 14. Elementy przygotowania budynku do obrony /ROWECKI, cyt. praca, s. 97/.

zalecano zabarykadować, a w piwnicach bronionego budynku na stałe umieścić patrol obserwacyjny.

Przygotowanie do obrony wewnątrz budynku. Wnętrze budynku powinno być tak przygotowane do uporczywej obrony, aby przeciwnik musiał zdobywać kolejno poszczególne pomieszczenia oraz by cofające się pod jego naciskiem oddziały nie zostały odcięte. Dlatego też, w zależności od planu obrony, w pomieszczeniach należało zabarykadować drzwi, pozostawiając tylko jedne, a obok materiał do ich zatarasowania. Ponadto w ścianach, w których nie było drzwi, a okazały się potrzebne, należało przebijać otwory, także gromadząc w pobliżu materiał do ich zabarykadowania.

W ścianach między izbami zalecano wykonywać strzelnice na wysokości 2 m nad podłogą, a pod nimi odpowiednie stopnie ułatwiające prowadzenie ognia.

W stropach należało przebijać otwory do rażenia przeciwnika z góry, gdy wedrze się na parter lub niższe piętro. Drewniane schody prowadzące do góry proponowano rozbierać, a kamienne barykadować. W celu zapewnienia manewru między piętrami proponowano przebijać w stropach otwory do spuszczania przygotowanych drabin.

Aby uniknąć pomyłek, zalecano dokładne oznakowanie wszelkich przejść, łącznie z użyciem farby fosforyzującej, co ułatwiłoby poruszanie się w nocy [29].

Maskowanie rozmieszczenia wojsk w miejscowości uważano za stosunkowo łatwe. Zalecano jedynie zawieszenie w poprzek ulic siatek maskujących na drutach[130] w celu ukrycia ruchu.

Zabezpieczenie przeciwpożarowe. We wszystkich analizowanych opracowaniach podkreślano konieczność usunięcia z budynków

---

29 Tamże, s. 97

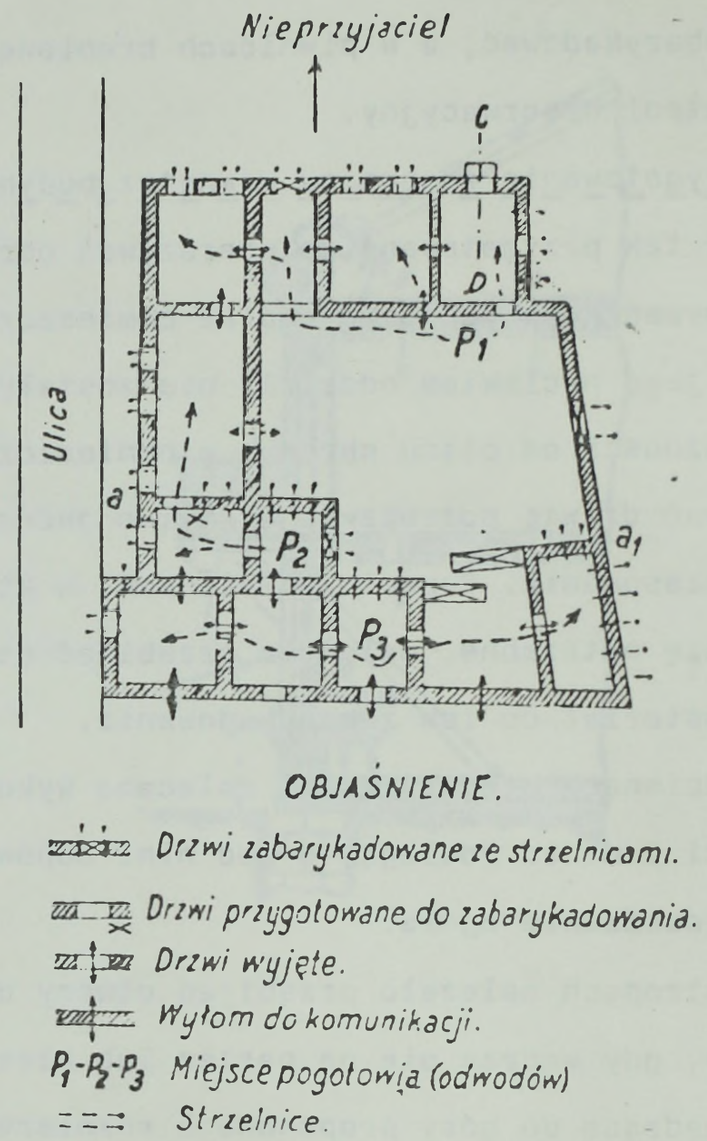

Rys. 15. Przygotowanie do obrony wnętrza budynku.

przygotowywanych do obrony wszelkich łatwopalnych przedmiotów, łącznie z zerwaniem dachów, jeśli nie były wykonane z materiałów ogniotrwałych. Nakazywano także ustawienie w poszczególnych izbach beczek i naczyń z wodą i piaskiem oraz gromadzenie sprzętu do gaszenia ognia.

Za wskazane uważano wyznaczenie na wszystkich szczeblach /w mieście, rejonie, a nawet w poszczególnych budynkach/

specjalnych oddziałów /odwodów/ do gaszenia ognia, z których powinny być wydzielone "posterunki ogniowe" /posterunki obserwacyjne ppoż./.

Odwody te powinny być przeszkolone, dysponować sprzętem niezbędnym do skutecznego działania oraz - w miarę możliwości - samochodami w celu szybkiego dotarcia do rejonu objętego ogniem.

Zabezpieczenie tyłowe. W obronie za podstawowy problem w tym zakresie uważano zgromadzenie i przemyślane rozśrodkowanie zapasów broni, amunicji i innych środków materiałowych. Powinny one znajdować się w składach rejonów oraz centralnych składach w głównej reducie obrony. Magazyny te powinny być ukryte i zamaskowane podobnie jak drogi dojazdowe do nich.

Dużo uwagi poświęcono problemom szybkiej i racjonalnie zorganizowanej ewakuacji rannych z rubieży walki, ich transportowi, leczeniu i opiece nad nimi. Podkreślano, że wszelkie zaniedbania pod bym względem mogą znacznie obniżyć morale obrońców. Nie mniejszą wagę przywiązywano do organizacji żywienia nie tylko bezpośrednich obrońców, lecz także ludności miasta. W związku z tym zalecano rozpatrzenie celowości zorganizowania kartkowego systemu zaopatrzenia oraz zarekwirowania zapasów żywności znajdujących się w mieście.

Uważano, że wskazane będzie zmilitaryzowanie wszystkich przedsiębiorstw i fabryk znajdujących się w obrębie miejscowości. Wiele środków zaopatrzenia, uzbrojenie, amunicja, drut na zapory inżynieryjne, przewody sieci telefonicznej i inne środki potrzebne przy organizacji i prowadzeniu obrony powinny być wykonywane lub remontowane w miejscowych zakładach.

Odrębnym problemem, który podkreślano, było utrzymanie stałego zaopatrzenia w wodę i energię elektryczną.

x

x x

Doświadczenia z walk w latach 1917-1924 stanowiły znakomite uzupełnienie doświadczeń wyniesionych z pierwszej wojny światowej. Działania bojowe w wielkich miastach takich jak Piotrogród, Moskwa, Berlin czy Hamburg pokazały, że przyjmowane w okresie pierwszej wojny światowej założenia o niecelowości prowadzenia walk w tych warunkach nie było w pełni uzasadnione. Okazało się, że upadek wielu dużych twierdz w początkowym okresie wojny nie upoważniał do wysuwania takich wniosków

Walki wewnątrz miast toczone często przez niezbyt liczne, źle uzbrojone i nie najlepiej pod względem wojskowym wyszkolone oddziały robotnicze przeciw zwartym jednostkom wojskowym dysponującym ciężką artylerią i pojazdami opancerzonymi pokazały jak wiele zalet niesie za sobą organizacja obrony w zwartej zabudowi miejskiej. Walki te zwróciły uwagę na problem, który nie był roz patrywany od wojny francusko-pruskiej w latach 1870-1871.

2.2. Wojna domowa w Hiszpanii w latach 1936-1939

2.2.1. Znaczenie i specyfika wojny domowej w Hiszpanii

Wojna domowa w Hiszpanii w latach 1936-1939 zajmuje w historii wojen i sztuki wojennej szczególne miejsce. Rozpoczęła się osiemnaście lat po zakończeniu pierwszej i bezpośrednio łączy się z drugą wojną światową. Zaangażowanie Niemiec i Włoch po stronie generała Franco, a Związku Radzieckiego po stronie republiki - oprócz udzielania pomocy jednej z walczących stron - było wykorzystane do konfrontacji z praktyką pola walki założeń doktrynalnych oraz poglądów teoretycznych co do charakteru i sposobu prowadzenia współczesnej wojny. Hiszpania stała się poligonem praktycznego sprawdzenia nowych teoretycznych poglądów dotyczących zasad użycia rodzajów wojsk, przede wszystkim wojsk pancernych i lotnictwa.[1]

We wszystkich europejskich armiach zdawano sobie sprawę, że doświadczenia z pierwszej wojny światowej z każdym dniem mają mniejszą wartość praktyczną, a ponadto było widoczne, że coraz bardziej komplikująca się sytuacja polityczna wcześniej czy później doprowadzi do wybuchu wojny w Europie.

Z tych względów sztaby generalne państw europejskich (w tym także Polski) miały w Hiszpanii, po jednej lub drugiej stronie, obserwatorów wojskowych, którzy pilnie śledzili przebieg wojny i zbierali doświadczenia dotyczące użycia rodzajów wojsk i sprzętu

---

1 SOBCZAK: Hiszpania w latach 1936-1939. "Myśl Wojskowa" nr 10/1967 /dalej SOBCZAK: Hiszpania.../ s. 64.

bojowego. Przedmiotem specjalnych studiów była prasa zawierająca artykuły korespondentów wojennych.[2]

W Sztabie Głównym Wojska Polskiego od początku wojny gromadzono wiadomości i starannie opracowywano wszelkie materiały dotyczące przebiegu działań, organizacji sił zbrojnych, zasad użycia rodzajów wojsk i wartości bojowej wprowadzanego do walki sprzętu. W oddziale II sztabu powołano Samodzielny Referat Studiów Ogólnych - Hiszpania, który systematycznie i na bieżąco zapoznawał kierowniczą kadrę Wojska Polskiego z wynikami swej pracy oraz starał się przekazać wnioski wyciągane w tym zakresie przez sztaby innych państw.

Polski attaché wojskowy w Lizbonie otrzymał jako główne zadanie zbieranie wszelkich informacji z frontu hiszpańskiego. Specjalnie wysyłano także do Hiszpanii oficerów, którzy na miejscu mieli zapoznać się z zagadnieniami związanymi z działaniami bojowymi.

Od początku 1937 roku systematycznie napływały do Warszawy meldunki z Hiszpanii oraz stolic większości państw europejskich. Przysyłano opracowania teoretyczne, artykuły prasowe, instrukcje i regulaminy walczących wojsk oraz części sprzętu bojowego (w tym fragmenty pancernych wozów bojowych) i amunicję.[3] Jednakowo starannie studiowano działania i doświadczenia bojowe obu walczących stron.

Zarówno oficerowie Wojska Polskiego, jak i innych armii zdawali sobie sprawę, że wojna ta, jako wojna domowa, ma własną specyfikę. W wielu opracowaniach podkreślano, że z tego względu wszelkie wnioski należy wyciągać bardzo ostrożnie. Wojna

---

2 SOBCZAK: Wojskowe doświadczenia wojny hiszpańskiej... w "Polacy w wojnie hiszpańskiej 1936-1939". Warszawa 1963, s. 164.

3 CAW, Oddz.II Szt.Gł.WP. Samodzielny Referat Studiów Ogólnych - Hiszpania, poz. 1/10, s. 72.

iszpańska różniła się nie tylko od pierwszej wojny światowej, le także od innych konfliktów zbrojnych okresu międzywojennego. Wynikało to ze słabo rozwiniętego przemysłu zbrojeniowego, braku większej ilości nowoczesnego uzbrojenia, bardzo słabego wyszkolenia bojowego walczących wojsk /w tym szczególnie małych umiejętności taktycznych oficerów hiszpańskich/, stałych braków w zaopatrzeniu w amunicję, paliwo i inne środki materiałowe niezbędne do prowadzenia działań bojowych oraz bardzo skomplikowanej wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji politycznej.

W ciągu całej wojny po stronie republikanów faktycznie nie było jednolitego dowództwa, brakowało ścisłej i szczerej współpracy między walczącymi jednostkami, zwłaszcza hiszpańskimi i międzynarodowymi. W rezultacie te ostatnie, o znacznie większej wartości bojowej od hiszpańskich, często pozostawały prawie osamotnione na polu walki i musiały przezwyciężać wszystkie trudności wyłącznie własnymi środkami, otoczone źle ukrywaną niechęcią wyższych dowództw i kolumn anarchistycznych, z którymi współdziałały[4]. Wyżsi dowódcy hiszpańscy walczący po stronie republiki, wywodzący się z zawodowego korpusu oficerskiego, często sabotowali rozkazy, wykonywali je niedbale i ze znacznym opóźnieniem. Powszechnie zdarzały się także wypadki przechodzenia na stronę przeciwnika[5].

2.2.2. Rola miejscowości w wojnie hiszpańskiej

Wojna w Hiszpanii rozpoczęła się jako wojna manewrowa. Wojska walczących stron koncentrowały się na samodzielnych

---

4 LONGO: Brygady międzynarodowe w Hiszpanii. Warszawa 1961, s.141.

5 ŚWIERCZEWSKI: Działania 35 dywizji w saragoskiej operacji zaczepnej republikanów w 1937 r. w "Karol Świerczewski-Walter w bojach o wolność Hiszpanii". Warszawa 1966, s. 144.

kierunkach strategicznych i operacyjnych, na których działania bojowe toczyły się wokół punktów oporu i ośrodków ważnych pod względem politycznym i wojskowym.

Powodowało to, że obrona w tej wojnie była znacznie "silniejsza" od natarcia, szczególnie gdy obrońca zajmował pozycję w miarę dobrze umocnioną pod względem fortyfikacyjnym.

Organizacji obrony sprzyjały miejscowości, składające się prawie w całości z zabudowań murowanych o kamiennych ścianach dochodzących do metra grubości, z wąskimi krętymi uliczkami i licznymi średniowiecznymi budowlami sakralnymi, które bardzo łatwo było przygotować do obrony. W mocno pofałdowanym terenie Hiszpanii miejscowości będące węzłami dróg kołowych i kolejowych często zamykały jedyne kierunki, na których mogły posuwać się wojska[6]. W razultacie działania bojowe w Hiszpanii w czasie całej wojny charakteryzowały się uporczywą walką o miejscowości.

Specyficzny charakter wojny powodował, że zamiast dążyć do rozbicia przeciwnika w polu, zwracano przede wszystkim uwagę na ochronę lub zdobycie miast. Opanowanie każdego kolejnego miasta było ważnym sukcesem politycznym, natomiast jego utrata - poza niepowodzeniem wojskowym - polityczną porażką. Dlatego wiele miejscowości broniono w sytuacji bardzo ciężkiej, gdy zostały otoczone z kilku stron /Owiedo, Huesca, Teruel/. Obrona ich pochłaniała znaczną część sił obu stron, sił które mogły być znacznie korzystniej użyte w działaniach manewrowych[7].

---

6 PETECKI: Doświadczenia z walk w Hiszpanii. "Przegląd Piechoty" nr 3/1939, s. 313.

7 CAW, cyt. akta, poz. 3, s. 42.

W początkowym okresie wojny ogromne znaczenie psychologiczne i propagandowe miała obrona Alkazaru - średniowiecznego zamku będącego koszarami szkoły oficerskiej w Toledo. Przez 72 dni 800 rebeliantów wiązało ok. 4000 oblegających i doczekało się odsieczy.[8] Do wydarzenia tego wielokrotnie wracano w czasie drugiej wojny światowej. Między innymi gen. Sosnkowski wyjeżdżając we wrześniu 1939 roku zalecił: "Warszawa ma być swego rodzaju drugim Alkazarem".[9]

Szczególną rolę z wojskowego i politycznego punktu widzenia odegrał w tej wojnie Madryt. Pierwszym ważnym zadaniem operacyjnym rebeliantów po połączeniu zbuntowanych jednostek w sierpniu 1936 roku miało być zdobycie stolicy. Opanowanie jej - według założeń generała Franco - powinno być gwarancją szybkiego i ostatecznego zwycięstwa.[10]

Walki o miasto toczyły się bez przerwy od listopada 1936 do marca 1939 roku i często były utożsamiane z całą wojną. Przed podejściem pod mury Madrytu w dniu 7 listopada 1936 roku rebelianci w ciągu 20 dni przeszli 120 km, przeciętnie po 6 km na dobę. W ciągu następnych 20 dni nacierając na miasto posunęli się tylko o 2 km (a więc średnio po 100 m na dobę).[11] Obronę stolicy Hiszpanii na jesieni 1936 roku porównywano z "cudem nad Marną" podczas pierwszej wojny światowej, podkreślając tym samym, że stanowiła punkt zwrotny rebelii hiszpańskiej. Pod Madrytem został przerwany zwycięski marsz wojsk Franco.[12]

---

8 TIMERMANS: Lwy Alkazaru. Katowice 1937, s. 147.

9 JANOWSKI: Dziennik zastępcy dowódcy obrony Warszawy w 1939 r. w: "Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach". Warszawa 1984, s. 144.

10 DEUTSCH, ALTER: Hiszpania w ogniu. Warszawa 1937, s. 18.

11 KOLCOW: Dziennik hiszpański. Warszawa 1959, s. 351.

12 DEUTSCH, ALTER, cyt.praca, s. 20.

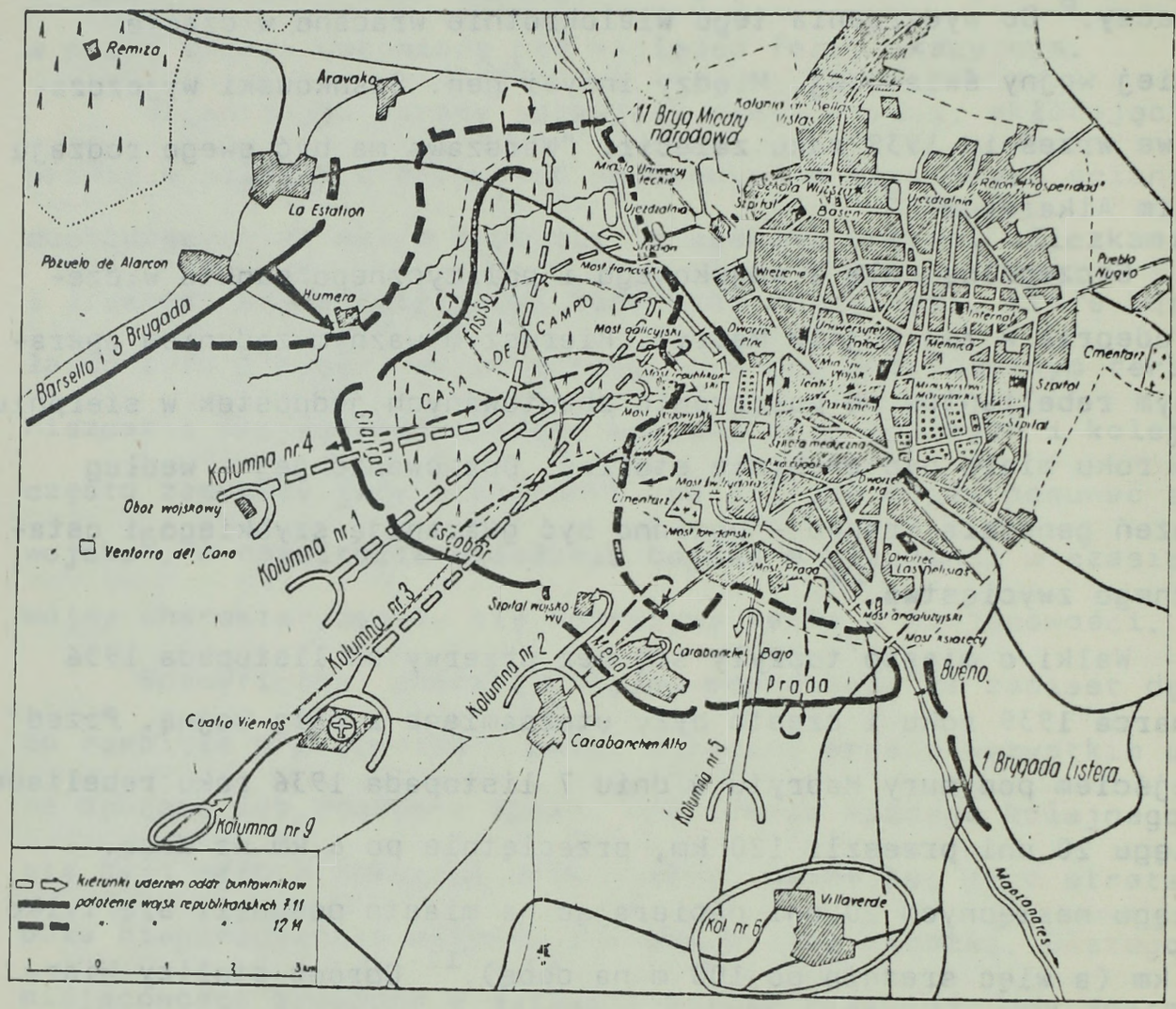
Remiza
Aravaka
La Estation
Pozuelo de Alarcon
Humera
Barsello i 3 Brygada
11 Bryg Miedzynarodowa
Most francuski
Most galicyjski
Most Segowijski
Most Toledo
Most Praga
Most Bailen
Most arabski
Most Rzymski
Most Segowijski
Most Aragonski
Most Estrem.
Most Andaluzyjski
Most Asturyjski
Most Galicyjski
Most Toledo
Most Bailen
Most Praga

swymi najlepszymi wojskami mury stolicy i to bez skutku. Toteż postanowiono (...) wysłać do Hiszpanii ludzi".[13] Tak więc walki o stolicę Hiszpanii, a właściwie brak sukcesów rebeliantów, spowodowały niczym już nie maskowane umiędzynarodowienie konfliktu.

Ściągając na siebie główne siły przeciwnika, pozbawiając je ruchliwości i utrzymując w ciągłym napięciu, Madryt odciążał inne odcinki frontu republikańskiego. Na przepolach stolicy, wśród jej zabudowań oraz na skrzydłach frontu madryckiego toczyły się najbardziej zacięte walki, wprowadzano do boju nowe siły i środki, rozwijano kolejne, prowadzone z coraz większym rozmachem operacje decydujące o przebiegu i wynikach całej wojny.

Na charakter obrony Madrytu miały wpływ także świadomość i zaangażowanie jego mieszkańców oraz tradycje miasta w walce o postęp społeczny. Madryt, zwłaszcza stare miasto - a właśnie ta część aglomeracji była w pierwszych dniach najbliżej linii frontu - żył tradycją rewolucji lipcowej (odpowiednik naszego powstania listopadowego). Wiek XIX przekazał tradycje walk ulicznych, w których brało udział trzecie pokolenie "dynamitardów" i "pistolerosów".[14]

Z dokumentów Sztabu Głównego WP wynika, że wojna w Hiszpanii dostarczyła również wielu cennych doświadczeń w zakresie wykorzystania i przygotowania do obrony mniejszych miejscowości. Szczególnie wsie i miasteczka z trwałą kamienną zabudową (a taka była zdecydowana większość osiedli - poza rejonami północnymi)

---

13 CAW, cyt. akta, poz. 1/10, s. 72.

14 PRUSZYŃSKI: W czerwonej Hiszpanii. Warszawa 1937, s. 184.

przygotowane do obrony stanowiły trudną do pokonania przeszkodę dla nacierających. Dodatkowo przyciągały wojska jako ochrona przed chłodem i źródło zaopatrzenia w żywność i wodę. Jednak przede wszystkim widziano w nich silne punkty obrony przeciwpancernej.

Obie strony, zwłaszcza buntownicy, dążyły do pogłębiania taktycznej (taktyczno-operacyjnej) strefy obrony przez fortyfikowanie miast leżących niedaleko za linią styczności wojsk, tworząc z nich twierdze (Quinto, Belchite, Teruel, Medina). W założeniu miały one być nie do zdobycia.[15]

Ogólnie uznano, że wojna potwierdziła poprzednie doświadczenia z walk o miejscowości, ujęte w regulaminach większości armii, wniosła jednak także wiele nowego.

Rolę małych miejscowości w tej wojnie może scharakteryzować przebieg walk o Gandesę (rys.17) w operacji republikańskiej nad Ebro. Była to jedna z miejscowości, w której po sforsowaniu rzeki przez republikanów wojska rebeliantów przeszły do obrony. Siły rządowe przystąpiły do walki o jej opanowanie, w wyniku czego wojska Franco zyskały czas na podciągnięcie odwodów i konsolidację obrony.

---

15 SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Brygady międzynarodowe w obronie republiki hiszpańskiej, "Myśl Wojskowa" nr 9/1956 /dalej SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Brygady międzynarodowe.../, s. 84.

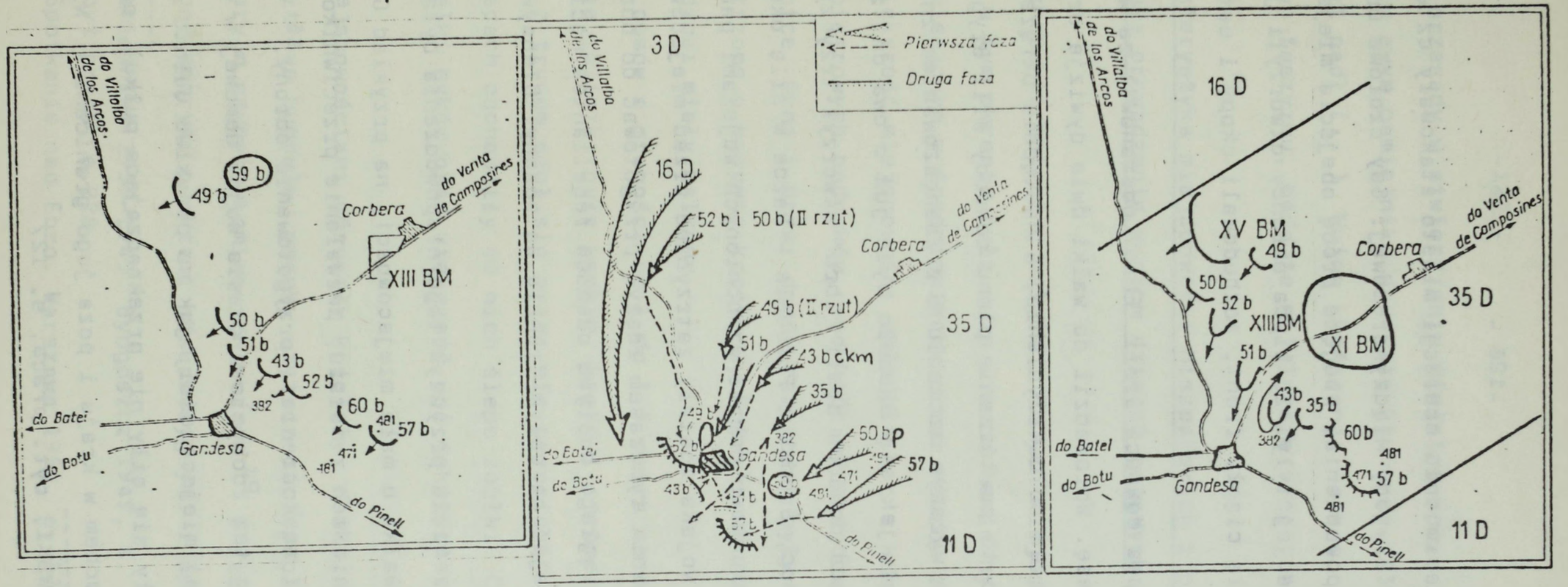

Rys. 17. Kolejne etapy walki o Gandesę.

W trzecim dniu operacji miasto atakowały cztery bataliony z XIII i XV Brygady Międzynarodowej. Gdy czołowe uderzenie nie przyniosło powodzenia, podjęto próbę obejścia miejscowości i wyjścia na jej tyły. 28 lipca obrońcy utworzyli już przed miejscowością ciągły front, rozbudowali okopy i ustawili zapory drutowe.

29 lipca dowódca armii "Ebro" postanowił za wszelką cenę zdobyć Gandesę. Wprowadził do walki dwie dywizje drugorzutowe (16 i 11) dążąc do oskrzydlenia, a następnie okrążenia i zdobycia miasta. Było to powtórzenie planu dowódcy XIII Brygady Międzynarodowej na wyższym szczeblu i z zaangażowaniem znacznie większych sił, ale jak się okazało było już o dwa dni za późno.

30 lipca dowódca armii "Ebro" utworzył trzy zgrupowania bojowe: Północ, Środek i Południe - każde w sile około trzech dywizji, stosunkowo dobrze wzmocnionych wojskami pancernymi. Nacierające wojska zostały zatrzymane przed miejscowościami, które przeciwnik tymczasem zdążył przygotować do obrony. 2 sierpnia wobec ciągłego dopływu odwodów rebeliantów nacierającym nakazano przejść na całym froncie do obrony. Ofensywa załamała się.

Jedną z wielu przyczyn tego niepowodzenia była nie dość zdecydowana walka o małe miejscowości, na przykład Gandesę, nieopanowywanie ich z marszu, pozwalanie przeciwnikowi na otrząśnięcie się z zaskoczenia i przygotowanie obrony.[16]

Dlatego też zdobycie w czasie wojny domowej w Hiszpanii nawet niedużej miejscowości, jak na przykład Quinto czy Belchite (gdzie broniły się siły nie przekraczające pułku), odbijało się głośnym echem w kraju i poza jego granicami. Nie ma więc

---

16 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 127

najmniejszej przesady w stwierdzeniu ministra spraw zagranicznych Włoch, który w swym pamiętniku pod datą 28 marca 1939 roku zanotował: "Madryt padł (...). Wojna skończona. Jest to nowe i olbrzymie zwycięstwo faszyzmu, bodajże największe z dotychczasowych"[17].

2.2.3. Charakterystyka miejscowości hiszpańskich z punktu widzenia prowadzenia w nich działań bojowych

Cechą charakterystyczną małych i dużych miejscowości hiszpańskich w tym okresie była duża liczba kamiennych budowli w stylu przyniesionym w średniowieczu przez Maurów z Afryki Północnej. Większość miejscowości składała się z kamiennych, jedno- i dwupiętrowych budynków, pod którymi znajdowały się głębokie piwnice. Okna i drzwi domów zazwyczaj były nieduże, często zaopatrzone w masywne kraty, wychodziły na podwórza; prawie wszystkie budynki miały balkony.

Ściany domów o grubości od 1 do 1,5 metra na ogół przylegały do siebie. Uliczki były wąskie, kręte i strome, tak że często tylko z trudem mógł się przez nie przecisnąć samochód. W wielu miejscach odchodziły od nich ślepe zaułki. Cmentarze i areny do walki byków oraz większość wsi także otaczały grube mury.[18]

Nad miejscowościami górowały kościoły, zamki, klasztory lub inne zabytkowe budowle, gmachy użyteczności publicznej, dworce, koszary o grubych kamiennych murach.[19] W czasie wojny okazały się one dobrymi punktami obserwacyjnymi i oporu.

---

17 CIANO: Pamiętniki 1939-1943. Bydgoszcz 1949, t. 1, s. 54.
18 KOLCOW, cyt.praca, s.228.
19 BREDEL: Spotkanie nad Ebro. Warszawa 1950, s. 175.

Walory obronne miejscowości zwiększały się jeszcze, gdy były one położone na węzłach dróg lub wzniesieniach dających dobry wgląd w teren.

W niektórych rejonach na północy Hiszpanii znajdowały si miejscowości z drewnianą zabudową. Dawały one czasowe ukrycie przed obserwacją z ziemi i z powietrza, a także przed atakiem konnicy i wojsk pancernych. Często jednak wybuchały w tych miejscowościach szybko rozprzestrzeniające się pożary i obrońca by zmuszony opuszczać je zagrożony całkowitym zniszczeniem.

2.2.4. Cechy charakterystyczne walk o miejscowości

Walki o miejscowości w czasie wojny domowej w Hiszpanii były bardzo zacięte. Składało się na to wiele przyczyn, przede wszystkim zaś ogólny brak środków wsparcia. Często cały wysiłek natarcia spoczywał na piechocie, a obrońcy do skutecznego prowadzenia działań w zasadzie wystarczały karabiny maszynowe. Ponadt słabo na ogół wyszkoleni żołnierze obu walczących stron siłą rzeczy przedstawiali znacznie większą wartość bojową w obronie, szczególnie gdy mogli ukryć się za przeszkodami, których dostarczały miejscowości. Tutaj też łatwiej było odpierać ataki opancerzonych wozów bojowych.

W tych warunkach straty ponoszone przez walczące oddziały były duże. Przykładowo XI i XII Brygada Międzynarodowa walczące w obronie Madrytu w listopadzie i grudniu 1936 r. straciły w zabitych i rannych ponad 50% stanów osobowych.[20] Podobne straty

---

20 SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Brygady międzynarodowe..., s. 77.

poniosła XIII Brygada Międzynarodowa w czasie walk na przełomie 1936 i 1937 roku o małe miasteczko Teruel.

Straty, zwłaszcza w brygadach międzynarodowych, były tym dotkliwsze, że dezorganizowały walkę, gdyż wśród poległych była duża liczba oficerów i podoficerów.

Walczące wojska niekiedy znajdowały się bardzo blisko siebie, nieraz dzieliła je tylko ściana lub strop. W terenie otwartym pomiędzy budynkami, pozycje walczących stron dzieliło często nie więcej niż 30 kroków.[21]

Linia frontu w czasie walk w miejscowościach stale ulegała zmianie. O każdy dom toczyły się zażarte walki. Zdarzało się, że wojska nacierające znajdowały się na jednym piętrze budynku, a powyżej i poniżej walczyli obrońcy. Budynki przechodziły z rąk do rąk, po każdym ataku następował kontratak. Mieszały się szyki walczących oddziałów i nieraz - zwłaszcza nocą - otwierano ogień do własnych żołnierzy, biorąc ich za przeciwnika.[22]

Uporczywe walki o Alkazar na początku wojny pokazały, że nacierając na miejscowość trzeba działać szybko, nie dać przeciwnikowi czasu na okrzepnięcie. Z drugiej strony wykazały, że niemożliwe jest uzyskanie powodzenia w walce w tak trudnych warunkach ze źle pod względem wojskowym przygotowanym żołnierzem.

Jeżeli walki uliczne trwały dwa-trzy dni, wówczas miały znaczenie decydujące. Gdy w działaniach następowała zwłoka, wojska zagospodarowywały się w domach i przywykały do murów.

---

21 KOLCOV, cyt. praca, s. 329.
22 BRON: Pasaremos, Warszawa 1958, s. 80.

Wiele rzeczy absorbowało wtedy ich uwagę, a duch bojowy i tem natarcia załamywały się. Oddziały, które świetnie biły się w p po dwóch-trzech tygodniach przebywania w mieście traciły bojow

W wielu opracowaniach podkreślano, że należy jednak z du rezerwą oceniać wartość doświadczeń wojsk hiszpańskich, zwłasz dla strony atakującej.

W czasie działań często względy moralno-polityczne stawa się ważniejsze od taktycznych. Przykładowo w walkach o Belchi 6 września 1937 r. rebelianci pod osłoną ciemności opuścili zaj wane stanowiska. Większością posiadanych sił /ok. 1300 ludzi/ c dzili budynki magistratu, komendantury wojskowej i grupę przyle domów. Skupienie resztek garnizonu na niedużej przestrzeni, w k budynkach ułatwiło oblegającym ich likwidację. Niecelowość taki postępowania z taktycznego punktu widzenia była oczywista dla d wództwa obrony, ale krok ten był podyktowany upadkiem morale po ległych mu żołnierzy. Pozostawienie poprzedniego ugrupowania obr nego /w postaci drobnych grup rozrzuconych w wielu, często odizo wanych od siebie punktach/ oznaczałoby pogodzenie się z nieuchro szybką kapitulacją, a nawet przejściem części żołnierzy na stron przeciwnika[24].

2.2.5. Natarcie na miejscowość

2.2.5.1. Sposoby opanowywania miejscowości

Z analizy walk o miejscowości w czasie wojny domowej w Hisz panii wynika, że nie wypracowano nowych form działań bojowych w celu opanowania miast. Stosowano wprawdzie bardzo różnorodne, ale jednak znane już wcześniej formy działań, przeniesione na gru hiszpański przez doradców wojskowych znajdujących się w sztabach obu walczących stron.

---

23 KOLCOW, cyt. praca, s. 190.
24 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 159.

Najczęściej próbowano zdobywać miejscowości natarciem z marszu. Jeżeli zachowano odpowiednio szybkie tempo działań, to ta forma natarcia przynosiła powodzenie. W ten sposób między innymi XIII Brygada Międzynarodowa w czasie operacji nad Ebro zdobyła Corberę. W nocy 25 lipca 1938 roku sforsowała Ebro i w ciągu dnia posunęła się o 20 km do przodu, a następnie pod wieczór opanowała z marszu miejscowość zdobywając 5 dział, 40 ciężkich karabinów maszynowych i magazyny dywizji marokańskiej oraz wzięła do niewoli 2000 jeńców.[25]

Podobny efekt,lecz zupełnie innymi metodami osiągnęli rebelianci w walkach o Malagę. Dążyli oni planowo do wywołania paniki wśród obrońców. Od czasu, gdy front został przełamany na dalekich przedpolach, miasto było silnie ostrzeliwane z morza i bombardowane z powietrza. Mieszkańcy zaczęli opuszczać je w panice, która udzieliła się oddziałom wojska i milicji. Wieczorem 7 lutego 1937 roku włoskie czołgi podeszły pod miasto, a rankiem 8 lutego zajęły je bez walki.[26]

Podejmowano także bardziej oryginalne próby opanowania miejscowości z marszu. W operacji saragosskiej jednym z obiektów przeznaczonych do opanowania przez 45 dywizję było miasteczko Villamayor de Gallego położone kilkanaście kilometrów za linią frontu. Brygada im. Dąbrowskiego otrzymała zadanie przejść skrycie nocą całością sił linię frontu i opanować je niespodziewanym atakiem. Linię styczności wojsk przekroczono na odcinku, na którym nie było ciągłej obrony, a przeciwnik utrzymywał tylko oddzielne punkty oporu na wzgórzach; ogniem z tych wzgórz kontrolował doliny

---

25 SOBCZAK, KOZŁOWSKI, Brygady międzynarodowe..., s. 88

26 RENN: Wojna hiszpańska. Warszawa 1957, s.158.

i przełęcze. Brygadzie udało się niepostrzeżenie przeniknąć na głębokość kilkunastu kilometrów, na przedpole miasteczka, tam jednak została otoczona i rozbita. Jej żołnierze w ciągu trzech dni małymi grupami powracali przez linię frontu. Śmiały zamiar nie powiódł się. Zawiodło współdziałanie z sąsiadami, odpowiednio silnie nie uderzyły także siły główne.[27]

Jeśli nie uzyskano zaskoczenia i obrońca miał czas na organizację walki, natarcie z marszu nie przynosiło sukcesu i najczęściej przeradzało się w uderzenie czołowe. Najlepszym tego przykładem jest pierwsze natarcie rebeliantów na Madryt w listopadzie 1936 r. Maszerujące w kierunku stolicy w czterech kolumnach wojska rebeliantów zostały skupione do wspólnego uderzenia. Miała je w tym wspierać "piąta kolumna", to jest zbrojne podziemie zorganizowane w mieście przez zwolenników generała Franco.[28] (Termin ten użyty publicznie przez generała Queipo de Llano wszedł od tego czasu na stałe do obiegu na całym świecie.)

Rebelianci atakowali stolicę na wybranych kierunkach próbując przebić się do centrum. Siły, jakimi dysponowali, nie pozwalały nacierać na całej szerokości frontu. Szturm był prowadzony tylko na jednym wybranym kierunku, ponieważ nacierający pragnął w ten sposób zapewnić sobie przewagę w siłach i środkach. Takie działanie pozwalało jednak obrońcy na swobodny manewr odwodami.

Tak więc kolejno atakowano na centralnym odcinku frontu, potem na prawym skrzydle, próbując opanować mosty na Manzanares, aby następnie przerzucić wojska na lewe skrzydło na kierunek Miasteczka Uniwersyteckiego. Te uporczywe uderzenia czołowe trwały przez dwa miesiące do końca grudnia 1936 roku.

---

27 AJZNER: Madryt - Saragossa. Warszawa 1961, s. 218.
28 Tamże, s. 47.

ie przyniosły one nacierającym nic poza poważnymi stratami sile żywej i sprzęcie[29].

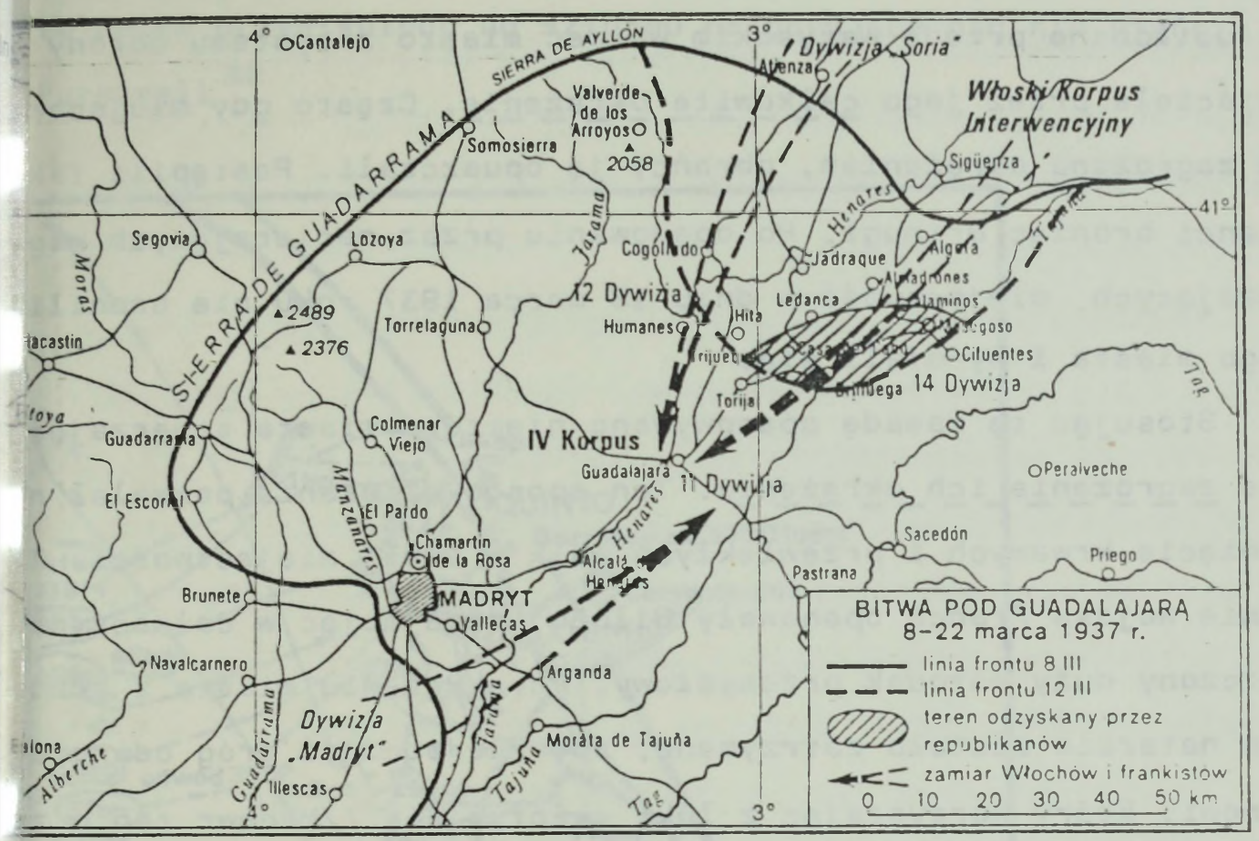

Rys. 18. Zamiar zdobycia Madrytu dwustronnym obejściem w marcu 1937 r.

Ponowną próbę zdobycia Madrytu z marszu podjęli Włosi w marcu 1937 roku. Licząc na swą zdecydowaną przewagę w sprzęcie zaplanowali uderzenie korpusem zmotoryzowanym w wąskim pasie, zakładając tempo natarcia 25 km na dobę.

Operację rozpoczęto 8 marca, a do 20 marca ten najnowocześniejszy i najsilniejszy na hiszpańskim TDW wyższy związek taktyczny, nacierający wzdłuż jednej drogi, został całkowicie rozbity w bitwie pod Guadalajarą, nie doszedłszy nawet pod mury stolicy.

Podejmowane wielokrotnie od pierwszych tygodni wojny próby zdobycia miejscowości przygotowanych do obrony najczęściej koń-

---

29 ROZEN-ZAWADZKI: Rola i znaczenie czołgów w hiszpańskiej wojnie domowej. "Przegląd Wojsk Pancernych" nr 7/1938, s. 951.

trwały nieraz dość długo. Na przykład wojska Franco kolejne trz pasy obrony Madrytu przełamywały przez 18 dni (od 18 październi do 6 listopada 1936 r.).[33] Podejście pod mury mniejszych miejsc wości także zajmowało dość dużo czasu. Przełamanie zewnętrznej nii obrony Belchite zajęło naczerającym wojskom osiem dni, a wa uliczne tylko pięć.[34]

W opracowaniach ukazujących się już podczas wojny i analizujących jej przebieg z taktycznego punktu widzenia zalecano, podobnie jak we wnioskach z pierwszej wojny światowej, by nie ze walać na swobodne wycofanie się oddziałów broniących umocnień polowych do miejscowości. Należało odcinać je od miasta, okrążać i niszczyć lub też prowadząc zdecydowane działania na plecach przeciwnika wkraczać do miejscowości.

Zwykle jednak po stosunkowo szybkich działaniach na przedpo przechodzono do metodycznego szturmu na miejscowość. Uważano, że te działania powinny prowadzić przede wszystkim drugie rzuty i odwody, siły główne zaś omijając miasto miały nadal rozwijać powodzenie.

Podchodzące pod mury miasta wojska usiłowały w pierwszej kolejności zaczepić się o jego skraj i uchwycić najdalej wysunięte punkty flankujące ogniem podejścia. W ten sposób rozpoczął natarcie na Belchite gen. Świerczewski, nakazując w ciągu nocy poprzedzającej szturm opanowanie fabryki na skraju miasta.[35] Podobnie rozpoczynano walkę o Teruel[36] czy Quinto[37] dążąc do

---

33. SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Walka zbrojna..., s. 86.
34. ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 161.
35 BRON: Pasaremos, s. 64.
36 LONGO, cyt. praca, s. 140.
37 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 90.

panowania w początkowym okresie walki cmentarzy leżących na ich raju.

Następnie próbowano przebijać się do centrum miejscowości raz podzielić jej garnizon na części. W czasie natarcia na Madryt działania takie rozpoczęto już 7 listopada i prowadzono bez powodzenia prawie dwa miesiące.

W celu skruszenia obrony stosowano kolejno przygotowanie artyleryjskie i lotnicze, po czym następował atak piechoty najczęściej wspieranej czołgami. Przykładem takiego działania było trzecie natarcie republikanów na Quinto 24 sierpnia 1937 r.

O godzinie 18.00 artyleria rozpoczęła 40-minutowe APA, w czasie którego piechota wraz ze wspierającymi ją czołgami zbliżyła się na odległość 200-250 m do zapór z drutu kolczastego. W ciągu ostatnich 10 minut ogień artylerii osiągnął największe natężenie. Początkowo obrońcy próbowali odpowiadać ogniem, jednak szybko przestali reagować na przygotowania do szturmu. W chwili gdy wał ogniowy zaczął przesuwać się do przedniego skraju obrony ku miejscowości, piechota wyprzedzana przez czołgi ruszyła do przodu. Wozy bojowe bez zatrzymywania się przekroczyły zapory drutowe, tworząc przejścia dla piechurów, którzy w ciągu 1-2 minut znaleźli się na przednim skraju przeciwnika i ruszyli dalej w głąb obrony.[38]

W wielu opracowaniach zwracano uwagę, że na okres OPA obrońca może przejść na zapasowe stanowiska ogniowe, aby w czasie szturmu nacierające wojska przyjąć zorganizowanym ogniem, jak w wypadku natarcia wojsk rządowych na miejscowość Kijorna.[39]

---

38 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 89.

39 POSTOVOJTOV: Nastuplenie na naselennyj punkt. "Vojennyj Vestnik" nr 7/1938, s. 22.

Zalecano więc tak wykorzystywać ciężką broń piechoty i jej artylerię, aby uniemożliwić przeciwnikowi zajęcie okopów w momencie ataku.

Nie mniej ważnym problemem było uniemożliwienie manewru środkami przeciwpancernymi utrzymywanymi w ukryciu i zajmującymi w czasie ataku przygotowane wcześniej stanowiska ogniowe.

Gdy nacierający nie dysponował zdecydowaną przewagą w sile i środkach, atak prowadzono o wybranej porze doby lub w dogodnych warunkach atmosferycznych. Aby zniwelować znaczną przewagę, jaką na północy kraju mieli w powietrzu rebelianci, wojska rządowe zaatakowały Oviedo w kraju Basków (11.10.1936) w gęstej porannej mgle.[40]

W wypadku małych miejscowości najlepsze wyniki przynosiło jednoczesne uderzenie od czoła i ze skrzydeł. W ten sposób w ciągu kilkunastu minut XII Brygada Międzynarodowa opanowała 1 stycznia 1937 r. miejscowość Mirabueno.[41]

Gdy nie dysponowano wystarczającymi siłami na uderzenie ze wszystkich stron lub uważano to za niecelowe, starano się wykonać atak na miasto z kierunku najmniej oczekiwanego przez obrońcę. Gen. Świerczewski rozpoczął atak na Quinto od tyłu z północy, uzyskując w ten sposób zaskoczenie i przejmując inicjatywę już na samym początku działań.

W trakcie walk o miasta zwracano uwagę na utworzenie zewnętrznego pierścienia, który nie tylko powinien uniemożliwić podejście odsieczy, zapewniając swobodę działania wojskom walczącym wewnątrz miejscowości, ale również zatrzymać grupy obrońców

---

40 KOLCOW, cyt. praca, s. 189.
41 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 101.

po wyrwaniu się z okrążenia. W ten sposób zorganizowano front zewnętrzny pod Teruelem. Nie spełnił on jednak swego zadania, ponieważ nacierające wojska nie zdążyły się umocnić w mieście i zostały z niego wyparte silnym przeciwuderzeniem[42].

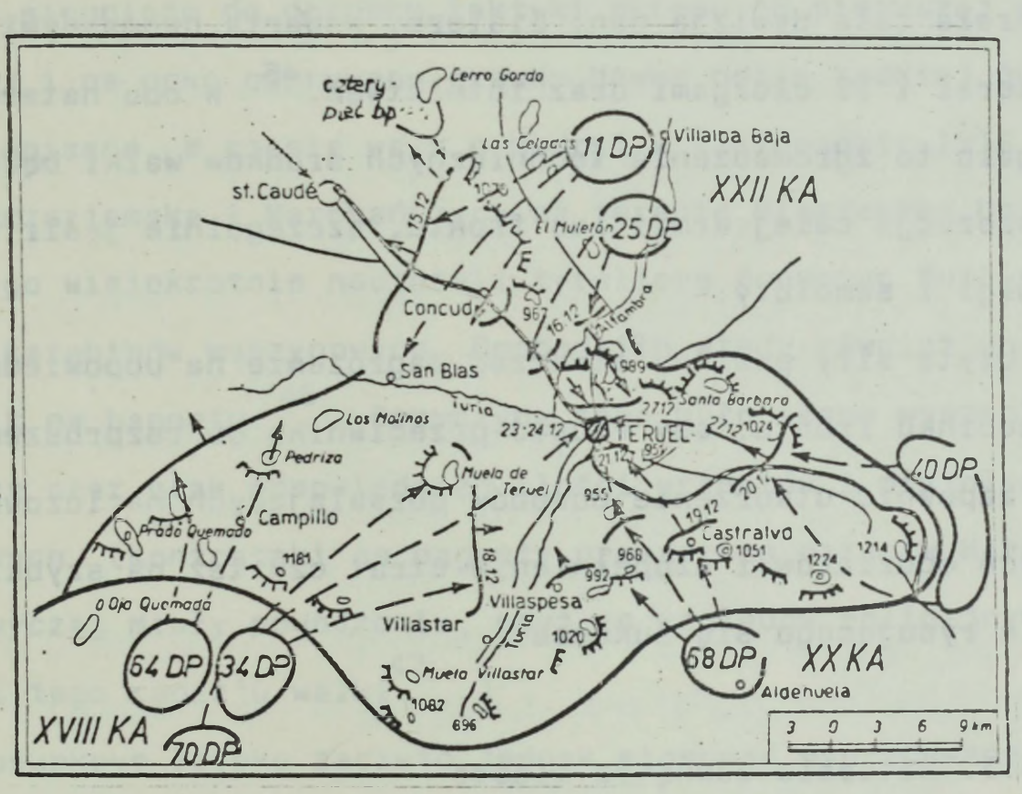

Rys. 20. Utworzenie zewnętrznego frontu okrążenia w czasie walk o Teruel.

Pod Belchite, które było oblegane znacznie krócej i nieprzyjaciel nie zdążył zgromadzić odpowiednio silnych odwodów do wykonania odsieczy., siły rozmieszczone na zewnątrz wzięły do niewoli ponad 1000 żołnierzy przeciwnika wychodzących z okrążenia małymi grupami[43].

---

42 Tamże, s. 205.

43 KOZAK, cyt. praca, s. 8.

Dowódcy nacierający na mniejscowości, chcąc zapewnić sobie powodzenie, starali się gromadzić jak najwięcej sił i środków. Kolejne ofensywy rebeliantów na Madryt skupiały w zasadzie wszystkie siły, jakie można było ześrodkować bez zdecydowanego osłabiania innych odcinków frontu. Do uderzenia na Brihuego w marcu 1937 roku wojska rządowe użyły czterech brygad wspartych 60 czołgami i ponad 80 samolotami.[44] Na Huesca w czerwcu 1937 roku nacierała cała dywizja gen. Listera, wsparta dwoma dywizjonami artylerii i 12 czołgami oraz lotnictwem.[45] W obu natarciach wymagało to zgromadzenia technicznych środków walki będących w dyspozycji całej armii lub frontu, szczególnie jeśli idzie o czołgi i samoloty.

Użyte siły powinny stwarzać zagrożenie na odpowiednio szerokim odcinku frontu, aby zmusić przeciwnika do rozproszenia sił oraz zapewnić utworzenie odwodów pozwalających na luzowanie zmęczonych oddziałów i uzupełnienie strat czy też na szybkie wykorzystanie rysującego się sukcesu.

2.2.5.3. Natarcie wewnątrz miasta

Trudności, jakie zawsze występowały w natarciu wewnątrz miejscowości, zwiększał w czasie wojny hiszpańskiej dotkliwy brak wystarczająco silnej artylerii oraz unikanie wprowadzania do nich czołgów. Piechota często nacierała w kolumnach wzdłuż ulic (szczególnie w początkowym okresie wojny). A więc nastąpił w tym zakresie znaczny regres - powrót do zasad obowiązujących przed pierwszą wojną światową i całkowicie przez nią obalonych.

---

44 AJZNER, cyt. praca, s. 103.

45 Tamże, s. 132.

Punkty oporu najczęściej obchodzono lub oskrzydlano dopiero wówczas, gdy nie udało się ich zdobyć od czoła. A przecież już pierwsza wojna światowa i walki rewolucyjne toczone tuż po jej zakończeniu wykazały, że należy postępować odwrotnie. Najlepsze wyniki dawało wiązanie gniazd oporu od czoła i atakowanie ich z tyłu i ze skrzydeł.

Dopiero znaczne straty w ludziach oraz brak powodzenia sprawiły, że sięgnięto do dorobku taktyki okresu po pierwszej wojnie światowej i na nowo odkrywano prawdy dawno gdzie indziej już odkryte i opisane. W czasie walk o Madryt w listopadzie 1936 roku Legia Cudzoziemska i Marokańczycy na terenie Miasteczka Uniwersyteckiego wielokrotnie nacierali tyralierą ponosząc duże straty w ogniu karabinów maszynowych. Dochodziło wtedy również do częstych walk na bagnety.[46] Przyczyną tego było słabe wyszkolenie żołnierzy oraz brak odpowiedniej ilości granatów i pistoletów maszynowych. (Kontrataki na bagnety prowadzone przeciw Marokańczykom zazwyczaj miały powodzenie, gdyż ze względów religijnych unikali oni tego rodzaju walki[47].)

Stosunkowo szybko zaczęto jednak stosować wypracowane wcześniej gdzie indziej sposoby natarcia wewnątrz miasta. Już w walkach o Belchite z powodzeniem nacierano wzdłuż ulic poprzez budynki, wybijając otwory w ścianach i przechodząc z jednego domu do drugiego.[48] Zaczęto tworzyć grupy i oddziały szturmowe, używać artylerii do strzelania na wprost, stosować środki zapalające oraz nacierać po dachach i siecią połączeń wodno-kanalizacyjnych. W czasie szturmu Alkazaru do pokonywania murów i ogrodzeń używano krótkich drabin szturmowych i lin.[49]

---

46 Tamże, s. 18.
47 DĄBROWSZCZACY. Warszawa 1956, s. 18.
48 NELSON, cyt. praca, s. 257.
49 KOLCOW, cyt. praca, s. 34.

W tej wojnie jeszcze raz znalazła potwierdzenie preferowana przez ówczesnych teoretyków i praktyków zasada, że w mieście forsowanie rzeki jest praktycznie niemożliwe. Stąd podczas pierwszej ofensywy rebeliantów na stolicę walki o madryc mosty były niezwykle uporczywe.[50]

W pisanych na gorąco analizach podkreślano, że nacierający w miarę ruchu do przodu powinien szybko umacniać zajęte budynki, aby obrońca nie odzyskał ich kontratakami. Jeżeli tego nie zrobiono, większość kontrataków miała powodzenie. Zwracano także uwagę na konieczność dokładnego oczyszczania miejscowości z sił przeciwnika, aby zapobiec organizowaniu zasadzek i działań dywersyjnych mogących powodować poważne straty. W Quinto 25 sierpnia 1937 r. wzdłuż każdej ulicy działało około kompanii piechoty. Plutony i drużyny przeczesywały dom za domem, otaczały budynki zajęte przez nieprzyjaciela i wypierały go stamtąd ręcznymi granatami.[51]

Wskazywano, iż nacierające wojska powinny dążyć do uchwycenia miejskich placów, skwerów i szerokich magistrali, aby zapewnić sobie miejsce do wykonania manewru i pod stanowiska ogniowe dla artylerii.

Silnie bronione obiekty, a nawet całe kwartały miasta zalecano niszczyć ogniem artylerii i lotnictwa, a gdy sytuacja na to pozwalała - stawiać obrońcom ultimatum grożąc stosowaniem tych środków. Niekiedy, jak w wypadku Belchite, dawało to wyniki (5 września 1937 r. po wystosowaniu ultimatum poddało się około 1500 żołnierzy).[52]

---

50 Tamże, s. 307.

51 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 96.

52 Tamże, s. 160.

2.2.5.4. Walka o opanowanie budynku

W walkach o miasta stosowano wszystkie znane już wcześniej formy opanowania ufortyfikowanych i bronionych budynków. Na uwagę zasługuje powszechne stosowanie podręcznych środków zapalających (por. 2.2.7.5.) oraz jednej z najstarszych metod walki o silnie umocnione obiekty - wykonywanie podkopów, zakładanie dużych ładunków materiału wybuchowego i wysadzanie ich w powietrze (por. 2.2.4.4.).

Po wysadzeniu miny wcześniej przygotowane grupy piechoty ruszały do szturmu. Uważano, że powinny wedrzeć się do atakowanego obiektu pod osłoną chmury kurzu, jaka powstawała w momencie wybuchu. Jeżeli nie wykorzystano tej sprzyjającej okoliczności, ocaleli przy życiu obrońcy odzyskiwali możliwość prowadzenia celnego ognia i atak miał znikome szanse powodzenia.

Zazwyczaj w czasie organizacji ataku zwracano dużą uwagę na tworzenie grup wsparcia ogniowego. Gdy nie można było wykorzystać artylerii lub czołgów, rozwijano wszystkie będące w posiadaniu piechoty środki ogniowe w celu obezwładnienia obrońców. Dążono do tego, aby każde okno i drzwi atakowanego obiektu znajdowały się pod ogniem co najmniej jednego karabinu maszynowego lub drużyny piechoty.

Mimo to walki o budynki często miały bardzo zacięty charakter. Nieraz toczono uporczywe boje o każde piętro i pomieszczenie, przebijając się do nich otworami w ścianach i stropach.

Dlatego do opanowania dobrze ufortyfikowanych i silnie bro nionych obiektów wyznaczano duże siły. Na przykład 25 sierpnia 1937 r. kościół w Quinto atakowały dwa bataliony piechoty wspar ogniem baterii artylerii strzelającej na wprost. [53]

2.2.5.5. Oddziały i grupy szturmowe

W dziedzinie organizacji oddziałów i grup szturmowych oraz zasad ich wykorzystania w czasie walk o miasta omawiany okres ni przyniósł żadnych nowych rozwiązań. Zdecydowana większość dowódców walczących po obu stronach frontu w Hiszpanii zdawała sobie sprawę, że do działania wewnątrz miast oddziały piechoty należy d datkowo wzmacniać technicznymi środkami walki. Wzmocnienie to powinno zapewnić im uzyskanie jak największej samodzielności. Starano się w tym wypadku kierować zasadami wypracowanymi w czasie pierwszej wojny światowej. Organizowane oddziały i grupy szturmow miały podobny skład oraz otrzymywały zadania o zbliżonej treści taktycznej.

W praktyce nie zawsze tak postępowano. Często wynikało to z niedoceniania sił obrońcy oraz trudności mogących powstać przy opanowywaniu danego miasta (dzielnicy, budynku), zwykle jednak z poowodu małej ilości technicznych środków walki, głównie artylerii i czołgów w obu walczących armiach.

Toteż nierzadko jedynym środkiem wsparcia grup szturmowych były ciężkie karabiny maszynowe. Podciągano je na odległość 100 m, a nawet bliżej atakowanych obiektów. Pod przykryciem ognia karabinów maszynowych grupy szturmowe podbiegały pod zdobywany obiekt, przez okna i otwory strzelnicze wrzucały ręczne granaty

---

53 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 93.

i próbowały dostać się do środka. W celu uzyskania zaskoczenia i chociaż częściowego zrekompensowania braku ciężkich środków wsparcia grupy szturmowe często wprowadzano do walki nocą.

Korzystając z doświadczeń wojny hiszpańskiej tuż po jej zakończeniu opracowano także wnioski dotyczące oddziałów i grup szturmowych. Zalecały one do opanowania sektorów miejscowości tworzyć oddziały szturmowe w sile batalionu piechoty, wzmocnionego artylerią małokalibrową, kompanią czołgów i 1-2 dywizjonami haubic. Z kolei te oddziały powinno się dzielić na grupy, które działałyby wzdłuż ulic i zdobywały kolejno punkty oporu przeciwnika. W grupach proponowano tworzyć drużyny (podgrupy) przeznaczone do wysadzania barykad i silnie bronionych budynków oraz drużyny (podgrupy) szturmowe do zdobywania budynków, które zamierzano przejąć nie zniszczone,np. urzędy telefoniczno-telegraficzne, stacje wodociągów i elektrownie.

Do grup szturmowych zalecano przydzielać drobne pododdziały czołgów w sile do plutonu.

2.2.6. Działania obronne

2.2.6.1. Organizacja obrony miast

Powszechnie uważano, że w obronie miejscowości konieczne będzie ścisłe współdziałanie z wojskami działającymi w terenie przyległym. W obu walczących armiach zdawano sobie sprawę, że miasto otoczone ze wszystkich stron przez nacierające wojska nie

zdoła bronić się zbyt długo, jeśli nie otrzyma odsieczy. Dlatego w trakcie organizacji i prowadzenia obrony miejscowości dążono de wszystkim do tego, aby zapobiec odcięciu jej od własnego zaplecza.

Na skutek niewystarczającej liczby wojsk pasywne odcinki frontu, nieraz na przestrzeni dziesiątków kilometrów, były tylko dozorowane, ale znajdujące się na ich zapleczu miasta silnie fortyfikowano, aby w razie natarcia przeciwnika dać schronienie wojskom i pozwolić im przetrwać do czasu nadejścia odsieczy. Taką rolę miały odegrać między innymi Quinto, Belchite czy Teruel które zgodnie z założeniami rebeliantów powinny utrzymać się w okrążeniu przez 2-3 miesiące. Czas ten powinien wystarczyć do zgromadzenia potrzebnych odwodów i odblokowania okrążonych sił.

Jeśli zgromadzono odpowiednią ilość sił i środków, całkowicie okrążone miejscowości można było opanować przed nadejściem odsieczy. Nawet najbardziej bohaterska obrona nie mogła w tych warunkach zapobiec klęsce. Przykładem może być Irun, który po sześciotygodniowych walkach został jednak opanowany przez dziesięciokrotnie przeważające siły rebeliantów, między innymi z powodu wyczerpania się zapasów materiałowych.[54]

Jednym z nielicznych przykładów skutecznych działań w tych trudnych okolicznościach była obrona przez rebeliantów zamku Alkazar w Toledo.

Z tych względów zazwyczaj bardzo uporczywie broniono terenu leżącego na skrzydłach miast. Z wielu ofensyw prowadzonych przez wojska gen. Franco w celu zdobycia Madrytu w zasadzie tylko pierwszą zatrzymano dopiero przed murami miasta, wszystkie pozostałe

---

54. SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Walka zbrojna ludu hiszpańskiego..., "Myśl Wojskowa" nr 8/1956 /dalej SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Walka Zbrojna.../, s. 84.

zostały załamane na północ lub południe od stolicy.[55]

Aby odciążyć obrońców miasta, dowództwo wojsk rządowych przeprowadziło szereg operacji zaczepnych na skrzydłach frontu madryckiego. Zmuszały one nacierających do przerzucania na te kierunki odwodów, a nawet jednostek wycofywanych ze zgrupowań atakujących miasto. Między innymi w tym celu w grudniu 1936 r. republikanie wykonali uderzenie na Teruel.[56]

Gen. Franco śpiesząc z odsieczą obrońcom miasta skierował tam wszystkie odwody. Tylko w okresie od 18 do 29 grudnia wykonały one około 20 kontrataków i przeciwuderzeń w sile od dwóch batalionów do dwóch dywizji. Pod koniec grudnia rebelianci zostali zmuszeni do skupienia w tym rejonie sił równych sześciu dywizjom.[57]

Wojska rządowe ponownie podjęły tu działania zaczepne w drugiej połowie kwietnia 1937 roku, aby odciążyć obrońców Bilbao.[58]

W celu odblokowania okrążonych miast organizowano całe operacje. Pierwszą z nich była prowadzona przez wojska gen. Franco z ogromnym rozmachem propagandowym operacja uwolnienia z okrążenia broniącej się przez 10 tygodni załogi Alkazaru. Na odsiecz Belchite, obleganego przez republikanów w połowie 1937 roku, skierowano siły około trzech dywizji wsparte 60 czołgami i artylerią.[59] Zarówno w wypadku Teruelu, jak i Belchite były to siły, jak na wojnę hiszpańską, bardzo duże.

Garnizony okrążonych miejscowości najczęściej prowadziły obronę mało aktywną, dążąc do zachowania jak największych sił

---

55 BREDEL, cyt. praca, s. 186.
56 SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Brygady międzynarodowe..., s. 81.
57 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 206.
58 BREDEL, cyt. praca, s. 186.
59 KOLCOW, cyt. praca, s. 629.

do czasu podejścia odsieczy. Wynikało to przeważnie z małej liczebności załóg nie wystarczającej do obsadzenia wszystkich umocnień na całą głębokość i utworzenia silnego odwodu. Gdy w Belchite - w miarę skracania się linii frontu w wyniku likwidacji zewnętrznego pasa obrony - odwód taki utworzono, nie ryzykowano użycia go do wykonywania kontrataków bojąc się, że zostanie rozbity. Garnizon miasta zaś dwukrotnie, zresztą nazbyt zdecydowanie, próbował przełamać pierścień nacierających i wyjść z okrążenia.[60] Niekiedy uderzenie udawało się, obrońcy przebijali się na zewnątrz i dochodzili do własnych wojsk. Działanie takie z powodzeniem przeprowadzili 9 lipca 1937 r. żołnierze Legii Cudzoziemskiej broniąc Quijorno.[61]

Większość okrążonych garnizonów wspierało z powietrza lotnictwo bombowe, które atakowało oblegających oraz dostarczało zaopatrzenie materiałowe. Pomoc ta spełniała przede wszystkim rolę psychologiczną podtrzymując obrońców na duchu. Ukazywała ponadto rosnące możliwości lotnictwa w tym zakresie.

Również wojska lądowe podchodzące z odsieczą starały się jak najszybciej udzielać bezpośredniej pomocy obleganemu garnizonowi. W wypadku Alkazaru, jeszcze przed przerwaniem pierścienia blokady, artyleria nacierających jednostek rebeliantów zwalczała nie tylko przeciwnika przed sobą, lecz także - gdy pozwalał na to zasięg ognia - wojska oblegające zamek i ich artylerię.

To dążenie do odblokowania za wszelką cenę każdego okrążonego miasta wynikało bardziej ze wspomnianych na wstępie względów

---

60 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 164.

61 CAW, cyt. akta, poz. 5, s. 16.

politycznych niż wojskowych i nie zawsze było oceniane przez postronnych obserwatorów jako słuszne.

Ambasador polski w Lizbonie, powołując się na opinie rezydujących tam obserwatorów wojskowych, pisał w raporcie do MSZ w połowie 1937 roku:

"Kontrakcję gen. Franco pod Teruelem oceniają rozmaicie, jednak panuje przekonanie, że Franco popełnił błąd oddając na całej linii inicjatywę stronie czerwonej. Zamiast stosowania manewru odwrotowego i opóźniającego działania na odcinku Teruel, przy jednoczesnym podjęciu inicjatywy na przez siebie obranym odcinku (jak to właśnie zrobili republikanie - J.S.) rzucił w bardzo ciężkich warunkach, przy silnych mrozach panujących w górach, oddziały na odsiecz Teruelu".[62]

Gdy czas pozwalał i były odpowiednie możliwości, starano się rozbudować na przedpolu kolejne linie obrony. Na podejściach do Madrytu w 1936 roku zorganizowano pospiesznie trzy pasy obrony. Pierwszy przebiegał w odległości 25-30 km od miasta, drugi 12-14 km, a trzeci był oddalony o 6-8 km od centrum stolicy.[63] Mimo że była to tylko doraźnie zorganizowana obrona polowa, do tego bardzo słabo obsadzona, znacznie jednak ograniczyła tempo natarcia wojsk rebeliantów. Na przejście tych 25 km potrzebowały one aż 18 dni.

Organizacja obrony na przedpolu mniejszych miast była trudniejsza i siłą rzeczy nie mogła spełnić swojej roli. Na przykład silnie rozbudowana zewnętrzna linia obrony wokół Belchite przebiegała w odległości 1,5 - 2 km od miasta. Jakkolwiek składały

---

62 CAW, cyt. akta, poz. 5, s. 16.

63 SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Walka zbrojna ludu hiszpańskiego..., s.85.

się na nią także betonowe schrony bojowe dla dział i karabinów maszynowych, nie mogła zapobiec przestrzeliwaniu miasta na wylo nawet przez małokalibrową artylerię oblegających.[64] Mimo to przełamanie jej zajęło oblegającym 3-4 dni (a więc osiągnięto tempo natarcia 0,5 km na dobę).

Gdy nie zapadała na czas decyzja o opuszczeniu miasta i wo ska wiązały się na jego obszarze walką, powstawały duże trudnoś podczas wycofywania się. Broniąca Teruel w lutym 1937 r. 46 dyw zja wojsk rządowych po dwóch dniach walki i okrążeniu z trzech stron rozpoczęła wycofywanie. Dysponowała tylko jedną drogą odwi tu wzdłuż koryta rzeki Turia. Manewr przeprowadzono nocą. W mies cie pozostawiono wszystkich rannych oraz porzucono ponad 60% brc maszynowej. Łączne straty w stanie osobowym dywizji wyniosły 40%.[65]

W zasadzie jedynym nowym zjawiskiem w organizacji i prowadzeniu obrony miast w czasie wojny hiszpańskiej było wykorzystanie lotnictwa do zaopatrywania i wsparcia walki okrążonych garnizonów. Pozostałe elementy potwierdzały wcześniejsze założenia wypracowane w oparciu o doświadczenia pierwszej wojny światowej.

2.2.6.2. Organizacja i prowadzenie obrony wewnątrz miast

Obronę wewnątrz miast organizowano według zasad obowiązujących w czasie pierwszej wojny światowej, z poprawkami wniesionymi w okresie walk rewolucyjnych po jej zakończeniu. Dotyczy to zwłaszcza tych miast, które zawczasu, w sposób planowy były przygotowywane do obrony, jak już wielokrotnie wspominane Quinto, Belchite czy Teruel.

---

64 BRON: Wojna hiszpańska..., s. 121.

65 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 136.

Obrońcy zazwyczaj prowadzili walkę w sposób bierny, starali ię zadać jak najwięcej strat nacierającym, a jednocześnie maksyalnie oszczędzać siły własne. W związku z tym bardzo rzadko wyonywano kontrataki.

Zdecydowanie inny charakter miała obrona Madrytu. Stolica liszpanii nie została okrążona przez wojska rebeliantów.W związku : tym - w miarę możliwości kadrowych i materiałowych - na pierwszą linię obrony dostarczano posiłki i środki walki. Obrońcy zdawali sobie sprawę z ogromnego znaczenia politycznego, jakie miało utrzymanie stolicy. Dlatego prowadzono tu obronę w sposób zdecydowanie aktywny.

Bardzo często wykonywano kontrataki. Zanim przeciwnik zdołał umocnić się w zdobytym obiekcie, wykonywano uderzenie na bagnety wykorzystując przy tym dużą ilość granatów i zmuszając go do wycofania się. Zwroty zaczepne obrońcy wykonywali często podczas ograniczonej widoczności, a grupy uderzeniowe atakowały podwórzami, piwnicami lub po dachach, wychodząc na tyły nacierających pododdziałów przeciwnika.

Kolejne rubieże obrony wewnątrz miasta starano się organizować wykorzystując naturalne przeszkody terenowe. W Madrycie taką rubieżą, której rebeliantom nie udało się przekroczyć, była rzeka Menzanares stanowiąca główną linię obrony wewnątrz miasta.

Zacięty charakter walk w mieście powodował, że obrońcy nie zawsze mogli swobodnie wycofywać się z bronionych obiektów. Zazwyczaj byli zmuszeni do przebijania otworów w ścianach i wycofania się tą drogą z budynku do budynku.

Podobnie jak w pierwszej wojnie światowej ośrodkami oporu garnizonów były najtrwalsze budowle, położone na najważniejszych kierunkach natarcia. Często wykorzystywano w tym celu budowle sakralne. Załogi tych punktów oporu broniły się nieraz jeszcze długo po opanowaniu miasta przez nacierające wojska. W styczniu 1937 roku obrońcy seminarium duchownego w Teruelu walczyli przez 20 dni po zdobyciu miasta przez wojska rządowe.[66] Rdzeniem obrony Belchite był stojący w centrum miasta średniowieczny kościół z wysoką wieżą, na której zorganizowano stanowiska ogniowe dla ciężkich karabinów maszynowych.[67] Na wieży kościoła w Ovieto ustawiono aż dziewięć karabinów maszynowych.[68]

Obrona Alkazaru, tak często opisywana w ówczesnej prasie codziennej i periodykach wojskowych, w zasadzie nie wniosła nic nowego do sposobów prowadzenia walki wewnątrz miasta. Obrona masywnego zamku - jednego choć dość rozległego obiektu leżącego na wzgórzu dominującym nad miastem - została wprawdzie zakończona powodzeniem, ale nie dzięki umiejętnie zorganizowanej obronie, lecz raczej w wyniku bardzo źle i niezdecydowanie prowadzonego natarcia.

Zburzenie bombardowaniem artyleryjskim lub lotniczym czy też spalenie bronionych budynków nie powodowało ich oddania przez obrońców. Na gruzach szybko organizowano równie uporczywą obronę, tym razem znacznie mniej wrażliwą na ogniowe oddziaływanie przeciwnika.

---

66 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 164.
67 NELSON, cyt. praca, s. 257.
68 KOLCOW, cyt. praca, s. 189.

Gdy natarcie wewnątrz miasta zostało zatrzymane, po obu alczących stronach ważną rolę zaczęli odgrywać strzelcy wyborowi, zęsto paraliżujący całkowicie ruch sił przeciwnika w terenie twartym. Tak było w czasie walk o Madryt oraz oblężenia Alkaza-u.[69]

W zakresie organizacji i prowadzenia obrony budynku wojna w Hiszpanii nie przyniosła żadnego novum. Potwierdziły się jednak wnioski, jakich w tej dziedzinie dostarczyła pierwsza wojna świa-towa i działania bojowe toczone w latach 1918-1924.

W czasie wojny domowej w Hiszpanii wielką wagę przywiązy-wano do organizacji obrony przeciwpancernej. Zwracano uwagę na konieczność tworzenia całego spójnego systemu składającego się z naturalnych i sztucznych przeszkód na podejściach do miejsco-wości, na skraju i wewnątrz niej. Zalecano włączyć do tego syste-mu wąwozy, rzeki, kanały, rowy, mury miejskie, rumowiska zburzo-nych domów i mostów, a także budować specjalne przeszkody, takie jak słupy, rowy przeciwczołgowe i barykady, ustawiać fugasy i miny oraz rozciągać liny stalowe. Uważano, że ulice biegnące od skraju miejscowości do jej centrum należy przegradzać przeszko-dami, a poprzeczne pozostawiać wolne do manewru własnych wozów bojowych.

Dla dział przeciwpancernych proponowano wybierać po kilka zapasowych stanowisk ogniowych oraz urządzać ukrycia na czas ogniowego przygotowania ataku. Przytaczano nawet przykłady umieszczania dział przeciwpancernych na wyższych piętrach i stry-chach budynków, gdzie czołgi nie mogły ich razić na skutek małego kąta podniesienia, jaki miały ich armaty.[70]

---

69 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 33.

70 PRUSZYŃSKI, cyt. praca, s. 141.

Często do zwalczania czołgów i samochodów pancernych używano także środków zapalających. Powszechnie stosowano butelki i inne naczynia napełnione benzyną lub naftą.

2.2.7. Zasady użycia niektórych rodzajów wojsk i środków walki

2.2.7.1. Piechota

W czasie walk o miejscowości w Hiszpanii główny ciężar działań nadal spoczywał na piechocie. Wynikało to nie tylko ze specyficznych warunków terenu zurbanizowanego, lecz przede wszystkim z braku dostatecznej ilości środków technicznych w obu walczących armiach. Jak podkreślano w opracowaniach, w miastach i miasteczkach piechota musiała radzić sobie własnymi siłami, ponieważ artyleria miała bardzo ograniczone możliwości wsparcia jej precyzyjnym ogniem z zakrytych stanowisk ogniowych (a tak była najczęściej używana), czołgi zaś rzadko podejmowały ryzyko zapuszczania się w wąskie, kręte ulice.[71] Zaznaczano też, że piechota jest w tych warunkach niezastąpiona, gdyż tylko piechur potrafi wyprzeć przeciwnika z umocnień i gruzów.

Zalecano także, zresztą jak w poprzednich okresach specjalne szkolenie pododdziałów piechoty przed wprowadzeniem do walki w miejscowościach.

Jednostki walczące w terenie zurbanizowanym były wyposażone jak do walki w polu. W początkowych walkach o Madryt dochodziło do częstych starć na bagnety, co w tych warunkach od prawie

---

71 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 155.

20 lat uchodziło za przeżytek. Z czasem starano się przydzielać pododdziałom piechoty, przeznaczonym do walki w miejscowościach, lekkie karabiny maszynowe oraz więcej granatów. Poszukiwano także nowych rozwiązań. Grupy wypadowe z Alkazaru, działające zresztą wyłącznie nocą, walczyły jedynie przy pomocy pistoletów i granatów.[72]

2.2.7.2. Artyleria

Artyleria w wojnie hiszpańskiej nie występowała w ilości wystarczającej do oceny jej znaczenia w bitwie czy operacji. Większość artylerii znajdowała się w dyspozycji wyższych dowódców i była przydzielana podwładnym w zależności od potrzeb. W armii republikańskiej brygada będąca podstawową jednostką taktyczną dysponowała dywizjonem artylerii piechoty (średnio 6-10 dział) i baterią artylerii przeciwpancernej (4 działa).[73]

Używano sprzętu artyleryjskiego produkowanego w różnych okresach i w różnych państwach, o bardzo zróżnicowanych kalibrach, często znacznie wysłużonego i w złym stanie technicznym. Na przykład w czasie walk o Quinto wojska republikańskie posługiwały się 70 mm armatą polową z okresu wojny francusko-pruskiej (z lat 1870-1871).[74] Jednostki oblegające Alkazar dysponowały dziesięcioma działami; były to armaty 75 mm oraz haubice 105 i 155 mm.[75]

Większość amunicji artyleryjskiej przywożono do Hiszpanii z zewnątrz - z wielu państw. W związku z tym przez cały okres

---

72 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 124.
73 SOBCZAK: Hiszpania w latach 1936-1939, cyt. praca, s. 65.
74 BREDEL, cyt. praca, s. 65.
75 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 84.

wojny występował "głód" amunicji artyleryjskiej. Mała jej ilość oraz różnorodny park artyleryjski powodowały poważne trudno w zaopatrzeniu w amunicję walczących oddziałów.

W czasie wspomnianego już oblężenia Alkazaru atakujące wojska miały średnio od 7 do 15 pocisków na działo w ciągu doby Stan techniczny amunicji musiał być bardzo zły, skoro według na ocznego świadka z czterech wystrzeliwanych pocisków wybuchał ty jeden.[77]

Dodatkowo do słabości artylerii wojsk rządowych przyczyni się jeszcze jeden czynnik. Była ona całkowicie tworzona od nowa i w czasie wojny dłużej i w większym stopniu niż inne rodzaje wojsk Armii Ludowej pozostawała w rękach i pod wpływem kadrowego korpusu oficerskiego, zazdrośnie strzegącego zarówno tradycji kastowych, jak i zacofanej doktryny starej artylerii hiszpańskie Broniła się ona uporczywie przed wszelkimi nowymi prądami.[78]

Biorąc pod uwagę te uwarunkowania, nie należy się dziwić bardzo małej skuteczności działań artylerii. Na przykład zorganizowane i prowadzone przez dowództwo artylerii korpusu przygotowanie artyleryjskie w czasie natarcia na Quinto 19 sierpnia 1937 roku nie ułatwiło wcale działania piechocie. Przekształciło się w ospałe, niecelne ostrzeliwanie powierzchniowe umocnień przeciwnika. Bezpośrednie trafienia w rowy strzeleckie obrońców zdarzały się tylko sporadycznie. Wiele pocisków wybuchało daleko przed pozycjami rebeliantów, przeszkadzając własnej piechocie w zajęciu rubieży szturmu. Według oceny generała Świerczewskiego, artyleria wówczas praktycznie uniemożliwiła przeprowadzenie ataku.[79]

---

76 Tamże, s. 84.
77 KOLCOW, cyt. praca, s. 84.
78 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 86.
79 Tamże, s. 81.

czasie oblężenia Alkazaru zdarzały się dni, że przy 150 pocis-
ach wystrzelonych na pozycje obrońców nie było wśród nich w ogóle
abitych i rannych[80].

W działaniach wojennych w Hiszpanii przed artylerią wojsk
acierających na miejscowości stawiano wiele zadań, których wyko-
anie miało zapewnić skuteczne wsparcie piechoty. Artyleria powin-
a: obezwładniać baterie artylerii przeciwnika; niszczyć /burzyć/
mocnienia obronne oraz osłabiać chęć walki obrońców; ogniami za-
orowymi na drogach wychodzących z miejscowości uniemożliwić po-
ejście odwodów lub wycofanie się garnizonu przeciwnika; przez
bramowanie ogniem atakowanych kwartałów nie pozwolić obrońcom
a wykonywanie kontratakow; obezwładniać broń maszynową przeciw-
nika; nie dopuścić do ponownego zajęcia głównych stanowisk ognio-
wych przez piechotę, która je opuściła na okres OPA, oraz zajęcia
stanowisk ogniowych przez działa przeciwpancerne, które do czasu
ataku znajdowały się w ukryciu; wykonywać inne zadania, jakie
wynikają w czasie walki.

Zadania te próbowano wykonywać w różny sposób, w zależności
od posiadanych możliwości technicznych oraz umiejętności dowódców.

Najprostsze i - zdaniem autora - najskuteczniejsze rozwiąza-
nie zalecał amerykański pułkownik Lenca. W artykule analizującym
użycie artylerii w Hiszpanii podkreślał on, że tylko ta strona
może liczyć na powodzenie, która "osiągnie wyższość techniczną
w sprzęcie i będzie dysponowała dostateczną ilością amunicji".
W związku z tym, wzorem autorów wielu opracowań z okresu pierwszej
wojny światowej, zalecał wprowadzać do walki w miastach działa
o coraz większych kalibrach. Uważał, że działa 105 i 155 mm nie

---

80 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 85.

mogą w tych warunkach spełniać stawianych przed nimi zadań i n
posługiwać się sprzętem o kalibrze co najmniej 210 mm[81]. Wnios
z pierwszej wojny światowej pokazały, że nie jest to rozwiązan
najlepsze ani tym bardziej jedyne.

Kolejnym sposobem rozstrzygnięcia tego problemu, także j
wcześniej stosowanym, było przydzielanie do czołowych pododdzi
obserwatorów artyleryjskich oraz pojedynczych dział do prowadz
ognia na wprost. Szczególnie to ostatnie rozwiązanie, chociaż n
nie najczęściej stosowane we frontowej praktyce, znalazło szero
odbicie w publikacjach.

Jako pierwsze w Hiszpanii użyły dział w ten sposób oddzia
oblegające Alkazar. Z 75 mm armaty prowadzono ogień na wprost z
ległości 70 m, próbując rozbić bramę zamku i wykonać wyłomy w m
Posługiwano się także 75 mm armatą zamontowaną na samochodzie p
nym, z której z odległości 40 m prowadzono ogień do gniazd kara
maszynowych[83] oraz osłaniano podejście grup szturmowych na rubi
ataku[84]. Działania te, przede wszystkim ze względu na słabe wys
lenie załóg oraz mały kaliber dział w stosunku do grubych średni
wiecznych murów, nie przyniosły pożądanych efektów i nie odegra
większej roli w walce.

Użycie dział do strzelania na wprost z pełnym rozmachem w
wadził w wojnie hiszpańskiej gen. Świerczewski w połowie 1937 ro

W czasie walk o Quinto 24 sierpnia nakazał XI i XV Brygadz
Międzynarodowej podciągnąć organiczne działa małokalibrowe na pi
wszą linię w celu zniszczenia gniazd karabinów maszynowych wzbra
jących podejścia do skraju miejscowości[86].

W tym samym dniu pod Quinto miało miejsce efektowne działa
pojedynczego działonu, opisywane wielokrotnie we wspomnieniach u
ników walk oraz opracowaniach teoretycznych. Obsługa 77 mm dział
wyjechała samochodem przed nacierającą piechotę na odległość 400
okopów przeciwnika. Tutaj w odkrytym terenie armatę odprzodkowano
obsługa zdjęła amunicję ze skrzyni samochodu, ustawiła działo i p
15 minut prowadziła ogień na wprost wywołując panikę wśród obrońc
którzy zaczęli opuszczać zajmowane stanowiska[87].

Już 26 sierpnia w czasie walk wewnątrz miasta do strzelania
wprost do punktu oporu zorganizowanego w oparciu o kościół i stan

---

81 LENZA: Artyleria w wojnie hiszpańskiej. "Przegląd Artyleryjski" nr 2/1939, s. 96.
82 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 89.
83 Tamże, s. 137.
84 KOLCOW, cyt. praca, s. 143.
85 BRON: Wojna hiszpańska, cyt. praca, s. 121.
86 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 85.
87 Tamże, s. 86.

o główną redutę obrony Quinto użyto baterii /czterodziałowej/
m armat. Oddała ona z odległości 200-250 m ponad 100 wystrzałów.
małej mocy kruszącej pocisków nie wystarczyło to jednak do
ania oporu obrońców[88].

W kilka dni później /1 września 1937 r./ w trakcie oblężenia
chite Świerczewski podczas walk o zewnętrzny pierścień obrony usta-
do strzelania na wprost baterię haubic 105 mm[89]. W dniu następ-
taka sama bateria prowadziła ogień na wprost przez otwory wykona-
w murze cmentarnym, chroniącym działony przed ogniem broni maszy-
ej, do celów znajdujących się w odległości 200-300 metrów[90].

W sumie jednak nawet w tych walkach zdecydowana większość arty-
ii wykonywała zadania z zakrytych stanowisk ogniowych. W bojach
uinto zużyto około 5000 pocisków, z tego tylko 750 /czyli 15%/
wykonywania zadań ogniem na wprost[91].

Do niszczenia punktów ogniowych, zwłaszcza gniazd karabinów
zynowych rozwiniętych w budynkach wewnątrz miast, używano z bar-
dobrym wynikiem także dział przeciwpancernych. Szczególną przy-
ność do walki w mieście potwierdziły także moździerze.

Generał Świerczewski swe sukcesy w opanowaniu Quinto i Belchite
ypisywał głównie właściwemu wykorzystaniu artylerii. Według gene-
a powinno ono polegać na "masowaniu ognia i skupianiu go na głów-
h przedmiotach danego etapu walki oraz szerokim stosowaniu korzy-
ego, ekonomicznego i skutecznego ognia z odkrytych SO". W dniu
07 w czasie walk o Quinto 30 pocisków jednej armaty 77 mm
danych ogniem na wprost z odległości 400 m okazało się skute-
niejsze niż setki pocisków zużytych przedtem przez 55 dział
up korpuśnej i armijnej artylerii strzelającej

Tamże, s. 100.
Tamże, s. 147.
Tamże, s. 153.
Tamże, s. 100.

z odległości 4-5 km. Ostrzeliwanie punktów oporu wewnątrz miejscowości ogniem z zakrytych stanowisk było wręcz niemożliwe.[92]

Niewątpliwą zasługą gen. Waltera było przekonanie dowódców hiszpańskich w praktyce do stosowania ognia na wprost. O ile w czasie obejmowania dowództwa pod Belchite musiał on nakłaniać dowódców artylerii do tego sposobu walki, powszechnie już przecież uznawanego we wszystkich europejskich armiach, o tyle w dwa dni później artylerzyści z własnej inicjatywy wytaczali działa naprzód i ogniem na wprost torowali drogę piechocie.

Podobne zasady użycia artylerii obowiązywały wśród rebeliantów. Większość artylerii skupiono w scentralizowanych grupach (działa o kalibrze od 100 mm wzwyż), pozostałe były przydzielane do walczących oddziałów lub wykonywany zadania na ich korzyść.[93]

2.2.7.3. Wojska pancerne

Wojna domowa w Hiszpanii była pierwszym konfliktem zbrojnym, w którym wojska pancerne obok lotnictwa zaczęły zdecydowanie wpływać na przebieg nie tylko bitew czy operacji, ale także całej wojny. Przyczynił się do tego postęp w budowie opancerzonych wozów bojowych, które rozwinęły się znacznie bardziej niż sprzęt innych rodzajów wojsk lądowych.

W początkowym okresie wojny obie walczące strony miały bardzo mało czołgów. W dodatku najczęściej był to sprzęt przestarzały, w dużej części wyprodukowany w czasie pierwszej wojny światowej lub tuż po jej zakończeniu. Były to wozy lekkie - kilkutonowe, z cienkim pancerzem, uzbrojone zazwyczaj tylko w karabiny maszynowe.

92 Tamże, s. 102.

93 KOLCOW, cyt. praca, s. 283.

Sytuację tę można zobrazować na przykładzie dwóch operacji zaczepnych, pokazujących proporcje między piechotą a czołgami (które zwykle były gromadzone ze znacznych odcinków frontu) w składzie zgrupowania uderzeniowego. 3 listopada 1936 roku wojska rządowe przeprowadziły przeciwuderzenie w rejonie m. Tarrejon do Velasco siłami 6-7 tysięcy żołnierzy piechoty i dwóch kompanii czołgów.[94] Z kolei operacja zaczepna rebeliantów w rejonie Brunete -Boadilla została przeprowadzona z udziałem 8-10 tysięcy żołnierzy i 50-70 czołgów, co dawało średnio cztery lekkie czołgi na kilometr frontu natarcia.[95]

We wrześniu 1936 roku rebelianci mieli w ogóle około 200 czołgów.[96] Rok później, na przełomie sierpnia i września 1937 roku, w czasie walk o Belchite gen. Świerczewski mógł przydzielić nacierającym brygadom tylko po 5 czołgów, pozostawiając 2 we własnym odwodzie.[97]

Często zdarzały się wypadki przeceniania faktycznej wartości bojowej czołgów ze względu na ich ogromne oddziaływanie psychologiczne na wojska obu walczących stron. Doprowadzało to do sytuacji, że jeśli piechota nie otrzymywała wsparcia przynajmniej kilku czołgów, uważała za niemożliwe prowadzenie natarcia. I rzeczywiście, działała wówczas tak opieszale, że o osiągnięciu jakiegokolwiek sukcesu nie mogło być mowy. Z kolei pojawienie się nawet pary czołgów wśród nacierających wojsk znacznie osłabiało wolę oporu obrońców i podrywało do walki nacierające oddziały.

Tezę tę potwierdza natarcie brygady im. Dąbrowskiego na silnie ufortyfikowane miasteczko Almadranes 2 stycznia 1937 r. Brygada zgodnie z otrzymanym zadaniem miała je opanować korzystając jedynie

---

94 ROZEN-ZAWADZKI, cyt. praca, s. 950.
95 Tamże, s. 953.
96 SOBCZAK: Hiszpania..., s. 71.
97 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 150.

ze wsparcia ogniowego własnych karabinów maszynowych. Niespod
wane pojawienie się wśród nacierających pododdziałów dwóch cz
gów wywołało wśród obrońców panikę i poderwało piechotę do at
Tempo natarcia było tak duże, że obrońcy wycofując się pozost
wili na stanowiskach karabiny maszynowe i działko przeciwpanc
ne[98]. W czasie natarcia tej samej brygady na miejscowość Chimi
16 czerwca tego roku, wspieranej także parą czołgów, atak trzy
nie się załamywał w chwili gdy wozy bojowe wycofywały się w ce
uzupełnienia wystrzelanej amunicji[99].

Przesadzona wydaje się ocena szefa II oddziału Sztabu Gł
nego WP, ktory załamanie ofensywy rebeliantów pod Madrytem jes
1936 r. przypisuje działaniu wojsk pancernych sił rządowych[100]
/Działało tam kilkanaście czołgow, które jedynie przyhamowały
czołówki nacierających wojsk, dając obrońcom trochę czasu na po
szną organizację obrony w oparciu o mury miasta./

Pod Madrytem wojska republikańskie dysponowały czołgami r
dzieckimi zdecydowanie przewyższającymi inne wozy pancerne używ
w tej wojnie. Czołg T-26 z 45 mm armatą nadającą pociskom dużą
prędkość początkową był z czasem, w wyniku przejścia części odd
łów rządowych na stronę rebeliantów oraz zdobyczy wojennych, wyk
rzystywany po obydwu stronach linii frontu. Polski attaché w Li
nie w raporcie ze stycznia 1939 r. określił go jako "największą
rewelację tej wojny"[101]. Podkreślano to także w wielu innych opr
cowaniach.

---

98 DĄBROWSZCZACY, cyt. praca, s. 45.
99 AJZNER, cyt. praca, s. 168.
100 CAW, cyt. akta, poz. 1/15, s. 95.
101 CAW, cyt. akta, poz. 6, s. 165.

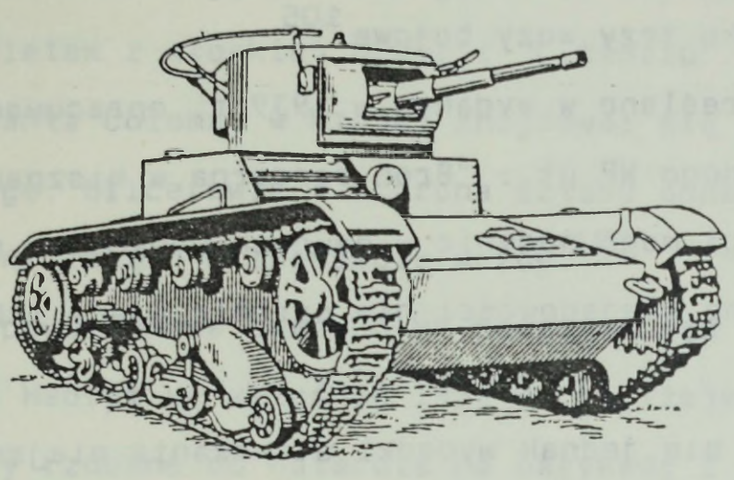

Rys.21. Czołg T-26

Analizując działania czołgów zwracano uwagę, że ich natarcie na duże, ciasno zabudowane osiedla i miasta było zupełnie niecelowe. Nie należało rzucać czołgów w wąskie ulice obramowane murowanymi domami, gdzie nie mogły się rozwinąć. Dlatego naczelne dowództwo wojsk republikańskich już w 1937 r. zakazało używania czołgów w walkach ulicznych.[102] Jako podstawową zasadę ich działania przyjmowano, że tylko podprowadzały one, jeśli pozwalał na to teren, piechotę do skraju zabudowań, skąd wspierały ją z miejsca ogniem do okien i drzwi budynków - punktów oporu znajdujących się w zasięgu dział.[103] W ten sposób na przykład działały czołgi przydzielone do brygad gen. Świerczewskiego pod Belchite. Dodatkowym ułatwieniem w dowodzeniu nimi, wprowadzonym przez dowódcę 35 dywizji, było rozwinięcie łączności przewodowej między stojącymi na skraju miejscowości czołgami a wspieranymi przez nie grupami piechoty zdobywającymi poszczególne budynki.[104] Ten sposób

---

102 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 158.
103 CAW, cyt. akta, poz. 18/8, s. 37.
104 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 158.

działania rzeczywiście znacznie ograniczał straty czołgów. Na przykład w czasie wspomnianego natarcia na Belchite zostały uszkodzone tylko trzy wozy bojowe.[105]

Jak podkreślano w wydanym w 1939 r. opracowaniu oddziału II Sztabu Głównego WP pt.: "Broń pancerna w hiszpańskiej wojnie domowej", czołgi mogą jedynie w pewnych wypadkach nacierać na luźno zabudowane miejscowości nie ograniczające ich możliwości manewru.[106]

Zdarzały się jednak wypadki atakowania miejscowości czołgami. Do najbardziej znanych należy natarcie kompanii czołgów (15 wozów) wojsk rządowych na miejscowość Siesienja 29 października 1936 roku. Był to jeden z najbardziej spektakularnych przykładów użycia czołgów w tej wojnie, opisywany w wielu ówczesnych publikacjach.[107]

Do opanowania tej miejscowości czołgi ruszyły bez przygotowania artyleryjskiego i wsparcia piechoty. Pojawienie się ich było dla obrońców całkowitym zaskoczeniem. Czołgi przekroczyły zewnętrzny pierścień obrony i wdarły się do osiedla. Tutaj gąsienicami i ogniem broni pokładowej zniszczyły dywizjon kawalerii marokańskiej, który zaskoczony w wąskich uliczkach nie zdążył się wycofać. Czołgi nie zatrzymując się przeszły przez miejscowość i zaatakowały rozlokowane za nią odwody przeciwnika. Niestety, piechota nie nacierała za czołgami i powracająca tą samą drogą do wojska własnych kompania natknęła się na pospiesznie zorganizowaną obronę przeciwpancerną tracąc 3 wozy i 10 ludzi. Według dowódcy kompanii, zadała jednak przeciwnikowi poważne straty: ok. 800 zabitych, 10 dział, 2 czołgi i 30 samochodów.[108]

---

105 Tamże, s. 161.
106 CAW, cyt. akta, poz. 1/18, s. 37.
107 PRUSZYŃSKI, cyt. praca, s. 140.
108 POSTOVOJTOV, cyt. praca, s. 20.

Gdy zaskoczenie się nie powiodło, działania takie powodowały znaczne straty w nacierających czołgach. 15 stycznia 1939 roku 30 czołgów i tankietek z włoskiej dywizji "Littorio" wdarło się do miejscowości Santa Coloma, w której znajdował się sztab 5 korpusu republikańskiego. Oficerowie i ochrona sztabu odparli atak ręcznymi granatami, niszcząc kilkanaście wozów.[109]

Dlatego powszechnie uważano za poważny błąd atak czołgów gen. Franco na Madryt we wrześniu 1936 r. Najlżejsze czołgi rozpoznawcze zostały rzucone do natarcia na barykady i umocnione budynki, których górnych pięter w ogóle ze względów konstrukcyjnych nie mogły ostrzeliwać. W rezultacie narażone na ogień z dachów i okien górnych pięter zawsze musiały się cofać, ponosząc znaczne straty.[110] Wyrażano jednak opinie, że gdyby rebelianci dysponowali większą liczbą średnich czołgów szturmowych, a tym bardziej ciężkich przełamania, i gdyby piechota potrafiła dobrze z nimi współdziałać, to linie obrony wojsk rządowych zostałyby przełamane. Było to wielce prawdopodobne,ponieważ obrońcy Madrytu nie dysponowali wystarczającą ilością środków obrony przeciwpancernej.[111]

Niektórzy autorzy wyrażali pogląd, że w sprzyjających warunkach i dobrym współdziałaniu z piechotą czołgi mogą jednak prowadzić aktywne działania wewnątrz miejscowości. Powinny wówczas posuwać się środkiem ulic, a piechota nacierać po obu ich stronach obserwując budynki po przeciwległej stronie ulicy i zabezpieczając wozy bojowe przed atakiem granatami i butelkami z płynem zapalającym. Piechurzy powinni pomagać czołgistom w pokonywaniu barykad, a te z kolei ułatwiać pododdziałom piechoty ruch do przodu przez niszczenie gniazd karabinów maszynowych.[112] Wspólnie zdobywaliby

---

109 BRON, Wojna hiszpańska 1936-1939, cyt. praca, s. 147.
110 SOBCZAK, Hiszpania w latach 1936-1939, cyt. praca, s. 71.
111 CAW, cyt. akta, poz. 18/8, s. 35.
112 KOZAK, cyt. praca, s. 8.

także ważne punkty oporu wewnątrz miejscowości, jak w czasie wa o Teruel.[113]

Pojedynczych czołgów używano do utrzymywania łączności mi dzy dowództwem a nacierającymi oddziałami piechoty; tak post wał na przykład gen. Świerczewski w natarciu na Quinto.[114]

W obronie, na podstawie doświadczeń z wojny domowej w His panii, zalecano czołgi wykorzystywać w sposób scentralizowany. Biorąc pod uwagę przewagę, jaką będzie zazwyczaj dysponował naci rający, za najbardziej w tych warunkach wskazany sposób działani uznawano ogień z miejsca i niespodziewane ataki z zasadzek przy wsparciu wszystkich pozostałych środków ogniowych. Czołgi powinn stanowić grupę uderzeniową obrony polowej miejscowości, wykorzys waną w zależności od sytuacji w całości lub częściami. Uporczywy charakter obrony, według tych opracowań, wymaga od pododdziałów czołgów wykonywania kontrataków w celu odzyskania utraconych prze piechotę rubieży. W taki właśnie sposób działały czołgi wojsk rzą- dowych w czasie obrony Madrytu od 29 października do 7 listopada 1936 r.[115]

Dla takiej grupy uderzeniowej proponowano różne zadania, wśród których najważniejszymi były kontrataki w celu przerwania pierścienia nacierającego i wyjście z okrążenia, atak na przeciw- nika, który włamał się wzdłuż szerokich ulic i na placach, wspar- cie uderzeniowych grup piechoty, walka na ulicach wspólnie z garni- zonami poszczególnych punktów oporu oraz w składzie punktów oporu na skraju miejscowości.

---

113 ROZEN-ZAWADZKI, cyt. praca, s. 953.
114 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 97.
115 KOZAK, cyt. praca, s. 5.

Podkreślano, że kontrataki czołgów powinny być zabezpieczone zorganizowanym na czas rozpoznaniem; konieczne było również zabezpieczenie inżynieryjne rejonów wyczekiwania i wyjściowych oraz ukrytych podejść do nich i na kierunki ataku. Zalecano organizowanie współdziałania z piechotą, artylerią, lotnictwem i środkami przeciwpancernymi oraz utrzymywanie z nimi stałej łączności. Dowódcy pododdziałów czołgów powinni ciągle otrzymywać informacje o działaniu przeciwnika ze sztabów innych rodzajów wojsk, a także organizować własny system rozpoznania.

Szczególną przydatność okazywały czołgi w czasie walk obronnych w nocy, gdy wykorzystywano je jako nieruchome punkty ogniowe broniące dostępu do miejscowości.

2.2.7.4. Lotnictwo

Lotnictwo podczas walk w Hiszpanii odgrywało znacznie większą rolę niż we wszystkich wcześniej prowadzonych wojnach. Szczególnie Niemcy, wysławszy na Półwysep Pirenejski silny korpus lotniczy, traktowali cały kraj jak poligon doświadczalny, wypróbowując nowy sprzęt i nowe zasady działania.

Siły powietrzne, jakkolwiek niezbyt jeszcze liczne i bardzo różnorodne pod względem używanych samolotów oraz stopnia wyszkolenia personelu latającego, miały wielki wpływ psychologiczny na walczące wojska. Podkreślano, że w terenie otwartym samoloty nie wywierają większego wrażenia na ostrzelanych żołnierzy. Mają oni czas na zorientowanie się w kierunku nalotu oraz znalezienie w miarę bezpiecznych ukryć. Inaczej było wśród gęstej zabudowy

w miejscowości. W labiryncie wąskich uliczek trudno było się poruszać dostatecznie szybko, a wybuchy bomb roznosząc dachy i ściany budynków zamieniały je w niezliczoną ilość pocisków. Dlatego wojska unikały miejscowości zagrożonych bombardowaniem.[116] Zwłaszcza lotnictwo używało bomb o coraz większym kalibrze. Już w 1936 roku rebelianci zrzucali na Madryt ćwierć- i półtonowe bomby.[117]

Działania lotnictwa wspierającego wojska lądowe obejmowały trzy podstawowe grupy zadań związanych z walkami o miejscowości. W czasie zdobywania miast samoloty udzielały wsparcia atakującym jednostkom piechoty, bombardując punkty oporu przeciwnika. W obronie udzielając pomocy oblężonym garnizonom, atakowały oblegających oraz dostarczały zaopatrzenie.

Według oceny polskiego attaché wojskowego w Lizbonie, natarcie rebeliantów na Madryt w listopadzie 1936 r. zostało zaplanowane jako wspólne działanie lotnictwa bombowego i wojsk pancernych. Zgodnie z założeniami lotnictwo powinno moralnie i materialnie zdruzgotać opór obrońców stolicy. Jednak mimo dużego wysiłku - dziennie zrzucano do 60 t bomb - oczekiwanych rezultatów nie osiągnięto.[118]

Ta niewątpliwie bardzo nowoczesna, jak na omawiany okres, koncepcja nie zaowocowała sukcesem ze względu na zbyt małą jeszcze moc uderzeniową ówczesnego lotnictwa bombowego (ograniczona liczba maszyn i niezbyt duży udźwig bomb) oraz błędną ocenę stanu moralnego obrońców.

Ataki lotnicze dokonywane często z dużego pułapu nie były przy tym zbyt celne w bombardowaniu ściśle określonych punktów oporu. W czasie atakowania Alkazaru przez lotnictwo wojsk rządo-

---

116 LONGO, cyt. praca, s. 121.

117 AJZNER, cyt. praca, s. 47.

118 CAW, cyt. akta, poz. 1a/1, s. 57.

wych większość bomb padała na własne wojska[119]. Podczas walk o madryckie mosty z użyciem Junkersów próbowano zniszczyć obrońców przyczółków. W dniu 15 listopada 1936 r. na żołnierzy republikańskich broniących Mostu Księżniczki zrzucono z 8 bombowców 70 bomb, nie zadając jednak obrońcom przeprawy żadnych strat[120].

Lotnictwo często wykonywało własne zadania, oderwane od działań wojsk lądowych, co wynikało z niedostatecznego współdziałania. Na przykład w czasie oblężenia Quinto 24 sierpnia 1937 r. miasto bombardowały w odstępach 15-minutowych kolejno cztery eskadry lotnictwa rządowego. W wyniku tych nalotów tylko cztery bomby spadły koło cmentarza, który był wówczas głównym obiektem ataku 35 dywizji. Znaczenie tych nalotów, według oceny generała Świerczewskiego sprowadzało się przede wszystkim nie do strat zadanych przeciwnikowi, lecz do podniesienia ducha nacierających żołnierzy, którzy na widok własnych samolotów ruszyli raźniej do przodu[121]. W swej pracy generał wyrażał pogląd, że i tak słabe liczebnie lotnictwo bombowe wojsk rządowych znacznie traciło na swej zdolności uderzeniowej na skutek oderwania prowaczonych przez nie operacji od działań wojsk lądowych[122].

Nacierające wojska próbowano osłaniać dyżurującymi w powietrzu myśliwcami. Z uwagi na małą liczbę samolotów nie robiono tego często i zazwyczaj angażowano jednocześnie tylko pojedyncze klucze. Na przykład do osłony oddziałów zdobywających Belchite wydzielono 9 samolotów myśliwskich, które kluczami po 3 aparaty kolejno dyżurowały w powietrzu. Przy małej szybkości samolotów i stosunkowo niedużych odległościach lotnisk obu walczących stron od linii

---

119 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 47.
120 KOLCOW, cyt. praca, s. 322.
121 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 81.
122 Tamże, s. 88.

styczności wojsk ten sposób działania, ze zmianą dyżurujących czy na lotnisku, niezupełnie zdawał egzamin. Obrońcy miasta p kazywali drogą radiową meldunki o odejściu myśliwców znad obi i natychmiast pojawiały się samoloty bombowe przeciwnika.[123]

W czasie wojny w Hiszpanii próbowano wykorzystywać lotnictwo do udzielania pomocy oblężonym garnizonom miejscowości. Rebelianc z powietrza atakowali oddziały oblegające Alkazar, skupiając s głównie na odwodach i artylerii na stanowiskach ogniowych.[124] Podobnie wspierano załogę broniącą Belchite.[125] Oddziały gen. Świerczewskiego były atakowane grupami 7, 9 i 15 samolotów bombardujących z wysokości 1200-1500 m nacierającą piechotę. Uderze z powietrza były uzgadniane z obrońcami miasta. Nie atakowano całego ugrupowania oblegających wojsk, lecz przede wszystkim re jony i obiekty niedawno zdobyte przez wojska republikańskie.[126]

Zaopatrując z powietrza oblężone miasta lotnictwo nie potr fiło jeszcze w pełni zapewnić materiałowego zabezpieczenia działań. Zrzuty z powietrza miały jednak duże znaczenie psychologiczne, świadczyły o tym, że obrońcy nie zostali pozostawieni sami sobie. Zaopatrywano w ten sposób na przykład obrońców Alkazaru[127] czy Belchite[128], wykorzystując do tego lekkie bombowce. Zrzucano amunicję, części zapasowe do dział i karabinów maszynowych oraz żywność i pocztę.[129]

---

123 Tamże, s. 150.
124 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 139.
125 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 141.
126 Tamże, s. 150.
127 SOBCZAK, Hiszpania..., s. 80.
128 KOLCOW, cyt, praca, s. 686.
129 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 150.

Ogólnie można stwierdzić, że doświadczenia wojny domowej Hiszpanii wykazały, iż znaczenie lotnictwa, w tym lotnictwa spierającego bezpośrednio walkę wojsk lądowych o miejscowości, zrosło i było dużo większe niż w pierwszej wojnie światowej. ierunki rozwoju lotnictwa świadczyły o tym - na co powszechnie skazywano - że w przyszłej wojnie będzie ono odgrywało w tych ziałaniach znacznie większą rolę.

.2.7.5. Wykorzystanie środków zapalających

W walkach o miejscowości z powodzeniem stosowano środki apalające. Etatowymi miotaczami ognia dysponowały jedynie wojska ebeliantów[130], natomiast armia republikańska ich nie posiadała.[131] latego wojska rządowe stosowały wszelkie dostępne środki podręczne o podpalania trudnych do opanowania obiektów.

Powszechnie używano butelek i innych pojemników wypełnionych łatwopalnymi płynami (benzyna, nafta) jako ręcznych granatów apalających zarówno w czasie walk o budynki i wewnątrz nich, jak i do zwalczania opancerzonych wozów bojowych.

Wśród ciasnej zabudowy starych miast hiszpańskich nie zawsze można było podciągnąć artylerię do strzelania na wprost. Aby ułatwić wykonanie zadań piechocie, starano się wówczas podpalać obiekty zajmowane przez przeciwnika. Używano do tego worków napełnionych sianem, szmatami i starą odzieżą, do środka tych worków wkładano ręczne granaty, a całość obficie oblewano benzyną i oliwą.

---

130 PETECKI: Doświadczenia z walk w Hiszpanii. "Przegląd Piechoty" nr 3/1939, s. 313.

131 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 95.

Tak przygotowane worki pod osłoną ognia karabinów maszynowych transportowano pod mur atakowanych obiektów, tam podpalano i wi cano do wewnątrz. W ten sposób działały wojska podległe gen. Świerczewskiemu w czasie walk o kościół w Quinto, stanowiący rd obrony tamtejszego garnizonu.[132]

Gdy nie można było wrzucić materiałów zapalających do śro budynku, podtaczano pod jego mury beczki z benzyną i podpalano je. Budynek natychmiast stawał w płomieniach i nie sposób był się z niego wydostać.

Środki zapalające próbowano wykorzystywać szeroko w czasie oblężenia Alkazaru. Oddziały milicji republikańskiej, aby zmusić załogę twierdzy do kapitulacji, ściągnęły z Madrytu cysternę z benzyną i motopompy strażackie, zamierzając podpalić bronione obiekty. Działano jednak bardzo nieumiejętnie. Część benzyny rozlewanej za pomocą węży strażackich opadała na własne oddziały przygotowane do szturmu. Ich żołnierze w panice wycofali się daleko do tyłu. Ogień zajął motopompy i cysternę.[133] Spalono kilka budynków zajętych przez przeciwnika, lecz odzyskał on pogorzeliska zdecydowanym kontratakiem, zanim nacierający się w nich umocnili.[134]

Wykorzystywanie środków zapalających w Hiszpanii było szczegółowo opisywane w prasie wojskowej w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej i z pewnością utrwaliło się w pamięci wielu żołnierzy wszystkich armii europejskich.

---

132 Tamże, s. 95.

133 KOLCOW, cyt. praca, s. 228.

134 TIMMERMANS, cyt. praca, s. 90.

2.8. Wybrane problemy organizacji i zabezpieczenia działań bojowych

2.8.1. Rozpoznanie

Doświadczenia wojny hiszpańskiej potwierdziły szczególne znaczenie rozpoznania dla prowadzenia działań bojowych w miejscowościach, gdzie teren znacznie ograniczał możliwość prowadzenia obserwacji. Na przykład 31 grudnia 1937 r. oddziały rządowe walczące w Teruelu po otrzymaniu informacji o podejściu jednostek republikanów do skraju miejscowości pospiesznie ją opuściły, wykorzystując noc i gęstą śnieżycę. Nacierający nie prowadzili żadnego rozpoznania, nie wysłali do miejscowości ani jednego patrolu i przez jakiś czas pozostawała ona bezpańska. Zanim zwolennicy Franko zorientowali się w sytuacji, dowództwu wojsk republikańskich udało się z dużym trudem zawrócić do Teruelu pododdziały czołgów, samochodów pancernych i dywizję piechoty i na nowo obsadzić miejscowość[135].

W publikowanych opracowaniach zwracano uwagę, że właśnie w czasie walk w miejscowościach rozpoznanie powinno być organizowane i prowadzone szczególnie dokładnie, w przeciwnym wypadku należy się liczyć z poważnymi stratami. Jako przykład niewłaściwego działania rozpoznania może posłużyć natarcie wojsk rządowych na Valsequillo w czerwcu 1937 roku. Główne uderzenie wykonano na dworzec kolejowy leżący na skraju miejscowości. Był on obiektem najlepiej ufortyfikowanym i najmocniej obsadzonym w całej miejscowości i stanowił jej główny punkt oporu. Jak się potem okazało, znacznie łatwiej było go atakować od strony miasta pod osłoną

---

135 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 207.

zabudowań niż z zewnątrz miejscowości. Taki sposób działania pociągnął za sobą znaczne straty w ludziach.[136]

Podkreślano, że na bieżąco należy analizować sposoby działania przeciwnika i dostosowywać do tego własne działania. Jako wyraźny błąd przytaczano pięciokrotnie powtarzane natarcie wojsk rządowych na miejscowość Quijorna w dniach 6-9 lipca 1937 r. Wykonywano je za każdym razem tak samo, kierując uderzenie w ten sam rejon obrony i takim samym sposobem było odpierane przez obrońców.[137]

Wskazywano konieczność dokonywania przed rozpoczęciem natarcia dokładnej lokalizacji stacji wodociągów, elektrowni, urzędów telekomunikacyjnych, aby przez ich szybkie zniszczenie zmusić obrońców do poddania się. Zalecono aby do zdobycia tych informacji wysyłać silne grupy rozpoznawcze przerzucane skrycie przez linię frontu.[138] Było to zjawisko nowe stanowiące teoretyczny dorobek tego okresu.

W związku z wykorzystywaniem na coraz większą skalę czołgów pojawiały się także nowe zadania rozpoznania. Dodatkowo należało rozpoznawać system zapór przeciwpancernych na podejściach do miejscowości i wewnątrz niej, rozmieszczenie środków przeciwpancernych przeciwnika oraz kierunki najdogodniejsze do działania wozów bojowych. Dane te powinny napływać do sztabu oddziału czołgów ze sztabów jednostek wszystkich rodzajów wojsk oraz od własnych elementów rozpoznawczych.

---

136 KANTOROWICZ, cyt. praca, s. 230.

137 POSTOVOJTOV, cyt. praca, s. 19.

138 Tamże, s. 20.

.2.8.2. Maskowanie

W dziedzinie maskowania wojna hiszpańska w zasadzie nie wniosła nic nowego.

Większość umocnień fortyfikacyjnych, nawet budowanych przez wytrawnych saperów, jakimi niewątpliwie byli doradcy w siłach zbrojnych Franko - oficerowie niemieccy fortyfikujący na przykład Belchite, była dobrze widoczna w terenie, rzucając się w oczy swymi dużymi rozmiarami.[139]

Jeden z nielicznych przykładów skutecznego maskowania w obronie dostarczyły walki o miejscowość Quijorna. Broniące się tu oddziały Franco zbudowały 50-60 m przed główną linią okopów doskonale zamaskowane stanowiska zapasowe . Na okres lotniczego i artyleryjskiego przygotowania ataku obrońcy skrycie opuszczali główne stanowiska bojowe, a po jego zakończeniu ponownie je zajmowali. Toteż ruszające do szturmu czołgi i piechota każdorazowo były odpierane zorganizowanym ogniem. Manewr ten powtarzano z powodzeniem pięciokrotnie.[140]

Znaleziono także ciekawy sposób maskowania stanowisk ogniowych dział przeciwpancernych. Na ziemi pod wylotem luf rozkładano mokre płachty, tak aby podmuch wystrzału nie wzbijał kłębów kurzu łatwych do zauważenia nawet z dużej odległości.[141]

Wprowadzenie do walki czołgów bardzo często w tej wojnie decydowało o uzyskaniu powodzenia. Aby uzyskać zaskoczenie ich użyciem, w wielu opracowaniach podsumowujących wnioski z walk w Hiszpanii zalecano - w celu ukrycia obecności czołgów w danym

---

139 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 136.
140 POSTOVOJTOV, cyt. praca, s. 22.
141 NELSON, cyt. praca, s. 256.

rejonie - rezygnację z samodzielnego prowadzenia rozpoznania przez oddziały wojsk pancernych. Zamiast tego proponowano włą nie zwiadowców z pododdziałów czołgów wraz z ich środkami łąc ci w skład ogólnowojskowych organów rozpoznawczych.

2.2.8.3. Dowodzenie

Walki o hiszpańskie miejscowości potwierdzały konieczność starannego przygotowania do działań dowództw oddziałów i rodza wojsk. Generał Świerczewski jako dowódca 35 dywizji przygotowu natarcie na Quinto zorganizował trzy rekonesanse z udziałem od powiedzialnych oficerów sztabu dywizji i oddziałów aż do dowód batalionu włącznie[142]. W terenie postawił zadania oddziałom XV brygady i z ich dowódcami omówił współdziałanie. Uzyskano dzięk temu stosunkowo pełny obraz terenu, nieprzyjaciela i jego syste obrony, można też było w sposób celowy rozłożyć wysiłek. Wszysc dowódcy właściwie zrozumieli zadania, osiągnięto dobre wyniki w współdziałaniu piechoty z artylerią i czołgami. Zdaniem gen.Wal zapewniło to sukces natarciu dywizji[143].

Z kolei brak jednolitego dowództwa oraz ustalonych zasad współdziałania, szczególnie między oddziałami hiszpańskimi i mię narodowymi oraz między oddziałami /pododdziałami/ rodzajów wojsk stał się przyczyną niepowodzenia natarcia na Toruel[144].

Po przeniesieniu działań między zwartą zabudowę miejscowoś dowodzenie najczęściej ulegało daleko posuniętej decentralizacji Mimo znacznych niedociągnięć w funkcjonowaniu systemu łączności dowódcy najniższych szczebli /batalionu, kompanii, a nawet pluto musieli przejawiać i wykazywali się w praktyce dużą samodzielno cią i przedsiębiorczością. Było to tym ważniejsze, że wyżsi dowó i ich sztaby pracowały często bardzo opieszale[145].

---

142 BRON: Wojna hiszpańska..., s. 121.
143 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 96.
144 KANTOROWICZ, cyt. praca, s. 158.
145 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 156, 162.

Aby przynajmniej częściowo zrekompensować niedostatki systemu
:ności, w czasie walk w miejscowościach przybliżano stanowiska
dzenia do walczących wojsk, a dowódcy kompanii i batalionów
to sami obejmowali dowodzenie grupami szturmowymi. W niektórych
dkach trudności te zmuszały sztab dywizji do wykorzystywania
gów do łączności ze sztabami brygad i batalionami[146].

Brak technicznych środków łączności oraz częsta konieczność
dzenia własnym przykładem powodowały duże straty wśród kadry do-
czej. Na przykład XV Brygada Międzynarodowa w czasie kilkudniowych
o Belchite straciła spośród 134 oficerów, jakimi dysponowała,
zabitych i rannych[147].

Ze względu na znaczenie czołgów szczególną wagę przywiązywano
organizacji dowodzenia nimi. Wskazywano, iż dowódca oddziału czoł-
podejmując decyzję powinien brać pod uwagę warunki terenowe oraz
onę przeciwpancerną przeciwnika. Uznano za celowe, aby meldował
łożonemu zamierzony sposób wykorzystania czołgów. Następnie
ódca i sztab oddziału czołgów powinni zorganizować rozpoznanie,
ewnić utrzymanie stałej gotowości czołgów do walki oraz zabezpie-
nie pododdziałów pod względem przeciwlotniczym, przeciwchemicznym
rzeciwpożarowym.

Po otrzymaniu zadania zalecono przeprowadzanie rekonesansu
erenie przyszłych działań w celu wyboru pozycji wyjściowych
yczekiwania oraz skrytych dróg dojścia do nich. Uważano, iż przy
wianiu zadań podwładnym należy zostawić im czas na dokładne zapo-
nie się z terenem[148].

2.8.4. Współdziałanie

Walki o opanowanie miejscowości w Hiszpanii wykazały, że bez
kładnego opracowania i skrupulatnej realizacji współdziałania

---

6 Tamże, s. 96.
7 Tamże, s. 160.
8 KOZAK, cyt. praca, s. 7.

między walczącymi jednostkami piechoty oraz między piechotą i wspierającymi ją oddziałami rodzajów wojsk nie można liczyć n powodzenie.

We wszystkich opracowaniach poruszających ten problem podkreślano, że bezpośrednie współdziałanie artylerii, piechoty i czołgów powinno obejmować wszystkie szczeble dowodzenia aż po najniższe - drużynę piechoty, pojedyncze działo, czołg. Każdy z nich powinien otrzymać wskazówki, jak wzajemnie okazywać sobie pomoc i jakimi sygnałami się w tym celu posługiwać. Także działania lotnictwa i oddziałów wojsk lądowych powinny być objęte jednym wspólnym planem ześrodkowania wysiłku w czasie i przestrz ni, aby zapewnić im wzajemne wsparcie.[149]

Rzecz charakterystyczna, że wyciągając w zdecydowanej większości słuszne wnioski posługiwano się zwykle przykładami negatywnymi, gdyż takich właśnie najczęściej dostarczały działani bojowe. W licznych opracowaniach i wspomnieniach podkreślano, że oddziały poszczególnych rodzajów wojsk często wykonywały zadania w oderwaniu od siebie.

Przykładem takich działań mogą być walki o miejscowość Villanueva w lipcu 1937 roku, opisane przez zastępcę dowódcy jednej z brygad międzynarodowych. Piechota i czołgi współdziałały do pewnego stopnia, choć nie zawsze skutecznie; obie strony jednak wykazywały ku temu dobrą wolę. Współdziałanie natomiast artylerii i piechoty udawało się tylko przypadkowo, a działań artylerii, piechoty i czołgów zazwyczaj nawet nie próbowano koordynować. Gdy artyleria strzelała, czołgi i piechota czekały cierpliwie aż skończy, by wkroczyć do walki. Czołgi rozpoczynały pojedynek z działami przeciwpancernymi, a piechota była zdana na własne

---

149 Tamże, s. 9.

rodki. Nie było przy tym żadnej koordynacji kilkakrotnego bombar-
owania z powietrza z działaniami innych rodzajów wojsk. Gdy nad
illanueva pojawiały się samoloty, inne działania zamierały.
opiero gdy samoloty znikały z pola widzenia, na nowo do walki
rzystępowała piechota i czołgi, ale wtedy obrońcy już otrząsnęli
ię z wrażenia po bombardowaniu. Podczas ciężkiego bombardowania
dniu 6.07.1937 roku ujawniło się to szczególnie wyraźnie. Dzia-
anie lotnictwa było bardzo skuteczne. Nad miejscowością podniósł
ię ogromny tuman kurzu, który na wiele minut całkowicie uniemo-
liwił obserwację. Nie wykorzystano jednak oszołomienia obrońców
piechota nie uderzyła.[150]

W analizowanych przeze mnie opracowaniach ze zrozumiałych względów zajmowano się przede wszystkim współdziałaniem między piechotą a wspierającymi ją artylerią i czołgami. Problem ten był odmiennie rozwiązywany w różnych okresach i w walce o różne miejscowości, w zależności od energii i umiejętności dowódców.

Dla nacierającej piechoty zasadnicze znaczenie miało wsparcie jej działań przez artylerię, zwłaszcza wewnątrz miejscowości, do których czołgi zazwyczaj nie wchodziły. Na ogół jednak dowódcy artylerii mieli duże trudności w udzieleniu wsparcia czołowym pododdziałom ze względu na niemożliwość dokładnego określenia rubieży, na jakiej się one aktualnie znajdowały. Najczęściej brak zawczasu ustalonych sygnałów pozbawiał artylerię możliwości oddziaływania ogniem na budynki znajdujące się w rękach przeciwnika. Próbowano rozwiązać ten problem w najprostszy sposób. W czasie walk o Belchite generał Świerczewski nakazał na kolejno zdobywanych domach wywieszać czerwone proporce, które wyznaczały aktualną rubież styczności wojsk.[151]

---

150 KANTOROWICZ, cyt.praca, s. 321.
151 ŚWIERCZEWSKI, cyt.praca, s. 157.

Współdziałanie pomiędzy piechotą a artylerią znacznie lepiej przebiegało na najniższych szczeblach dowodzenia. W wal o Belchite jedna z grup szturmowych (16.06.1937) była wspiera przez armatę przeciwpancerną ustawioną u wylotu ulicy, wzdłuż której nacierali piechurzy. Po opanowaniu każdego pokoju, któr okno wychodziło na ulicę, wywieszano z niego czerwoną flagę, a obsługa działa wiedziała, do jakiego miejsca dotarli żołnierze piechoty. Działon przenosił wówczas ogień i strzelał do kolejny okien w pomieszczeniach jeszcze nie opanowanych, torując drogę nacierającym.[152]

Takie współdziałanie nie zdarzało się jednak zbyt często Gdy 24 sierpnia 1937 roku podczas walk o Quinto jeden z działon wysunął się znacznie do przodu przed nacierającą piechotę i ogn na wprost z kilkuset metrów, z odkrytego stanowiska ogniowego wywołał panikę wśród obrońców, piechota przyjęła to z ogromnym aplauzem, ale ograniczyła się tylko do bicia brawa nie wykonując skoku do przodu, aby wykorzystać zaskoczenie.[153]

W cytowanych już opracowaniach oddziału II Sztabu Główneg WP podkreślano brak współdziałania piechoty z czołgami. Oceniano że przyczyną tego była z jednej strony za duża szybkość natarcia czołgów, z drugiej zaś za mało zdecydowane działanie piechoty.[154] Innym poważnym powodem był brak radiostacji pokładowych w wozach bojowych.

Często czołgiści próbowali wykonywać zadania samodzielnie lub też wycofywali się z walki w momencie najmniej odpowiednim dla piechoty.

---

152 BRON: Pasaremos, s. 78.
153 ŚWIERCZEWSKI, cyt.praca, s. 87.
154 CAW, cyt. akta, poz. 1/15, s. 95.

W czasie natarcia na miejscowość Chimilles w czerwcu 937 roku czołgi kilkakrotnie miały wspierać atakujące pododdziały XI Brygady Międzynarodowej. 12 czerwca wycofały się po wystrzeaniu całej jednostki amunicji - w trakcie zajmowania przez piechotę podstawy wyjściowej do szturmu. 16 czerwca w czasie pierszego ataku nie wsparły piechoty, gdyż z opóźnieniem zajęły ubież wyjściową. W tym samym dniu podczas kolejnego ataku, gdy rzeciwnik zaczął już opuszczać przednią transzeję i sukces ydawał się pewny, wozy bojowe wycofały się z powodu braku paliwa, ozostawiając piechotę na odkrytym przedpolu pod ogniem karabinów aszynowych.[155]

Podobny przykład braku współdziałania znajdujemy w szczegółowo opisywanych w okresie międzywojennym walkach o Sesenję - ałą miejscowość położoną na południowy zachód od Madrytu. Tutaj dniu 2 listopada 1936 roku dla odmiany czołgi republikanów udeyły niespodziewanie, przełamały obronę, z marszu opanowały iejscowość, po czym nacierały dalej. Piechota nie nadążała za imi i kiedy dotarła do miejscowości, przeciwnik odtworzył już ystem obrony i odparł ją ogniem broni maszynowej.

Czołgiści, wracając z wypadu tą samą drogą, zostali w wąskich uliczkach miejscowości niespodziewanie zaatakowani przez ieprzyjaciela i ponieśli znaczne straty w ludziach i sprzęcie.[156]

Formułując na gorąco wnioski z wojny w Hiszpanii zwracano uwagę na konieczność opracowywania specjalnego planu współdziałania, gdy na danym odcinku do walki miały wejść czołgi. Ten plan, zdaniem autora, powinien przykładowo ustalać:

- jakiej wzajemnej pomocy mogą udzielić sobie piechota i czołgi oraz zasady łączności między nimi;

---

155 AJZNER, cyt. praca, s. 168.

156 KOLCOW , cyt.praca, s. 228.

- jakie zadania wykona artyleria na korzyść czołgów oraz sygna wywołania i przeniesienia ognia;
- jakie zadania wykonają armaty przeciwpancerne w rejonie atak czołgów i jak będzie zorganizowana łączność z nimi;
- jakiej pomocy udzieli pododdziałom czołgów lotnictwo i wzaje sygnały rozpoznawcze;
- jakie i gdzie zostaną wykonane (pozostawione) przejścia w nat ralnych i inżynieryjnych przeszkodach.

Realizację takiego planu zapewniłaby wymiana oficerów (kierunkowych) między sztabami oddziałów piechoty, artylerii i wojsk pancernych.[157]

Największe trudności występowały przy nawiązywaniu i utrz maniu współdziałania wojsk lądowych z lotnictwem. Generał Świer- czewski pisał, że w czasie całego pobytu w Hiszpanii przedstawi- ciela lotnictwa w sztabie swej dywizji widział tylko dwa razy: w czasie walk o Quinto i o Belchite.[158]

A oto jak w praktyce, według Waltera, wyglądało to współ- działanie:

"Po odparciu przez nieprzyjaciela ataku piechoty, około godz. 15.30 (24.08.1937 - J.S.) pojawiły się nad Quinto - zupeł- nie nieoczekiwanie dla dywizji - samoloty republikańskie i przez pół godziny bombardowały miejscowość. Umocnienia przy cmentarzu (w danej chwili główny obiekt ataku - J.S.) zostały nienaruszone. Po 45 minutach o godz. 16.15 znów usłyszano huk silników i w po- wietrzu ukazała się nowa eskadra złożona z 9 bombowców, zwracając tym razem szczególną uwagę na stację kolejową, która w owej chwi- li najmniej interesowała dywizję.

---

157 KOZAK, cyt.praca, s. 8.
158 ŚWIERCZEWSKI, cyt.praca, s. 88.

Wartość obydwóch nalotów mogła być o wiele większa, gdyby biegły się one w czasie z początkiem i końcem przygotowania rtyleryjskiego, tuż przed atakiem piechoty, i to pod warunkiem, e uderzenia lotnictwa zostałyby skierowane na cele potrzebne iechocie, nie zaś na drugorzędne przedmioty. Dowództwo lotnictwa ie uprzedziło jednak dywizji o swoim zamiarze wsparcia jej działań. Działało ono wciąż według własnego harmonogramu opracowanego ez dostatecznego uwzględnienia aktualnych potrzeb wojsk lądowych".[159]

Wprawdzie w praktyce współdziałanie układało się nie najlepiej, jednak wypracowano jego teoretyczny schemat.

Zgodnie z nim natarcie miały poprzedzać uderzenia lotnictwa bombowego i artylerii. Do czasu rozpoczęcia ataku powinny one zniszczyć kamienne budynki, w których były rozmirszczone gniazda karabinów maszynowych i działa przeciwpancerne, a tym samym przygotować szturm piechoty na miejscowość.

Po takim przygotowaniu, powtórzonym kilka razy, powinna rozpocząć natarcie piechota, mająca w czołowych oddziałach obserwatorów artyleryjskich, we współdziałaniu z czołgami.[160]

Najczęściej oddziały atakujące miejscowość od czoła współdziałały z oddziałami działającymi na jej skrzydłach. Podejmowano także próby.organizowania współdziałania na szerszą skalę. W czasie bitwy nad Ebro w dniach 25-31 sierpnia 1938 roku republikańskie oddziały pierwszego rzutu miały nie atakować miejscowości i zatrzymywać się w celu walki z ich obrońcami, lecz pozostawić je drugim rzutom operacyjnym, specjalnie przeznaczonym do walki z tymi garnizonami. Powinny one okrążać je ze wszystkich stron i prowadzić metodyczne natarcie do całkowitego opanowania

---

159 Tamże.

160 POSTOVOJTOV, cyt.praca, s. 24.

obiektu ataku.[161] Niestety w praktyce nie udało się tego wykonać i natarcie zostało zatrzymane właśnie na ufortyfikowanych miejscowościach. Ten sposób działania był powszechnie stosowany i sprawdził się w czasie drugiej wojny światowej.

2.2.8.5. Manewr

Manewr w celu zdobycia miejscowości stosowano w wojnie domowej w Hiszpanii wielokrotnie. Zazwyczaj przystępowano jednak do jego wykonania dopiero wtedy, gdy nie miało powodzenia uderzenie czołowe. Postępowanie takie pozwalało na dodatkowe wzmocnienie obrony i najczęściej uniemożliwiało wykorzystanie czynnika zaskoczenia. Najlepiej potwierdza to przykład pierwszego natarcia rebeliantów na Madryt. Próbowano wówczas czołowo, na wąskim odcinku, przedrzeć się do centrum miasta. W tym okresie okrążenie i odcięcie stolicy od zaplecza, na co generał Franco miał dość sił, mogło doprowadzić do jej szybkiego upadku i przesądzić o przebiegu wojny.

Temu szablonowemu działaniu republikańskie dowództwo madryckiego odcinka frontu przeciwstawiło w listopadzie 1936 roku śmiałą koncepcję wykonania dwóch zbieżnych uderzeń w celu okrążenia i zniszczenia głównego zgrupowania przeciwnika, ponawiającego w dalszym ciągu czołowe ataki. (A więc plan podobny w założeniach do kontrofensywy pod Stalingradem, który w wypadku powodzenia mógł mieć podobne znaczenie dla przebiegu wojny.)

Zamiar ten jednak ze względu na małe siły i powolność przegrupowania został zaniechany.[162]

---

161 BUKOVSKIJ, cyt.praca, s. 8.

162 SOBCZAK, KOZŁOWSKI: Walka zbrojna..., s. 86.

W dalszych walkach o Madryt rebelianci starali się unikać
du popełnionego jesienią 1936 roku. Kolejne operacje przeciw
stu były organizowane na skrzydłach madryckiego odcinka frontu.
inak do tego czasu obrona na nich znacznie okrzepła.

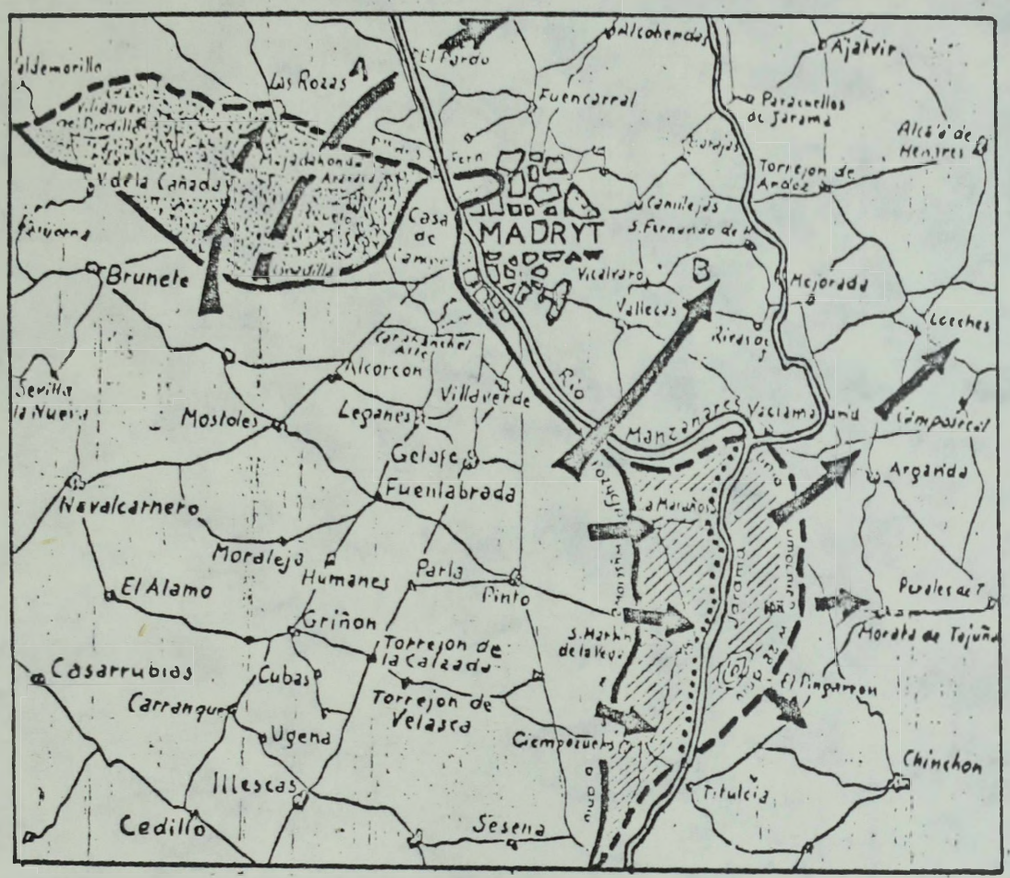

s. 22. Zamiar dwustronnego oskrzydlenia Madrytu w czasie bitwy nad Jaramą.

W czasie trzeciej ofensywy na Madryt w lutym 1937 roku plan
obycia miasta przewidywał dwustronne uderzenie zbieżne z połud-
owego wschodu i południa, co miało odciąć stolicę od reszty
renu utrzymywanego przez rząd republikański. Główne uderzenie
ał wykonać włoski korpus ekspedycyjny liczący 50 tys. żołnierzy,
0 czołgów, 220 dział i 60 samolotów.[163]

Koncentryczne uderzenie - jeden z najbardziej skomplikowanych
dzajów manewru - mogło zapewnić sukces pod warunkiem, jak to pod-
eślał generał Świerczewski, dokładnych i umiejętnych obliczeń

---

3 Tamże, s. 90.

z uwzględnieniem wszelkich ewentualnych komplikacji, kompetent dowodzenia, obdarzonych inicjatywą i stanowczością dowódców, z nych do podjęcia właściwych i samodzielnych decyzji.[164] Tych c brakowało jednak włoskim dowódcom i oficerom sztabów.

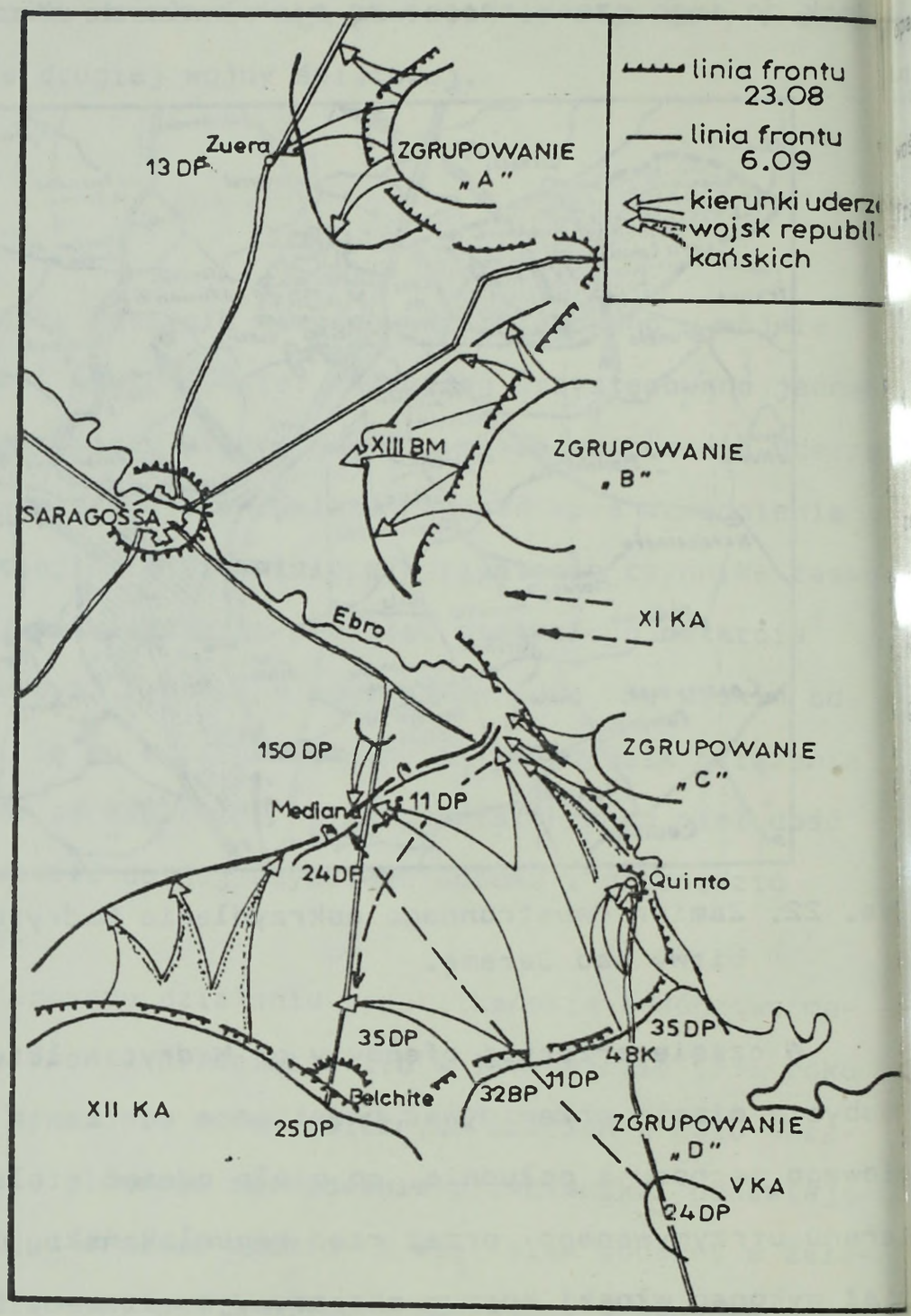

Rys. 23. Główne kierunki uderzeń w operacji sarafosskiej.

Podobnie było w armii republikańskiej. Dowództwo tej armii planując operację saragosską, na kanwie której Walter snuł swoje ważania, zgromadziło do wykonania takiego właśnie uderzenia w ce zdobycia Saragossy dwadzieścia pięć brygad. Do pierwszego, decydu cego uderzenia użyto zaledwie czterech brygad, które oczywiście s ko utknęły. Tak więc śmiały zamiar roztopił się w kunktatorstwie sztabowców.[165]

---

164 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 28.
165 Tamże, s. 29.

Były oczywiście przykłady pozytywne. Należał do nich śmiały manewr obejścia wykonany przez XII Brygadę Międzynarodową w celu opanowania m. La Granjuela 17 czerwca 1937 roku.

Brygada zamiast, jak było ogólnie przyjęte, atakować miejscowość od czoła, wyszła skrycie w kolumnie ubezpieczonej na jej tyły. Przeciwnik został całkowicie zaskoczony, a miejscowość opanowana w krótkim czasie z bardzo małymi stratami.[166]

Śmiały manewr obejścia zaplanowano i przeprowadzono także w celu opanowania Teruelu. To górskie miasto stanowiło zakończenie klina, który wrzynał się głęboko w obszar zajęty przez wojska republikańskie. Podobnie jak na innych odcinkach frontu, silnie umocnione były tam tylko te pozycje, gdzie właśnie walczono. Na wschód i zachód ciągnęły się strome, pokryte głębokim śniegiem grzbiety górskie o wysokości ponad 2000 metrów. Republikański sztab generalny powziął ryzykowną decyzję: dywizja Listera i inne jednostki z odwodów miały zaatakować przez góry. Pogoda była jak najmniej odpowiednia. Wspinanie rozpoczęło się w gęstej mgle, a wyżej w górach szalała zamieć śnieżna, która ograniczała widoczność do kilkunastu metrów. Mimo to oddziały szturmowe osiągnęły we właściwym czasie pozycje wypadowe, z których zaczęły schodzić, nie zważając na śnieżycę. Gdy się rozwidniło i rebelianci po raz pierwszy coś zauważyli, jednostki rządowe stały gotowe do natarcia na ich tyłach lub już nacierały z najmniej oczekiwanej strony. Teruel został okrążony i poddał się (21.12.1937) wojskom republikańskim.[167]

---

166 KANTOROWICZ, cyt.praca, s. 248.
167 RENN, cyt. praca, s. 291.

Tak więc jeśli manewr został dobrze zaplanowany i energiczn wykonany, w każdych warunkach przynosił pożądane efekty i potwie dzał swą wyższość nad uderzeniem czołowym.

2.2.8.6. Walka pod ziemią

Gdy natarcie na miasto nie przynosiło szybkiego sukcesu i działania znacznie się przeciągały, zwykle przechodzono do prowadzenia walki pod ziemią. Wykorzystywano do tego wszelkie przejścia i połączenia podziemne oraz kopano specjalne, nieraz liczące przeszło 100 m korytarze.

Szczególnie uporczywie toczono tego rodzaju walki w Madrycie, gdzie w ciągu ponad 2,5 roku linia frontu ulegała zaledwie niewielkim przesunięciom. Madryt miał dobrze rozwiniętą sieć wodociągową i kanalizacyjną. W zasadzie przez cały okres walk system ten pozostawał w rękach wojsk rządowych. W pierwszych dniach szturmu na stolicę rebelianci opanowali zakończenia sieci wodno-kanalizacyjnej i szybko zaczęli się nią posuwać do przodu. Mogli wówczas, we wrześniu 1936 roku, bez większego trudu opanować tą drogą centrum miasta. Wydawało im się jednak, że stolica lada moment padnie, dlatego nie przywiązywali do tego działania większej wagi.

Obrońcy Madrytu na czas dostrzegli niebezpieczeństwo. Oddziały nacierające kanałami zostały zniszczone granatami lub pogrzebane żywcem w zawalonych odcinkach tuneli. Wszystkie podziemne przejścia skrupulatnie przeszukano i wzięto pod stałą obserwację. Znaczną ich część zaminowano, w tym także zakładając miny niespodzianki. Od tego czasu inicjatywa w walce pod ziemią przeszła w ręce republikanów.[168]

---

168 KOLCOW, cyt. praca, s. 424.

Większymi sukcesami na tym specjalnym froncie walki mogli ię poszczycić obrońcy stolicy. W ich posiadaniu znajdowały się szystkie plany komunalne, a szeregi zasilali wykwalifikowani obotnicy miejscy na co dzień tam pracujący.

Republikanie założyli i wysadzili kilkadziesiąt min, za omocą których odparli rebeliantów na przedmieściu Carabanchel, Miasteczku Uniwersyteckim oraz koło Więzienia Centralnego. ddziały Franco wysadziły tylko 6 min, z których większość była ałożona wadliwie i spowodowała zniszczenie budynków już opano-anych przez rebeliantów.[169]

Podkopy i wysadzanie założonych w nich min stosowano także w walce o inne miejscowości. W czasie walk o Alkazar w Toledo 19 czerwca 1936 roku oblegający wysadzili za pomocą miny założo-nej w podkopie narożną basztę zamku. Jednak niezbyt starannie przygotowany atak nie udał się i obrońcy zdążyli obsadzić ruiny i unocnić się w nich.[170]

Podczas walk o Teruel saperzy wojsk rządowych wykonywali podkopy pod uporczywie bronione budynki i wysadzali ich narożniki ładunkami od 500 do 1500 kG trotylu. Zniszczono w ten sposób sześć kolejnych punktów oporu, co przyczyniło się w znacznym stop-niu do poddania się obrońców w pozostałych umocnionych budynkach.[171]

Tak więc okazało się, że w miarę rozwoju miast i ich moder-nizacji, w ramach której rozbudowywano podziemną sieć wodno-ka-nalizacyjną i komunikacyjną, walka o opanowanie i utrzymanie "podziemnego miasta" będzie nabierała coraz większego znaczenia.

---

169 Tamże, s. 428.

170 Tamże, s. 137.

171 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 209.

Zwrócono na to większą uwagę po walkach w Berlinie w 1919 roku, kolejny impuls dały zmagania o Madryt, a wyciągnięte z nich wnioski znalazły zastosowanie w czasie drugiej wojny światowej.

2.2.8.7. Działania bojowe w nocy

Doświadczenia wojny w Hiszpanii, dotyczące prowadzenia działań bojowych w miejscowościach podczas ograniczonej widoczności potwierdziły wnioski, jakich dostarczyła pierwsza wojna światowa a których wartość próbowano negować w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych.

Wykazały one, że dobrze zorganizowany nocny atak na miejscowość, zwłaszcza przeprowadzony z zaskoczenia, zazwyczaj przynosił powodzenie. Nacierające wojska działały przy tym na ogół bez ogniowego przygotowania ataku.

Okazało się także, że możliwe jest w tych warunkach wsparcie lotnicze (chociaż bardzo rzadko było stosowane). Samoloty powinny wówczas same oświetlać cele ataku przed bombardowaniem, a ich głównym zadaniem było podpalanie umocnionych punktów oporu.

Najlepsze efekty przynosiło atakowanie miejscowości z takim wyliczeniem, aby pod osłoną ciemności opanować wysunięte do przodu punkty oporu przeciwnika, a walkę w głębi kontynuować już o świcie.

Czołgi w tych warunkach najczęściej wykorzystywano jako opancerzone nieruchome punkty ogniowe, przydzielając je do poddziałów piechoty. Odgrywały one szczególną rolę w obronie, zagradzając dostęp do miejscowości. Tak na przykład użyto

trzech czołgów przydzielonych do republikańskiego batalionu piechoty broniącego Algorę w nocy z 1 na 2 stycznia 1937 r. Prowadząc ogień z dział i karabinów maszynowych w zawczasu wyznaczonych sektorach pozwoliły one obrońcom utrzymać miejscowości.[172]

Przykładem pomyślnych działań nocnych według tych zasad było natarcie na Belchite. Przeprowadzone w warunkach ograniczonej widoczności działania grup szturmowych pozwoliły opanować betonowe schrony bojowe na przedpolu oraz zająć położoną na skraju miejscowości fabrykę oleju.[173] Atak prowadzony bez przygotowania artyleryjskiego zaskoczył przeciwnika i przyczynił się do szybkiego opanowania miasta przez wojska podległe generałowi Świerczewskiemu.

Walki w Madrycie pokazały, że nocne kontrataki dobrze przygotowane i prowadzone przez żołnierzy doskonale znających teren mogą przynieść duże sukcesy. Warunki, w jakich je prowadzono, niwelowały liczebną i techniczną przewagę przeciwnika. W ten sposób na przykład milicja anarchistów odzyskała cmentarz na przedmieściu Carabanchel.[174]

W walce w tych warunkach szczególnie przydatne okazały się granaty ręczne. Ogień z broni ręcznej i maszynowej w ciemnościach zazwyczaj nie był zbyt skuteczny, ale granaty lub ładunki dynamitu z krótkim lontem (których używano z powodu braku odpowiedniej ilości granatów) powodowały znaczne straty wśród żołnierzy przeciwnika.[175]

Jeśli jednak działania nie były właściwie przygotowane i nie uzyskano zaskoczenia, a przeciwnik zdążył się przygotować do

---

172 POSTOVOJTOV, cyt. praca, s. 26.
173 BRON: Pasaremos, s. 64.
174 PRUSZYŃSKI, cyt. praca, s. 169.
175 Tamże, s. 168.

odparcia natarcia, atakujący ponosił znaczne straty. Przekonał się o tym dowódca batalionu francusko-belgijskiego XI Brygady Międzynarodowej. Próbował on w nocy 27 listopada 1936 r. zdobyć jeden z budynków Miasteczka Uniwersyteckiego w Madrycie opanowa przez rebeliantów.

Nacierająca piechota, czołgając się przez odkryty plac jedy nie pod osłoną ciemności, usiłowała dotrzeć do budynku zajmowanego przez przeciwnika. Obrona okazała się jednak dobrze zorgani zowana i czujna. W oknach rozmieszczono gniazda karabinów maszynowych i stanowiska strzelców wyborowych. Próba skrytego szturmu została dostrzeżona i większość atakujących, nie mogąc się nigdz ukryć, w krótkim czasie poległa.

Podobnie jak w czasie pierwszej wojny światowej, jeśli próby nocnego natarcia były ponawiane zbyt często przestawały przynosić oczekiwane rezultaty. Przeprowadzone przez wojska generała Franco 24 listopada 1936 roku o godzinie 2 w nocy dużymi siłami natarcie na Madryt od południa i południowego zachodu zostało dobrze zorganizowane. Piechota miała dużą ilość granatów ręcznych i rakiet oświetlających. Wspierały ją stosunkowo liczne czołgi. Mimo to po dwóch godzinach walki atak odparto, zadając nacierającym poważne straty.[176]

Praktyka bojowa wykazała, że jeżeli nawet nie planowano zdecydowanych działań zaczepnych, należało w ciągu nocy wiązać przeciwnika walką. Nie można było pozostawiać mu czasu na wykonanie ewentualnego manewru, luzowania walczących oddziałów czy prowadzenia prac fortyfikacyjnych. Błąd taki popełniano wielokrotnie.

---

176 KOLCOW, cyt. praca, s. 230.

Na przykład w nocy z 24 na 25 sierpnia 1937 roku w czasie walk o Quinto rebelianci wskutek braku przeciwdziałania ze strony oblegających zdołali skupić rozproszone siły i zorganizować trzy silne punkty oporu wewnątrz miasta - w kościele, szpitalu i cementowni. Obsadzili także wiele wcześniej przygotowanych do obrony budynków. Ulice zostały przegrodzone rowami i barykadami lub zawalone gruzem. Walka, której zakończenie znajdowało się już w zasięgu ręki, została przedłużona o trzy dni zaciętych bojów wewnątrz miejscowości.

Podsumowując doświadczenia z walk w miejscowościach w warunkach ograniczonej widoczności można stwierdzić, że sukces przynosiły tylko dobrze przygotowane i przeprowadzone działania. Wszelkie błędy, rozwiązania szablonowe czy też brak skrytości działań powodowały tylko duże straty. Zawsze jednak, nawet wydzielając niezbyt duże siły, należało dążyć do utrzymania ciągłości działań bojowych i nie przerywać walki z nastaniem nocy.

2.2.8.8. Zabezpieczenie inżynieryjne

Głównymi zadaniami zabezpieczenia inżynieryjnego działań bojowych pozostawały nadal: w obronie - fortyfikacyjna rozbudowa zajmowanych rubieży, w natarciu - torowanie dróg dla atakującej piechoty i innych rodzajów wojsk.

Po pierwszym okresie improwizacji, od początku 1937 roku obie walczące strony zaczęły poświęcać wiele uwagi budowie umocnień fortyfikacyjnych. Umocnienia te, jak powszechnie podkreślano, odgrywały coraz większą rolę na polu walki.

Z ogromnym rozmachem zaplanowano prace fortyfikacyjne wokół Madrytu. Rozpoczęto je na początku października 1936 r., prawie na miesiąc przed podejściem rebeliantów pod mury stolicy, i kontynuowano do końca wojny.[177] Specjalnie w tym celu powołana komisja

---

177 KOZAK, cyt. praca, s. 4.

rządowa zaplanowała budowę trzech pasów obrony. Dwa pierwsze ze względu na wolne tempo prac nie zostały zakończone do czasu pod wojsk przeciwnika. Prowadzone na tak dużą skalę prace nie zawsz należycie wykonane. Znaczną część okopów wokół Madrytu wykopano właściwie. Poprowadzono je prosto, "jak pod sznurek", bez wnęk leckich i załamów. Ponadto były zbyt głębokie, tak że nie można z nich było prowadzić ognia.[178]

Fortyfikacyjną rozbudowę wielu miast hiszpańskich obsadzor przez wojska gen.Franco planowali i prowadzili oficerowie niemie Umacniając we wrześniu 1937 r. Belchite zbudowali wokół miasta r niętą sieć okopów połączonych rowami łącznikowymi i wzmocniono d trzyrzędowymi zaporami z drutu kolczastego. Wykonano także kilka żelbetonowych gniazd dla karabinów maszynowych i stanowisk dla d oraz betonowe schrony bojowe wyposażone w instalacje przeciwgazo Drogi wychodzące z miejscowości zostały przegrodzone słupami prz pancernymi z szyn kolejowych i zaminowane.[179]

Wewnątrz miejscowości fortyfikowano trwałe budowle. Ulice p gradzano rowami przeciwpancernymi i barykadami. Nawet stosunkowo lidne barykady wznoszono szybko dzięki dobrej organizacji pracy. W listopadzie 1936 r. w Madrycie zrywano kostkę z nawierzchni cał ulic. Ludność ustawiała się w długie szeregi i żywe transportery przenosiły kamienie wyrwane z jezdni. Szybko powstawały solidne przeszkody okładane dodatkowo workami z piaskiem. Nad barykadami sto budowano zadaszenia w celu osłony przed odłamkami i gruzem.[18

Drzwi i okna budynków zakładano workami z piaskiem, a piwni ce przekształcano w schrony. Zwracano przy tym uwagę, że worki powinny być systematycznie polewane wodą, aby piasek był stale wilgotny. W przeciwnym wypadku bardzo łatwo było je podziurawić ogniem karabinów maszynowych, wskutek czego traciły wartość jako osłona przed pociskami. Do zapewnienia swobody manewru odwodami

178 RENN, cyt. praca, s. 47.
179 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 135.
180 PRUSZYŃSKI, cyt. praca, s. 185.

oraz możliwości wycofania się także obrońcy przebijali ściany przylegających do siebie budynków, tworząc ukryte przed obserwacją przeciwnika i w miarę bezpieczne przejścia.

Ogólnie doceniano znaczenie mostów na rzekach przepływających przez miejscowości. W czasie walk o Madryt w 1936 roku do obrony mostów na Menzanares wyznaczono najlepsze jednostki, między innymi brygady międzynarodowe. Przeciwnik także wykonywał na nie uderzenia najlepszymi oddziałamia - Legią Cudzoziemską i Marokańczykami. W trakcie organizacji obrony nie wszystkie mosty zostały właściwie przygotowane do wysadzenia. 15 listopada obrońcy zniszczyli Most Francuski[181], ale już nazajutrz nie udało się to z innymi mostami i rebelianci po ich opanowaniu wdarli się na teren Miasteczka Uniwersyteckiego.[182]

W zabezpieczeniu inżynieryjnym natarcia występowało jeszcze więcej niedociągnięć. Toteż w opracowaniach poruszających ten problem w wojnie hiszpańskiej przytaczano całą ich listę. Często podczas organizacji działań bagatelizowano lub w ogóle pomijano zabezpieczenie inżynieryjne. Do atakujących oddziałów nie włączano saperów i rzadko zaopatrywano je w nawet najprostszy sprzęt inżynieryjny. Zdarzało się, że dopiero po podejściu do zapór drutowych przeciwnika stwierdzano brak nożyc do cięcia drutu i trzeba się było wycofywać pod ogniem, jak na przykład 24 sierpnia 1937 r. w czasie natarcia na Quinto.[183] Podobna sytuacja powstała w czasie kontrataku Włochów z batalionu im. Garibaldiego w Madrycie 25 listopada 1936 roku. Włoska grupa szturmowa dotarła pod mury

---

181 KOLCOW, cyt. praca, s. 254.
182 LONGO, cyt. praca, s. 111.
183 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 87.

atakowanego obiektu. Wtedy okazało się, że nie ma czym sforsować zabarykadowanych drzwi i okien czy też wykonać otworów w ścianach. Atakujący mieli jedynie ręczne granaty przeciwpiechotne, nie zaopatrzeni łomów, oskardów, siekier ani materiałów wybuchowych czy zapalających i musieli wycofać się z dużymi stratami.[184]

Z czasem dowódcy nabrali potrzebnego doświadczenia. Jak wspomina Michał Bron, wówczas dowódca kompanii, w czasie natarcia na Belchite nakazywał swym podwładnym zaopatrzyć się w sprzęt, którym można by robić otwory w murach i ścianach wewnątrz budynków. Otwory takie wykonywano na środku ściany w danym pomieszczeniu na wysokości kilkudziesięciu centymetrów od podłogi, tak aby można było ukryć się pod nim oraz swobodnie rzucać granaty lub strzelać na prawo i lewo.[185]

Szerokie pole do działania znaleźli saperzy w czasie prowadzenia opisanej już "wojny podziemnej".

Podsumowując najkrócej problematykę zabezpieczenia inżynieryjnego walk w mieście w omawianej wojnie można stwierdzić, że chociaż okres ten nie wniósł nic nowego, potwierdził jednak ogromną rolę tego zabezpieczenia oraz aktualność wniosków z poprzednich wojen.

2.2.8.9. Zabezpieczenie tyłowe

W czasie całej wojny zabezpieczenie tyłowe, zwłaszcza zaś zaopatrzenie materiałowe, miało istotny wpływ na przebieg walk o miejscowości.

---

184 LONGO, cyt. praca, s. 111.

185 BRON, Pasaremos, cyt. praca. s. 75.

Jeśli miasta były zawczasu przygotowywane do obrony, starano się zgromadzić w nich ilości amunicji i żywności potrzebne do przetrwania kilkumiesięcznego oblężenia. Także w punktach oporu wewnątrz miasta, w piwnicach trwałych budowli rozmieszczano schrony zaopatrzone w duże ilości wody, żywności i amunicji dążąc do zapewnienia im jak największej samodzielności.

Po raz pierwszy na tak szeroką skalę próbowano wówczas wykorzystać lotnictwo (transportowe i bombowe) do zaopatrywania miejscowości. Na przykład przeszło 300 żandarmów Guardia Civil mogło bronić się pół roku w całkowitym okrążeniu w klasztorze Virgen de la Cabeza i zamku El Lugar dzięki zaopatrywaniu z powietrza w środki materiałowe. Dostarczano je dokonując regularnych, codziennych zrzutów żywności, amunicji a nawet poczty.[186]

Jednak w większych garnizonach, przeciw którym prowadzono intensywne działania wymagające od obrońców dużego zużycia środków walki, pomoc ta miała przede wszystkim znaczenie psychologiczne. W walkach o Belchite od chwili rozpoczęcia zaopatrywania obrońców przez lotnictwo (od 2 września 1937 roku) zdecydowanie zmalała wśród nich liczba dezerterów.[187] Uwierzyli oni w możliwość utrzymania miasta przy pomocy z zewnątrz.

Zdarzały się wypadki, że trzeba było zatrzymywać dobrze rozwijające się natarcie z powodu braków materiałowych. Taka sytuacja powstała pod koniec grudnia 1937 r. w czasie walk o Teruel. Atakujące oddziały zatrzymano na skutek braku amunicji artyleryjskiej, granatów, a nawet amunicji karabinowej.[188]

---

186 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 142.
187 KOLCOW, cyt. praca, s. 629.
188 KANTOROWICZ, cyt. praca, s. 158.

Do bezpiecznego dostarczania zaopatrzenia pierwszorzutowym pododdziałom zarówno obrońcy, jak i nacierający wykorzystywali przejścia wzdłuż ulic, przez piwnice i otwory w ścianach przylegających do siebie budynków. Tędy ewakuowano mieszkańców zdobytych budynków, wynoszono rannych i zabitych oraz dostarczano żywność i amunicję.

Wydawanie posiłków przerywało nieraz aktywne działania bojowe. Linię styczności wojsk obsadzali wtedy tylko nieliczni żołnierze, ponieważ większość ludzi udawała się do tyłu, aby spożyć posiłek. Bywało tak, że pojawienie się własnej kuchni bardziej osłabiało tempo natarcia niż środki ogniowe przeciwnika.[189]

W porównaniu z walkami w terenie otwartym działania w miejscowościach pociągały za sobą znacznie większe straty w sile żywej. Wyraźnie zmieniały się przy tym proporcje między rannymi i zabitymi. W terenie otwartym stosunek ten najczęściej kształtował się jak 10:1, a w walkach o miasta - co można podać na przykładzie 35 dywizji podczas zdobywania Quinto - wyniósł 4:1.[190] W czasie walk ulicznych (np. w Belchite) kształtował się już jak 2:1.[191]

Z zabezpieczeniem tyłowym bezpośrednio wiązał się problem ewakuacji ludności z objętych walką miast. Zagadnienie to można prześledzić na przykładzie walk o miejscowość Quinto. Rebelianci spodziewający się ofensywy wojsk republikańskich ewakuowali przed jej rozpoczęciem znaczną część mieszkańców. Następnie w czasie oblężenia czterokrotnie przerywano ogień, aby zezwolić grupom

---

189 ŚWIERCZEWSKI, cyt. praca, s. 93.
190 Tamże, s. 99.
191 Tamże, s. 160.

mieszkańców na bezpieczne opuszczenie miejscowości, przy czym żadna z walczących stron nie czyniła w tym jakichkolwiek utrudnień.[192] Zaraz po opanowaniu miasta dowództwo republikańskie przewidując możliwość kontrofensywy zwolenników Franco już pierwszego wieczora przystąpiło do ewakuacji pozostałych mieszkańców, wywożąc w pierwszej kolejności kobiety i dzieci.[193]

x

x x

Wojna domowa w Hiszpanii zakończyła się tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, dlatego też toczone w niej walki o miejscowości nie zostały w pełni opracowane teoretycznie i wykorzystane w szkoleniu bojowym wojsk. Wybuch wojny światowej odwrócił uwagę teoretyków wojskowych od doświadczeń wojny hiszpańskiej przynosząc wiele nowych aktualnych doświadczeń.

Jednak, głównie dzięki artykułom prasowym pewna ilość informacji przeniknęła do szerokich kręgów czytelników w całej Europie. Najważniejsze z nich, które zostały powszechnie przyjęte, to teza o przydatności miast do organizacji obrony oraz o możliwości wykorzystania w tych warunkach nawet najcięższego sprzętu bojowego.

Wojna ta potwierdzając teoretyczny dorobek lat dwudziestych wykazała poważną dezaktualizację dorobku pierwszej wojny światowej w zakresie walk o miejscowości zapowiadając wiele zmian w tym zakresie.

---

192 Tamże, s. 92.

193 BREDEL, cyt. praca, s. 65.

2.3. Wybrane problemy walk o miejscowości w czasie wojny japońsko-chińskiej w latach 1931-1939

21 września 1931 roku wojska japońskie stacjonujące w Korei wkroczyły do Mandżurii rozpoczynając wieloletnią wojnę z Chinami. W Europie i Ameryce wojnie tej poświęcano stosunkowo mało uwagi. Powodem tego było z jednej strony znaczne oddalenie teatru wojny i ograniczony dostęp obserwatorów zagranicznych do rejonów działań bojowych, z drugiej - niedocenianie doświadczeń i wniosków, jakie z nich wynikają dla sztuki operacyjnej i taktyki, a także organizacji, wyszkolenia i wyposażenia wojsk. Przedstawiciele europejskich armii z wyższością patrzyli na obie walczące strony, nie traktując poważnie ich umiejętności wojskowych i wartości bojowej. Już za dziesięć lat srogo się to zemściło.

Przede wszystkim - wbrew powszechnym oczekiwaniom - działania bojowe Japonii, mające początkowo charakter wyprawy karnej, przekształciły się w wojnę trwającą wiele lat i pochłaniającą ogromne środki. Walki w Chinach przybrały zasięg niespodziewany dla rządu japońskiego, którego plany zostały pokrzyżowane przez zacięty opór i męstwo żołnierza chińskiego[1].

Naród chiński prowadził wojnę obronną. Chiny, państwo półkolonialne przez cały XIX wiek, były areną ścierania się wpływów i interesów imperialistów z różnych krajów, którzy wyzyskując kraj wstrzymywali jego rozwój i inspirowali wewnętrzne walki feudałów i generałów chińskich. W początkowym okresie wojny rząd chiński nie był w stanie utworzyć silnej armii, nowocześnie wyposażonej

---

1 HAŁACIŃSKI: Wojna chińsko-japońska. "Polska Zbrojna" nr 4/1938 /dalej HAŁACIŃSKI: Wojna chińsko-japońska/, s. 3.

i wyszkolonej, a co najważniejsze - nie mógł zorganizować własnej bazy przemysłowej na potrzeby wojny. Wobec przewagi Japończyków którzy do agresji przygotowywali się od dziesięcioleci, chiński dowództwo musiało prowadzić działania manewrowe wykorzystując ogromny obszar kraju. Obronę organizowano na dogodnych rubieżach w celu osłabienia wojsk przeciwnika i cofając się wyprowadzano własne siły spod uderzeń.

Takie działania przyniosły oczekiwane rezultaty. Mimo wieloletniej wojny armia chińska nie została rozbita, na odwrót - umacniała się liczebnie i jakościowo oraz zdobywała bojowe doświadczenie. Najeźdźcy natomiast chociaż rzucali na front kolejne dywizje wciąż dalecy byli od ostatecznego osiągnięcia celów wojny.

Działania bojowe w Chinach miały charakter manewrowy. Operacje rozwijały się na wielu kierunkach. Były także okresy wojny pozycyjnej. Najdłuższą i najbardziej zaciętą walkę pozycyjną stoczono na przedpolach Szanghaju we wrześniu i październiku 1937 r.[2]

W latach 1931-1939 wielokrotnie dochodziło do walk o miasta które traktowano przede wszystkim jako ważne węzły komunikacji drogowej, kolejowej i wodnej (w tym także morskiej) . Na linii ognia znajdowały się ogromne, wielomilionowe metropolie, takie jak Pekin, Nankin, Szanghaj, oraz liczne mniejsze miejscowości. O niektóre z nich toczono uporczywe walki. Największego rozgłosu nabrały działania bojowe o Szanghaj, nazywany w zachodnich opracowaniach "chińskim Verdun"[3].

O zaciętości walk o miejscowości mogą świadczyć ogromne straty, które przede wszystkim poniosła armia chińska. Według

---

2 GREBNEV: Oborona Šanchaja. "Vojennaja mysl" nr 7/1938, s. 77.

3 Tamże, s. 92.

źródeł japońskich (najprawdopodobniej dane częściowo zawyżone), w 1937 roku straty chińskie w ludziach - nie licząc ofiar wśród ludności cywilnej spowodowanych bombardowaniem - wyniosły: w czasie walk o Szanghaj - 91 tysięcy zabitych i 210 tysięcy rannych, o Nankin - 50-60 tysięcy zabitych i rannych. Tylko pod Szanghajem Chińczycy mieli stracić 2380 karabinów maszynowych, 70 moździerzy i 21 dział polowych[4]. (Uderzająca jest ogromna dysproporcja między stratami w ludziach a stratami w sprzęcie, którego bardzo brakowało.) W lutym 1932 roku toczyły się walki o miejscowość Kiang Wan leżącą na północ od Szanghaju, wielokrotnie przechodziła ona z rąk do rąk, a walki zakończyły się tym, że musiały ją opuścić wojska obu walczących stron nie mogą wytrzymać trupiego odoru[5].

Dowództwo japońskie po opanowaniu w 1931 roku północno-wschodnich prowincji Chin za kolejny obiekt ataku obrało Szanghaj. Jako bezpośredni powód ataku na miasto agresorzy podali bojkot ich towarów oraz ataki na obywateli japońskich w Chinach. Głównie jednak chodziło o opanowanie ujścia rzeki Jangcy w celach handlowych oraz odwrócenie uwagi świata od wydarzeń w Mandżurii[6].

Po powodzeniu, jakie osiągnęli na północy Chin, Japończycy także na tym froncie liczyli na łatwy sukces. Dowódca korpusu ekspedycyjnego gen. Yosidzawa 26 stycznia 1932 roku oświadczył korespondentom zagranicznym, że w ciągu trzech godzin zajmie Szanghaj bez jednego wystrzału[7]. Według danych japońskich (tym razem najprawdopodobniej zaniżonych), miał on do dyspozycji 35 tysięcy ludzi, 240 dział, 130-140 samolotów, 40 czołgów

---

4 HAŁACIŃSKI, Wojna chińsko-japońska, s. 3.

5 Z.Ż.: Bitwa pod Szanghajem. "Wiarus" nr 11/1932, s. 205.

6 JURECKI: Doświadczenia z walk o Szanghaj. "Przegląd Piechoty" nr 34/1932, s. 69.

7 Historia drugiej wojny światowej 1939-1945. Warszawa 1976, t. 1, s. 158.

i 800 karabinów maszynowych[8]. Z morza wspierała go flota licząca 3 lotniskowce, 11 krążowników i 36 niszczycieli[9]. W sumie były to siły dwukrotnie większe od Armii Kwantuńskiej, która rok wcześniej opanowała Mandżurię[10].

Po trzech dniach walk Japończycy wdarli się do miasta, lecz tu napotkali zdecydowany opór żołnierzy 19 armii chińskiej wspieranej przez ochotników - mieszkańców miasta. Natarcie zostało zatrzymane. Walki zakończyło podpisanie 5 maja 1932 roku zawieszenia broni.

Mimo ogromnej przewagi w sile żywej Chiny nie były w stanie stawiać skutecznego oporu. W momencie ataku na Szanghaj rząd nankiński prowadził w wielu rejonach kraju walki z partyzantką komunistyczną, dlatego znaczną część sił przeznaczył do działań wewnętrznych. Inną okolicznością nie sprzyjającą organizacji przeciwdziałania było położenie jedynych dwu linii komunikacyjnych łączących rejon walk z zapleczem, to jest kolei Nankin - Szanghaj i rzeki Jangcy, które znajdowały się stale pod ogniem marynarki japońskiej. Wreszcie katastrofalny brak amunicji również bardzo niekorzystnie wpływał na skuteczność działań obronnych.

Oceniano, że w wyniku walk o Szanghaj w 1932 roku straty Chińczyków (wraz z ludnością cywilną) wyniosły około 25 tysięcy osób, a Japończyków do 8 tysięcy żołnierzy[11]. W wyniku walk w Cza Pei (Szapei) - chińskiej dzielnicy miasta liczącej około 100 tysięcy mieszkańców nie pozostał ani jeden nieuszkodzony

---

8 AFANASJEV: Prisposoblenije naselennych punktov k oboronie. "Technika i vooruženije" nr 6/1938, s. 6.

9 Historia..., cyt. praca, s. 158.

10 WOLNY: Wojna na Pacyfiku. Warszawa 1971, s. 28.

11 JURECKI, cyt. praca, s. 78.

budynek. Według korespondentów wojennych "obrazu zniszczeń nie można było nawet porównywać z miastami zbombardowanymi w czasie wojny światowej"[12].

W publikacjach omawiających te wydarzenia powszechnie wyrażano opinię, że w zatargu o Szanghaj żadna z walczących stron nie postępowała zdecydowanie. Napastnicy rozpoczęli walkę ze środkami absolutnie niewystarczającymi. Obrońcy zaś nie potrafili wykorzystać ogromnej przewagi liczebnej. Dlatego też dobitnie podkreślano iż "Specjalnie nowych doświadczeń w czasie walk szanghajskich nie poczyniono (...). W walce o Szanghaj potwierdziły się wszystkie zasady, których słuszność udowodniła już wojna światowa"[13].

W 1937 roku, podobnie jak pięć lat wcześniej, atak na Szanghaj - chociaż nastąpił w miesiąc po operacji na północy Chin - był pomyślany jako działania odciążające pod względem wojskowym oraz odwracające uwagę rządu chińskiego i obserwatorów zagranicznych od głównego celu strategicznego - opanowania Chin Północnych[14]. Dla szybkiego osiągnięcia tego celu japońskie dowództwo postanowiło sparaliżować w maksymalny sposób całe Chiny. Opanowanie Szanghaju stwarzało bezpośrednie zagrożenie dla stolicy państwa - Nankinu oraz znacznie ograniczało możliwość prowadzenia handlu zagranicznego, co powinno - zdaniem Japończyków - skupić w tym rejonie główny wysiłek działań rządu i narodu chińskiego.

---

12 Wczorajsza bitwa pod Szanghajem. "Polska Zbrojna" nr 66/1932, s. 1.

13 JURECKI, cyt. praca, s. 79.

14 GREBNEV, cyt. praca, s. 75.

25 sierpnia 1937 roku dowództwo floty japońskiej oznajmiło o rozpoczęciu morskiej blokady portów na wybrzeżu całych Chin. Blokada ta miała sparaliżować działalność chińskiej floty wojennej i handlowej oraz ograniczyć import uzbrojenia i handel. Jednocześnie Japończycy zajmując szereg przybrzeżnych wysp uzyskali możliwość podciągnięcia swoich baz morskich i lotniczych bliżej strefy działań wojennych, co sprzyjało prowadzeniu nalotów lotniczych w głąb chińskiego terytorium.

Niejednoczesne wykonanie operacji północnochińskiej i szanhajskiej wynikało także z tego, że Japończycy chcieli ukryć wiadomość o prowadzeniu zaborczej wojny; mówili jedynie o kolejnym konflikcie. Zbierali więc siły unikając mobilizacji większej liczby dywizji[15].

9 sierpnia agresorzy sprowokowali incydent szanghajski. W tym czasie posiadali na terenie swej koncesji oddział piechoty morskiej liczący do 10 tysięcy ludzi, uzbrojony w czołgi i samochody pancerne. Eskadra japońskiej marynarki wojennej stała zakotwiczona na rzece Whangpoo (Huangpujiang).

Pierwszym celem Japończyków było uchwycenie przyczółka w celu zgromadzenia sił potrzebnych do przeprowadzenia operacji. Działania bojowe pod Szanghajem nie rozwijały się jednak zgodnie z planem, co zmuszało japońskie dowództwo do ciągłego zwiększania liczby wojsk na froncie. Przedstawia to poniższa tabela[16].

---

15 Tamże, s. 76.

16 Tamże, s. 73.

Okres działań	Japończycy	Chińczycy
Na początku działań bojowych (15-20.08)	10 tys.żołnierzy	do 50 tys. żołnierzy
Po wysadzeniu desantu (15.09)	60 tys.żołnierzy 320 dział 85 czołgów 140 samolotów	150 tys. żołnierzy
W czasie walk pod Daczanem (20.10)	96 tys.żołnierzy 320 dział 85 czołgów 140 samolotów	200 tys. żołnierzy 280 dział 50 czołgów 80 samolotów
Upadek Szanghaju (1.11)	115 tys.żołnierzy 400 dział 100 czołgów 140 samolotów	250 tys. żołnierzy 280 dział 30 czołgów 60 samolotów

Pomimo trzech miesięcy zaciętych walk i ogromnych ofiar Japończycy nie osiągnęli celów, jakie sobie zakładali na początku operacji szanghajskiej. Opanowanie Szanghaju, a następnie Nankinu nie pociągnęło za sobą zniszczenia armii chińskiej i kapitulacji rządu. Podjęcie ogromnych wysiłków po raz kolejny nie doprowadziło do zwycięskiego zakończenia wojny . Tymczasem uzbrojenie i sprzęt wojskowy były nadal dostarczane do Chin przez Hong Kong , na razie nieosiągalny dla wojsk japońskich .

Walki o Szanghaj pokazały realną siłę wojsk chińskich i uświadomiły japońskiemu dowództwu, że w następnych operacjach nie należy liczyć na szybkie pobicie przeciwnika małymi siłami. Wywołały także ironiczne uwagi zagranicznych obserwatorów na temat umiejętności dowódców japońskich i wyszkolenia ich wojsk (co szczególnie boleśnie odczuto w Tokio)[17] .

---

17 Tamże, s. 91.

2.3.1. Szanghaj - znaczenie gospodarcze, operacyjne przygotowanie i charakterystyka terenu

Spośród licznych walk, jakie toczono w tej wojnie o miasta działania bojowe pod Szanghajem zostały opisane najdokładniej. Zdecydował o tym nie tylko rozmach operacji i zaciętość bojów, lecz także dostęp do rejonu działań zagranicznych korespondentów wojennych.

Szanghaj jest starym miastem chińskim, którego początki sięgają XIII w. Jednak nowoczesne miasto i port powstały dopiero po roku 1842 po zawarciu przez Chiny i Wielką Brytanię traktatu nankińskiego. Zgodnie z jego ustaleniami część miasta została przeznaczona na koncesję brytyjską. Z biegiem czasu powstały koncesje Francji (1849) i Stanów Zjednoczonych (1850). Na początku lat trzydziestych naszego wieku miasto liczyło około 5 mln mieszkańców i było pod względem liczby ludności piątym miastem na świecie[18].

Charakterystyczną cechą Szanghaju z ekonomicznego punktu widzenia było otwarcie dla ekspansji mocarstw zachodnich, a jednocześnie lokowanie w nim ogromnych kapitałów chińskich. Specjalne zainteresowanie burżuazji chińskiej tym miastem wynikało stąd, że wobec anarchii panującej w kraju (na skutek rabunkowej gospodarki prowadzonej przez generałów chińskich w poszczególnych prowincjach oraz rozszerzającej się wojny domowej) Szanghaj chroniony przez służby bezpieczeństwa państw posiadających koncesje stwarzał bez porównania korzystniejsze warunki do rozwijania przemysłu i handlu. Dlatego też w rejonie miasta zostało

---

18 FAJANS: W Chinach znowu wojna. Warszawa 1939, s. 245-248.

skupione około 50% nowoczesnego przemysłu chińskiego. Zdolności przeładunkowe portu w 1929 r. osiągnęły 35 mln ton, co stawiało go na pierwszym miejscu wśród portów świata. Przez Szanghaj przechodziło około 60% chińskiego handlu zagranicznego[19].

Ekspansja ekonomiczna Japończyków w Szanghaju poza względami gospodarczymi miała również na celu operacyjne przygotowanie terenu przyszłych działań bojowych. Rozbudowę japońskich zakładów przemysłowych w rejonie Cza Pei - Kiang - Wusung prowadzono pod kątem interesów wojskowych. Rozmieszczenie budynków przemysłowych wyraźnie wskazywało na to, że mogą one być wykorzystane do zamykania przejść lub do obserwacji. W wielu z nich znajdowały się stacje gołębi pocztowych, a na dachach budowano wysokie wieże doskonale nadające się do prowadzenia rozpoznania wzrokowego. Liczne szkoły japońskie zbudowano w ten sposób, aby można je było łatwo zamienić na koszary[20].

W latach 1931-1932 Japończycy nadal intensywnie prowadzili tę działalność. Koszary piechoty morskiej, wysunięte poza obszar dzielnicy międzynarodowej, stwarzały im możliwość ostrzeliwania Dworca Północnego, który w czasie walk w 1932 r. stał się jednym z silniejszych punktów oporu Chińczyków. Rejony Jon Cze Cu i Chankonu były dogodnym terenem do wysadzenia japońskich posiłków i zgromadzenia zapasów operacyjnych, z tym, że rozwinięcie stąd większego natarcia było niemożliwe. Dopiero opanowanie całego obszaru na wschód od linii kolejowej Szanghaj - Usun pozwoliłoby na ześrodkowanie 100 tysięcy żołnierzy w celu rozwinięcia operacji w głąb Szanghaju i wzdłuż rzeki Jangcy[21].

---

19 GREBNEV, cyt. praca, s. 75.
20 JURECKI, cyt. praca, s. 74.
21 GREBNEV, cyt. praca, s. 76.

Umocnienia chińskie były nieliczne i w większości przestarzałe, budowane w oparciu o doświadczenia z pierwszej wojny światowej. Rejon umocniony Wusung został otoczony wałami ziemnymi od strony lądu i morza. Wewnątrz rozmieszczono artylerię kalibru 240 - 300 mm. Stanowiska baterii były źle zamaskowane i widoczne od strony morza. Obok stanowisk ogniowych dział zbudowano lekkie schrony betonowe dla obsług. Umocnienia fortyfikacyjne dla piechoty rozbudowano tylko od strony lądu, a przeszkody z drutu kolczastego rozwinięto od strony lądu i morza.

Głównym rejonem walk na obszarze miasta było przedmieście Cza Pei, położone na północ od rejonu koncesji międzynarodowych i Dworca Północnego - końcowej stacji linii kolejowej Nankin - Szanghaj. Organizacji obrony w tej dzielnicy sprzyjały wąskie, kręte uliczki oraz liczne budynki otoczone masywnymi murami.

Desanty japońskie przeważnie lądowały w rejonie pomiędzy Cza Pei, Kiang Wan i Wusung leżącym w delcie Jangcy. Był to teren o bardzo urozmaiconej rzeźbie i wysokim stanie wód podskórnych, co znacznie utrudniało prowadzenie działań bojowych oraz prac inżynieryjnych. Sieć drogowa była dobrze rozwinięta, jednak większość dróg przebiegała na groblach i nasypach, a poruszanie się sprzętu bojowego (czołgi, artyleria) poza nimi było praktycznie niemożliwe. Cały obszar pocięty wałami ziemnymi o wysokości 60-80 cm, otaczającymi pola ryżowe, nie nadawał się do działania większych grup wojska i łatwo mógł być broniony stosunkowo małymi siłami.

Japończycy, wykorzystując prawo do ochrony własnych obywateli lądowali na terenie koncesji międzynarodowej uniemożliwiając oddziałom chińskim przeciwdziałanie. W miarę rozwoju działań japońskie oddziały desantowe wysadzano dalej na północ na płaskim

wybrzeżu, co dawało możliwość posługiwania się kutrami.

Pora roku i warunki atmosferyczne sprzyjały nacierającym. Zima w Chinach Środkowych jest porą suchą w odróżnieniu od wiosny i lata, gdy obfite opady powodują wylewy większości rzek. Możliwości naturalnego maskowania są w tym okresie znacznie ograniczone ze względu na brak liści. Okoliczność ta była korzystna dla Japończyków mających zdecydowaną przewagę w powietrzu[22].

2.3.2. Wybrane problemy prowadzenia działań zaczepnych w celu opanowania miast

Japońskie operacje mające na celu opanowanie Szanghaju odznaczały się pewną specyfiką. Działania na przedpolu prowadzono na stosunkowo niewielką głębokość, natomiast zaplecze znajdowało się w dużej odległości od nacierających wojsk. Konieczne było wysadzenie znacznych sił w operacjach desantowych. Wojska lądowe wspierała na całą głębokość operacji marynarka wojenna - artylerią okrętową i lotnictwem pokładowym.

Japończycy panowali w powietrzu i na morzu. Pierwszym etapem obu operacji było zdobycie przyczółka, jego rozszerzenie oraz zgromadzenie na nim sił i środków do dalszych działań. Ze względu na to jednak, że problematyka operacji desantowej jest dość rozległa i tylko luźno związana z przedstawianymi zagadnieniami nie będę jej omawiał w swej pracy.

W 1937 roku Japończycy zamierzali opanować Szanghaj w wyniku głębokiego manewru obejścia. Przewidywali, że z chwilą wyjścia od północy na tyły miasta zmuszą obrońców do wycofania się.

---

22 JURECKI, cyt. praca, s. 71.

Pomyślne przeprowadzenie tej operacji miało im zapewnić opanow nie nie zniszczonego ośrodka przemysłowego oraz uniknięcie upo czywych i kosztownych walk ulicznych, do których doszło w 1932 roku. Poza względami operacyjnymi konieczność takiego manewru narzucał międzynarodowy charakter miasta mającego dzielnice za- mieszkałe przez cudzoziemców. Walki na ich terenie groziły umi dzynarodowieniem konfliktu.

Główną operację desantową zaplanowano na brzegach rzek Ja i Whangpoo na odcinku o szerokości 40 km. W trakcie operacji na rający starali się odwrócić uwagę obrońców od rejonu Hanku i Ja czepu, gdzie lądowały główne siły, które miały wykonać manewr wyjścia na tyły wojsk chińskich. Japończycy zastosowali taktykę sprawdzoną w 1932 roku. Wysadzili część wojsk w bezpośredniej bliskości miasta na obszarze swej strefy w celu frontalnego ataku na pozycje chińskie i związania sił przeciwnika. Podobny manewr pięć lat wcześniej spowodował odwrót wojsk chińskich z Szanghaju.

Aby rozproszyć siły obrony oraz na jak najdłużej zamaskowa główny kierunek uderzenia, wysadzono kilka oddzielnych niedużych desantów poza rejonami podstawowymi.

Walki od samego początku były bardzo uporczywe. Lądujące oddziały ponosiły ogromne straty. Niektóre z nich zostały całko- wicie rozbite. Na brzegu często dochodziło do walki wręcz.

Od 25 sierpnia lądująca piechota starała się rozwijać natarcie na zaplanowanych kierunkach, które miały spowodować głębokie obejście Szanghaju. Nie mogła jednak przesuwać się do przodu, ponieważ wszystkie, bardzo liczne, miejscowości na wybrzeżu zostały zamienione przez oddziały chińskie w rejony umocnione, a domy w nadbrzeżnych osiedlach wykorzystano do ukryci

dział piechoty i karabinów maszynowych. W tej sytuacji Japończycy zorganizowali specjalne grupy 20-30 żołnierzy, którzy podpalali osiedla i budynki w rejonie desantowania.

Aby zwiększyć tempo natarcia, dowództwo japońskie odciążyło żołnierzy czołowych oddziałów z całego zbędnego wyposażenia; poza uzbrojeniem i amunicją pozostawiono im tylko dzienną rację żywności i wody.

Operacja desantowa przyniosła nacierającym wielkie straty: 60 samolotów, 10 uszkodzonych okrętów oraz około 15 tysięcy zabitych[23].

Rozwijając operację w głąb Japończycy w szerokim zakresie wykorzystywali lotnictwo. Bombardowano lotniska przeciwnika, linie kolejowe i szosy łączące Szanghaj z zapleczem, a także Nankin leżący daleko od linii styczności wojsk. Samoloty wspierały również bezpośrednie działania wojsk lądowych.

Pierwszy etap walk, do odwrotu Chińczyków na drugą rubież, charakteryzował się koncentracją dużych sił japońskich wojsk lądowych, floty i lotnictwa w bardzo wąskiej strefie przybrzeżnej. Dla nacierających był to okres walki o zdobycie bazy wyjściowej do kolejnych większych operacji lądowych. Mimo zaangażowania dużych sił nie udało się im uzyskać większych sukcesów. Dopiero odwrót obrońców pozwolił na połączenie przyczółków, wyładowanie ciężkiej artylerii i manewr odwodami. Jednocześnie jednak linia chińskiej obrony znalazła się poza zasięgiem dział artylerii okrętowej floty japońskiej.

Rozpoczął się drugi etap bitwy pod Szanghajem - okres działań pozycyjnych. Natarcie zostało zatrzymane. Od 14 września do 2 października prawie nie zmieniła się linia styczności wojsk.

---

23 Tamże, s. 83.

Japończycy ściągali wciąż nowe jednostki. W połowie października ich wojska liczyły 100 tysięcy żołnierzy. Jednak czołowe uderzenia na okopanego przeciwnika nie przynosiły pożądanych rezultatów. W dalszym ciągu bardzo aktywnie działało japońskie lotnictwo, nieprzerwanie bombardując umocnienia obrońców oraz miejscowości leżące bliżej i dalej poza linią frontu.

Działania bojowe na przedpolu Szanghaju to także szereg uporczywych walk o mniejsze miejscowości, jak Ljuchan czy Daczan.

Wyjątkowo zacięte walki toczono w Daczan. Jego opanowanie zapewniało Japończykom przecięcie linii kolejowej Szanghaj - Nanki i wyjście na tyły wojsk broniących miasta. Natarcie prowadzono na wąskim odcinku frontu o szerokości 10 km. Walki te należały do najcięższych w całej operacji. Po obu stronach skoncentrowano łącznie około 200 tysięcy żołnierzy oraz większość dział i czołgów. Od 20 do 26 października nacierający posunęli się do przodu o 7 km (około 1 km/dobę)[24]. Przez trzy dni miasto było bez przerwy bombardowane całością lotnictwa japońskiego.

W ciągu dwóch miesięcy walk na przedpolach Szanghaju Japończycy posunęli się do przodu o 24 km od brzegów rzeki Jangcy. Udało się im wyprostować linię frontu, ale prawe skrzydło pozycji chińskich nadal znajdowało się w Szanghaju opierając się o dzielnicę międzynarodową[25].

Decydującą rolę w opanowaniu Szanghaju odegrało wysadzenie przez Japończyków dużego desantu operacyjnego w zatoce Hangzhouwan na południe od Szanghaju . Wojska desantu uderzające od południa miały wyjść na tyły jednostek przeciwnika broniących się na rubieży rzek Suczzan i Whangpoo. Tym samym zostałoby wykonane dwustronne obejście Szanghaju, które powinno doprowadzić do wycofania wojsk chińskich daleko na zachód oraz poddania miasta.

---

24 Tamże, s. 87.
25 Tamże, s. 88.

Chińska obrona wybrzeża w tym rejonie została znacznie osłabiona po przerzuceniu większości sił na północny odcinek obrony miasta, o czym dowiedzieli się Japończycy[26].

Do przewozu desantu użyto 150 okrętów transportowych. Lądowanie przebiegało pomyślnie, a straty były niewielkie. Natychmiast też rozpoczęto natarcie na północ. Na skutek tych działań dowództwo chińskie powzięło decyzję o odwrocie z Szanghaju. Ewakuacja wojsk trwała do 12 listopada 1937 roku. Posunięcie to było wykonane w myśl zasad obowiązujących w czasie pierwszej wojny światowej. Usprawiedliwieniem strony chińskiej może być tylko to, że wobec panowania przeciwnika na morzu i w powietrzu oraz braku odpowiednich odwodów operacyjnych obrońcy miasta nie mogli liczyć ani na odsiecz, ani na wsparcie przez lotnictwo i marynarkę wojenną.

Walki na przedpolu Szanghaju pokazały japońskiemu Sztabowi Generalnemu, że w warunkach gdy nie było możliwości wykonania obejścia i trzeba było atakować obrońców miejscowości od czoła, oddziały japońskie mimo dużego nasycenia sprzętem działały bardzo wolno i ponosiły znaczne straty. Dlatego też po zakończeniu walk w całej armii japońskiej przystąpiono do przerabiania problematyki walki z umocnionym przeciwnikiem.

W europejskich opracowaniach na temat tej operacji podkreślano, że współczesna armia powinna dobrze opanować obie metody natarcia i równie umiejętnie jak manewr obejścia wykonywać uderzenie czołowe. Armia japońska, od dziesięcioleci szkolona w wykonywaniu manewru obejścia i oskrzydlenia jako głównego sposobu osiągnięcia powodzenia w natarciu, stawała się często bezradna, gdy trzeba było przełamywać czołowo rozbudowaną obronę .

---

26 Tamże, s. 89.

O działaniach wewnątrz miast, o technice i sposobach prowadzenia walk ulicznych pisano bardzo mało. Najczęściej podawano tylko, że walki były bardzo zacięte i poległo w nich tyle to a tyle żołnierzy po jednej i drugiej stronie.

Na przykład do oczyszczenia Nandao - jednej z chińskich dzielnic Szanghaju - z drobnych pododdziałów osłonowych Japończycy wydzielili dywizję piechoty wzmocnioną czołgami i artylerią. Działania poprzedziło silne ogniowe przygotowanie, wykonane przez lotnictwo i artylerię.

Za podstawowy, w tych warunkach, środek walki dla nacierającego uważano karabiny maszynowe i granaty ręczne, gdyż obsługi dział wspierających piechotę ogniem na wprost były szybko niszczone przez strzelców wyborowych obrońców[27]. Natomiast do zwalczania obsług karabinów maszynowych i strzelców wyborowych przeciwnika zalecano nacierającym wojskom stosować granatniki[28].

Uważano, podobnie jak w pierwszej wojnie światowej, iż w natarciu na mniejsze miejscowości należy zatrzymać wojska na ich przeciwległym skraju, a pościg kontynuować jedynie ogniem. O dalszym natarciu można myśleć dopiero po podciągnięciu odwodów i umocnieniu się w opanowanej miejscowości[29].

2.3.3. Wybrane zagadnienia prowadzenia obrony miejscowości

W początkowym okresie wojny w 1937 roku w organizacji i prowadzeniu obrony Chińczycy przestrzegali podstawowych zasad obowią-

---

27 ZAMIATIN: Nekotoryje vyvody iz opyta vojny v Kitaje. "Vojennaja mysl" nr 5/1939, s. 74.

28 SASAKI: Natarcie na miejscowość Ho Lan. "Przegląd Piechoty" nr 7/1934, s. 89.

29 Tamże, s. 92.

zujących pod koniec pierwszej wojny światowej. Unikali zamykania wojsk w miastach, a w chwili zagrożenia okrążeniem wycofywali się z miejscowości. W ten sposób 30 lipca 1937 roku postąpił garnizon Pekinu, 1 sierpnia - Tien Cian czy wreszcie obrońcy Szanghaju[30]. Gdy jednak najeźdźcy nadal posuwali się w głąb kraju, coraz częściej dochodziło do uporczywych walk o miejscowości zarówno na podejściach, jak i wewnątrz miast. Większość obrońców Nankinu poległa na przedpolach i ulicach miasta, ale po kilku dniach pozostałość garnizonu licząca jeszcze około 20 tysięcy żołnierzy zdołała przerwać w krwawej walce pierścień otaczających miasto wojsk japońskich i dołączyć do własnych oddziałów. Podobnie w Czingkiangu, odległym od Nankinu o 60 km, do ostatniego żołnierza broniły się dwie dywizje piechoty[31].

W obronie Chińczycy walczyli uporczywie i aktywnie, często wykonując kontrataki i przeciwuderzenia. Zawsze wycofywali się w sposób zorganizowany, odrywając się od przeciwnika i w całości wyprowadzając swe siły na kolejną rubież.

Obronę miast organizowano przede wszystkim na przedpolu, dążąc do utrzymania tam przeciwnika jak najdłużej. Obrońcy Szanghaju w 1932 roku walczyli w oparciu o pozycję polową składającą się z trzech linii umocnień, zbudowaną na wzór fortyfikacji polowych z pierwszej wojny światowej z licznymi schronami betonowymi. Ciągnęły się one od Dworca Północnego w mieście do fortów Wusangu[32] (rys. 25). W 1937 roku zaś najpierw walczyli w oparciu

---

30 WOLNY, cyt.praca, s. 42.

31 HAŁACIŃSKI: Ocena bitwy o Nankin. "Polska Zbrojna" nr 5/1938 /dalej HAŁACIŃSKI: Ocena bitwy.../, s. 3.

32 Z.Ż.: Bitwa pod Szanghajem. "Wiarus" nr 11/1932, s. 204.

o linię brzegową, a następnie cofnęli główną linię oporu poza zasięg ognia artylerii okrętowej floty japońskiej[33]. Nie było to - moim zdaniem - rozwiązanie najlepsze, gdyż przeciwnik zyskał swobodę przy wyładowywaniu kolejnych rzutów desantu, a zdecydowane panowanie w powietrzu lotnictwa japońskiego powodowało, że sytuacja obrońców nie uległa zbyt dużej poprawie. Rubież ta była oparta o takie miejscowości, jak Ljuche, Lodjan, Miochon, Czjanwan, Daczan, które podobnie jak w czasie pierwszej wojny światowej włączono w system obrony polowej . O te miasta toczono uporczywe walki. Na przykład Lodjan kilka razy przechodził z rąk do rąk i został całkowicie zamieniony w gruzy.

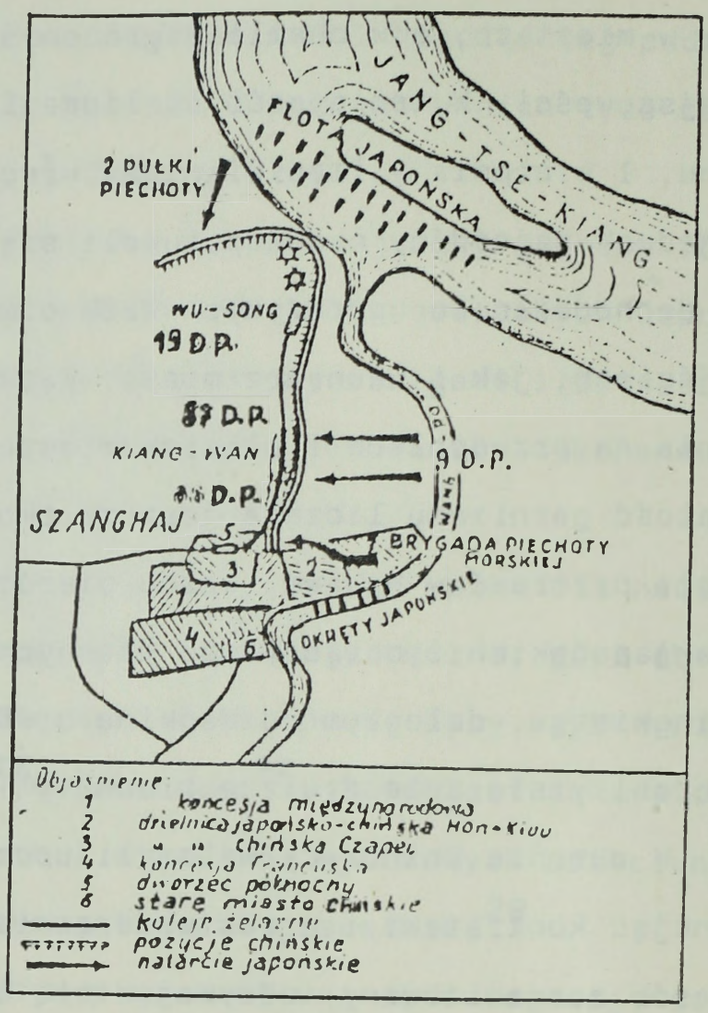

Rys.24 Początkowy etap bitwy pod Szanghajem (Wiarus nr 11/1932, s. 204).

Chińczycy mieli 2,5-krotną przewagę w ludziach, ale znacznie ustępowali przeciwnikowi w technicznym wyposażeniu wojsk. Przewaga Japończyków w lotnictwie, artylerii i czołgach nie pozwalała obrońcom na wykonanie tak silnych zwrotów zaczepnych,

---

33 GREBNEV, cyt. praca, s. 84.

by zepchnąć przeciwnika do morza lub przynajmniej zadać mu duże straty i zmusić do odwrotu.

Jednak chińska obrona na tej rubieży okrzepła, rozpoczął się drugi etap bitwy - etap działań pozycyjnych. Silne przeciwuderzenia w zarodku likwidowały zarysowujące się miejscami powodzenie japońskie. Na przykład w rejonie Czjanwan zgrupowanie liczące dwie dywizje silnie wzmocnione czołgami zaraz po przejściu do natarcia musiało wycofać się pod osłoną artylerii okrętowej[34].

27 października Chińczycy wycofali się na kolejną rubież zorganizowaną w oparciu o rzekę Suczżan. Oddziały odchodziły planowo pod osłoną ciemności i poniosły niewielkie straty. Odwrotowi towarzyszyły kontrataki wykonywane przez ariergardę.

Gdy po lądowaniu silnego desantu japońskiego na południe od Szanghaju wojskom broniącym miasta zagrażało okrążenie, podjęto decyzję o ich wycofaniu i oddaniu miasta.

Do prowadzenia obrony wewnątrz miasta Chińczycy wydzielili zaledwie siły do pułku piechoty, które obsadziły rejon Dworca Północnego i Cza Pei.

W pierwszym tygodniu działań bojowych w mieście wojska chińskie przeważały pod względem ilościowym i mimo przewagi przeciwnika w sprzęcie szybko przejęły inicjatywę. 18 sierpnia przeszły do kontrataku. Atakowały koszary piechoty morskiej oraz oddziały znajdujące się poza granicą strefy międzynarodowej. Uderzenie rozwijało się pomyślnie. Chińczycy weszli głęboko na teren koncesji japońskiej, a niektóre oddziały osiągnęły brzeg rzeki Whangpoo[35].

---

34 Tamże, s. 86.

35 Tamże, s. 78.

Wewnątrz miasta dążono do odcięcia od sił głównych, okrążania i kolejnego niszczenia punktów oporu. Aby przeciwdziałać wyparciu z miasta, Japończycy wzmocnili nacisk na północnym skrzydle odciągając tym samym odwody chińskie, które mogły być użyte do potęgowania przeciwnatarcia.

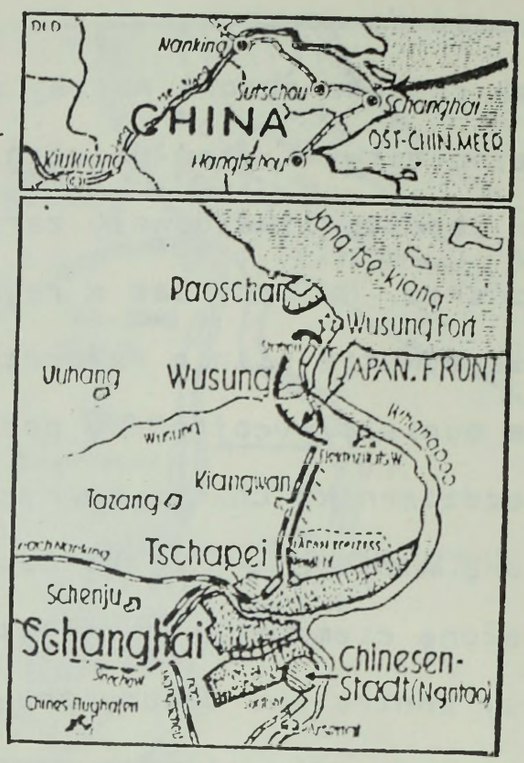

Rys.25. Rubież walk pozycyjnych pod Szanghajem ("Militär - Wochenblatt" nr 21/1932, s. 1171)

Wykorzystując doświadczenia z 1932 roku Chińczycy w czasie walki w mieście posługiwali się przede wszystkim karabinami maszynowymi, granatnikami i ręcznymi granatami. Szczególną rolę odgrywały grupy dobrze rozmieszczonych, zamaskowanych i wzajemnie się osłaniających strzelców wyborowych, którzy byli w stanie na długo zatrzymać natarcie nawet dużego oddziału[36].

Wysokie umiejętności bojowe oraz zdecydowanie w walce chińskich obrońców potwierdza przykład jednego oddziału osłonowego. 500 żołnierzy zajęło stanowiska w pobliżu Dworca Północnego. Wolno cofając się dotarli do mostu łączącego Cza Pei z dzielnicą międzynarodową. Tutaj ufortyfikowali jeden z magazynów i przez dwie doby odpierali ataki przeważających sił przeciwnika. Dopiero na osobisty rozkaz głównodowodzącego przeszli przez most. Wycofali się z całym uzbrojeniem, zapasami, rannymi i sztandarem.

---

36 ZAMIATIN, cyt. praca, s. 74.

Na terenie strefy międzynarodowej zostali internowani przez Anglików[37].

W wielu opracowaniach podkreślano, że właśnie teren zabudowany pozwalał twardo i długo opierać się nacierającemu, znacznie równoważąc braki w technice bojowej.

Żołnierze wycofani z Szanghaju już po kilku dniach brali udział w obronie Nankinu.

Pułkownik Hałaciński, komentujący przebieg tej wojny w wielu artykułach na łamach "Polski Zbrojnej", w myśl poglądów z pierwszej wojny światowej negował celowość angażowania tak dużych sił do obrony miast. Nie dostrzegał jeszcze zmian, jakie następowały w tej dziedzinie. Uważał, że "...nie przemawiały za tym ani względy polityczne, ani strategiczne a tem bardziej praktyczne"[38].

Obronę mniejszych miejscowości organizowano według zasad z pierwszej wojny światowej. Przykładowo chińscy obrońcy miejscowości Ho Lan główną rubież obrony oparli o kamienny mur otaczający miasteczko. W murze, przed którym płynęła rzeka, wykonano strzelnice dla broni maszynowej i ręcznej[39].

Krótko podsumowując zagadnienie organizacji obrony miast można stwierdzić, że poglądy na ten temat uległy pewnemu przewartościowaniu już w trakcie wojny. Rozpoczęto ją w pełni respektując podstawowe zasady wypracowane w pierwszej wojnie światowej. Następnie, gdy wojna nabierała totalnego charakteru, walki o miasta stawały się bardziej zażarte. Angażowano do nich coraz więcej sił i środków.

---

37 GREBNEV, cyt. praca, s. 88.

38 HAŁACIŃSKI: Ocena bitwy..., s. 3.

39 SASAKI, cyt. praca, s. 83.

2.3.4. Wybrane problemy użycia rodzajów wojsk w czasie walk o miejscowości

2.3.4.1. Piechota

Główny ciężar walk o miejscowości nadal spoczywał na piechocie. Na ogół znacznie wyżej oceniano wartość piechoty chińskiej niż japońskiej[40]. Było to widoczne zwłaszcza w czasie walk wręcz. Chińczycy górowali w posługiwaniu się granatami, sztyletem oraz w walce na bagnety; także w nocy byli bardziej zdecydowani i operatywni.

W czasie natarcia na miejscowości japońskie piechota, szczególnie piechota morska, działała mało zdecydowanie i posuwała się do przodu tylko pod silnym naciskiem własnych oficerów. Prowadziła natarcie zbyt ostrożnie i powoli. Po zdobyciu obiektów przeciwnik rzadko potrafiła szybko się w nich umocnić w celu odparcia kontrataków .

Ogromne straty, jakie ponosili Japończycy w walkach ulicznych, zmusiły ich do szukania nowych sposobów ukrycia przed celnym ogniem obrońców. W 1932 roku zaczęli stosować przenośne tarcze stalowe (w armiach europejskich już na początku pierwszej wojny światowej to rozwiązanie zostało uznane za zupełnie niecelowe). Wykorzystywano także metalowe beczki wypełnione ziemią lub żeliwne czy betonowe rury, które czołgający się żołnierze toczyli przed sobą. Środki te chroniły tylko przed kulami karabinowymi, ale nie przed odłamkami granatów ręcznych[41].

---

40 JURECKI, cyt. praca, s. 72.

41 Tamże, s. 76.

2.3.4.2. Artyleria

Artyleria w omawianej wojnie była wykorzystywana w sposób przestarzały, bardzo często według zasad obowiązujących przed pierwszą wojną światową. W latach 1931-1932 Chińczycy dysponowali niewielką liczbą starych dział, dlatego uznano, iż na podstawie ich użycia trudno wyciągnąć jakiekolwiek obiektywne wnioski .

W czasie obrony Szanghaju w 1937 roku obrońcy posiadali w rejonie umocnionym Wusung kilka baterii ciężkiej artylerii o kalibrze od 240 do 300 mm. Spełniały one głównie rolę artylerii nadbrzeżnej, chociaż także prowadzono z nich ogień do przeciwnika nacierającego od strony lądu. Trudno było jednak tymi bateriami wspierać walkę obrońców punktów oporu w mieście. Wykorzystywano je zatem przede wszystkim do zwalczania okrętów transportowych podchodzących z kolejnymi rzutami desantu oraz do walki z okrętami wsparcia ogniowego desantu[42].

Japończycy posługiwali się armatami 75 mm, haubicami 150 mm oraz moździerzami średniego kalibru produkcji niemieckiej[43].

W opracowaniach omawiających walki o miasta w Chinach wsparcie nacierających wojsk przez ciężką artylerię prowadzącą ogień z zakrytych stanowisk uznawano za niecelowe, mimo że w ten właśnie sposób działali Japończycy. Podkreślano, iż zniszczone budynki dodatkowo utrudniały natarcie, a obrońcy najczęściej ponosili niezbyt duże straty, ponieważ kryli się w schronach przygotowanych pod budynkami. Burzenie zaś całych kwartałów nadal uważano za niemożliwe i niecelowe[44].

---

42 GREBNEV, cyt. praca, s. 80.
43 JURECKI, cyt. praca, s. 77.
44 ZAMIATIN, cyt. praca, s. 74.

Zwracano uwagę na konieczność unikania schematyzmu w planowaniu ognia artylerii, typowego dla wojsk japońskich. Pozwalał o obrońcy z dużym prawdopodobieństwem określać kolejne obiekty ata a w związku z tym odpowiednio się przygotować do ich odparcia .

W sumie można stwierdzić, że wojna ta nie wniosła niczego nowego w zakresie użycia artylerii w walkach o miejscowości.

2.3.4.3. Wojska pancerne

W 1932 roku Chińczycy nie używali czołgów , mieli zaledwie kilka samochodów pancernych, wykorzystywanych podczas walki o Cza Pei. Były to zwykłe wozy ciężarowe, na których zamontowano płyty pancerne z otworami do prowadzenia ognia z ręcznych karabinów maszynowych[45].

Japończycy posługiwali się czołgami Renault NC 27, Vickers (14 t) oraz wozami własnej produkcji - Medium, budowanymi według wzorów Vickers´a. Używali także samochodów pancernych Crossley M2 (4,8 t) i Vickers M27 (4,2 t) oraz tankietek produkowanych w Osace[46]. Już w pierwszym rzucie desantu wyładowali 16 samochodów pancernych[47].

Wojska japońskie wprowadziły do walki czołgi i samochody pancerne w walkach ulicznych w Szanghaju. Poniosły one tam duże straty od ognia dział przeciwpancernych, min i fugasów[48]. Manewr wozów bojowych w wąskich ulicach gęsto poprzegradzanych barykadami i rowami przeciwpancernymi był znacznie ograniczony. Na ruinach i szczątkach zbombardowanych domów nacierający posługiwali się

---

45 Broń pancerna na Dalekim Wschodzie. "Przegląd Wojskowo-Techniczny" nr 4/1932, s. 428.
46 Tamże, s. 429.
47 Przed wielką bitwą pod Szanghajem. "Polska Zbrojna" nr 49/1932, s. 1.
48 ZAMIATIN, cyt. praca, s. 75.

lekkimi czołgami Renault 27. Na skutek słabego uzbrojenia nie mogły one zapewnić odpowiedniej siły uderzenia nacierającej piechocie. Wspierały ją tylko ogniem z miejsca przesuwając się do przodu skokami[49].

W sumie działania japońskich wozów bojowych w walkach o miejscowości powszechnie uznano za nieudane. Zwracano jednak uwagę, że nie wynikało to z przyczyn obiektywnych, lecz było wynikiem błędów w prowadzeniu rozpoznania oraz zlekceważenia trudności terenowych. Podkreślano, że "błąd, jaki popełnili Japończycy pod Szanghajem (w użyciu czołgów - J.S.) powinien służyć za najlepszą naukę dla innych"[50]

Tak więc rosnące od pierwszej wojny światowej znaczenie czołgów w walce o miejscowości znalazło ugruntowanie także w wojnie na tym terenie. Jeszcze raz potwierdziły się wnioski wynikające z działań bojowych toczonych w okresie międzywojennym.

2.3.4.4. Lotnictwo

Lotnictwo, mimo że w sumie niezbyt liczne, było w tej wojnie wykorzystywane w bardzo nowoczesny sposób. Przez cały czas Japończycy mieli zdecydowaną przewagę zarówno pod względem liczby maszyn, jak i ich nowoczesności. Chińczycy jednak także wykonywali śmiałe zadania z użyciem swych małych sił powietrznych.

W działaniach bojowych w latach 1931-1932 samoloty chińskie praktycznie nie brały udziału. Wprawdzie w pierwszych dniach walk o Szanghaj ściągnięto z Nankinu w pobliże miasta 6 samolotów,

---

49 Broń pancerna..., cyt. praca, s. 429.

50 Tamże, s. 481.

lecz pod wpływem międzynarodowych nacisków politycznych oraz przekonania o szybkim zakończeniu konfliktu nie weszły one do działań ofensywnych[51].

Japońskie lotnictwo bombowe w początkowym okresie działało dość sprawnie atakując pozycje obrońców z bardzo małych pułapów. Chińczycy szybko zaczęli rozwijać obronę przeciwlotniczą i wykorzystując przede wszystkim ciężkie karabiny maszynowe strącali coraz więcej samolotów. W związku z tym podniesiono pułap, z którego piloci atakowali cele naziemne, i efektywność nalotów znacznie zmalała . Bezpośrednie wsparcie wojsk lądowych na rubieży styczności z przeciwnikiem stało się tym samym niemożliwe .

W 1937 roku po raz pierwszy w walkach o miasto wzięły udział samoloty bazujące na lotniskowcach. Japończycy zakotwiczyli w Zatoce Hangczou trzy lotniskowce: "Koga" z 12 ciężkimi i 15 lekkimi bombowcami oraz 25 samolotami myśliwskimi i rozpoznawczymi na pokładzie, a także "Notaro" z 12 i "Titose" z 10 wodnosamolotami . Łącznie dysponowali 120 samolotami, nie licząc dwóch pułków rozlokowanych na Formozie (Tajwanie)[52]. W szybkim tempie zbudowano również kilka lotnisk na zdobytym przyczółku.

Chińczycy mieli w rejonie Szanghaju kilka lotnisk z niedużą liczbą samolotów.

W działaniach lotnictwa obu stron zwraca uwagę śmiałe masowanie wszystkich posiadanych sił do wykonania najważniejszych w danej chwili zadań.

---

51 Przed wielką bitwą pod Szanghajem, cyt. praca, s. 1.

52 ZAMIATIN, cyt. praca, s. 84.

Działania bojowe w powietrzu rozpoczęło lotnictwo chińskie atakując 14 sierpnia 1937 roku japońskie okręty na rzece Whangpoo. Japończycy odpowiedzieli bombardowaniem lotnisk leżących w pobliżu miasta[53].

Lotnictwo japońskie wykonywało w głównej mierze zadania na zapleczu miast, o które walczono. W czasie walk o Szanghaj atakowało Nankin, lotnisko leżące na zapleczu przeciwnika oraz linie komunikacyjne (drogowe i kolejowe) łączące rejon działań bojowych z tyłami.

Lotnictwo chińskie starało się zwalczać wojska japońskie w czasie transportu morzem i na przyczółkach w rejonach wyładowania.

Japończycy wspierali także lotnictwem natarcie wojsk lądowych atakując bombami i ogniem broni pokładowej artylerię na stanowiskach ogniowych i umocnienia piechoty.

W czasie walk o Daczan w październiku 1937 roku miasto w ciągu trzech dni było atakowane przez wszystkie samoloty, jakimi dysponowali Japończycy (140 maszyn)[54]. Podobnie bombardowano chińskie dzielnice Szanghaju powodując duże straty wśród ludności cywilnej oraz liczne pożary. Zniszczono wówczas całkowicie wodociągi, co szczególnie odbiło się na możliwościach organizacji obrony miasta[55].

---

53 Tamże, s. 84.

54 Tamże, s. 87.

55 Tamże, s. 91.

2.3.4.5. Saperzy.

W doświadczeniach z walk o miejscowości obie walczące strony podkreślały konieczność zwiększenia liczby saperów zarówno w składzie jednostek piechoty, jak i innych rodzajów wojsk .

Saperzy chińscy przede wszystkim byli wykorzystywani do budowy umocnień i mostów. Często jednak walczyli jako piechota, co pociągało za sobą znaczne straty w stanach osobowych.

Japończycy oceniali, że bez udziału saperów, ich sprawności i poświęcenia wojska w ogóle nie mogłyby posuwać się do przodu w terenie silnie niszczonym przez wycofujących się Chińczyków[56].

2.3.4.6. Kawaleria

W walkach o miejscowości w czasie tej wojny kawalerii nie używano. W 1932 roku Japończycy mieli w rejonie Szanghaju szwadron kawalerii, który wykorzystywano wyłącznie do przekazywania meldunków[57].

2.3.5. Wybrane zagadnienia organizacji i prowadzenia działań bojowych

2.3.5.1. Współdziałanie

W publikowanych w Europie opracowaniach zwracano uwagę na dobrą organizację współdziałania między japońską piechotą

---

56 JURECKI, cyt.praca, s. 72.

57 Tamże, s. 77.

i artylerią oraz obu tych rodzajów wojsk z lotnictwem. Działo się tak najczęściej dopóty, dopóki walka toczyła się zgodnie z planem. Jeżeli jednak przebieg działań zaczynał odbiegać od opracowanego scenariusza, współdziałanie często zawodziło. Zdarzało się to na przykład w czasie odpierania kontrataków chińskich, gdy artyleria zazwyczaj spóźniała się z otwarciem ognia .

Lotnictwo japońskie wspierające działania wojsk lądowych działało z dużym wyprzedzeniem. Bomardowało obiekty na 1-2 dni przed atakiem wojsk lądowych, demaskując kierunki uderzeń i dając czas na usunięcie szkód oraz ściągnięcie odwodów .

Drugim błędem taktycznym Japończyków było zbyt późne zrywanie się piechoty do szturmu po wydłużeniu ognia artylerii. Następowało ono niekiedy dopiero po upływie 15 minut. Pozwalało to obrońcom na wyjście ze schronów i obsadzenie budynków, a często także podciągnięcie najbliższych odwodów i w konsekwencji odparcie natarcia .

2.3.5.2. Manewr

Japończycy w ciągu całej wojny zdecydowanie dążyli do prowadzenia działań manewrowych. Za wszelką cenę starali się unikać walk pozycyjnych oraz czołowych uderzeń.

W celu zdobycia Szanghaju w 1937 roku z dużym rozmachem zaplanowali manewr obejścia w skali operacyjnej. Nacierając na

północ od miasta usiłowali przeciąć połączenia drogowe i kolejowe Szanghaj-Nankin, wyjść na tyły 19 armii i zmusić ją do kapitulacji[58]. Na tym kierunku rozwinięto większość sił wprowadzonych do walki, a bezpośrednio do walk w mieście przeznaczono stosunkowo niewielkie siły wiążące obrońców. Starano się w ten sposób uniknąć krwawych i długotrwałych walk ulicznych.

Z chwilą gdy działania na północ od miasta przekształciły się w wojnę pozycyjną, dowództwo japońskie wysadziło silny desant operacyjny (w składzie trzech dywizji) w zatoce Hangczou na południowy zachód od chińskiej metropolii. W szybkim tempie rozpoczął on obchodzenie miasta od zachodu zamykając wokół niego kleszcze i powodując jego upadek[59].

W podobny sposób, stosując dwustronne obejście, działały wojska japońskie w walkach o inne miasta chińskie, na przykład Daczan czy Usun.

Także Chińczycy bardzo często stosowali manewr obejścia czy oskrzydlenia, szczególnie w czasie wykonywania zwrotów zaczepnych, nawet na najniższych szczeblach dowodzenia. Obrazuje to między innymi przykład przekazany przez oficera angielskiego - obserwatora walk w Cza Pei. Jednej z brygad przegradzających ulice tej dzielnicy broniło zaledwie trzech żołnierzy chińskich z karabinem maszynowym. Japońska piechota morska rozpoczęła powolne natarcie liczną, luźno posuwającą się wzdłuż ulicy grupą żołnierzy. Na barykadzie pozostał jeden obrońca pokazujący co jakiś czas trzy hełmy i prowadzący intensywny ogień z karabinu. Dwaj pozostali z karabinem maszynowym skrycie

---

58 GREBNEV, cyt.praca, s. 86.

59 Tamże, s. 82.

przedostali się budynkami na tyły atakującego pododdziału. Niespodziewanie otworzyli ogień z karabinu maszynowego niszcząc około stu żołnierzy przeciwnika i wywołując wśród pozostałych panikę[60]. Podobnych przykładów było znacznie więcej.

2.3.5.3. Działania nocne

Działania nocne w czasie walk o miejscowości były często stosowane przez obie walczące strony . Szczególną wagę przywiązywali do nich Chińczycy wykonujący pod osłoną ciemności wypady i kontrataki. Ograniczona widoczność oraz dobra znajomość terenu pozwalała im częściowo rekompensować techniczną przewagę przeciwnika .

Grupy wypadowe przenikały nocą podwórzami i zaułkami na zaplecze nacierających i obrzucały granatami ręcznymi stanowiska ogniowe artylerii, gniazda karabinów maszynowych, stanowiska dowodzenia, grupy odpoczywających żołnierzy, zadając im znaczne straty .

2.3.5.4. Obrona przeciwpancerna

W 1932 roku Chińczycy byli całkowicie nie przygotowani do walki z opancerzonymi wozami bojowymi. Jednak po zdobyciu pierwszych doświadczeń zaczęli z powodzeniem zwalczać czołgi.

---

60 S.B.: Fortele wojny chińsko-japońskiej. "Polska Zbrojna" nr 56/1938, s. 3.

Sprzyjały temu warunki terenowe, w zasadzie pozwalające na ruch wozów bojowych tylko po drogach. Początkowo Chińczycy ograniczali się do zakładania min i fugasów na drogach i mostach, a następnie z bliska ostrzeliwali z broni ręcznej i maszynowej otwory strzeleckie i obserwacyjne uszkodzonych pojazdów[61].

Wkrótce do zwalczania czołgów zaczęto używać artylerii polowej. W czasie walk o miejscowość Kiangwan 20 lutego 1932 roku Chińczycy w przeddzień uzyskali z rozpoznania informacje o planowanym przez przeciwnika natarciu czołgów. W nocy podciągnęli na przedni skraj obrony dwie baterie dział polowych. Otworzyły one ogień z zaskoczenia, z odległości 300-400 m, do dwóch atakujących kompanii czołgów, niszcząc w ciągu kilku minut 7 wozów i zmuszając pozostałe do odwrotu.

Niestety, po wykonaniu zadania działa te nie zmieniły stanowisk ogniowych i po pewnym czasie zostały zniszczone przez liczniejszą i technicznie doskonalszą artylerię przeciwnika. Wówczas czołgi wdarły się do miejscowości, gdzie kolejne wozy zostały uszkodzone na minach. Od tej pory Japończycy na tym kierunku używali czołgów tylko za plecami własnej piechoty do wsparcia jej natarcia ogniem z miejsca[62]. Należy zaznaczyć, że używane początkowo przez armię chińską działa były zbyt ciężkie i za mało zwrotne do walki z wozami opancerzonymi. Dopiero pod koniec walk w 1932 roku otrzymała ona sprowadzone z zagranicy działa przeciwpancerne 37 mm, które pozwalały na skuteczne zwalczanie czołgów z odległości 1000 m. Po raz pierwszy użyto ich w czasie walk na przedmieściach Szanghaju[63].

---

61 JURECKI, cyt.praca, s. 73.
62 Broń pancerna..., cyt.praca, s.480.
63 JURECKI, cyt. praca, s. 73.

W wojnie tej po raz kolejny potwierdziła się opinia, że czołgi oddzielone od piechoty, działające samodzielnie wśród budynków, można dość łatwo zniszczyć.

Do walki z czołgami wykorzystywano także lokalne środki podręczne. W walkach o Cza Pei w 1937 roku Chińczycy wpuścili wzdłuż jednej z ulic w głąb własnego ugrupowania 8 czołgów przeciwnika. Za najbliższym zakrętem ulicy rozłożyli grubą warstwę prętów bambusowych. Gąsienice czołgów zaczęły w nich buksować. Wówczas obrońcy wskakiwali na czołgi i ręcznymi granatami niszczyli załogi. Wszystkie wozy zostały zdobyte[64].

2.3.5.5. Obrona przeciwlotnicza

Do czynnej obrony przeciwlotniczej wojska lądowe dysponowały jedynie karabinami maszynowymi. Po uzbrojeniu pododdziałów chińskich w 20 mm przeciwlotnicze karabiny maszynowe z muszką pierścieniową straty zadawane lotnictwu japońskiemu znacznie wzrosły. Spowodowało to podniesienie pułapu wykonywania ataków, a tym samym obniżyło ich skuteczność[65].

2.3.6. Wybrane problemy zabezpieczenia działań bojowych

2.3.6.1. Rozpoznanie

We współczesnych omawianym wydarzeniom opracowaniach przeważała opinia, że Japończycy prowadzili skuteczniejsze roz-

---

64 POSTOVOJTOV, cyt.praca, s. 23.
65 JURECKI, cyt.praca, s. 72.

poznanie strategiczne i operacyjne. Chińczycy przewyższali ich w rozpoznaniu taktycznym.

Od 1920 roku japoński Sztab Generalny systematycznie wysyłał oficerów w głąb Chin, dzięki czemu doskonale poznano teren (zdobyto także informacje dotyczące miast) oraz stosunki wewnętrzne. Do 1931 roku w armii chińskiej służyło wielu oficerów japońskich w charakterze doradców technicznych do spraw artylerii i wojsk inżynieryjnych. Wreszcie pewna liczba wyższych oficerów chińskich, wykształconych w wojskowych uczelniach japońskich, sprzyjała agresorom. Dochodził do tego prawie całkowity brak przeciwdziałania chińskiego i skromne liczebnie służby specjalne.

O przewadze chińskiej w rozpoznaniu taktycznym decydowała znajomość terenu oraz poparcie ludności, która dostarczała dużo informacji[66].

Szczególnie zalecano intensyfikację rozpoznania podczas ograniczonej widoczności . Było to wynikiem znacznych sukcesów osiąganych przez chińskie grupy wypadowe w czasie walk o Szanghaj i Nankin.

2.3.6.2. Maskowanie

Z dostępnych źródeł wynika, że Chińczycy znacznie częściej i z lepszym skutkiem stosowali maskowanie w działaniach bojowych, zarówno na szczeblu operacyjnym, jak i taktycznym. Przykładowo wokół Szanghaju rozbudowano wiele pozornych lotnisk

---

66 Tamże, s. 74.

z ustawionymi makietami samolotów oraz baterii dział, które wielokrotnie były atakowane przez lotnictwo przeciwnika[67].

Japończycy z zasady nie stosowali żadnych działań demonstracyjnych, które by odwracały uwagę obrońców od obiektów ataku . W dodatku informacje na różnych szczeblach dowodzenia były przez Japończyków przekazywane w sposób schematyczny i szablonowy. Dzięki temu obrońcy często znali kierunki przygotowywanych uderzeń. Prawdopodobnie odkryli oni szyfry operacyjne przeciwnika, sygnały porozumiewania się samolotów z pododdziałami wojsk lądowych oraz system sygnalizacji optycznej stosowanej przez piechotę i artylerię[68].

Przykładem skutecznego maskowania stosowanego przez wojska chińskie był omawiany już bój o miejscowość Kiangwan. Udało się tam rozwinąć na przednim skraju dwie baterie dział polowych przeznaczonych do prowadzenia ognia na wprost. Mimo ciągłego rozpoznania lotniczego nie zostały one wykryte do czasu, aż z zaskoczenia otworzyły ogień do czołgów nacierających na miasto[69].

Także Chińczycy popełniali błędy w maskowaniu. Rozbudowując w 1931 roku obronę wokół Szanghaju kopali transzeje wzdłuż linii prostych, co ułatwiało przeciwnikowi prowadzenie obserwacji naziemnej i z powietrza. W wielu źródłach jako przykład szkolnego błędu przytaczano wykonanie wielkim nakładem sił tzw. fosy marszałka Fanga. Zdradzał on przebieg głównej pozycji i znacznie ułatwiał wstrzeliwanie artylerii japońskiej.

---

67 S.B., cyt.praca, s. 3.

68 JURECKI, cyt.praca, s. 76.

69 Broń pancerna..., cyt. praca, s. 980.

Zwracano także uwagę, że niekiedy obrońcy miejscowości zbyt wcześnie otwierali ogień ze wszystkich posiadanych środków. Chińscy obrońcy Ho Lan zdemaskowali stanowiska ogniowe wszystkich karabinów maszynowych, gdy przeciwnik znajdował się jeszcze w odległości 700 m. Ułatwiło to znacznie organizację natarcia[70].

2.3.6.3. Zabezpieczenie inżynieryjne

W dziedzinie zabezpieczenia inżynieryjnego wojna chińsko-japońska nie wniosła nic nowego do rozwoju sztuki wojennej. Wprost przeciwnie, wiele stosowanych rozwiązań stanowiło regres nawet w stosunku do pierwszej wojny światowej.

Rozbudowa inżynieryjna na przedpolach najczęściej ograniczała się do kopania zwykłych transzei, rzadko poprzedzonych zaporami z drutu kolczastego, którego zresztą brakowało.

Swoistym ewenementem był - wspomniany już - rów-fosa wykopany na przedpolach Szanghaju na rozkaz chińskiego marszałka Fan Ten wykop głęboki i szeroki na 4 metry, wykonany przed główną pozycją obrony nie tylko nie zatrzymał nacierającej piechoty japońskiej, ale nawet często stawał się dla niej wygodną podstawą wyjściową do szturmu[71].

Ustawiano także przeszkody na rzekach; np. w celu niedopuszczania floty japońskiej w głąb własnego terytorium Chińczycy zatopili na granicy koncesji francuskiej i dzielnicy Nandao kilka parowców[72].

---

70 SASAKI, cyt. praca, s. 84.
71 JURECKI, cyt. praca, s. 72.
72 GREBNEV, cyt. praca, s. 78.

Wewnątrz miast żołnierze chińscy często przegradzali ulice barykadami z worków wypełnionych piaskiem, wznoszonymi na wysokość około 2 metrów. Przed barykadami ustawiano fugasy, miny i zapory z drutu. Punkty oporu w budynkach łączono rowami. Dla obrońców urządzano w budynkach podziemne schrony .

W niektórych miastach, na przykład w Nankinie, w obawie przed bombardowaniami lotniczymi i ostrzałem artyleryjskim ludność prawie pod wszystkimi budynkami przygotowała podziemne schrony, często ze sobą połączone[73] .

2.3.6.4. Zabezpieczenie chemiczne

Japończycy powszechnie stosowali w działaniach bojowych środki zapalające i dymy. W czasie wysadzania głównych sił desantu na północ od Szanghaju w sierpniu 1937 roku wojska japońskie dążąc do załamania oporu obrońców podpalały budynki i całe osiedla na tyłach przeciwnika. Wysyłano w tym celu poza linię frontu kilkudziesięcioosobowe grupy saperów zaopatrzone w pojemniki z naftą lub benzyną. Grupy te zamieniły zaplecze chińskie w morze ognia. Spalono wiele ulic, fabryk, magazynów i całych mniejszych miejscowości[74] .

Próbowano także stosować środki zapalające wewnątrz większych miast, lecz tutaj wyniki nie były tak pomyślne. Płonące budynki zamieniały się w strefę nautralną, a po wygaśnięciu pożaru walka o ruiny rozpoczynała się od nowa. Z podpalonych

---

73 Przed wielką bitwą..., cyt. praca, s. 1.

74 GREBNEV, cyt. praca, s. 79.

budynków ogień przenosił się szybko na sąsiednie zabudowania i - nie kontrolowany przez żadną z walczących stron - ogarniał całe kwartały. Zmuszało to Japończyków do wycofywania wojsk i naruszało ogólny plan natarcia[75].

Często i z dobrym skutkiem Japończycy posługiwali się zasłonami dymnymi. W czasie walk o Usun dwustronny manewr obejścia był osłaniany zasłoną dymną postawioną przed miastem. Jednocześnie atakujący pod jej przykryciem sforsowali rzekę Usu i związali obrońców miasta walkami od czoła[76].

2.3.5.6. Zabezpieczenie tyłowe

Zabezpieczenie medyczne. Spośród żołnierzy chińskich ewakuowanych do szpitali na tyły w wyniku opieszałego transportu i braku lekarstw zmarło 20% co oceniono jako znaczną liczbę. Za największy problem medyczny w wojsku chińskim uznano jednak plagę świerzbu[77].

Zabezpieczenie materiałowe. Na zabezpieczenie materiałowe walczących wojsk większy wpływ miały względy ekonomiczne niż możliwości bezpośredniego dostarczenia środków do walczących oddziałów. Gospodarki obu państw, w tym szczególnie chińska nie mogły zapewnić wystarczającej ilości amunicji i innych środków walki. Liczba zużywanych pocisków była stosunkowo mała. Podczas działań na północny wschód od Szanghaju w ciągu dziesięciu dni /23.10 - 1.11.1937 r./ Japończycy wystrzelili zaledwie 4700 pocisków artyleryjskich. Do wsparcia uderzenia

---

75 ZAMIATIN, cyt. praca, s. 75.
76 GREBNEV, cyt. praca, s. 87.
77 JURECKI, cyt. praca, s. 74.

przy forsowaniu rzeki Suczżau wydzielono 6 pułków artylerii. Wystrzeliły one w ciągu 4 dni 5400 pocisków (a więc średnio dziennie po 5-6 pocisków na działo). Był to wówczas kierunek głównego uderzenia Japończyków.

W czasie walk w Szanghaju problemem dla wojsk chińskich stało się zaopatrzenie w wodę po zniszczeniu wodociągów w dzielnicy Nandao przez lotnictwo japońskie[78].

Zabezpieczenie techniczne. Wszystkie wozy bojowe uszkodzone w walkach na przedpolu i na ulicach Szanghaju Japończycy w krótkim czasie ściągnęli do tyłu i szybko wyremontowali. Transportowano je ciągnikami, statkami rzecznymi i remontowano w przystosowanych wcześniej do takich prac zakładach przemysłowych w japońskiej dzielnicy miasta[79].

*

* *

Walki o miejscowości w wojnie chińsko-japońskiej to okres przejściowy w rozwoju teorii i praktyki wojennej w tych warunkach.

Najdalej idące zmiany nastąpiły w sztuce operacyjnej. Początkowo unikano zamykania wojsk w miejscowościach prowadząc walkę na ich przedpolu zgodnie z zasadami obowiązującymi w czasie pierwszej wojny światowej. Następnie, gdy wojska japońskie

---

78 Tamże, s. 91.

79 Broń pancerna..., cyt.praca, s. 480.

wchodziły głębiej na terytorium przeciwnika, działania stawały się coraz bardziej zacięte. Bardzo często przekształcały się w walki uliczne. Wewnątrz miast zgrupowania liczące po kilkadziesiąt tysięcy ludzi niejednokrotnie walczyły do ostatniego żołnierza. Walkę ich wydatnie wspierała ludność bronionych miast. Obrona wielu dużych miejscowości, na przykład Nankinu, zapowiadała uporczywe walki o Warszawę, Leningrad czy Stalingrad w drugiej wojnie światowej.

Uporczywe boje o Szanghaj prowadzone w latach 1932 i 1937 wykazały jak bardzo skomplikowana i jak dużego wysiłku wymaga operacja desantowa mająca na celu opanowanie dużego ośrodka miejskiego będącego jednocześnie wielkim portem morskim.

Działania bojowe na szczeblu taktycznym prowadzono według zasad obowiązujących w pierwszej wojnie światowej, a często nawet tych, które zostały przez nią całkowicie przekreślone.

Użycie przez Japończyków nowoczesnego sprzętu bojowego na obszarze miast nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Wśród gęstej zabudowy miejskiej opancerzone wozy bojowe w wyniku ograniczenia ich możliwości manewrowych stawały się łatwym celem dla środków przeciwpancernych. Był to kolejny sygnał podkreślający konieczność pilnego opracowania zasad użycia czołgów w terenie zurbanizowanym.

Szerokie stosowanie przez Japończyków podręcznych środków zapalających sygnalizowało z kolei potrzebę dalszego doskonalenia miotaczy ognia oraz amunicji zapalającej.

Wojna chińsko-japońska toczona przez trzy lata równolegle z wojną domową w Hiszpanii posłużyła do wyciągnięcia podobnych wniosków. Ponownie potwierdziła, że dorobek pierwszej wojny światowej w zakresie walk o miejscowości uległ poważnej

dezaktualizacji. Ugruntowała w powszechnej świadomości kół wojskowych przekonanie o słuszności zmian proponowanych przez teoretyków w latach dwudziestych i pierwszej połowie lat trzydziestych.

Prowadzone z ogromnym rozmachem przy zaangażowaniu dużych sił walki o Szanghaj były kolejnym liczącym się krokiem w rozwoju sztuki wojennej, śmiałym odejściem od przestarzałych już zadań obowiązujących w pierwszej wojnie światowej.

R O Z D Z I A Ł 3

CHARAKTERYSTYCZNE CECHY KSZTAŁTOWANIA SIĘ POGLĄDÓW NA PROWADZENIE WALKI O MIASTA W NIEKTÓRYCH PAŃSTWACH EUROPEJSKICH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

We wszystkich państwach europejskich poglądy na prowadzenie działań bojowych w terenie zurbanizowanym w zasadzie kształtowały się w oparciu o te same doświadczenia. Mimo to w większości armii wypracowano własne odmienne rozwiązania.

Do czynników, które miały wpływ na te poglądy, można zaliczyć:

- doświadczenia z frontów pierwszej wojny światowej oraz wystąpień rewolucyjnych po jej zakończeniu;
- aktualnie obowiązującą w danym państwie doktrynę wojenną;
- poziom wyposażenia technicznego wojsk.

W poszczególnych państwach na te treści ogólne nakładały się dodatkowe elementy decydujące właśnie o specyficznym podejściu do walk o miejscowości.

W krajach, w których nie było wystąpień rewolucyjnych po pierwszej wojnie światowej, jak Francja, Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone Ameryki, najczęściej wyłącznie doświadczenia wojenne zaważyły na poglądach dotyczących prowadzenia działań bojowych w miejscowościach, ponieważ te państwa wyszły z wojny zwycięsko, starano się w nich przede wszystkim teoretycznie

opracować stoczone walki uogólniając przesłanki, które przyczyniły się do sukcesu. Odniesione zwycięstwo nie wymuszało szukania nowych rozwiązań.

W krajach, które wojnę przegrały, zachwianie autorytetów i przekreślanie przyczyn klęski ułatwiało odrzucanie zastanych reguł, pozwalało na śmiałe wypowiadanie nowych poglądów, sprzyjało wprowadzaniu zmian do regulaminów.

Wielki wpływ na przewartościowanie opinii o roli miast w wojnie wywarły Rewolucja Październikowa, a następnie wojna domowa i walka z obcą interwencją w Rosji oraz walki rewolucyjne w wielu państwach po zakończeniu pierwszej wojny światowej. W krajach, w których się toczyły głównie w Związku Radzieckim i Niemczech, przyczyniły się do znacznego rozwoju taktyki. Do walk o miejscowości zaczęto tu przywiązywać wielką wagę.

W dużej mierze o poglądach na prowadzenie działań w miejscowościach przesądzała aktualnie obowiązująca doktryna wojenna.

We Francji, gdzie o przebiegu wojny miały zdecydować wyczerpujące walki pozycyjne prowadzone w oparciu o potężne rejony umocnione, nie dziano potrzeby szczególnego zajmowania się tą problematyką.

Także niemiecka teoria "Blitzkriegu", przypisująca główne znaczenie w uzyskaniu zwycięstwa szybkim działaniom dużych zgrupowań pancerno-zmotoryzowanych wspartych lotnictwem, spychała zagadnienie walki o miasta na drugi plan. Takie działania miały prowadzić drugie rzutu operacyjne, likwidując garnizony odcięte od własnych sił. Dlatego uważano, że wystarczy zająć się tym problemem na szczeblu taktycznym.

Największe znaczenie nadawano miastom w radzieckiej doktrynie wojennej. Od początku lat dwudziestych obowiązywała teoria rewolucji światowej, której głównymi ośrodkami miały się stać duże okręgi miejsko-przemysłowe. Zgodnie z tą doktryną miasta odgrywałyby podobną rolę jak budowane z wielkim nakładem środków umocnienia fortyfikacyjne; stałyby się bazą do tworzenia rejonów umocnionych wiążących znaczne siły przeciwnika.

Jednym z powodów śmiałego wypowiadania nowych poglądów w Związku Radzieckim była prawie całkowita wymiana korpusu oficerskiego, objęcie stanowisk przez ludzi nie obciążonych wpływem sztuki wojennej byłej armii carskiej.

W pozostałych armiach próbowano znaleźć własne rozwiązania, przychylając się do poglądów francuskich, niemieckich czy radzieckich.

Również w Wojsku Polskim teoria walk o miejscowości ukształtowała się jako swego rodzaju wypadkowa poglądów panujących w trzech wymienionych armiach oraz własnych doświadczeń z okresu 1919-1921.

Rozwój nowych środków walki, głównie lotnictwa i czołgów także znalazł odbicie w poglądach na działania bojowe w miejscowościach. Niektórzy z autorów, jak gen. Douhet /preferował lotnictwo/, przypisywali im znaczenie decydujące, inni natomiast widzieli w nich wzmocnienie piechoty.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego w rozwoju poglądów na rozpatrywane zagadnienia można zaobserwować trzy podstawowe okresy.

Pierwszy to okres od zakończenia wojny do końca lat dwudziestych. W tym czasie przeanalizowano i opracowano teoretycznie walki o miejscowości toczone podczas pierwszej wojny światowej oraz wystąpienia rewolucyjne po zakończeniu wojny.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych daje się zauważyć pewien regres w rozwoju taktyki i sztuki operacyjnej w odniesieniu do walk w terenie zurbanizowanym. W większości armii powoli odchodzi się od zasad wypracowanych w oparciu o doświadczenia wojenne. Zwraca się natomiast więcej uwagi na

zmiany, jakie w sztuce wojennej wywoła coraz powszechniejsze wprowadzanie do wyposażenia wojsk nowoczesnych środków walki: czołgów, samobieżnej artylerii i lotnictwa, zwłaszcza bombowe. Powstają kolejne koncepcje prowadzenia wojny manewrowej. Miasta stanowią pewne utrudnienie w klarownym przedstawieniu tych koncepcji, dlatego też najczęściej po prostu się o nich nie pisze.

Od połowy lat trzydziestych pod wpływem wojny chińsko-japońskiej, a następnie domowej w Hiszpanii problematyka walk o miejscowości wraca na nowo w sferę zainteresowania teoretyków i oficerów liniowych.

3.1. Niemcy

Poglądy niemieckie na prowadzenie działań w terenie zurbanizowanym długo pozostawały pod wpływem doświadczeń z pierwszej wojny światowej. Wielkie bitwy pozycyjne, które pochłonęły setki tysięcy żołnierzy i ogromne ilości środków materiałowych, w sumie były jednak korzystniejsze dla przeciwników Niemiec. Dysponowali oni większymi rezerwami ludzkimi i możliwościami produkcyjnymi przemysłu /szczególnie po przystąpieniu do wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki/ oraz praktycznie nieograniczonym dostępem do źródeł surowców strategicznych, tak bardzo brakujących Niemcom. Zdawano sobie sprawę, że państwo niemieckie nie może prowadzić długiej, wyczerpującej wojny. Dlatego też nowe militarystyczne dążenia zostały sformułowane w teorii wojny błyskawicznej, prowadzonej z użyciem silnego lotnictwa i wojsk pancernych wspieranych przez zmotoryzowaną piechotę.

Do tej teorii niezbyt "pasowały" rozważania o działaniach bojowych w miejscowościach - działaniach osłabiających tempo natarcia i wiążących na dłużej znaczne siły wojsk lądowych.

Dlatego w wydawanych kolejno regulaminach walki traktowano ten problem marginesowo, poświęcając mu niewiele miejsca. Początkowo, opierając się na doświadczeniach walk z rewolucyjnymi wystąpieniami robotników w pierwszych latach powojennych, działania w miejscowościach rozpatrywano w kategoriach porządkowo-policyjnych. Później,na podstawie wniosków z wojen lokalnych, w tym szczególnie wojny japońsko-chińskiej i walk domowych w Hiszpanii, zagadnieniom tym poświęcano coraz więcej uwagi.

Nadal jednak do 1939 roku obowiązywała ogólnie uznawana zasada unikania w miarę możliwości walk w miejscowościach. W większości opracowań, poruszając tę kwestię, rozpatrywano - nieraz nawet bardzo szczegółowo - problemy taktyczne na najniższych szczeblach dowodzenia. Nie zwracano natomiast prawie wcale uwagi na analizę tych zagadnień na szczeblu operacyjnym.

3.1.1. W opracowaniach teoretycznych i artykułach w prasie fachowej

Wydaje się, iż poglądy teoretyków niemieckich na prowadzenie walk o miejscowości kształtowały się pod wpływem cytowanych wielokrotnie w rozdziale pierwszym i drugim prac mjr. Rohrbeck'a. Omawiały one specyfikę i zasady walk o miejscowości w oparciu o doświadczenia z pierwszej wojny światowej oraz walk domowych w Niemczech w latach 1918-1923.

W ciągu następnych dziesięciu lat w periodykach wojskowych takich jak "Militär - Wochenblatt", "Deutsche Wehr", "Die Woche" czy "Der Truppendienst", ukazała się znaczna liczba artykułów na temat działań bojowych w miastach, ale nie miały one większego znaczenia dla rozwoju wiedzy w tej dziedzinie. Najczęściej poprzestawały na opisie walki wewnątrz miejscowości, nie podejmując próby uogólnień teoretycznych. Opracowania te miały służyć przede wszystkim podtrzymaniu mitów o "bohaterskim żołnierzu niemieckim" i "nożu wbitym w plecy". Wszelkie analizy i wnioski z wojskowego punktu widzenia nie wychodziły poza wspomniane już opracowania.

Charakterystyczne dla zdecydowanej większości publikacji niemieckich jest to, że zajmowano się w nich głównie problemami taktycznymi. Dokładnie analizowano działania żołnierza, drużyny /działonu, załogi/, plutonu czy kompanii w czasie walk wewnątrz miejscowości[1]. Prawie nie zwracano uwagi na zagadnienia operacyjne, przyjmując - zgodnie z obowiązującymi regulaminami - iż większe jednostki będą unikały walk o miejscowości.

Wyraźne ożywienie w tej problematyce nastąpiło dopiero w połowie lat trzydziestych. Wojna japońsko-chińska, a następnie wojna domowa w Hiszpanii były dokładnie śledzone w Niemczech. Walki o miasta toczone w czasie tych wojen przyniosły nowe doświadczenia, które kazały inaczej spojrzeć na boje o miejscowości w minionej wojnie światowej. Jednocześnie zdano sobie sprawę, że wprowadzane do wyposażenia wojsk w coraz większej liczbie i coraz doskonalsze czołgi i samoloty spowodują przewartościowanie obowiązujących dotychczas zasad prowadzenia walki.

Na zmianę poglądów miała także wpływ rozbudowa armii i związany z tym szybki awans wielu młodych oficerów patrzących często z dystansem na doświadczenia starych generałów dowodzących Reichswehrą.

W artykule omawiającym wykorzystanie wozów bojowych w wojnie japońsko-chińskiej w latach 1931-1932[2] na uwagę zasługuje fakt, że za przyczynę strat, jakie ponieśli Japończycy w czasie walk w Szanghaju, uznano nie jak dotychczas użycie czołgów i samochodów opancerzonych w tych warunkach, lecz błędy popełnione przez nacierających. Wskazano, że straty powstały na skutek niewłaściwie prowadzonego rozpoznania oraz braku osłony wozów bojowych przez piechotę, od której często się odrywały.

---

1 BALCK: Taktyka walk ulicznych. "Bellona" nr 2/1920.
BALCK: Rozwój taktyki...,

2 Broń pancerna na Dalekim Wschodzie. "Przegląd Wojskowo-Techniczny" nr 4/1932.

Coraz więcej uwagi poświęcano też problemowi ochrony wojsk znajdujących się w miejscowości przed atakami lotnictwa. Por. Gärtner w swym artykule[3] zaleca rozwijanie na terenie miast stanowisk ogniowych ciężkich karabinów maszynowych przygotowanych do szybkiego otwarcia ognia do celów powietrznych. Wszyscy zaś pozostali żołnierze w razie nalotu powinni się ukry na najniższych kondygnacjach budynków.

Wiele nowego wnosi obszerny artykuł komendanta oficerskie szkoły artylerii gen. Marza.[4] Podaje on, że w latach 1924-1925 na osobiste życzenie inspektora Reichswehry prowadzono specjali styczne ćwiczenia doświadczalne w celu zbadania możliwości wyko rzystania artylerii do walki w miejscowościach. W ich wyniku autor zaleca śmielej przydzielać pojedyncze działa pierwszorzutowym pododdziałom piechoty do prowadzenia ognia na wprost. Podkreśla przy tym konieczność dokładnego uzgadniania współdziałania między artylerią i piechotą. Działa wewnątrz miasta zalec przesuwać ręcznie. Zwraca także uwagę na stosowanie rozwiązań technicznych umożliwiających prowadzenie celnego ognia z dział ustawionych na płaskiej nawierzchni ulic, między innymi mocne hamulce na kołach, które będą pomocne, gdy nie będzie można zagłębić ogonów.

W celu zwiększenia operatywności wojsk działających w tere nie zabudowanym gen. Marz proponuje powszechne wprowadzenie do pododdziałów piechoty i artylerii przenośnych radiostacji, co ułatwi dowodzenie i współdziałanie w terenie ograniczającym widoczność.

---

3 GÄRTNER, cyt. praca.

4 MARZ, cyt. praca.

W zakończeniu opracowania autor zaleca dowódcom pułków artylerii przeprowadzanie co roku z kolejnymi dywizjonami ćwiczenia w terenie zabudowanym we współdziałaniu z pododdziałami piechoty. W ten sposób wszystkie pododdziały opanowałyby zasady działania w tych specyficznych warunkach.

Za opracowanie podsumowujące dorobek teoretyków niemieckich okresu międzywojennego w dziedzinie prowadzenia działań w terenie zurbanizowanym śmiało można uznać artykuł płk. Behra.[5]

We wstępie Behr stwierdza, że krótkie i suche opisy regulaminowe, podobnie jak sam problem walki w mieście, nie budzą wśród oficerów zbyt dużego zainteresowania. Przyczyny tego dopatruje się przede wszystkim w braku doświadczeń w tym zakresie . Zwraca uwagę, że wnioski z walk o miejscowości w prowadzonych ostatnio wojnach lokalnych mają znacznie większą wartość niż przestarzałe opracowania bazujące na przykładach z pierwszej wojny światowej.

Jest w tym artykule próba szerszego spojrzenia na rolę, jaką mogą odegrać miasta w przyszłej wojnie. Autor podkreśla, iż "przebieg granic wielu państw Europy wskazuje na to, że duże miasta mogą być wykorzystane do tworzenia obrony strategicznej"[6]. Idzie tym samym znacznie dalej niż inni niemieccy teoretycy, a tym bardziej obowiązujące regulaminy. Nie próbuje jednak tego problemu rozwinąć. W rezultacie artykuł poprzestaje na taktyce szczebla pododdziału w sposób typowy dla ogółu opracowań.

Podkreślając szczególny charakter walki w miejscowościach oraz konieczność wyodrębnienia zasad jej prowadzenia z ogólnych

---

5 BEHR, cyt. praca.

6 Tamże, s. 115.

zasad walki, płk Behr opowiada się za specjalnym szkoleniem piechoty do działań w tych warunkach. Szkolenie powinno być prowadzone w odpowiednio przygotowanych ośrodkach.

Jednym z podstawowych czynników decydujących o osiągnięciu powodzenia będzie, zdaniem autora, należyte rozpoznanie. Należy w tym celu wykorzystywać wszelkiego rodzaju plany miast, w tym specjalistyczne - na przykład sieci instalacji podziemnych, i zdjęcia lotnicze. Najpewniejsze informacje zapewni jednak rozpoznanie walką, prowadzone nawet na szczeblu kompanii czy plutonu.

Za równie ważne autor uważał właściwe użycie dymów. Pozwalają one oślepiać środki ogniowe przeciwnika oraz maskować własne stanowiska ogniowe, a także manewr pododdziałami. Do stawiania zapór dymnych proponował wykorzystywać miejską sieć kanalizacyjną i inne podobne instalacje podziemne.

Był także zwolennikiem używania dział do strzelania na wprost w czasie walk w miejscowościach. Według niego, najlepiej do tego nadają się działa przeciwpancerne. W działaniach piechoty szczególnie przydatny powinien okazać się pistolet maszynowy.

Płk Behr ostrożnie podchodził do problemu użycia wozów bojowych w walkach pomiędzy budynkami. Dopuszczał co prawda możliwość wprowadzania czołgów i samochodów pancernych do miejscowości, jednak ograniczał ją szeregiem dodatkowych uwarunkowań, w praktyce trudnych do spełnienia.

Analogicznie jak współczesne mu regulaminy podstawowy sposób opanowania miejscowości widział w manewrze, traktując uderzenie czołowe jako ostateczność.

Do walki wzdłuż każdej ulicy prowadzącej do centrum autor zalecał wprowadzać oddziały szturmowe /Stosstrupps/ w sile kompanii wzmocnionej karabinami maszynowymi, działem przeciwpancernym lub polowym, drużynami moździerzy i saperów z dużą ilością materiałów wybuchowych i miotaczami ognia. Piechota powinna otrzymać trzykrotnie więcej amunicji i granatów niż do walki w terenie otwartym. Za wskazane uważał również wyposażenie jej w dużą liczbę pistoletów do walki wewnątrz budynków.

Oddział taki powinien nacierać w następującym ugrupowaniu: po dwie drużyny /grupy szturmowe/ po każdej stronie ulicy, drużyna do wykonywania obejść podwórzami lub po dachach, wzmocniony pluton jako grupa ogniowa oraz pluton w odwodzie. Zgodnie z tym założeniem batalion mógł prowadzić natarcie wzdłuż dwu równoległych ulic /zatrzymując jedną kompanię w odwodzie/. Autor podkreśla przy tym, aby linii rozgraniczenia nie wyznaczać wzdłuż ulic, lecz wzdłuż linii umownej pomiędzy ulicami, przecinającej ogrody i podwórza, nie występującej faktycznie w terenie.

Atak na każdy kolejny punkt oporu /umocniony budynek/ powinno poprzedzać przygotowanie ogniowe dział towarzyszących i plutonu wsparcia ogniowego, prowadzone możliwie z najbliższej odległości - nawet przez szerokość ulicy. Przygotowanie ogniowe ataku należy wykonywać w formie co najmniej trzykrotnej nawały ogniowej. W czasie szturmu wszystkie drzwi i okna atakowanego budynku powinny znajdować się pod ostrzałem. Jeżeli sytuacja będzie tego wymagała, lżejsze działa trzeba wnosić na piętra budynków stojących naprzeciw obiektu ataku. Wykorzystując w ten sposób kolejne piętra, można będzie skutecznie wspierać ogniem na wprost grupy szturmowe, które będą posuwały się coraz wyżej w atakowanym budynku.

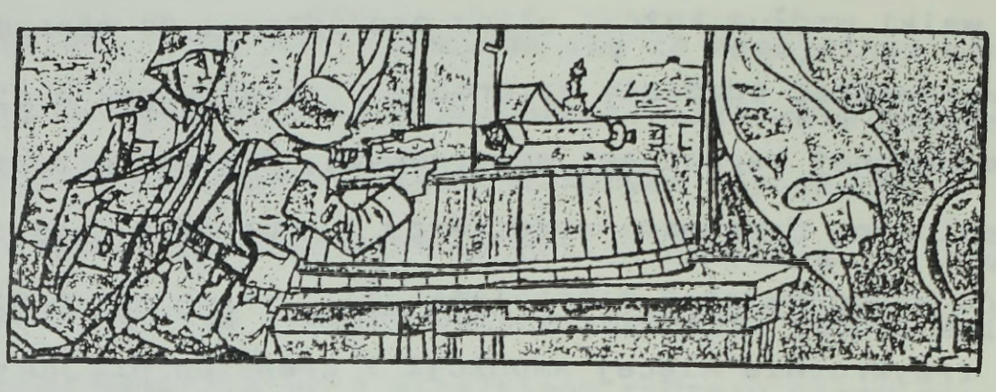

Rys. 23 Stanowisko km w oknie budynku.

Autor odradza wykonywanie uderzeń czołowych wewnątrz miasta; nacierający powinni dążyć do ciągłego stwarzania zagrożenia skrzydeł przeciwnika i wykonywać obejścia od góry przez balkony i dachy.

Według płk. Behra ważne jest, aby do natarcia w mieście były wyznaczane tylko oddziały zdyscyplinowane, karne, dobrze dowodzone i przygotowane do działań w tych warunkach.

Pisząc o obronie miejscowości, autor zdecydowanie odcina się od oficjalnie obowiązującej zasady, iż miasta należy obsadzać małymi siłami. Uważa, że należy dążyć do zachowania takiego samego stosunku sił jak w terenie otwartym /obrońca w celu zapewnienia sukcesu powinien dysponować co najmniej połową sił, jakie zaangażuje nacierający/. Dodatkowym atutem obrony powinna być silna rozbudowa fortyfikacyjna terenu z licznymi przeszkodami przeciwpancernymi.

Główna linia obrony powinna być zorganizowana wewnątrz miejscowości i osłaniana przez budynki stojące na skraju. O jej utrzymaniu przede wszystkim zdecydują skuteczne sposoby walki z czołgami przeciwnika. Dlatego płk Behr zaleca wykorzystywanie w obronie wewnątrz miasta czołgów i dział dużych kalibrów, co było do tej pory zdecydowanie odradzane.

Na zakończenie autor podkreśla, że o powodzeniu walk w miastach będzie przesądzać "mała taktyka" grup piechoty, toteż należy zwrócić szczególną uwagę na ich teoretyczne oraz praktyczne przygotowanie do działań w tych warunkach. Wyjątkową wagę płk Behr przywiązuje do ćwiczeń na specjalnie przygotowanych poligonach.

Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej omawiany artykuł został przedrukowany w polskim "Przeglądzie Piechoty"[7]. Interesujące jest przy tym, że w tłumaczeniu pominięto częste odwoływanie się autora do radzieckiego regulaminu walki, który - według niego - znacznie lepiej oddawał specyfikę walki w mieście niż instrukcje niemieckie.

Na uwagę zasługuje duża liczba artykułów publikowanych w latach 1925-1939 w miesięczniku "Kriegskunst in Wort und Bild", poświęconych walkom w miejscowościach. Wprawdzie ich znaczenie teoretyczne nie było wielkie, ale zawierały przykłady działań bojowych o miejscowości i walk ulicznych począwszy od wojen napoleońskich, wojny francusko-pruskiej i pierwszej wojny światowej aż do tłumienia wystąpień rewolucyjnych w latach 1918-1921. O wartości tych publikacji stanowią liczne ilustracje obrazujące działania w tych specyficznych warunkach /zał. 4/.

3.1.2. W regulaminach i instrukcjach

Pierwszy niemiecki regulamin walki po zakończeniu pierwszej wojny światowej, omawiający zasady działania w miejscowościach ukazał się w połowie lat dwudziestych[8]. Problematyce prowadzenia działań w miejscowościach poświęcono część rozdziału dotyczącego walk w warunkach szczególnych. Opisano je wspólnie z zasadami

---

7 J.T.: Walka o miejscowości i bój uliczny według poglądów niemieckich. "Przegląd Piechoty" nr 4/1939.

8 Dowodzenie i walka broni połączonych /F.u G./, Warszawa 1925.

prowadzenia walki w lesie, eksponując wiele wspólnych cech łączących działania w tych warunkach.

Zgodnie z nakazami tego regulaminu obowiązywały wszystkie podstawowe zasady wypracowane pod koniec pierwszej wojny światowej. Zalecał on unikanie, jeśli to było możliwe, walk w terenie zabudowanym i podkreślał, iż "nawet znaczne siły prędko się w nich zużywają, często nie wpływając w niczym na rozstrzygnięcie"[9].

W natarciu, gdy już do tego dochodziło, należało unikać frontalnego uderzenia na osiedla i dążyć do ich opanowania przez manewr osłdlenia lub obejścia, najlepiej ze wsparciem samochodów pancernych i czołgów oraz uderzenia od tyłu. Działania te powinny prowadzić specjalnie wydzielone siły, a główna masa nacierających wojsk nadal powinna wykonywać podstawowe zadania.

Artyleria miała towarzyszyć ogniem piechocie do skraju miejscowości natomiast nacierające dalej pododdziały powinny radzić sobie s torując drogę do przeciwległego skraju przy pomocy "broni białej, granatów ręcznych, miotaczy bomb i miotaczy ognia"[10].

Wewnątrz miasta należało systematycznie opanowywać kolejne budki, dokładnie przeczesując zajęty teren, aby nie pozostawić na nim n mniejszych sił przeciwnika. Stale powinny być utrzymywane silne odwo gotowe zapobiec powodzeniu przeciwuderzeń obrońcy.

W obronie traktowano miejscowości przede wszystkim jako elemen składowe systemu obrony polowej. Główną linię oporu zalecano organiz wać na zewnątrz lub wewnątrz miejscowości, nigdy w oparciu o ich skr

Główne siły obrony powinny pozostawać na zewnątrz z zadaniem w konywania przeciwuderzeń na przeciwnika, który będzie próbował wychodzić na skrzydła i tyły garnizonów broniących miejscowości. Kontrataki wewnątrz osiedli zalecano wykonywać przede wszystkim na białą bro

Regulamin podkreślał, że walka w osiedlach wymaga dużej samodzielności na najniższych szczeblach dowodzenia, od każdego żołnierza gdyż "przewaga liczebna wobec odwagi poszczególnych jednostek schodzi przy walce na bliską odległość na drugi plan"[11].

Wydana w przeszło dziesięć lat później instrukcja dowodzenia[12] w zasadzie nie zmieniła podstawowych założeń walki w terenie zurbanizowanym. Bój o miejscowość w dalszym ciągu był traktowany

---

9 Tamże, s. 174.

10 Tamże, s. 174.

11 Tamże, s. 177.

12 Truppenführung - I Teil H. Dv. 300/1, Berlin 1936.

jako część walki na linii styczności wojsk. Nie rozpatrywano w ogóle możliwości samodzielnych działań w mieście całkowicie okrążonym przez przeciwnika. Co prawda pojawiło się nowe w regulaminach niemieckich stwierdzenie, iż "także miasta, w tym duże, mogą stać się terenem walki".[13] Nadal jednak, jeśli to było możliwe, należało unikać obrony miast, ponieważ "mogą one korzystającym z nich oddziałom przynieść więcej szkód niż pożytku".[14]

W tych warunkach nakazywano prowadzić szczególnie skrupulatne rozpoznanie, w tym również z powietrza z wykorzystaniem zdjęć lotniczych.

W instrukcji po raz pierwszy pojawił się nowy element - możliwość przydzielenia piechocie nacierającej wewnątrz miejscowości artylerii oraz saperów dysponujących - oprócz granatów i miotaczy ognia - materiałami wybuchowymi.

Instrukcja podkreślała znaczenie rozbudowy fortyfikacyjnej, nakazując nawet średniej wielkości miasta przygotowywać do obrony

Rys. 24 Ulica zatarasowana środkami podręcznymi

---

13 Tamże, s. 225.

14 Tamże, s. 226.

pod względem inżynieryjnym na całą głębokość i wykorzystywać do tego celu wszystkie trwałe budowle.

O utrzymaniu miejscowości nadal jednak miały decydować silne, rozlokowane poza nią odwody, których główne zadanie widziano w zapobieganiu okrążeniu garnizonu. Instrukcja przewidywała także możliwość udziału ludności w obronie rodzimego miasta.

Na szczeblu operacyjnym utrzymano zasadę unikania walk o miejscowości, zalecając wiązanie garnizonów słabymi siłami oraz niszczenie ich ogniem artylerii i gazami bojowymi.[15]

Bardziej szczegółowo walkę w miastach na najniższych szczeblach dowodzenia /drużyna, pluton/ opisywał regulamin policyjny "Die Ausbildung der Schutzpolizei im Waffendienst", wydany w Berlinie w 1928 roku. Podstawę zawartych w nim zaleceń stanowiły wnioski, jakie wyciągnięto z walk w dużych miastach niemieckich w latach 1918-1923. Nie wnosił on nic nowego w stosunku do informacji podanych w rozdziale 2.1.

Spośród trzydziestu kilku przestudiowanych przeze mnie regulaminów walki rodzajów wojsk i broni, wydanych w latach 1922-1939, tylko jeden[16] w trzech niewielkich akapitach poruszał problem walki w miejscowości, nie wnosząc zresztą nic nowego w porównaniu z regulaminem z 1925 roku.

W zasadzie z takimi też regulaminowymi wytycznymi armia niemiecka rozpoczynała drugą wojnę światową.

---

15 Niemiecka instrukcja dowodzenia wielkimi jednostkami /Truppenführung - H. Dv. 308/1/. "Bellona" nr 7,8/1936, s. 515.

16 Ausbildungsvorschrift für die Infanterie, Heft 4a. Die Infanteriegeschützkompanie, Berlin 1937.

x

x x

Z przedstawionymi wyżej ustaleniami regulaminowymi na rowadzenie działań bojowych w terenie zurbanizowanym armia iemiecka przystąpiła do wojny w 1939 roku. Na ogół spraw-dzały się one w praktyce aż do połowy 1941 roku, do chwili napadu na Związek Radziecki. Okazało się wtedy, że konieczne jest całkowite przewartościowanie zasad działania. Sprawiły to zacięte walki o Leningrad, Odessę czy Stalingrad, nie mówiąc już o końcowym okresie wojny, gdy niemieckie dowództwo przekształciło szereg miast w "twierdze" mające spełniać rolę "łamaczy natarcia" przeciwnika na szczeblu strategicznym.

3.2. Francja

Francja wniosła znaczny wkład w zwycięstwo Ententy w pierwsz wojnie światowej. W jej społeczeństwie ukształtował się pogląd, że był to wkład decydujący a francuska sztuka wojenna jest najdoskona sza. Dlatego też w siłach zbrojnych skupiono się przede wszystkim teoretycznym opracowaniu i doskonaleniu rozwiązań stosowanych w te wojnie, które przecież w końcu przyniosły pożądane efekty. Uważano przy tym, że wprowadzanie z każdym rokiem doskonalszych samolotów, czołgów oraz motoryzacja armii nie wywoła większych zmian w sztuce wojennej[17].

W psychice całego społeczeństwa, w tym także w siłach zbrojn głęboko tkwił uraz spowodowany ogromnymi stratami w sile żywej, po niesionymi w wielkich bitwach pozycyjnych.

Z tego względu w zakresie strategii francuska sztuka wojenna przede wszystkim zwracała uwagę na obronę, w taktyce zaś nie odczu no potrzeby szukania nowych rozwiązań, skoro dotychczasowe okazały skuteczne; starano się raczej je doskonalić. Tak więc zupełnie inn sytuacja, w jakiej znajdowała się Francja i jej siły zbrojne w po naniu na przykład z Niemcami, spowodowała znaczne zahamowanie rozw sztuki wojennej, w tym także w zakresie prowadzenia działań w miej wościach.

3.2.1. W opracowaniach teoretycznych

W ciągu kilku lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej o rowie francuscy analizowali i teoretycznie opracowywali operacje i ki w niej toczone. Rozpatrując w różnych publikacjach problematykę o miejscowości najczęściej zajmowano się działaniami mającymi na ce opanowanie lub utrzymanie niewielkich miejscowości leżących na lini styczności wojsk. Do opracowań tego typu należał między innymi prze żony i wydany w Polsce w 1926 r. podręcznik płk. Allehaut´a[18].

Jako przykład walk o takie miejscowości autor podaje natarcie 14 pułku piechoty na Clos-Davaux w lipcu 1918 roku w ramach kontruderzenia na Marnę. Batalion tego pułku po opanowaniu Chene-la-Reine /rys.25 / uderzył na Clos-Davaux, lecz został zatrzymany ogniem karabinów maszynowych. Natarcie ponawiano tego

---

17 BAGREJEW: Sztuka wojenna państw kapitalistycznych. Warszawa 1962, s. 271.

18 ALLEHAUT: Walka piechoty. Studjum ilustrowane konkretnymi wypad kami z wojny 1914-1918. Warszawa 1926.

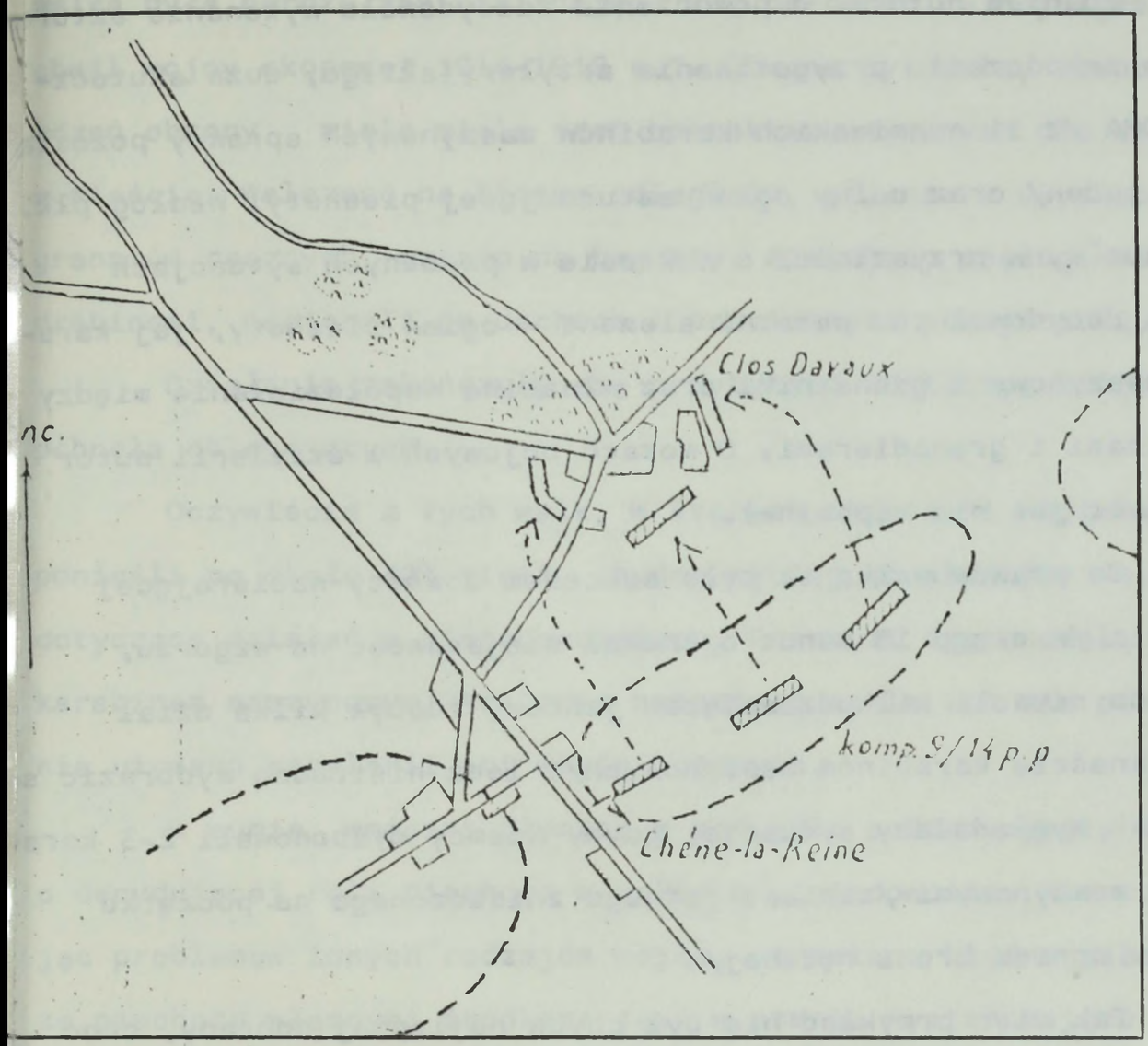

Rys. 25 Natarcie na Clos Davaux

samego dnia jeszcze siedmiokrotnie, próbując między innymi wykonać lewo- i prawostronne oskrzydlenie. Atakujące kompanie zostały wsparte plutonem dział 37 mm prowadzących ogień na wprost, samochodem pancernym i wreszcie ogniem dywizjonu artylerii. Nie przyniosło to jednak pożądanego rezultatu. Miejscowość została opanowana następnego dnia o świcie uderzeniem jednej kompanii, liczącej zaledwie 60 ludzi, po 30-minutowym przygotowaniu artyleryjskim.

Zdaniem autora, o powodzeniu zdecydowało wykonanie szturmu tuż po zakończeniu przygotowania artyleryjskiego, duża skuteczność OPA /z 11 niemieckich karabinów maszynowych sprawny pozostał tylko jeden/ oraz celny ogień szturmującej piechoty. Według płk. Allehaut'a, w przyszłości o sukcesie w podobnych sytuacjach będzie decydował ten ostatni element - ogień piechoty, jaj karabiny maszynowe i granatniki oraz właściwe współdziałanie między strzelcami i grenadierami. O wozach bojowych i artylerii autor natomiast już nie wspominał.

Co prawda walka ta była sukcesem dowódcy nacierającej kompanii /w ciągu 15 minut opanował miejscowość na wzgórzu, wziął do niewoli kilkudziesięciu jeńców, zdobył kilka dział i kilkanaście karabinów maszynowych/, lecz nietrudno wyobrazić sobie, jak wyglądałaby sytuacja, gdyby Niemcy dysponowali 2-3 karabinami maszynowymi /zamiast jednego zniszczonego na początku szturmu ogniem broni ręcznej/.

Tak więc przykład nie był chyba najlepiej dobrany, choć efektowny. Autor zrzucił cały ciężar walki na piechotę i jej środki. Nad mało efektywnym użyciem innych środków, walki /działa strzelające na wprost i samochodów pancernych/ przeszedł do porządku, nie szukając błędów w ich wykorzystaniu.

Opublikowany w 1925 roku w "Revue de Cavalerie" artykuł "La defense de Rachaya" przytacza pewne doświadczenia z walk o miejscowości w czasie powstania Druzów w Libanie w 1925 roku.[19] Rachaya, mała miejscowość licząca wówczas około 3000 mieszkańców, leżąca na skraju doliny Bekaa, została oblężona przez Arabów. Broniło się w niej przez 5 dni 500 żołnierzy francuskich, w większości legionistów, atakowanych przez około 4000 powstańców.

---

19 Obrona Rachaya. "Przegląd Wojskowy" nr 13/1926.

Walka była bardzo zacięta "dająca się porównać do najcięższych chwil wojny okopowej 1914-1918 r.". Obrona cytadeli, stanowiącej rdzeń obrony, miała wiele cech charakterystycznych dla walki w mieście. Walczono na bliską odległość, głównie z użyciem granatów ręcznych, często na bagnety. Atakujący posługiwali się drabinami, nacierali po dachach i podziemnymi przejściami.

Działania zakończyły się przybyciem odsieczy, która odepchnęła oblegających.

Oczywiście z tych walk, w których obrońcy i nacierający ponieśli po około 40% strat, trudno wyciągnąć właściwe wnioski dotyczące działań w miejscowościach. Francuzi dysponowali jednym karabinem maszynowym, Arabowie natomiast wcale ich nie posiadali, nie używano artylerii ani wozów bojowych.

W sumie wnioski płynące z artykułu podtrzymywały opinię o decydującej roli piechura w walce o miejscowości. Nie poruszając problemów innych rodzajów wojsk, utrwalano błędne założenia, że piechota własnymi środkami jest w stanie wystarczająco skutecznie działać w terenie zurbanizowanym.

Pewne wyjaśnienie przyczyn tego stanu rzeczy przyniósł artykuł mjr. Laffarque.[20] Omawiając wartość uzbrojenia piechoty autor pisał, iż 37 mm działo będące na jej wyposażeniu /dwa w batalionie/ jest w praktyce na polu walki nieprzydatne - mało celne, a jego pociski mają zbyt małą moc. Proponował na jego miejsce wprowadzić takie, przy pomocy którego można by wykonywać otwory w murach i ścianach budynków, a jednocześnie na tyle małe, aby mogło wszędzie towarzyszyć piechocie i wspierać działanie broni maszynowej.

---

20 LAFFARQUE: Niszczenie celów nowoczesnych a działo małokalibrowe. "Przegląd Piechoty" nr 7/1929.

Nadal jednak według poglądów oficerów francuskich miejscowości przede wszystkim miały być dogodnymi węzłami obrony przeciwpancernej. Uważano, że po odpowiedniej rozbudowie fortyfikacyjnej i właściwym zorganizowaniu systemu ognia będą one w stanie skutecznie zatrzymać natarcie nawet dużej liczby czołgów[21].

We Francji znalazły także zwolennika założenia, na których była oparta teoria Douheta. Pierre Faure[22] prezentował pogląd, iż najpewniejszym sposobem wygrania wojny jest bezwzględne bombardowanie miast przeciwnika. Miało ono załamać morale walczących wojsk i spowodować ogólną panikę ludności pracującej na potrzeby wojny. Autor pisał: "Podczas wojny /pierwszej światowej - J.S./ poniesione straty wynosiły w ciągu 4 lat 1,2 mln zabitych. Te straty trzeba zadać nieprzyjacielowi w ciągu pierwszych nocy po mobilizacji, bombardując bezlitośnie większe miasta".

3.2.2. W regulaminach i instrukcjach

Wydany w 1920 roku regulamin francuski[23] podkreślał ogromne znaczenie miejscowości dlą wojsk przechodzących do obrony.

---

21 MARTIN: Rozważania na temat obrony przeciwczołgowej. "Przegląd Piechoty" nr 9/1934.

22 FAURE: Vers un nouveau Charleroi. Paryż 1931 - omówienie "Bellona" 1, 2/1935.

23 Francuski tymczasowy regulamin piechoty z dnia 1 lutego 1920 r. Cz. II Walka. Warszawa 1923.

Zostało to zawarte między innymi w następującym stwierdzeniu: "Nawet zniszczone ogniem artylerii miejscowości posiadają wielkie zbiorowisko przeszkód i schronów dogodnych do obrony i bardzo trudnych do zdobycia"[24].

Dlatego jako podstawowy sposób opanowania miasta regulamin nakazywał obchodzenie i okrążanie, a następnie wykonanie zbieżnych uderzeń z kilku stron zgrupowaniami grenadierów dobrze zaopatrzonych w granaty i materiały wybuchowe oraz wspieranych przez działa towarzyszące przeznaczone do wykonywania wyłomów w murach. Także wewnątrz miasta nie należało uderzać od czoła na silnie bronione punkty oporu, lecz wykonując skryte obejścia atakować je ze skrzydeł lub od tyłu.

Każda opanowana część miejscowości powinna być dokładnie przeczesana, aby nie pozostawić na własnym zapleczu najmniejszych zdolnych do walki sił przeciwnika.

Regulamin nakazywał w trakcie organizacji obrony obsadzać miejscowość niezbyt licznymi siłami, gdyż "Utrzymuje się ją przede wszystkim przez niedopuszczenie do otoczenia /.../. Obronę przeprowadza się więc zaczepnie na zewnątrz z przodu i na skrzydłach"[25].

Obronę miejscowości należało organizować w sposób okrężny, umacniając w niej wszystkie trwałe budowle. Natomiast skraju powinny bronić pododdziały rozwinięte przed miastem. Wewnątrz miast wszystkie większe place, ważniejsze ulice i ich skrzyżowania powinny być przestrzeliwane ogniem karabinów maszynowych. Pozostałe ulice miały przegradzać trwałe barykady. Piwnice bronionych budynków należało zamieniać na schrony, a wzdłuż ulic wykonywać skryte ciągi komunikacyjne, wybijając otwory w ścianach przylegających do siebie budynków.

---

24 Tamże, s. 154.

25 Tamże, s. 247.

W razie opanowania przez przeciwnika części miejscowości trzeba jak najszybciej wyprzeć go stamtąd kontratakiem odwodu. Pododdziały wykonujące zwroty zaczepne powinny walczyć przede wszystkim granatami ręcznymi i karabinami oraz być wspierane ogniem moździerzy i granatników.

Jeśli kontratak nie przyniesie sukcesu, należy nadal uporczywie bronić każdego budynku i każdej ulicy, starając się jak najdłużej utrzymać w miejscowości.

Wydany w tym samym czasie regulamin taktyczno-operacyjny[26], podobnie jak wiele innych wydawnictw tego okresu, ujmował problematykę walki o miejscowości razem z zagadnieniami działania w lesie. Podkreślał on, że także na tym szczeblu miejscowości "mogą stanowić doskonałe punkty oporu dla obrony"[27]. Ułatwiają one nie tylko maskowanie, lecz także komunikację i manewr odwodami oraz prowadzenie prac fortyfikacyjnych.

Regulamin ten zalecał wykorzystywanie do organizacji obrony raczej większych miejscowości, trudnych do pokrycia w całości ogni artylerii. Obrona małych osiedli, na skutek dużych strat w sile żywej, mogła bowiem przynieść większe szkody niż korzyści.

Miejscowości, tak jak w czasie pierwszej wojny światowej, by rozpatrywane przede wszystkim jako elementy składowe obrony polowe Dlatego za podstawowy sposób ich opanowania uznano otoczenie ze wszystkich stron, a następnie oczyszczenie z sił przeciwnika.

Tylko w ostateczności dopuszczano natarcie frontalne. Nacierający powinien wówczas działać metodycznie, opanowując kolejno poszczególne części miasta. Dzielnica /kwartał/, o którą w danej chwili walczono, powinna być odcięta ogniami zaporowymi

---

26 Tymczasowy regulamin taktycznego użycia wielkich jednostek /tłumaczenie oficjalnego wydawnictwa francuskiego ministerstwa wojny/. Maszynopis. Warszawa 1923.

27 Tamże, s. 141.

artylerii od pozostałych części miasta, aby nie dopuścić do wejścia do walki odwodów przeciwnika. Następnie należało ją dokładnie oczyścić oraz umocnić się i podciągnąć odwody. Dopiero wtedy można było kontynuować natarcie.

W miarę możliwości działania piechoty powinny być wspierane czołgami.

Oba te regulaminy w sposób właściwy i wyważony ujmowały doświadczenia z walk o miejscowości w pierwszej wojnie światowej. Nie znalazły w nich miejsca poglądy krańcowe, jak na przykład omówione w rozdz.1 propozycje gen. Petaina, ale z drugiej strony - działania prowadzone zgodnie z ich wytycznymi nie mogły zapewnić szybkiego efektywnego sukcesu. Walka prowadzona według zaleceń tych regulaminów odpowiadać mogła wymogom dobrego rzemiosła wojskowego, lecz została gdzieś zagubiona delikatna i trudna do określenia droga prowadząca do sztuki wojennej. Brak w nich na przykład, tak dobitnie podkreślanej w regulaminach niemieckich, tendencji do usamodzielniania jednostek piechoty oraz przekazywania jak największej samodzielności dowódcom pododdziałów.

Wydany prawie dziesięć lat później kolejny francuski regulamin walki[28] nie wnosił w zasadzie nic nowego, a nawet dosłownie powtarzał część sformułowań wydania z 1920 roku. Na uwagę zasługuje jedynie silniejsze podkreślenie znaczenia miejscowości w obronie. Przypisuje się im rolę przeszkód zdolnych do rozerwania nacierającego ugrupowania przeciwnika[29]. A więc potraktowano je nie tylko jako elementy pokrycia terenu, które można wykorzystać do wzmocnienia obrony polowej, ale także jako węzły decydujące o powodzeniu operacji obronnej.

---

28 RZEPECKI: Piechota francuska w walce - nowy francuski regulamin piechoty. "Przegląd Piechoty" nr 8/1929.

29 RZEPECKI: Znaczenie miejscowości w walce obronnej. "Przegląd Piechoty" nr 8/1935.

Ostatni francuski regulamin walki przed drugą wojną światową ukazał się w 1939 roku.[30] Zasady walki w miejscowościach ujęto w odrębnym rozdziale, chociaż autorzy nadal szęsto odwoływali się do analogii z działaniami w lesie. Poświęcono im jedna czterokrotnie więcej miejsca niż w poprzednich wydaniach. Podkreślano znaczenie miejscowości dla organizacji obrony, szczególnie przeciwpancernej. Ich rolę w obronie uwypuklono nawet tym, że po raz pierwszy - odmiennie niż dotychczas - zagadnienia dotyczące prowadzenia obrony znalazły się w regulaminie przed problemami organizacji natarcia.

Zgodnie z wytycznymi tego regulaminu miejscowości "powinny być zajęte przez piechotę w pierwszej kolejności".[31]

W zależności od celów stawianych przed obroną powinna ona być różnie organizowana. W czasie działań manewrowych, gdy miejscowość miała być utrzymana przez niezbyt długi czas, główną linię oporu należało opierać o jej skraj. W tych zaś miastach, które miały być utrzymane za wszelką cenę, podstawową linię obrony należało organizować - tak jak to określały poprzednie regulaminy francuskie - za osłoną budynków znajdujących się na ich skraju.

Regulamin nakazywał obsadzanie wojskami i przygotowywanie fortyfikacyjnie do obrony miejscowości znajdujących się poza linią styczności wojsk, o czym dotychczas nie pisano. Był to prawdopodobnie efekt wyciągnięcia właściwych wniosków z wojny w Hiszpanii oraz nowego spojrzenia na doświadczenia z pierwszej wojny światowej.

---

30 Francuzkij piechotnyj ustav - 1939, Č. II Boj. Moskva 1940.
31 Tamże, s. 206.

Na podkreślenie zasługuje, że właśnie w tym opracowaniu po raz pierwszy podano kolejność prac, jakie należało wykonać w trakcie przygotowywania miejscowości do obrony. Była ona następująca:

"- ustawienie zapór przeciwczołgowych;

- przygotowanie przykrytych stanowisk ogniowych dla karabinów maszynowych prowadzących ogień skrzydłowy;

- organizacja kolejnych rubieży ogniowych poczynając od najbliższych do rubieży styczności a także budowa barykad, obrona których uzupełniana jest poprzez zajęcie stanowisk w budynkach umożliwiających prowadzenie ognia flankowego przed przeszkodami;

- ustawianie sztucznych przeszkód powodujących nieprzejezdność ulic;

- budowa połączeń /przejść/ pomiędzy poszczególnymi pomieszczeniami;

- przystosowanie niektórych domów i wzmocnienie stropów w nich w celu zapobieżenia przenikaniu do nich środków trujących;

- walka z pożarami".[32]

Wskazywano, że prace te powinny być wykonywane zarówno na przedpolu, skrzydłach, skraju, jak i wewnątrz miejscowości w oparciu o szerokie poprzeczne ulice.

Atutem, jaki dawały miejscowości nacierającym wojskom była możliwość łatwego ich wykorzystania do odpierania zwrotów zaczepnych przeciwnika, szczególnie jego wozów bojowych.

Regulamin zalecał zdobywanie miejscowości przez oskrzydlenie, a następnie jednoczesny atak od czoła i ze skrzydeł, najlepiej

---

32 Tamże, s. 207.

na całą głębokość obrony. Jeżeli miasta ze względu na wielkość nie można było opanować jednym uderzeniem, należało wyznaczyć kilka rubieży pośrednich i kolejno je zajmować.

Czołowe pododdziały, najlepiej wsparte czołgami, powinny dążyć do szybkiego wyjścia na przeciwległy skraj miejscowości /wyznaczoną rubież/, a po jej opanowaniu umocnić się, pozostawiając odwodom zadanie oczyszczania terenu i likwidacji ocalałych punktów oporu.

Barykady i punkty oporu w trwałych budynkach powinny być atakowane od tyłu i skrzydeł z udziałem czołgów, grup saperów i dział towarzyszących. Manewr oskrzydlenia powinna wykonywać piechota przez dachy i otwory w ścianach przylegających do siebie budynków.

W celu ułatwienia dowodzenia zalecano, aby wzdłuż każdej ulicy nacierał jeden organiczny pododdział, nie mniejszy jednak od plutonu. Dowódcy na wszystkich szczeblach dowodzenia powinni dysponować odwodami.

Trudno znaleźć racjonalne uzasadnienie przyczyn, dla których regulamin zalecał przerywanie natarcia z chwilą nastania ciemności. Było to wbrew doświadczeniom z pierwszej wojny światowej i wojen lokalnych.

W regulaminie brak nawet najmniejszej wzmianki o kilku ważnych problemach, które nie powinny ujść uwagi autorów. Nie mówi ono o wykorzystaniu środków zapalających /miotacze ognia, ręczne granaty zapalające/ i dymów. Prawie całkowicie pomija też udział artylerii, szczególnie strzelającej ogniem na wprost, o czym obszernie pisano w regulaminie z 1920 roku. Nie porusza także wcale problemu obrony przeciwlotniczej.

Porównanie z regulaminami innych armii, na przykład niemieckiej, pozwala sądzić, że Francuzi nie potrafili wykorzystać doświadczeń z walk o miasta w wojnach toczonych między pierwszą i drugą wojną światową. Cały ciężar walki nadal miał spoczywać na piechocie. W regulaminie bowiem nie było nic na ten temat poza zaleceniami śmiałego wprowadzania czołgów do miejscowości. Zarówno działania zaczepne, jak i obronne zalecano prowadzić ostrożnie. Było to odbicie defensywnej, bardzo "rozważnej" doktryny francuskiej, różniącej się znacznie od agresywnych, zaczepnych aż do granicy ryzyka koncepcji niemieckich.

3.3. Związek Radziecki

W radzieckich opracowaniach teoretycznych oraz regulaminach i instrukcjach problematyce prowadzenia działań w miejscowościach poświęcano znacznie więcej uwagi niż w wydawnictwach innych państw. Wynikało to przede wszystkim z obowiązującej teorii "rewolucji światowej", w której decydującą rolę miała odegrać wielkoprzemysłowa klasa robotnicza skupiona w dużych okręgach przemysłowych.

Założenia w niej zawarte znajdowały potwierdzenie w walkach toczonych w czasie rewolucji i wojny domowej w Rosji oraz wystąpieniach rewolucyjnych, które po zakończeniu pierwszej wojny światowej objęły znaczną część Europy.

Miastom jako obszarowi działań bojowych nadawało to nową wartość. Walki w nich nie były już traktowane jako działania w "warunkach specjalnych" - pewnego rodzaju interesujący epizod, nie zasługujący jednak na szczególną uwagę. Przywiązywano do nich co najmniej taką samą wagę jak do działań w terenie otwartym.

Zarówno artykuły prasowe, jak i regulaminy zawierały wiele nowych oryginalnych rozwiązań. Nie były one zbytnio obciążone "starą" teorią w związku z prawie całkowitą wymianą korpusu oficerskiego. Na wyższych stanowiskach znaleźli się dowódcy nie związani wcale, lub tylko w minimalnym stopniu, z teoretycznym dorobkiem armii przedrewolucyjnej.

Wszystko to powodowało, że radzieckie poglądy na prowadzenie działań w terenie zurbanizowanym należały do najbardziej interesujących i śmiałych w proponowaniu nowych rozwiązań, chociaż niekiedy były kontrowersyjne.

3.3.1. W opracowaniach teoretycznych

W artykułach na temat prowadzenia działań w miejscowościach oficerowie radzieccy przedstawiali bardzo bogaty zestaw zagadnień. W znacznej części opracowań stwierdzenia autorów wychodziły daleko poza ustalenia obowiązujących regulaminów. Charakteryzowały się śmiałymi propozycjami wprowadzania sprzętu technicznego do walki w terenie zabudowanym. Jednostki przeznaczone do natarcia i obrony zalecano silnie wzmacniać czołgami, samochodami pancernymi, artylerią i ciężkimi karabinami maszynowymi. Z biegiem lat coraz częściej proponowano użycie w tych działaniach samolotów. Zwracano również uwagę na problemy wykorzystania środków zapalających, trujących oraz dymów. Także zadania dla nacierających wojsk proponowano stawiać w sposób śmiały, planując stosunkowo niewielkimi siłami osiągać wysokie tempo natarcia.

W czasie analizy tych opracowań daje się zauważyć duże zafascynowanie techniką, wciąż wzrastającymi możliwościami ogniowymi i manewrowymi sprzętu. Dlatego znaczna część propozycji szła zbyt daleko, przeceniano możliwości bojowe oddziałów zalecając planowanie zbyt ambitnych zadań. Prowadzenie działań bojowych według takich scenariuszy groziło poniesieniem poważnych strat w ludziach i sprzęcie.

Najbardziej oryginalne opracowania pojawiły się w latach dwudziestych; były one wynikiem analizy doświadczeń z pierwszej wojny światowej w połączeniu z wnioskami wynikającymi z wojny domowej.

Wiele nowego wniosły także lata 1936-1937, dostarczając nowych informacji z pól walki w Chinach i Hiszpanii.

W pierwszej połowie lat trzydziestych oraz tuż przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej można zaobserwować pewien zastój w omawianej problematyce w wyniku represji wobec kadry dowódczej wyższych i średnich szczebli. Na temat walk w miejscowościach ukazuje się mniej materiałów i na ogół sprowadzają się one do rozwijania i uzasadniania, w oparciu o odpowiednio dobrane przykłady, paragrafów obowiązujących regulaminów.

Na początku lat dwudziestych kilka interesujących opracowań z tej dziedziny opublikował Włodzimierz Muratow. W swych analizach sięgał on aż do walk z okresu Wiosny Ludów i Komuny Paryskiej, poświęcając jednak najwięcej uwagi wnioskom wynikającym z działań bojowych w czasie rwolucji i wojny domowej w Rosji.

Jego poglądy były w wielu punktach zbieżne z poglądami współczesnych mu wojskowych teoretyków zachodnich. Wyrażało się to między innymi w twierdzeniu, że "obrona dużego miasta przed wojskami regularnymi, dobrze uzbrojonymi i wyposażonymi we wszystkie środki współczesnej techniki wojennej jest bardzo ciężka, prawie niemożliwa".[33]

Sukces w tych warunkach, według Muratowa, będzie możliwy tylko wtedy, gdy:

- mieszkańcy miasta poprą siły zbrojne i aktywnie zaangażują się w organizację obrony;

- zostanie zorganizowane potężne centrum wojskowo-polityczne;

- kierownicze stanowiska zajmą ludzie dysponujący odpowiednimi umiejętnościami.

Autor podkreślał szczególne znaczenie czynnika moralnego dla obrony miasta. Jeśli w działaniach bojowych w terenie otwartym szansa powodzenia zależy w trzech czwartych od tego czynnika, to w walce o miejscowości jego wpływ jest jeszcze większy.

Muratow zalecał organizowanie obrony miast z dużym rozmachem. Pierwszą linię oporu proponował rozbudowywać na dalekim przedpolu. Miała się ona składać z oddzielnych punktów oporu wspieranych pociągami i samochodami pancernymi. Jej głównym zadaniem było rozpoznanie przeciwnika, składu i kierunków jego działania oraz

---

33 MURATOV, cyt. praca, s. 28.

zyskanie na czasie w celu prowadzenia szeroko zakrojonych prac inżynieryjnych na kolejnych rubieżach. Wycofujące się z niej w kierunku centrum pododdziały powinny, zdaniem autora, zniszczyć wszystkie elementy infrastruktury gospodarczej oraz umocnienia, tak aby nie mógł z nich korzystać nacierający.

W odróżnieniu od obowiązujących wówczas regulaminów w opracowaniu tym zwracano dużą uwagę na rozbudowę inżynieryjną obrony. Zalecano prowadzenie prac fortyfikacyjnych jednocześnie na całą głębokość miasta. Szczególnie starannie należało ufortyfikować wyloty ulic prowadzących od skraju miasta do jego centrum, aby uniemożliwić zaskoczenie obrońców przez szybkie oddziały przeciwnika.

W artykule poświęcono wiele miejsca na dokładny opis prac inżynieryjnych prowadzonych w trakcie przygotowania miasta do obrony. Było to konieczne wobec niewielu instrukcji, jakimi dysponowała w tym czasie Armia Czerwona.

Autor szczegółowo podawał także sposoby zwalczania czołgów i samochodów pancernych z użyciem min, fugasów, ręcznych granatów, rowów-pułapek i dział strzelających na wprost. Wskazywał na celowość przeszkolenia jak największej liczby obrońców w zwalczaniu czołgów oraz użycia do tego wozów bojowych, aby przełamać w żołnierzach strach przed zbliżającymi się pojazdami opancerzonymi.

Zasady organizacji obrony miasta jako całości i poszczególnych dzielnic /rejonów/ czy budynków były podobne do proponowanych w innych armiach, na przykład w publikacjach niemieckich. Dużą rolę w tych działaniach miały odegrać obsługi karabinów maszynowych i żołnierze walczący ręcznymi granatami. Przy doskonałej znajomości terenu mogli oni zadać przeciwnikowi wielkie straty.

Na uwagę zasługuje propozycja zalecająca urządzenie w pobliżu rdzenia obrony lądowiska samolotów oraz umieszczenie na nim dyżurnego samolotu przeznaczonego do utrzymywania łączności i prowadzenia rozpoznania.[34]

Reduta ostatecznego oporu powinna być, zdaniem autora, odizolowana od otaczającej zabudowy placami, parkami lub szerokimi ulicami. Jeżeli nie byłoby ku temu warunków naturalnych, należało wyburzyć najbliżej stojące budynki i utworzyć taką strefę.

Poza przygotowaniami czysto militarnymi powinno się także przystosować do obrony gospodarkę miejską. Wszystkie zakłady przemysłowe, które mogły być wykorzystane do produkcji /remontu/ uzbrojenia,sprzętu i materiałów potrzebnych do prowadzenia walki, powinny być zmilitaryzowane. Zapasy żywności, ujęcia wody, elektrownie, sieć łączności i komunikacja miejska powinny być obsadzone i wykorzystywane w sposób zdecydowany przez dowództwo obrony miasta. Nie należało przy tym zapominać o zaopatrzeniu ludności, gdyż złe warunki jej życia mogły negatywnie odbić się na morale walczących żołnierzy.

Autor uważał, że jeśli nie nadejdzie odsiecz, miasto wcześniej czy później musi upaść. Wówczas, gdy obrońcy postanowili nie poddawać się, pozostanie próba przebicia się na zewnątrz w celu dołączenia do wojsk własnych lub walka do ostatniego żołnierza.

Po zakończeniu wojny domowej przystąpiono do zmniejszenia stanu liczebnego sił zbrojnych i ich modernizacji. Zmiany w organizacji i wyposażeniu miały na celu zwiększenie siły ognia i samodzielności oddziałów i pododdziałów. W związku z tym podjęto także próby pewnej modyfikacji zasad działania w terenie zurbanizowanym.

---

34 Tamże, s. 30.

Inny autor - Karelin-w swym artykule dzielił się wnioskami z praktycznych ćwiczeń w terenie, poświęconych działaniu kompanii o wzmocnionej sile ognia w czasie walki o miasto.[35] W opracowaniu tym zafascynowanie zwiększonymi możliwościami ogniowymi /większa liczba broni maszynowej - ciężkich i lekkich karabinów maszynowych oraz pistoletów maszynowych, a także moździerzy/ powodowało stawianie zbyt śmiałych, moim zdaniem, zadań. Według autora, wystarczył w tych warunkach jeden pluton do natarcia wzdłuż ulicy. Poza tym czynił on dowódcę kompanii odpowiedzialnym także za zapewnienie porządku w zajętym rejonie. Uważał, że powinien on przeprowadzać niezbędne rewizje i aresztowania oraz nie dopuszczać do zbiegowisk.

W podręczniku taktyki z 1924 roku[36] można zaobserwować próbę łączenia zachodnioeuropejskich poglądów na znaczenie miast z doświadczeniami wynikającymi z rewolucji i wojny domowej w Rosji. Jego autor,Kukurin, wyróżniał "walkę o miasto w wojnie polowej", gdy po obu stronach stoją regularne wojska, oraz "walkę o miasto jako samodzielny rodzaj działań"[37]. W pierwszym wypadku poglądy autora całkowicie pokrywały się z wnioskami wynikającymi z pierwszej wojny światowej, przedstawionymi w pierwszym rozdziale mojego opracowania. Preferował on jednak bardziej działania manewrowe, śmiałe użycie artylerii do strzelania na wprost oraz wykorzystanie czołgów i samochodów pancernych niż obezwładnianie czy niszczenia całych miast /znacznych ich obszarów/ ogniem ciężkiej artylerii.

Drugi rodzaj walki Kukurin łączył z działaniami rewolucyjnymi. Pisał, iż większość walk rewolucyjnych była - i będzie

---

35 KARELIN: Dejstvie ognevoj roty v uličnom boju. "Vojennyj vestnik" nr 33/1923.

36 KUKURIN, cyt. praca, s.

37 Tamże, s. 87.

w przyszłości - prowadzona właśnie głównie na obszarach dużych miast. Miał świadczyć o tym fakt, że już Napoleon III planując szerokie i proste ulice w trakcie przebudowy Paryża miał na uwadz między innymi "zapobieżenie dalszym wystąpieniom proletariatu".

Zdaniem autora, rozwój technicznych środków walki w znacznym stopniu ułatwi wykonanie zadań przez nacierającego na miasto. Wprowadzenie do wyposażenia wojsk czołgów, samochodów pancernych, samolotów i moździerzy zwiększyło szanse atakującego, który siłą rzeczy zawsze będzie dysponował przewagą w siłach i środkach. Środki te zniwelują atuty, jakie do tej pory dawały obrońcy mury miasta, w stosunku do jednostek uzbrojonych w broń palną i artylerię o niezbyt dużej sile rażenia.

W opracowaniu poświęcono bardzo dużo uwagi problemom rozpoznania w obronie a szczególnie w natarciu. Podkreślano przy tym konieczność studiowania dokumentów graficznych - planów miast oraz szczegółowych planów rozmieszczenia urządzeń technicznych /linie komunikacyjne, wodociągi, sieci komunikacyjne, elektryczne i telefoniczne/.

Jako najbardziej zalecany sposób działania zapewniający zdobycie miasta autor przedstawiał zdecydowane natarcie, wyrażając pogląd, iż pełna blokada czy ostrzał artyleryjski są mało efektywne, a przede wszystkim wymagają dużo czasu. W natarciu natomiast trzeba działać szczególnie energicznie, gdyż "każdy dodatkowy dzień stanowi premię dla obrońcy".[38]

Natarcie należało prowadzić na szerokim froncie /wzdłuż kilku lub kilkunastu ulic/, aby jak najbardziej rozproszyć siły obrońcy. Mimo wielu doświadczeń z okresu pierwszej wojny światowej i rewolucji autor nie był zwolennikiem prowadzenia walki w nocy, nie podając zresztą powodów takiego stanowiska.

---

38 Tamże, s. 95.

Zasady organizacji natarcia i obrony oraz wykorzystania poszczególnych rodzajów wojsk w walce o miejscowości Kukurin opisał na kilkunastu stronach. W sumie jednak było to opracowanie oparte na wydawnictwach zachodnioeuropejskich. Autor próbował wyciągnięte tam z pierwszej wojny światowej wnioski przystosować do potrzeb walk rewolucyjnych. Dzięki podaniu wielu szczegółów, między innymi treści dokumentów planistycznych, było to jedno z pełniejszych opracowań tego okresu, chociaż samo nie wniosło nic nowego.

Znacznie bardziej interesujący ze względu na oryginalność niektórych poglądów był opublikowany w tym samym roku artykuł Artemienki.[39] We wstępie autor podkreślał, że obok studiowania wniosków z wojny światowej /pierwszej - J.S./ należy dokładnie analizować doświadczenia z rewolucji i wojny domowej jako wojny klasowej, "budując na nich sukces przyszłej rewolucji światowej z wojskowego punktu widzenia".[40]

Jako jedną z charakterystycznych cech wojny domowej autor wymieniał tworzenie tzw. rejonów umocnionych . Częste walki o /i wewnątrz/ miasta i wsie to nie przypadek, lecz cecha charakterystyczna wojen klasowych, organicznie z nimi związanych. Rejony umocnione oparte o duże miasta jako operacyjno-strategiczne i polityczne punkty oporu "będą obowiązkowo wykorzystywane w przyszłych walkach ze światowym kapitalizmem".[41] Rejony te powinny wyhamować całą siłę uderzenia przeciwnika.

Przygotowanie dużego miasta do obrony będzie wymagało ogromnego nakładu prac. Jeśli założyć, że zewnętrzna linia obrony będzie przebiegała w promieniu 20-30 kilometrów od centrum miasta,

---

39 ARTEMENKO: Ukreplennye rojony v prošlom i ich značenie v buduščem. "Voenna mysl i revoljucija" nr 8/1924.

40 Tamże, s. 63.

41 Tamże, s. 67.

prace trzeba prowadzić na odcinkach liczących kilkaset kilometrów. Dlatego też, gdy obrońcy nie dysponują wystarczającymi siłami do wykonania prac tworzących w miarę jednolitą pozycję /ciągłe okopy, zapory drutowe, schrony, ukrycia dla dział/, nie należy ich w ogóle rozpoczynać. Jeżeli zostaną zbudowane tylko poszczególne punkty oporu wzajemnie nie połączone, przeciwnik łatwo będzie mógł je obejść i zniszczyć, zmniejszając w ten sposób stan i tak zazwyczaj niezbyt licznego garnizonu miasta. W tych warunkach należy raczej skupić się na rozbudowie umocnień na skraju miasta i wewnątrz niego.

Umocnione miasta powinny wiązać wojsk przeciwnika, a działające pomiędzy nimi związki taktyczne wojsk szybkich /kawaleria, piechota zmotoryzowana/ powinny udzielać im w miarę potrzeby odsieczy, a przynajmniej znacznie utrudniać prowadzenie oblężenia.

Jeżeli będzie rozbudowana zewnętrzna linia obrony, należy - według autora - włączyć do niej i ufortyfikować wszystkie leżące wokół miejscowości oraz najważniejsze węzły komunikacyjne.

Bardzo dużą wagę przywiązywał Artemienko do działań lotnictwa. W natarciu, jego zdaniem, będzie można w przyszłości wykorzystać je nie tylko do bombardowania miast, ale także do wysadzania desantów, które potrafią uchwycić miejscowość z zaskoczenia, lub do zaopatrywania z powietrza podchodzących do niej oddziałów rajdowych.

Dla obrońców własne lotnictwo powinno stać się najskuteczniejszym środkiem obrony przeciwlotniczej. Dlatego wewnątrz rejonów umocnionych powinny być budowane lotniska. Dzięki temu oprócz obrony przeciwlotniczej i efektywnego sposobu prowadzenia rozpoznania powstaną warunki do stałego dostarczania posiłków i środków materiałowych nawet po zamknięciu pierścienia okrążenia wokół rejonu umocnionego.

W związku z intensywnym rozwojem nowych rodzajów wojsk zaczęły się pojawiać opracowania omawiające ich działania również w terenie zabudowanym. Poruszano także inne, bardziej szczegółowe problemy działań bojowych w miejscowościach.

K. Seleznew w artykule opublikowanym w 1931 roku przedstawił zasady organizacji zasadzek w miejscowościach.[42] Artykuł zasługuje na uwagę przede wszystkim z tego względu, że zajmował się problemami prowadzenia walki w czasie odwrotu, rzadko omawianymi w publikacjach wojskowych. Było to jedyne opracowanie na ten temat, jakie znalazłem wśród dostępnych materiałów radzieckich.

Po podaniu warunków, jakim powinna odpowiadać miejscowość, w której będzie organizowana zasadzka, autor zaproponował skład pododdziału do jej wykonania. Powinien się on składać z piechoty /w sile kompanii, plutonu/ wyposażonej w karabiny maszynowe oraz dużo ręcznych granatów. Należało ją wzmocnić saperami z odpowiednią ilością materiałów wybuchowych i sprzętem do niszczenia dróg oraz kilkoma artylerzystami i mechanikami kierowcami do ewentualnego wykorzystania dział i pojazdów /wozów bojowych/ zdobytych na przeciwniku. Jeżeli możliwości na to pozwolą, autor zalecał przydzielić także kilka dział małokalibrowych do walki z czołgami oraz dwie-trzy tankietki. Nie był to oddział zbyt silny i w razie starcia z przeciwnikiem dysponującym czołgami lub samochodami pancernymi miałby, moim zdaniem, poważne trudności w oderwaniu się od niego. Walkę z wozami bojowymi przeciwnika mieli prowadzić żołnierze uzbrojeni w granaty ręczne oraz saperzy za pomocą min i fugasów.

Głównym zadaniem tak zorganizowanej zasadzki byłoby zatrzymanie marszu przeciwnika, zmuszenie go do rozwinięcia i związanie

---

42 SELEZNEV: Zasady v naselennych punktach protiv motomechanizovannogo protivnika pri odchode. "Vojennyj vestnik" nr 27-28/ /1931.

walką, a tym samym stworzenie siłom głównym warunków do oderwania się od przeciwnika. Następnie autor szczegółowo omówił warianty organizowania zasadzek i działania grup z ich składu w zależności od charakteru miejscowości i celów, jakie postawiono przed urządzającym zasadzkę pododdziałem.

Wykorzystanie czołgów w czasie natarcia na miejscowość było tematem artykułu S. Ammosowa.[43] Podkreślał on, iż osiedla stwarzające dogodne warunki do organizacji obrony przeciwpancernej będą wraz z rozwojem wojsk pancernych odgrywały coraz większą rolę na polu walki. Dlatego wychodził z założenia, że nie ma już sensu dyskutować o celowości użycia czołgów w walce o miasto lecz należy rozważać problem jak najlepszego ich wykorzystania w tych warunkach. Duża część artykułu /cele i sposoby organizacji natarcia oraz sytuacje, w jakich dojdzie do walki czołgów wewnątrz miasta/ była niestety powtórzeniem wytycznych zawartych w "Sprawoczniku krasnowo komandira", omówionych w artykule kpt. Furs-Żyrkiewicza /por. s. /.

Sukces pododdziałów czołgów, zdaniem autora, zależał od szybkości działania i wykonania właściwego manewru, tak aby obsługom dział przeciwpancernych pozostało jak najmniej czasu na otwarcie ognia. Czołgi powinny nacierać przez ogrody i podwórza, unikając ulic i placów.

Na małą miejscowość czołgi będą mogły w ostateczności nacierać samodzielnie, ale atak na miasto bez udziału piechoty i saperów jest niemożliwy. /Niekiedy w szczególnie korzystnych okolicznościach piechotę będą mogli zastąpić sprzyjający nacierającym wojskom mieszkańcy miasta, którzy przekażą informacje

---

43 AMMOSOV: Boj tankov za naselennyj punkt. "Mechanizacija i motorizacija RKKA" nr 3/1933.

o nieprzyjacielu, wystąpią w roli przewodników oraz pomogą w rozbieraniu barykad./ Bardzo korzystne w tych warunkach powinno okazać się użycie dymów do oślepienia środków ogniowych obrońcy oraz maskowania podejścia czołgów i żołnierzy rozbierających barykady.

Autor podsumował swoje rozważania następującymi wnioskami:

- dowódcy jednostek pancernych powinni dążyć do wywabienia przeciwnika spomiędzy budynków i zniszczenia go w otwartym terenie, co jest znacznie korzystniejsze niż prowadzenie walk ulicznych;

- samodzielny atak na miejscowość oddziały czołgów mogą prowadzić jedynie wówczas, gdy przeciwnik nie zdążył zorganizować systemu obrony przeciwpancernej, a miejscowość nie jest zbyt duża;

- czołgi nie powinny działać wzdłuż jednej ulicy grupami większymi niż pluton;

- w celu natarcia na większe miejscowości należy tworzyć grupy szturmowe /pluton czołgów, pluton piechoty, działon, 2-4 karabiny maszynowe, drużyna chemiczna ze świecami dymnymi/;

- dłuższe przebywanie jednostek pancernych w zajętej miejscowości /szczególnie przy wrogiej postawie mieszkańców/ jest niewskazane.

W większości opracowań podkreślano ogromne znaczenie dla przebiegu walki o miejscowość właściwie prowadzonego rozpoznania. Problematyce tej został na przykład poświęcony artykuł M.Grubina, opublikowany w 1937 roku[44]. Autor stawiał przed organami rozpoznania bardzo duże wymagania, zalecając zdobycie licznych szczegółowych informacji. Uważał, że powinny one dostarczyć dowódcy takich danych, jak:

---

44 GRUBIN: Rozvedka naselennych punktov. "Avtobronetankovyj žurnal" nr 6/1937.

- wielkość i skład przeciwnika i miejscowości;

- wielkość i charakter miejscowości oraz jej położenie w terenie;

- charakter przylegającego terenu /przedmioty na podejściach, możliwości maskowania i skrytego podejścia/;

- liczba i jakość dróg prowadzących do miejscowości /w jakim stopniu można wykorzystać drogi mniej ważne, w sytuacji gdy główne będą poprzegradzane i bronione/.

W opracowywanym przed natarciem planie autor proponował ujmować następujące zagadnienia:

- z jakich punktów prowadzić rozpoznanie miejscowości;

- jakie siły do tego wydzielić;

- czy i w jakim ugrupowaniu wkraczać do miejscowości;

- które części miejscowości /ulice/ rozpoznawać;

- czy należy przesłuchiwać mieszkańców i brać zakładników;

- jakie czynności wykonać w celu dezinformacji mieszkańców.

Duża część artykułu została poświęcona szczegółowemu opisowi działania patroli, wozów patrolowych i posterunków. Autor polemizował z niektórymi stwierdzeniami zawartymi w obowiązujących wówczas regulaminach, co należało do rzadkości w opracowaniach wydawanych w Związku Radzieckim i chociaż dotyczyło tylko pewnych szczegółów świadczyło o dobrej znajomości tematu.

Podsumowując należy jednak stwierdzić, że liczba zadań, jakie autor proponował dla pododdziałów rozpoznawczych, była zbyt duża. Ich realizacja wymagałaby wiele czasu i prowadzenie rozpoznania mogło znacznie osłabić tempo natarcia - jeden z podstawowych czynników decydujących o sukcesie.

W pięć miesięcy później w tym samym czasopiśmie ukazał się artykuł polemizujący z publikacją Grubina[45]. Jego autor dokładnie opisał działanie oddziału rozpoznawczego, poszczególnych patroli i wozów patrolowych. Na uwagę zasługuje przedstawiony przez niego wariant jednoczesnego rozpoznawania dużej miejscowości większą liczbą czołgów. Rozwiązanie to wydaje się dość ryzykowne. Wprowadzenie w większe ulice jednocześnie kilkunastu czołgów, samodzielnie działających na oddzielnych kierunkach, w wypadku zgranej akcji i zdyscyplinowanego działania obrońców mogło doprowadzić do zniszczenia wozów bojowych. Stałoby się to w ciągu kilku minut i to w ten sposób, że żaden z nich nie wydostałby się z miesta, aby przynajmniej przekazać informację, że jest ono zajęte przez przeciwnika. Nadal więc panowało zafascynowanie techniką i przecenianie możliwości bojowych czołgów. Mogło to być powodem znacznych strat w sprzęcie i wśród wyszkolonych załóg.

W tym czasie w publikowanych materiałach zaczynają znajdować odbicie pierwsze doświadczenia wynikające z walk prowadzonych o miasta w Chinach i Hiszpanii. P. Afanasjew[46] powołuje się nie tylko na wnioski z pierwszej wojny światowej, rewolucji i wojny domowej w Rosji, lecz także na wypływające z wojny japońsko-chińskiej oraz wojny domowej na Półwyspie Pirenejskim.

Według autora główną zaletą wykorzystania miejscowości jest to, iż wiążąc znaczne siły przeciwnika pozwalają one na uzyskanie przewagi na innych kierunkach.

Omawiając sposób organizacji obrony zwracał uwagę, iż powinna być ona organizowana nie na rubieżach, lecz na

---

45 ŠEVERNČUK: Rozvedka naselennych punktov. "Auto-bronetankovyj žurnal" nr 11/1937.

46 AFANASJEV: Prisposoblenije naselennych punktov k oborone. "Technika i vooruženije" nr 6/1938.

2 - 3 urzutowanych w głąb pozycjach.

Pierwsza pozycja powinna zajmować pas terenu pomiędzy przednim skrajem obrony a pierwszymi zabudowaniami miejscowości, druga wzdłuż skraju miejscowości na głębokość 2-3 kwartałów, trzecią powinny tworzyć budynki wokół jądra obrony. Afanasjew uważał, że należy odejść od sztywnego narzucania zasady wybierania przedniego skraju obrony /przed miastem, na jego skraju, za osłoną leżących na obrzeżach budynków/, lecz pozostawić to decy dowódcy.

W odróżnieniu od ukazujących się wcześniej artykułów w omawianym materiale zalecano szerokie prowadzenie prac fortyfikacyjnych. W pierwszej kolejności należało rozpocząć je na drogach wychodzących z miejscowości. Wewnątrz miasta powinno się ufortyfikować wszystkie budynki nadające się do prowadzeni obrony. Zabudowania nie obsadzone autor zalecał niszczyć lub zaminować, tak aby uniemożliwić ich wykorzystanie przez przeciw nika. Nowym elementem rozbudowy fortyfikacyjnej, wynikającym z przewidywanego masowego użycia lotnictwa przez atakującego, były barykady budowane "z dwóch wałów po to, aby obrońcy byli ukryci od czoła i z tyłu"[47].

W związku z zagrożeniem atakami z powietrza należało znacznie więcej uwagi poświęcić zabezpieczeniu przeciwpożarowemu. Autor zalecał rozbieranie wszystkich drewnianych budowli oraz zdejmowanie łatwopalnych pokryć z pozostałych budynków i pokrywanie stropów warstwą ziemi. Podkreślając wagę problemu wyrażał przekonanie, że w czasie ataku z powietrza na miasta będą używane przede wszystkim małe bomby zapalające o wadze od 0,5 do 2,5 kG.

---

47 Tamże, s. 9.

Grebniewa

W miesiąc później ukazał się obszerny artykuł poświęcony walkom o Szanghaj.[48] Znalazło się w nim wiele nowych problemów dotyczących prowadzenia działań bojowych w miejscowościach. Autor przede wszystkim podkreślał coraz większe znaczenie miast na polu walki. Wskazywał, że w celu opanowania Szanghaju Japończycy przeprowadzili dwukrotnie, zorganizowane z ogromnym rozmachem, operacje desantowe a użyte przez nich siły były większe od wojsk, które opanowały Mandżurię. W walce o miasto brało udział, obok wojsk lądowych, liczne lotnictwo i znaczne siły marynarki wojennej. Nacierający liczyli - zdaniem autora - biorąc pod uwagę znaczenie Szanghaju dla przeciwnika, że posunięciem tym zapewnią sobie swobodę działania na pozostałych frontach, ściągając pod miasto wszystkie chińskie odwody.

Wśród nowych aspektów prowadzenia walki o miasto Grebniew eksponował sposób użycia przez Japończyków lotnictwa. Skupili oni ataki nie na obszarze zabudowanym, lecz na liniach komunikacyjnych, dążąc do odcięcia dopływu zaopatrzenia w środki walki i żywność. Działania takie okazały się skuteczniejsze niż bezpośrednie bombardowanie. Był to swojego rodzaju manewr okrążenia.

Poważnie wzrosło znaczenie środków zapalających. Autor podawał, iż nacierający tworzyli specjalne oddziały ze składu wojsk inżynieryjnych, podpalające z użyciem benzyny i nafty nie tylko mniejsze miejscowości, ale także całe kwartały w Szanghaju.[49]

Zdaniem Grebniewa, przebieg operacji potwierdził tezę, że na najskuteczniejszym sposobem działania jest wyjście na tyły garnizonu broniącego miasto i zmuszenie go do poddania się. Jeśli zaś obrońcy zdołają się wycofać, mogą być użyci do obrony kolejnych miast/ żołnierze wycofani z Szanghaju zasilili załogę Nankinu /.

---

48 GREBNEV, cyt. praca.

49 Tamże, s. 79.

Jednocześnie została częściowo potwierdzona propagowana o lat dwudziestych teoria rejonów umocnionych. Najbardziej zacięte walki na przedpolu Szanghaju toczono o ufortyfikowane miasteczka Zorganizowana w oparciu o nie linia oporu ponad miesiąc utrzymywała przeciwnika na podejściach do miasta. Osiągnął on w ciągu 2 miesięcy operacji średnie tempo natarcia ok. 0,3 km na dobę.

Artykuł kończyły obszerne wnioski, z których większość pokrywała się z dotychczas głoszonymi poglądami. Kilka jednak było nowych, wynikających z wnikliwej analizy dokonanej przez autora. Uważał on, że duże miasta w znacznym stopniu ułatwiają zneutralizowanie technicznej przewagi przeciwnika. Pozwalają mniejszymi i gorzej wyposażonymi wojskami zatrzymać na dłuższy czas jego przeważające siły. Chcąc zawładnąć dużym miastem, należy posiąść nie tylko umiejętność prowadzenia manewru oskrzydlającego w skali operacyjnej i taktycznej, ale także zdecydowanego, skutecznego uderzenia od czoła, gdy nie będzie możliwości wykonania obejścia.

W tym samym czasie został opublikowany artykuł P. Postowojtowa, łączący doświadczenia wyniesione z walk o miasta w wojnach japońsko-chińskiej i domowej w Hiszpanii.[50] Autor jeszcze raz wskazywał na znaczenie miast jako twierdz i rejonów umocnionych, które po odpowiednim ufortyfikowaniu mogą bardzo skomplikować natarcie wojsk przeciwnika.

Wiele uwagi poświęcił także zasadom prowadzenia rozpoznania, w tym z użyciem lotnictwa. Podkreślał przy tym iż wszyscy dowódcy powinni systematycznie, na bieżąco, w trakcie działań bojowych zapoznawać się z metodami walki przeciwnika /nowymi sposobami prowadzenia działań/. W odróżnieniu od innych autorów

---

50 POSTOVOJTOV: Nastuplenie na naselennyj punkt. "Vojennyj vestnik" nr 7/1938.

Postowojtow zalecał intensyfikację prowadzenia rozpoznania w nocy i korzystania z możliwości skrytego przenikania w ugrupowanie przeciwnika.

Omawiając sposób organizacji i prowadzenia natarcia zwracał uwagę na szczegółowe uzgadnianie współdziałania między piechotą, czołgami i artylerią. Zgadzał się z opinią, że wprawdzie czołgi po uzyskaniu zaskoczenia mogą samodzielnie przedrzeć się przez miejscowość zadając przeciwnikowi duże straty, ale jednak nie potrafią jej utrzymać. W wypadku zorganizowanej obrony przeciwpancernej nie dadzą sobie rady bez artylerii niszczącej ogniem na wprost armaty przeciwpancerne przeciwnika. Przy planowaniu natarcia czołgów atakujący powinni wziąć pod uwagę, że przeciwnik znaczną część środków przeciwpancernych może utrzymywać w ukryciu i wprowadzać na stanowiska ogniowe dopiero w czasie ataku wozów bojowych. Zalecał w związku z tym wydzielanie odpowiednich środków /działa, czołgi, ciężkie karabiny maszynowe/, do ich niszczenia natychmiast po ujawnieniu.

Opierając się na doświadczeniach z Hiszpanii autor wskazywał na poważne niebezpieczeństwo, jakie dla wozów bojowych pojawiło się z chwilą zastosowania do ich zwalczania butelek z płynem zapalającym.

Zdaniem autora szczególne znaczenie miał również fakt, że po zatrzymaniu natarcia wewnątrz terenu zabudowanego obie walczące strony przechodziły do „wojny podziemnej", zwłaszcza w wielkich miastach, w których znajdowała się dobrze rozbudowania sieć komunikacyjna, wodociągowa itp.

W zakończeniu autor wyrażał pogląd, że w przyszłej wojnie o powodzeniu w walce na terenie dużych miast zadecyduje:

- zniszczenie ciężką artylerią i lotnictwem trwałych budowli zajętych przez przeciwnika;

- wprowadzenie do walki wojsk przeszkolonych do działań w terenie zurbanizowanym;

- stosowanie na dużą skalę środków zapalających i trujących;

- prowadzenie działań w nocy z użyciem artylerii, czołgów i lotnictwa.

Uważał przy tym, że nocne natarcie powinno być prowadzone w ten sposób, aby pod osłoną ciemności uchwycić skraj zabudowy, a dalej posuwać się z nastaniem świtu.

Inny autor proponował opanowanie miejscowości przez jednoczesne jej oskrzydlenie i uderzenie od czoła, z tym, że na tyły i skrzydła miały wychodzić pododdziały czołgów dalekiego działania.[51] Nacierająca od czoła piechota, wiążąc przeciwnika na całej szerokości frontu, powinna wydzielić 1-2 silne zgrupowania uderzeniowe wzmocnione czołgami bezpośredniego wsparcia i wykonać nimi atak w wybranych punktach.

Autor przywiązywał dużą wagę do silnego ogniowego przygotowania natarcia. Artyleryjskie przygotowanie ataku powinno trwać według niego co najmniej 2-3 godziny i wiązać się z bombardowaniem lotniczym. Zakładał, że dzięki temu można będzie osiągnąć wysokie tempo natarcia - około 2 km na godzinę.

W latach 1938-1939 pojawiło się także kilka opracowań na temat użycia kawalerii w walkach o miejscowości[52]. Fakt ten zasługuje na odnotowanie głównie z tego względu, że w innych armiach już wcześniej definitywnie zrezygnowano z wprowadzania konnicy do miast.

---

51 BESSONOV: Ataka naselennogo punkta. "Vojennyj vestnik" nr 9/1938.

52 Np. PIEROW: Obrona osiedla przez kawalerię. "Przegląd kawaleryjski" nr 5/1939.
STUCZENKO: Obrona osiedla przez kawalerię. "Przegląd kawaleryjski" nr 6/1939.

Rozważano w tych publikacjach między innymi prowadzenie konno przeciwuderzeń na wojska przeciwnika obchodzące miejscowość. W wyniku dyskusji powszechniejsze poparcie zyskał pogląd, iż konny odwód powinien być rozmieszczony w samej miejscowości, a nie poza nią, tak aby mógł wykonywać uderzenie w skrzydło przeciwnika, nie zaś atakować go od czoła.

Artykuły publikowane w latach 1919-1939 w dalszym ciągu opierały się na doświadczeniach ze wspomnianych wojen lokalnych, lecz właściwie nie wniosły już nic nowego do teorii tego zagadnienia. Charakterystyczne w nich było częste odwoływanie się do obowiązujących regulaminów /włącznie z cytowaniem całych paragrafów/. Nadal opierano się na pierwszych, co prawda interesujących, ale dość powierzchownych wnioskach, nie podejmując głębszych analiz operacyjnych i taktycznych.

3.3.2. W regulaminach i instrukcjach

Do końca lat dwudziestych wytyczne do walki w miejscowościach, zawarte w radzieckich regulaminach, były całkowicie zdominowane doświadczeniami z wojny domowej. Pierwsze z nich poruszały problem fragmentarycznie i dość chaotycznie. Pod koniec tego okresu, gdy wszystkie doświadczenia zostały już przeanalizowane i opracowane teoretycznie, regulaminy wydawane w ZSRR najpełniej ze wszystkich publikowanych wówczas wydawnictw tego typu omawiały działania w tych specyficznych warunkach.

W latach trzydziestych dał się zauważyć pewien regres w tej dziedzinie. Miały na to wpływ, moim zdaniem, dwie przyczyny. Pierwsza to kryzys, jaki przechodziły siły zbrojne ZSRR w drugiej połowie lat trzydziestych w związku z odsunięciem od stanowisk wielu wyższych dowódców. Choć na pozór może to wydawać się paradoksem, drugą przyczyną był wzrost ogólnego wykształcenia wojskowego oficerów. Zaczęli oni nabierać rutyny, "obrastać" w podręczniki i regulaminy. Do opracowania kolejnych instrukcji powoływano w tym czasie specjalne wieloosobowe komisje, gdy poprzednio wykonywali to jednoosobowo oficerowie w stopniu kapitana czy majora. W dużych nakładach były wydawane tłumaczenia regulaminów walki wszystkich ważniejszych armii świata /prawie wszystkich państw europejskich,ponadto japońskie, chińskie, północnoamerykańskie/.

Wszystko to sprawiło, że ostatnie wydane przed wojną regulaminy bardzo przypominały wydawnictwa niemieckie, francuskie czy angielskie, zatracając dotychczasową własną odrębność.

Jednak cały czas właśnie w regulaminach radzieckich najbardziej podkreślano znaczenie miejscowości na polu walki oraz

konieczność użycia wojsk technicznych do działań wewnątrz nich. Mniej uwagi poświęcano organizacji i prowadzeniu obrony.

Śmiało jednak można stwierdzić, że jeśli chodzi o problematykę walk w miejscowościach regulaminy radzieckie należały do najlepszych w tym okresie.

Charakterystyczną cechą pierwszych oficjalnych wydawnictw radzieckich było to, iż podkreślały celowość angażowania do walk o miejscowości znacznych sił, większych niż przewidywały współczesne regulaminy innych armii europejskich.

W wydanym w 1920 roku regulaminie służbie polowej /Polevoj ustav 1920/ zalecano tworzenie bardzo silnych oddziałów szturmowych do prowadzenia walk ulicznych. Przykładowy oddział szturmowy w sile batalionu piechoty należało wzmocnić: "8 karabinami maszynowymi, 4 działami, 1-2 samochodami pancernymi, sekcją saperów oraz oddziałem z narzędziami, jak drągi, topory, młoty, drabiny itp. oraz materiałami wybuchowymi"[53]. Także w obronie zalecano obsadzanie miast i poszczególnych budynków znacznymi siłami. Według cytowanego przez płk. Roweckiego "Sputnika krasnovo komandira", wydanego także w 1920 roku należało naliczać po jednym żołnierzu na każdy metr obwodu bronionego budynku /lub po 2-3 ludzi na każde okno/, z tego jedna trzecia miała pozostawać w odwodzie.[54]

W regulaminie walki z 1924 roku[55] działaniom wewnątrz dużych miejscowości poświęcono odrębny rozdział zatytułowany "Walka uliczna". Wymieniono w nim dwa wypadki, w jakich może dojść do walki w tych warunkach:

---

53 ROWECKI: Walki uliczne, s. 34.

54 Tamże, s. 103.

55 Bojowa służba piechoty /regulamin sowiecki z dn. 11 kwietnia 1924 r./. Warszawa 1925.

- walka o miejscowości w czasie wojny z nieprzyjacielem zewnętrznym;
- walka wewnątrz miejscowości w czasie wojny domowej.

Oba sprowadzają się do walki ulicznej.

Na uwagę zasługuje jasne sprecyzowanie głównego celu działań bojowych w miejscowościach; było nim "zniszczenie siły żywej przeciwnika"[56].

Opracowanie to - jak na połowę lat dwudziestych - przewidywało organizację działań w sposób bardzo nowoczesny. Postulowano w nim organizowanie oddziałów szturmowych dobrze wyposażonych w samochody pancerne, moździerze i artylerię do prowadzenia ognia na wprost. Miały one nacierać wzdłuż ulic, przy czym każdy z nich powinien być wspierany grupą artylerii, rozwiniętą tak blisko, aby jej ogniem można było niszczyć oddzielne budynki.

Sposób działania piechoty w natarciu przedstawiano tak jak w innych ówczesnych instrukcjach /m.in. niemieckich/, podobnie jak zalecenie stosowania manewru. Nowym elementem było zwrócenie uwagi dowódcom na konieczność uwzględniania nastrojów mieszkańców miasta, w którym toczono walkę, oraz przeciwdziałanie ich ewentualnym wrogim działaniom.

Paragrafy poświęcone organizacji i działaniu obrony nie zawierały nowych, oryginalnych rozwiązań. Były bardzo podobne do ustaleń regulaminów niemieckich, z tym że mniej uwagi zwracano na rozbudowę fortyfikacyjną.

Regulamin służby polowej z 1925 roku ujmował problemy walki o miejscowości w dwóch rozdziałach. Rozdział VII poświęcono działaniom w dużych miastach, a w rozdziale VIII omówiono walki o mniejsze miejscowości, prowadzone w ramach wojny polowej.

---

56 Tamże, s. 154.

Opracowanie to, podobnie jak inne instrukcje radzieckie z lat dwudziestych, bardzo wysoko ocenił ppłk Rowecki, najlepszy specjalista w tej dziedzinie w Wojsku Polskim w tym okresie. Pisał on: "Rozdziały i ustępy sowieckiego regulaminu służby polowej omawiające walki uliczne oraz pośrednio z nimi związane zagadnienia organizowania oraz tłumienia ruchów rewolucyjnych są bodajże najbardziej istotnymi i charakterystycznymi, jeżeli idzie o rozwój sowieckiej myśli wojskowej. Wyczerpujące poruszenie i omówienie tych zagadnień znajdujemy z pośród wszystkich regulaminów służby polowej poszczególnych państw jedynie w sowieckim regulaminie służby polowej"[57].

Radziecki regulamin polowy z 1929 r.[58] był jednym z opracowań najbardziej wyczerpująco omawiających prowadzenie działań bojowych w mieście. Podobnie jak inne ówczesne regulaminy i instrukcje europejskie zalecał on unikanie czołowych uderzeń na miejscowości. Zamiast tego należało nacierać na odcinkach przyległych, rozbijać odwody i dopiero wtedy uderzać od czoła i skrzydeł. Atak powinno poprzedzać silne przygotowanie ogniowe z użyciem artylerii i lotnictwa, w tym - czego nie uwzględniano w siłach zbrojnych innych państw - pociskami wypełnionymi nietrwałymi środkami trującymi.[59]

Obok natarcia przez podwórza, po dachach i wewnątrz budynków PU-29 mocno akcentował wykorzystanie dział strzelających na wprost oraz - w znacznie większym stopniu niż współczesne mu wydawnictwa w innych armiach - samochodów pancernych i czołgów.

---

57 ROWECKI: Charakterystyczne cechy sowieckiego regulaminu. Warszawa 1928, s. 52.

58 Polevoj ustav - 1929 /PU-29/. Moskva 1930.

59 Tamże, s. 201.

Podobnie jak regulaminy niemieckie, zalecał rozmieszczani przedniego skraju obrony przed miejscowością lub wewnątrz niej, za osłoną budynków znajdujących się na jej obramowaniu. Obronę należało prowadzić możliwie najbardziej aktywnie, a wszelkie sukcesy przeciwnika natychmiast likwidować /ograniczać/ kontratakami.

Opracowanie eksponowało znaczenie właściwego przygotowania natarcia. Do czynności przygotowawczych zaliczano rozpoznanie, opracowanie planu natarcia oraz zgrupowanie potrzebnych sił i środków.

W wyniku rozpoznania należało ustalić:

- skład socjalny ludności oraz możliwość i celowość wykorzystania pewnych jej grup do współpracy;
- skład i gotowość bojową przeciwnika /jednostki regularne i organizacje paramilitarne/;
- system komunikacji wewnątrz miasta;
- sieć i węzły łączności;
- rozmieszczenie magazynów i zakładów zbrojeniowych;
- system zaopatrywania miasta z zewnątrz;
- charakterystykę zabudowy miasta i terenu wokół niego;
- połączenia drogowe i kolejowe z zapleczem .

Podstawowym szczeblem planowania i prowadzenia działań zaczepnych miał być batalion piechoty, silnie wzmocniony artylerią armatnią i haubiczną, moździerzami, samochodami pancernymi lub czołgami, kawalerią /do osłony skrzydeł/ i motocyklistami /do utrzymywania łączności/. Zwraca uwagę brak pododdziałów inżynieryjnych, których wyraźnie nie doceniano.

Wydzielone ze składu takiego batalionu oddziały szturmowe w sile wzmocnionego plutonu lub kompanii miały działać samodzielnie wzdłuż ulic. Mogły być ewentualnie wzmocnione odwodem ze szczebla batalionu. Przygotowany w ten sposób do działań batalion miał opanować określony rejon miasta /kwartał, dzielnicę/ lub szczególnie silny punkt oporu. Tak więc według tego regulaminu zadania były znacznie głębsze - niż proponowane w innych armiach - mimo zaangażowania małych sił. Miały na to wpływ doświadczenia z wojny domowej, gdy obie strony dysponowały małą ilością sprzętu technicznego i wprowadzanie do walki kilku dział lub samochodów pancernych z zasady zapewniało sukces.

Regulamin dokładnie podawał czynności, jakie należało wykonać po opanowaniu określonego zadaniem rejonu, w celu umocnienia się w nim. Znalazło w nim także wyraz - specyficzne dla radzieckich opracowań - łączenie problemów sztuki wojennej z zagadnieniami walki klasowej.

Do czynności tych należało:

- wyznaczenie komendantów dzielnic /rejonów/;
- obsadzenie ważniejszych budynków, magazynów i fabryk;
- wyznaczenie silnych patroli dozorujących ulice /piechota na samochodach lub kawaleria/;
- ustawienie na ważnych skrzyżowaniach ulic /placach/ czołgów /samochodów pancernych, dział/ i zapór przeciwpiechotnych;
- utworzenie przy poszczególnych komendantach grup uderzeniowych;
- zorganizowanie zdawania broni przez ludność cywilną /pod groźbą surowych kar w razie jej zatrzymania/;
- aresztowanie elementów kontrrewolucyjnych;
- zorganizowanie miejscowej władzy radzieckiej[60].

---

60 Tamże, s. 205.

Jeżeli warunki na to pozwalały, należało dążyć do wywoła nia powstania w atakowanym mieście.[61]

Zasady organizacji i prowadzenia obrony były zbliżone do podawanych w innych regulaminach z tego okresu. Na uwagę zasługuje jedynie wyznaczenie dużych sił ze znacznymi środkami wzmocnienia /takimi samymi jak w natarciu/ do obrony poszczególnych rejonów /obiektów/.

Ostatni przedwojenny /przed 1939 r./ radziecki regulamin służby polowej ukazał się w 1936 roku.[62] Nie wnosił on żadnych nowych elementów do zasad prowadzenia walki w miejscowościach, czego można by oczekiwać ze względu na toczące się od trzech lat wojny w Hiszpanii i w Chinach. Wprost przeciwnie rozdział poświęcony działaniom bojowym w tych warunkach został znacznie skrócony /z 15 stron w regulaminie z 1925 r. do 3/, a jego treść była prawie analogiczna z innymi wydawnictwami /niemieckimi czy francuskimi/ z tego okresu.

Podstawą powodzenia w natarciu na miejscowości według PU-36, było całkowite zniszczenie ciężką artylerią i lotnictwem najtrwalszych zajętych przez przeciwnika budynków. W obronie zaś za najważniejsze uważano właściwe zorganizowanie obrony przeciwpancernej. Podkreślano, że miejscowości stwarzają doskonałe warunki do organizacji rejonów obrony przeciwpancernej.[63]

Obronę miejscowości należało organizować we współdziałaniu z wojskami prowadzącymi działania na zewnątrz. O jej trwałości miał decydować system ognia karabinów maszynowych i dział

---

61 LENCZEWSKI: Nowy radziecki regulamin służby polowej "Bellona" nr 7,8/1930.

62 Tymczasowy sowiecki regulamin służby polowej /P.U. 36/. Warszawa 1939.

63 Bojevoje dejstvija v svete Polevovo ustava 1936 g. "Auto bronetankovyj żurnał" nr 5/1937, s. 5.

strzelających na wprost. W poprzek ulic należało ustawić zapory przeciwpiechotne i przeciwpancerne. W razie wtargnięcia nieprzyjaciela do miejscowości uporczywą obroną każdego punktu oporu należało stworzyć warunki do wykonania kontrataków odwodami i odzyskania poprzedniego położenia.

Na podkreślenie zasługuje zwrócenie uwagi - po raz pierwszy w regulaminach radzieckich - na problemy obrony przeciwlotniczej. Zalecano wykorzystywanie do niej dział i przeciwlotniczych karabinów maszynowych, a także rozbudowywanie schronów wyposażonych w urządzenia filtrowentylacyjne.

Regulamin zawierał sugestię, aby nacierający prowokowali obrońców do wykonywania kontrataków przez pozorowanie odwrotu. Pododdziały wykonujące zwroty zaczepne po wyjściu poza mury miasta można by znacznie łatwiej rozbić, wykorzystując przewagę nacierającego w czołgach i samochodach pancernych.

W większości radzieckich regulaminów i instrukcji z okresu międzywojennego zwracano wiele uwagi na wykorzystanie wozów bojowych w czasie walk w miejscowościach. Uważano, że w sprzyjających warunkach pododdziały wojsk pancernych mogą działać w miejscowościach samodzielnie. Tak daleko idących twierdzeń nie znajdziemy w oficjalnych wydawnictwach żadnej innej armii z tego okresu.

Zgodnie z nimi czołgi mogły samodzielnie prowadzić walkę w celu:

- zdobycia osiedla zajmowanego przez niewielkie siły przeciwnika, aby uniemożliwić ukrycie się tam jego większych sił przed uderzeniem czołgów;

- zniszczenia przez niespodziewany wypad sił przeciwnika rozlokowanych lub maszerujących przez miasto i uniemożliwienia

im obsadzenia jego skraju oraz zorganizowania obrony przeciwpancernej;

- zdobycia osiedla panującego nad ciaśniną, barykadującego dalszy ruch czołgów /nawet jeżeli przeciwnik zdążył już zorganizować obronę przeciwpancerną/[64].

Jako zasadę należało przyjmować wzmocnienie oddziałów wojsk pancernych pododdziałami piechoty i innych rodzajów wojsk. Zalecano przyjmowanie następujących kryteriów:

- samodzielne natarcie czołgów jest możliwe tylko wtedy, gdy miejscowość jest nieduża lub przeciwnik został całkowicie zaskoczony;

- gdy chodzi tylko o przebicie się przez miejscowość, wystarczy niewielkie wsparcie piechoty;

- całkowite opanowanie miejscowości, a tym bardziej jej utrzymanie, wymaga wsparcia silnymi oddziałami piechoty i saperów[65].

Podkreślano, że wzdłuż jednej ulicy powinien nacierać najwyżej pluton czołgów, gdyż jedno dobrze ustawione i zamaskowane działo może je łatwo zniszczyć.

---

64 FURS-ŻYRKIEWICZ: Użycie i działanie czołgów sowieckich w lasach i walkach o miejscowości. "Przegląd Wojsk Pancernych" nr 12/1938, s. 1468.

65 Tamże, s. 1470.

3.4. Polska

Wojsko Polskie praktycznie już w fazie organizacji zostało wprowadzone do walki. Nie było czasu na opracowanie własnej, narodowej strategii i taktyki, nie mówiąc o wydaniu odpowiednio przygotowanych instrukcji i regulaminów. Problem ten był dostrzegany, lecz jego rozwiązanie wymagało dłuższego czasu.

Zagadnienie to poruszył między innymi Marian Kukiel, który w roku 1921 pisał: "Jeżeli brak wspólnego regulaminu dał się odczuć w wojnie polskiej dotkliwie, to dlatego, że większość dowódców zarzuciło po prostu dawną swoją doktrynę i metodę, ulegając sugestji nałogów i przyzwyczajeń. Dawne regulaminy austryjackie, rosyjskie, niemieckie, a nawet przedwojenne francuskie, dawne podręczniki i monografie taktyczne nie miały już urzędowej powagi, wydawały się przeżytymi, zabytkami przeszłości, które każdy skłonny był zastępować doświadczeniem własnym. /.../ Ażeby tę wojnę prowadzić, wystarczyło działać tak, jak uczyliśmy się przed wojną. Każdy z regulaminów przedwojennych, byle ogólnie pojęty i znany, byle zrozumiany i stosowany, mógł być podstawą działania jednolitego, celowego i rozumnego"[66].

Te uwagi odnosiły się także do poglądów na prowadzenie działań bojowych w miejscowościach. Dlatego też już w pierwszych publikacjach na ten temat można było dostrzec dążenie do wypracowania własnych narodowych rozwiązań.

Krystalizujące się poglądy stanowiły - jak bywało już nieraz - w kształtowaniu się zasad naszej sztuki wojennej, twórcze połączenie doświadczeń bliższych i dalszych sąsiadów

---

66 KUKIEL: Z doświadczeń kampanji roku 1920 na Ukrainie i w Małopolsce. Warszawa 1921, ss. 18-19.

z zachodu i ze wschodu. Unikano przy tym wiernego przenoszenia na własny grunt cudzego dorobku. Dążono do przyswojenia tych elementów, które najlepiej pasowały do naszych warunków terenowych oraz technicznych i materiałowych możliwości sił zbrojnych. Stąd na przykład stosunkowo niewielką wagę przywiązywano do użycia czołgów w walkach wewnątrz miast. Wozów bojowych w Wojsku Polskim nie było zbyt dużo i znacznie efektywniej mogły być wykorzystane w innych warunkach terenowych.

3.4.1. W opracowaniach teoretycznych

W podręcznikach oraz artykułach publikowanych w Polsce na łamach periodyków wojskowych walkom o miejscowości i wewnątrz nich poświęcano stosunkowo dużo miejsca.

W większości jednak były to wspomnienia publikowane z okazji rocznic różnych wydarzeń. Jakkolwiek często dość wiernie przedstawiały przebieg działań bojowych, to ze względu na swój okolicznościowy charakter można je było spożytkować tylko jako zbiór przykładów działań w tych warunkach, najczęściej zresztą przykładów "budujących".

Rzadziej ukazywały się publikacje teoretycznie analizujące walki o miejscowości, próbujące przedstawić własne wnioski do szkolenia wojsk i działań na wypadek wojny.

Poza Stefanem Roweckim żaden z polskich autorów nie zajmował się tą problematyką szerzej, na ogół poprzestając na jednym artykule /rozdziale w podręczniku/.

Jednym z pierwszych, który poruszył teoretyczne zagadnienia walki o miejscowości, był francuski wykładowca w Głównym Centrum Wyszkolenia WP mjr Charbonier.[68] Przeznaczył na tę problematykę jeden wykład w cyklu poświęconym teoretyce.

Wychodził z założenia, że walka o miejscowości jest jedynie epizodem działań bojowych i podlega wszystkim ogólnym zasadom i prawidłowościom walki zbrojnej. Podobnie jak inne silnie ufortyfikowane punkty oporu, autor zalecał opanowywanie miejscowości przez atak od tyłu lub ze skrzydła po wykonaniu odpowiedniego manewru z jednoczesnym wiązaniem obrońcy od czoła.

Charbonier analizował tylko walki o wsie i małe miasteczka włączone w system obrony polowej. W obronie za główną ich zaletę uważał stosunkowo łatwe przygotowanie umocnień fortyfikacyjnych rubieży, łączących w jedną całość pozycję bojową i pozycję wyczekiwania. W natarciu miejscowości miały tworzyć dogodną rubież do odparcia zwrotów zaczepnych przeciwnika.

Oddziały broniące miejscowości, zdaniem autora, nie powinny być zbyt liczne. Miały to być samodzielne grupy bojowe zdolne do walki nawet po całkowitym okrążeniu. Powinny jednak dysponować solidnymi schronami, które w tych warunkach były stosunkowo łatwe do wykonania.

Pierwszą linię obrony, według autora, powinno się rozwijać na podejściach do miejscowości, kolejną w oparciu o budynki na

---

68 CHARBONIER: Taktyka. /Maszynopis/ Rembertów 1921.

jej skraju, a wewnątrz należało przygotować kilka rubieży pośrednich oraz redutę ostatecznego oporu. Odwody powinny być rozmieszczane kilkaset metrów poza miejscowością.

Prowadząc obronę miejscowości, należało przede wszystkim zapobiegać jej okrążeniu, a po włamaniu się przeciwnika uporczywie utrzymywać punkty oporu w budynkach nawet po ich otoczeniu i śmiało kontratakować.

O powodzeniu natarcia miała zadecydować silna artyleria zdolna do zniszczenia przeciwnika w trwałych schronach. Szczególnie istotną rolę odgrywała wówczas, gdy działania bojowe miały być prowadzone nie w celu opanowania pojedynczych miejscowości, lecz w terenie gęsto nimi pokrytym. Tutaj autor odwołuje się do doświadczeń marszałka Petaina przedstawionych w rozdziale pierwszym /s. 26/.

Charbonier zalecał rozpoczynać atak od manewru obejścia i próby okrążenia miejscowości pod osłoną ognia artylerii. Jeżeli w wyniku tych działań przeciwnik się nie wycofał lub gdy były one niemożliwe do przeprowadzenia, należało uchwycić w którymś punkcie skraj zabudowy i jak najszybciej przebijać się na przeciwległą stronę miejscowości. Tu nacierające oddziały powinny się umocnić i dopiero wówczas przystąpić do oczyszczenia z przeciwnika opanowanego terenu i likwidacji broniących się jeszcze punktów oporu.

Wykład Charboniera - mimo powoływania się w rozważaniach na przykłady teoretycznych działań o miejscowości leżące w pobliżu Warszawy - był w całości przeniesieniem poglądów obowiązujących w tym czasie w armii francuskiej. Nie uwzględniał doświadczeń polskich z zakończonej niespełna rok wcześniej wojny ani możliwości technicznych jednostek Wojska Polskiego.

Natomiast najnowsze polskie doświadczenia z walk o miejscowości próbował ująć w swym dwutomowym podręczniku taktyki mjr Jan Załuska. Poświęcił on omówieniu działań w tych warunkach cały rozdział.[69]

Zgadzał się z poglądami przedstawionymi przez Charboniera, podkreślał jednak, że odnoszą się one wyłącznie do wojny pozycyjnej, gdy po obu stronach linii frontu walczą liczne armie, dobrze wyposażone w nowoczesny sprzęt. Zupełnie inną, znacznie ważniejszą rolę odegrały miejscowości w wojnie manewrowej, jaką była wojna polsko-radziecka. Mjr Załuska pisał, iż taka wojna to "szereg zmagań o osiedla wielkie i mniejsze" oraz że "każda walka o jakąkolwiek linję przeciwnika rozkłada się przeważnie w szereg bitew i potyczek o drobniejsze miasteczka, wioski i osady".[70] Według autora, osiedla w natarciu mogą być "głównym przedmiotem działania" lub jedynie "obiektem pośrednim", w działaniach defensywnych zaś przedmiotem "długofalowej i uporczywej obrony" lub też "krótkiego oporu w walce odwrotowej".

Chociaż w dalszym ciągu swych rozważań autor wielokrotnie odwoływał się do walk o duże miasta, jak Piotrogród, Moskwa, Berlin, Kijów czy Lwów, to jednak analizując szczegóły działań i przedstawiając zalecany przez siebie sposób postępowania, czynił to w odniesieniu do małych miejscowości.

Obronę miejscowości Załuska zalecał organizować na dwóch rubieżach: zewnętrznej - w odległości 100-300 metrów od skraju zabudowy i wewnętrznej - pomiędzy budynkami. Tę ostatnią należało przygotować przez przystosowanie do obrony wszystkich trwałych budynków, zatarasowanie dróg i budowę barykad na ulicach, przygotowanie sektorów ostrzału dla broni maszynowej i dział

---

69 ZAŁUSKA: Taktyka. Wyd. III. Warszawa 1926.

70 Tamże, s. 152.

strzelających na wprost oraz urządzenie ukrytych przejść. Zwracał przy tym uwagę na istotne znaczenie przedsięwzięć przeciwpożarowych. Artyleria,jaką będą dysponowali obrońcy, poza pojedynczymi działami powinna być rozwinięta poza miejscowością.

Działania obronne należało prowadzić uporczywie, przejawiając dużą aktywność w walce o każdy budynek i każde skrzyżowanie ulic. Obrońcy mogli się wycofywać tylko w wypadku zagrożenia okrążeniem. Wycofanie powinno być wtedy zorganizowane i przeprowadzone w ten sposób, aby zadać przeciwnikowi jak największe straty.

Podstawowym sposobem natarcia na miejscowość, zalecanym przez autora, było wyjście na jej tyły. Jeśli manewr ten zostanie przeprowadzony pomyślnie przeciwnik wycofa się pomiędzy budynkami nie stawiając oporu.

Ważną rolę w tych działaniach miała odegrać artyleria. Załuska co prawda nie przypisywał jej znaczenia decydującego, jak wielu oficerów francuskich, nazywał ją jednak"pierwszym pomocnikiem piechoty". To właśnie piechota miała ponosić główny wysiłek walki; to ona musiała wyprzeć przeciwnika granatami i białą bronią. Toteż kończąc tę myśl autor podkreślał, iż "w przeciwieństwie do obrony nigdy piechoty ani artylerii w natarciu na osiedla nie jest za dużo".[71]

W czasie przygotowania artyleryjskiego, bez którego atak na miejscowość, zdaniem autora, był nie do pomyślenia, należało jednocześnie obezwładniać ogniem zewnętrzną linię obrony, przeciwnika w miejscowości oraz jego odwody poza nią.

Załuska zalecał wsparcie nacierających wojsk samochodami pancernymi lub czołgami. Aby mogły one skutecznie działać,

---

71 Tamże, s. 155.

należało przydzielić pierwszorzutowym pododdziałom piechoty grupy pionierów do usuwania zapór przeciwczołgowych.

Po opanowaniu skraju miejscowości nacierający powinien jak najszybciej posuwać się naprzód, nie rozpraszając sił na zdobywanie budynków utrzymywanych jeszcze przez przeciwnika. Po wyjściu na przeciwległy skraj miejscowości należało umocnić się i dopiero wtedy przystąpić do likwidacji ocalałych grup nieprzyjaciela.

Autor podkreślał, że jeżeli natarcie na osiedle nie daje rezultatów i powoduje duże straty, nie należy go powtarzać, lecz przez osiągnięcie powodzenia na sąsiednich odcinkach zmusić obrońców do opuszczenia miejscowości.

W związku ze wzrostem zasięgu oddziaływania środków rażenia zaczęły się pojawiać artykuły omawiające przygotowanie miast już w okresie pokoju do wymagań, jakie postawi przed nimi wojna. Potencjalne działania przeciwko miastom prowadzone z użyciem lotnictwa bombowego oraz wykorzystaniem środków trujących i zapalających narzucały potrzebę opracowania nowych zasad obrony żołnierzy garnizonów oraz mieszkańców. Część tych zaleceń miała istotne znaczenie dla prowadzenia walk w miastach przez jednostki wojsk lądowych.

Płk Abramowski w "Przeglądzie Wojskowym" w 1927 roku omówił wymagania, jakie powinny być spełnione w czasie rozbudowy /modernizacji/ miast.[72] Najważniejsze z nich dotyczyły:

- zwiększenia szerokości ulic;
- wytyczenia dużych placów;
- wyznaczenia większych obszarów do założenia wewnątrz miast parków i ogrodów, placów sportowych oraz budowy dużych zbiorników z wodą;

---

72 ABRAMOWSKI: Technika budowy miast z uwzględnieniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. "Przegląd Wojskowy" nr 11/1927.

- likwidacji ślepych zaułków;

- rozśrodkowania gmachów użyteczności publicznej;

- rozbudowy komunikacji miejskiej /tramwaje/, sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i telefonicznej;

- zakazu wznoszenia budynków bez piwnic;

- przygotowania w budynkach pomieszczeń na schrony /solidne stropy, hermetyczne drzwi i okna/;

- przenoszenia sieci komunalnych /wodociągi, łączność/ pod ziemię;

- sadzenia dużej liczby drzew.

Z kolei ppłk Wojnicz-Sianożęcki w artykule opublikowanym w 1931 roku szczegółowo omawiał zasady przygotowania miast do obrony przed atakami wykonywanymi z użyciem środków trujących.[73] Zalecał budowę dużej liczby schronów przeciwchemicznych zaopatrzonych w instalacje filtrowentylacyjne. W razie bezpośrednich walk o miejscowość mogły one dać schronienie nie tylko mieszkańcom, lecz także żołnierzom broniącego się garnizonu. W hermetycznych schronach można by było rozmieścić szpitale /punkty opatrunkowe/, zapasy żywności oraz sztaby, odwody i odpoczywające pododdziały.

Wydany w 1932 roku kolejny podręcznik taktyki[74] nie przyniósł nic nowego ponad to, co zawierało opracowanie mjr. Załuski. Problemowi walk o miejscowości poświęcono w nim znacznie mniej miejsca, ograniczając się w zasadzie do powtórzenia zaleceń aktualnych regulaminów walki piechoty.

Impuls do bardziej wnikliwego traktowania walk o miejscowości dały dopiero uporczywe walki o miasta chińskie w czasie

---

73 WOJNICZ-SIANOŻĘCKI: Obrona zbiorowa większych skupień ludzkich przed napadem gazowym. "Bellona" nr 7,8/1932.

74 Taktyka. Warszawa 1932.

wojny chińsko-japońskiej.[75] Zostały one przedstawione w rozdz. 2.3. niniejszego opracowania. Dlatego w tym miejscu pragnę jedynie zaznaczyć, że oficerowie WP byli na bieżąco zaznajamiani nie tylko z przebiegiem walk o miasta w wojnach lokalnych, ale także z poglądami panującymi w tej dziedzinie w innych armiach. Publikowane materiały obok szczegółowego opisu działań zawierały również wnioski, jakie - zdaniem autorów - wynikały dla przyszłych działań na Europejskim TDW i mogły być interesujące dla armii polskiej biorąc pod uwagę jej uzbrojenie oraz wyposażenie potencjalnych przeciwników.

Niewątpliwie najwięcej materiałów na temat prowadzenia walk o miejscowości w okresie całego dwudziestolecia międzywojennego opublikował Stefan Rowecki. Były to artykuły poruszające najszerszy wachlarz zagadnień, najpełniej udokumentowane przykładami. Czyniły Roweckiego najlepszym znawcą tego problemu w Wojsku Polskim. W swych opracowaniach publikowanych na przestrzeni kilkunastu lat przedstawiał rozwój poglądów na działania bojowe w miastach w wielu państwach europejskich, przede wszystkim w Niemczech, Związku Radzieckim i Francji. Starał się także dać wytyczne do działania w tych warunkach dla wojsk własnych.

Pierwszy obszerny artykuł poświęcony omawianej problematyce opublikował w "Przeglądzie Wojskowym" w 1926 roku.[76] W oparciu o źródła niemieckie i radzieckie omówił w nim wojskowe aspekty walki w miejscowościach, korzystając z doświadczeń działań bojowych w miastach w czasie Rewolucji Październikowej i wojny domowej w Rosji oraz walk rewolucyjnych w Niemczech, Austrii, Bułgarii, Gruzji, Estonii i na Węgrzech.

---

75 Por. JURECKI: Doświadczenia z walk o Szanghaj. "Przegląd Wojskowy" nr 34/1932.

76 S.R.: Zasady tłumienia rozruchów i walki w mieście. "Przegląd Wojskowy" nr 9,10/1926.

Opracowanie to zostało znacznie rozszerzone i wydane w postaci podręcznika w roku 1928[77]. Było to jedyne tego typu polskie wydawnictwo opublikowane w okresie międzywojennym.

Poza omawianiem zasad prowadzenia obrony i natarcia autor poruszał także porządkowo-policyjne aspekty tłumienia wystąpień mieszkańców miast.

Wartość publikacji podnosiły liczne załączniki. Zawarto w nich opisy walk o miasta w czasie wystąpień rewolucyjnych po pierwszej wojnie światowej oraz rozdziały /podrozdziały/ z regulaminów innych armii dotyczące omawianych zagadnień, a ponadto ogólną analizę poglądów obowiązujących w tym zakresie w siłach zbrojnych innych państw.

Pracę zamyka obszerna bibliografia zagranicznych wydawnictw poświęconych działaniom bojowym w miejscowościach.

Artykuł opublikowany przez Roweckiego w 1933 roku w "Przeglądzie Piechoty" był już w całości poświęcony prowadzeniu działań bojowych w miejscowościach, w wypadku gdy po obu stronach znajdą się regularne jednostki wojskowe.[78] Autor podkreślał w nim, że piechota jest jedynym rodzajem broni, który bez większych zmian w organizacji i uzbrojeniu może prowadzić walkę w miejscowościach.

Głównym uzbrojeniem piechoty w walkach ulicznych miały być karabiny maszynowe. Karabin powtarzalny autor uznał za uzbrojenie nieprzydatne w tych warunkach; powinien on być zastąpiony pistoletem maszynowym. Autor zalecał także szerokie stosowanie granatów ręcznych i karabinowych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że autor proponował używanie w czasie walk w mieście jedynie chemicznych środków drażnią-

---

77 ROWECKI: Walki uliczne. Warszawa 1928.

78 ROWECKI: Piechota w walkach ulicznych. "Przegląd Piechoty" nr 4/1933.

cych i łzawiących; ze względu na bezbronną ludność nie zalecał bojowych środków trujących.[79]

Również ze względów humanitarnych autor proponował zamiast większej liczby artylerii stromotorowej stosowanie dział towarzyszących, w tym także moździerzy dużych kalibrów i haubic.

Pododdziałów saperów nie należało, według S.Roweckiego, wprowadzać do walki w całości, lecz przydzielać grupami piechocie. Saperzy, jak to podkreślał, "są nie do zastąpienia" w torowaniu drogi piechocie, umacnianiu opanowanych rubieży, prowadzeniu"wojny minowej". Skuteczność ich znacznie wzrasta wraz z wyposażeniem w miotacze ognia.

Do walki o miejscowości, zwłaszcza duże miasta, piechotę powinno się wzmacniać i tworzyć "oddziały kombinowane". Twierdzenie to autor wspierał cytatami z radzieckich i niemieckich instrukcji.

W artykule dokładnie omówiono także zasady natarcia i obrony wzdłuż ulicy i na budynek. Było to powtórzenie wytycznych zawartych w książce. Wszystkie wskazówki autora są zgodne z wnioskami zawartymi w prozdz. 2.1., tak że w dużym przybliżeniu można je uznać za jego własne.

Poglądy Stefana Roweckiego, chociaż bardzo popularne, omawiane we wszystkich ówczesnych czasopismach wojskowych i dość dobrze znane za granicą, znalazły jednak oponentów. Zasługujący na uwagę artykuł polemiczny opublikował płk dypl. Tadeusz Różycki.[80]

Stawiał on Roweckiemu dwa podstawowe zarzuty. Po pierwsze, że opierając się wyłącznie na obcych źródłach próbował dać rozwiązanie "właściwsze" niż oficerowie armii, o których pisał /Niemcy, Rosjanie/. Po drugie, że całkowicie pominął doświadczenia Wojska

---

79 Tamże, s. 473.

80 RÓŻYCKI: Piechota w walkach ulicznych. "Przegląd Piechoty" nr 7/1933.

Polskiego, które powinny być najistotniejsze i najbardziej przydatne w praktyce szkoleniowej /chociażby ze względu na specyfikę TDW/.

Wskazywał także w opracowaniu Roweckiego na wiele problemów, z którymi nie mógł się zgodzić. Trzeba przyznać, że wiele z jego argumentów brzmi przekonywająco.

We wstępie wyraził pogląd efektowny, lecz niekoniecznie znajdujący potwierdzenie w praktyce. Pisał: "najcharakterystyczniejszą cechę walk ulicznych stanowi ogromna rozmaitość warunków działania, zmuszająca walczących do szukania rozwiązań i kombinacyj, które nie dadzą się ująć w ramy regulaminu /.../. Jeżeli w taktyce musimy unikać wszelkich schematów i recept, to w najwyższym stopniu zasada ta obowiązuje właśnie w walkach ulicznych. Dlatego, być może, we wszystkich regulaminach dział ten potraktowany jest bardzo krótko i zwięźne".[81]

Takim sformułowaniem zanegować można każdy bardziej szczegółowy opis w regulaminie czy nawet sam regulamin. Jednak część uwag szczegółowych tego autora warta jest odnotowania.

Tak więc T. Różycki nie zgadzał się z twierdzeniem Roweckiego, że większość urządzeń technicznych użyteczności publicznej /stacje wodociągów, elektrownie, gazownie, centrale telefoniczne/ będzie rozmieszczona najczęściej w centrum miast. Uważał bowiem, że jako urządzenia wzniesione w ostatnim okresie znajdą się na ich peryferiach.

Za chybione uważał również porównanie walki o osiedla zabudowane niskimi domami z walką w lesie, a w dużych miastach o wysokich gmachach z działaniami bojowymi w górach. Tego typu analogia, jego zdaniem, to tylko "duży rozmach fantazji".

---

81 Tamże, s. 29.

Wskazywał ponadto sprzeczności w opracowaniu Roweckiego, który po stwierdzeniu, iż piechota jest jedynym rodzajem broni nie wymagającym do walki w mieście zmiany w organizacji i wyposażeniu, zalecał jej daleko idące przeobrażenia: tworzenie oddziałów i grup szturmowych przez przydział pododdziałów innych rodzajów wojsk aż po zmianę uzbrojenia /karabiny na pistolety maszynowe/.

Różycki uważał, że niektóre opisy miały charakter zbyt ogólny. Inaczej bowiem będzie wyglądała walka o budynek na skraju, inaczej w centrum miasta, inaczej o kompleks dużych gmachów, a jeszcze inaczej o parterowe zabudowania. Jest to w pewnym sensie zaprzeczenie samemu sobie, zwłaszcza w kontekście cytatu z poprzedniej strony. W podobny sposób Różycki rozprawiał się z wieloma innymi twierdzeniami Roweckiego dotyczącymi szczegółów walki wewnątrz miasta.

W zakończeniu stwierdzał, iż "przeprowadzoną przez Roweckiego próbę poprawiania regulaminów trzech państw i stworzenia namiastki regulaminu walk ulicznych uważa za chybioną". Zdaniem Różyckiego, lepsze efekty szkoleniowe dałaby wnikliwa analiza wybranego przykładu historycznego.

Kolejną próbę sprecyzowania wytycznych do walk o miejscowości podjął mjr Rzepecki.[82] Zajął się on problematyką małych miejscowości w systemie obrony polowej, starając się ustalić, które z nich i w jakich warunkach warto będzie bronić. Analizę przeprowadzał na przykładzie miejscowości o różnej zabudowie, uwzględniając charakter otaczającego je terenu oraz wytyczne w tym względzie obowiązujących regulaminów francuskich, niemieckich i radzieckich. Doszedł do wniosku, że po odpowiednim przygotowaniu korzystne będzie włączanie w system obrony każdej, nawet

---

82 RZEPECKI: Znaczenie miejscowości w walce obronnej małych oddziałów piechoty. "Przegląd Piechoty" nr 8/1935.

najmniejszej osady, z tym że przygotowanie osiedli drewnianych, z wąskimi ulicami wymaga po prostu znacznie większego nakładu pracy.

Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego w prasie wojskowej ukazywało się wiele artykułów poświęconych walce o miejscowości w czasie wojny polsko-radzieckiej. Z uwagi na najczęściej okolicznościowy charakter tych publikacji ograniczały się one do samego opisu działań, rezygnując z ich teoretycznej analizy. Dlatego też celowe wydaje się rozpatrzenie tych doświadczeń w oparciu o 14-tomowe "Studia taktyczne w historji wojen polskich 1918-1921", wydane w latach 1923-1938 przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy we współudziale z Biurem Historycznym Sztabu Głównego WP.

Prowadzone przez obie strony działania manewrowe powodowały, że miasta najczęściej zdobywano przez zaskoczenie zagonem kawalerii, a gdy to nie dawało rezultatu, dążono do wyjścia na tyły i zmuszenia obrońców do wycofania się. Taki przebieg miała bitwa o Wołoczyska[83]. Rosjanie próbowali opanować miejscowość niespodziewanym atakiem pociągów pancernych. Po odparciu szturmu wyszli kawalerią na jej tyły, zmuszając oddziały polskie do wycofania się. W czasie odwrotu jednostek polskich nawet najmniejsze miejscowości były wykorzystywane do prowadzenia działań opóźniających[84]. Tworzono w oparciu o nie "jeże" /tabory i artyleria wewnątrz osłaniane przez rozwiniętą wpków piechotę/. Wykorzystywano w ten sposób małe osiedla i większe miasta, na przykład Brody, gdzie w takim ugrupowaniu przeszła do obrony cała dywizja[85].

---

83 KUKIEL: Bitwa pod Wołoczyskami /11-24 lipca 1920/. Warszawa 1923.

84 ARCISZEWSKI: Ostroróg - Dubno - Brody. Walki 18 Dywizji Piechoty z konną armją Budiennego. Warszawa 1925.

85 Tamże, s. 131.

Oddziały kawalerii radzieckiej, wykonując głębokie zagony, zdobywały miasta i często poprzestając na zniszczeniu węzłów kolejowych i łączności oraz magazynów wojskowych, opuszczały je. W ten sposób na przykład działały w dniu 8 kwietnia 1920 roku 4 dywizja kawalerii w Żytomierzu i 11 dywizja kawalerii w Berdyczowie /obie z armii Budionnego/.[86]

Walki o miejscowości zwykle miały na celu opanowanie węzłów i linii kolejowych, które w słabo udrożnionym terenie i przy małej liczbie innych środków transportu decydowały o zaopatrzeniu walczących jednostek i manewrze odwodami.

Specyficznym przykładem działań bojowych o miejscowości były walki o Lidę 28 września 1920 roku w czasie odwrotu wojsk radzieckich spod Warszawy[87]. Na obszarze tego niezbyt dużego miasta doszło do boju spotkaniowego, w którym po każdej stronie uczestniczyły siły do dwóch dywizji. Oddziały radzieckie, w tym dużo kawalerii, próbowały przebić się przez ten węzeł komunikacyjny na wschód. Udało się to tylko ich nieznacznej części. Niektóre, jak na przykład 39 pułku piechoty, zostały całkowicie rozbite, a ich pozostałości wzięte do niewoli.

Zamknięcie tego węzła drogowego utrudniło wycofanie 3 armii radzieckiej, która po stracie artylerii i taborów dalej cofała się w rozproszeniu, powodując dużą wyrwę we froncie.

Ze względu na to, że walki toczyły się w ciągu jednego dnia, a także z uwagi na duże nasycenie wojskami oraz zaczepny charakter działań obu stron nie nabrały one cech walk ulicznych /brak zapór inżynieryjnych, użycia materiałów wybuchowych czy organizacji grup szturmowych/. Walki te miały raczej przebieg

---

86 BIERNACKI: Działania armji konnej Budiennego w kampanji polsko-rosyjskiej 1920 r. Warszawa 1926, ss. 86-88.

87 KORZYCKI: Bój pod Lidą. Warszawa 1930.

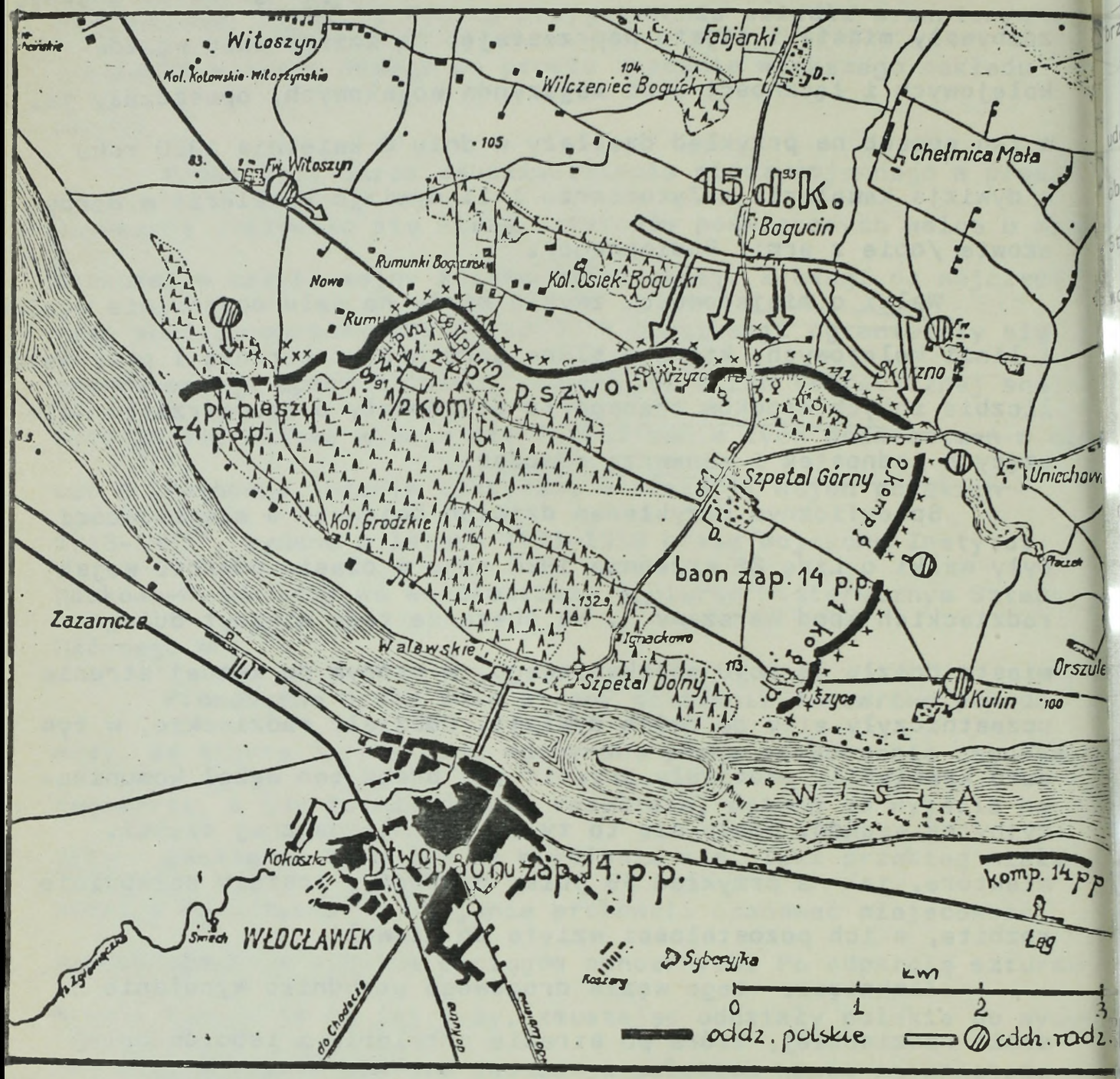

Rys. 26. Organizacja obrony Włocławka w 1920 r.

charakterystyczny dla typowego boju spotkaniowego.

Inaczej przebiegały walki o Włocławek w sierpniu 1920 roku[88]. Miasto, bronione przez około 2 tysięcy żołnierzy polski było oblegane przez dywizję kawalerii i dywizję piechoty. Obron

---

88 BOHUSZ-SZYSZKO: Działania wojenne nad Dolną Wisłą w 1920 rok Warszawa 1932.

miasta leżącego po lewej stronie Wisły zorganizowano na jej prawym brzegu, rozbudowując przedmoście o promieniu 1,5 km.

Nacierający po przeprowadzeniu dokładnego rozpoznania uderzyli na jednym wąskim odcinku i przełamali pojedynczą linię obrony, osiągnęli most i odcięli część obrońców od wojsk własnych. Straty oddziałów polskich w zabitych, rannych i wziętych do niewoli wynosiły około 40%. Drewniany most przez Wisłę udało się w ostatniej chwili spalić.

Z uwagi na ogólną zmianę sytuacji na szczeblu strategiczno-operacyjnym mimo zaawansowanych przygotowań forsowania rzeki nie rozpoczęto i przeciwnik wycofał się bez walki.

Podobną rolę odgrywał w tych walkach Płock, gdzie znajdował się kolejny most na Wiśle. W tym wypadku miasto leżało po prawej stronie rzeki i było narażone na bezpośredni atak przeciwnika. Broniło go ponad 3,5 tysiąca żołnierzy rozwiniętych na jednej rubieży w odległości 1-1,5 km od miasta /o łącznej długości ok. 6 km/. Druga linia obrony /zaledwie pojedyncze punkty oporu/ przebiegała skrajem zabudowy. Artylerię rozwinięto na lewym brzegu rzeki.

Nacierający, wykorzystując zwrot zaczepny obrońców, w szyku konnym włamali się do miasta przekraczając nie obsadzone pozycje - zewnętrzną i na skraju miasta. W Płocku wybuchła panika. Atakujący w tym momencie popełnili błąd nie przechodząc z marszu do ataku na nie broniony most, lecz rozpraszając się w zdobytej części miasta.

Obrońcy przystąpili do doraźnej organizacji obrony poszczególnych budynków i skrzyżowań. Powstawały odrębne odcinki oporu kierowane przez dowódców plutonów i kompanii, wspomaganych masowo

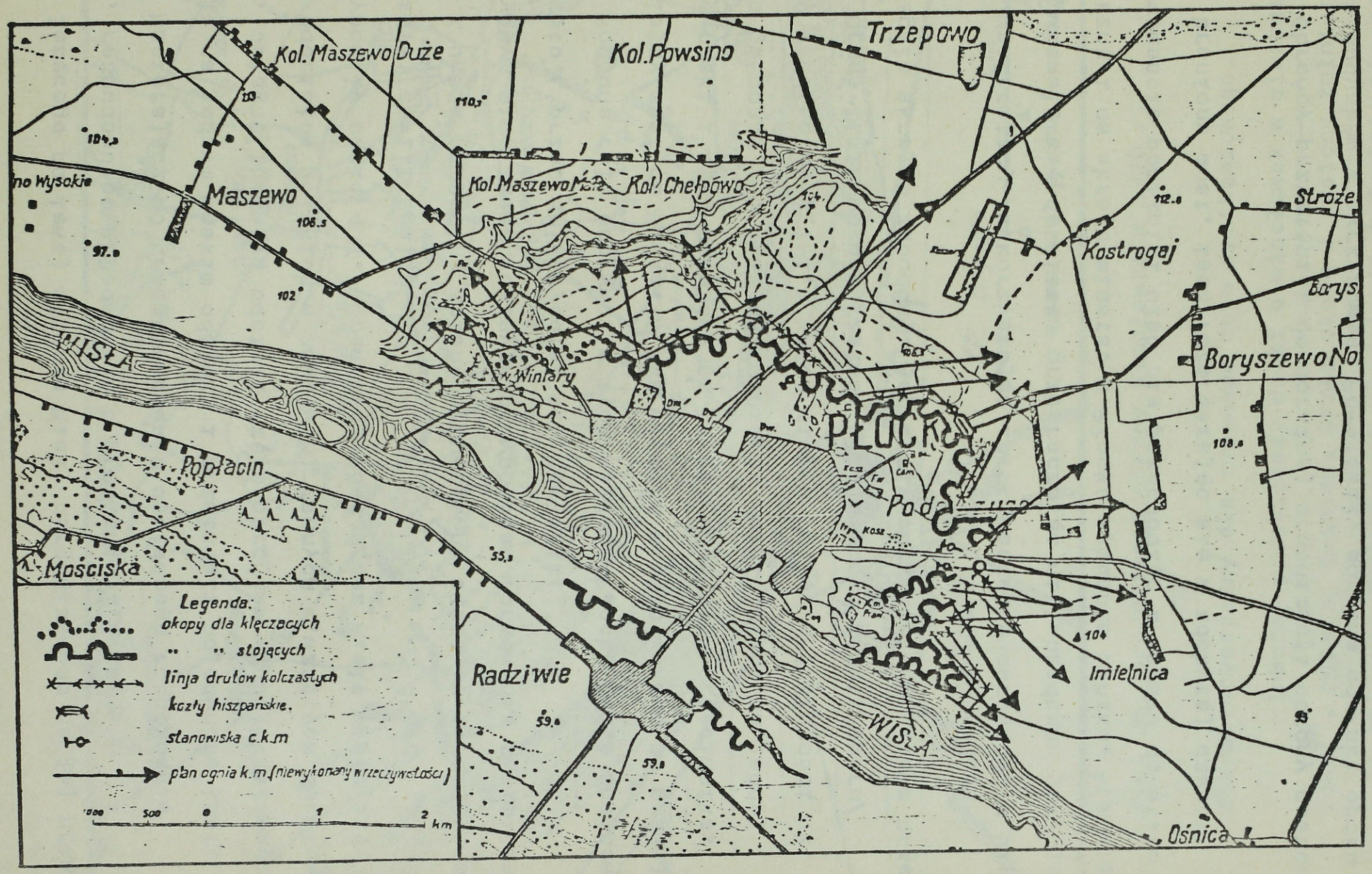

Rys. 37. Organizacja obrony Płocka w 1920 r.

przez mieszkańców miasta. Obrona na wąskim przedmościu wewnątrz miasta okrzepła. Doszło do ostrych walk, częstych ataków i kontrataków siłami plutonu-kompanii. Obie strony wprowadziły do miasta działa i używały ich do strzelania na wprost.

W wyniku ogólnej zmiany sytuacji na froncie przeciwnik w nocy 19 sierpnia 1920 roku wycofał się z miasta.

Analizując przebieg walk Bohusz-Szyszko podkreślał, że organizacja obrony kordonowej miast - jednej linii oporu obsadzonej niezbyt licznymi siłami - nigdy nie przyniosła pożądanych rezultatów, jeśli brak było kolejnych rubieży obrony i licznych mobilnych odwodów. Rubież ta była łatwo przełamywana przez atakujących, którzy szybko wdzierali się do centrum miasta.

Interesujący ze względu na śmiały zamysł był plan natarcia na Sejny w celu odzyskania ich z rąk litewskich przez 1 DPL[89]. Wykonano głębokie obustronne obejście kilku kolumnami. Atak został przeprowadzony z kilku stron, z jednoczesnym utworzeniem frontu zewnętrznego /por. rys. 28 /.

Tak więc opierając się na doświadczeniach z tej wojny proponowano opanowywanie miejscowości śmiałymi działaniami szybkich oddziałów wydzielonych zanim przeciwnik zdąży zorganizować w nich obronę. Dzięki takim działaniom można by uniknąć kosztownych i długotrwałych walk ulicznych.

Planując obronę miast należało zadbać o rozbudowę inżynieryjną. Zewnętrzne linie obrony zalecano organizować tylko w sytuacji, gdy posiadane siły pozwolą na silne obsadzenie co najmniej dwóch kolejnych rubieży. W przeciwnym wypadku zalecano walczyć w oparciu o mury miasta.

---

89 SMOLIŃSKI: Walki polsko-litewskie na Suwalszczyźnie we wrześniu 1920 r.

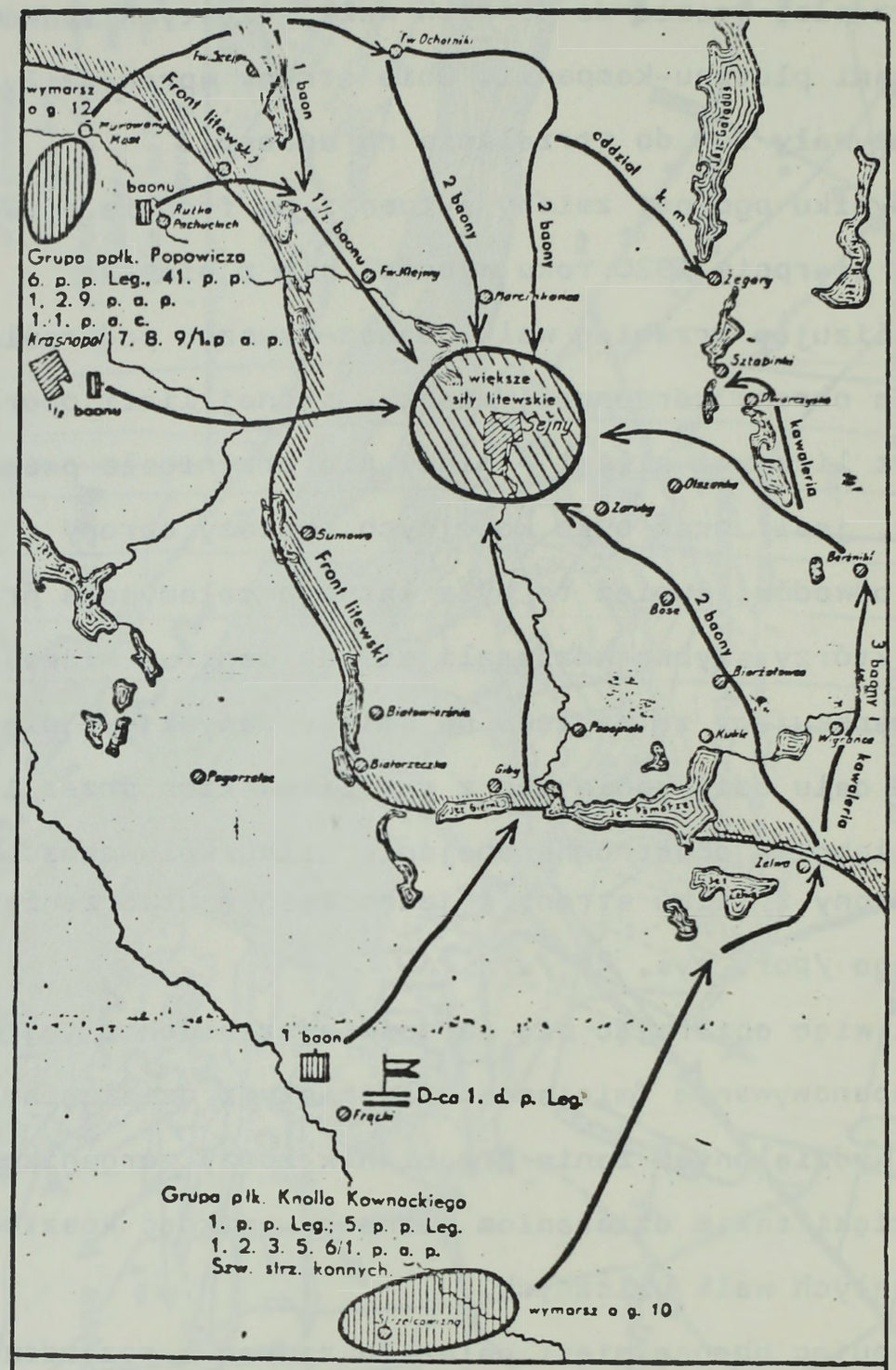

PLAN NATARCIA 1. DYW. PIECHOTY LEG. NA SEJNY.
według rozkazu operac. 1. d. p. Leg. Nr 60 z dn. 20.IX 20. r.

Rys.28. Manewr dwustronnego obejścia z jednoczesnym utworzeniem frontu zewnętrznego w czasie natarcia na Sejny.

3.4.2. W regulaminach i instrukcjach

Za pierwsze polskie regulaminy wojskowe i podręczniki taktyki omawiające współczesne zasady walki można uznać wydawnictwa ruchu strzeleckiego, a następnie Polskiej Organizacji Wojskowej. Z uwagi na skromne możliwości w zdecydowanej większości były to tłumaczenia lub adaptacje opracowań wydawanych w różnych państwach Europy.

Chociaż ze względu na różnorodne źródła pochodzenia nie przyczyniały się one do tworzenia jednolitego, spójnego systemu wiedzy, to jednak właśnie dzięki tej różnorodności dawały czytelnikom szeroki pogląd na prowadzenie walki, między innymi także o miejscowości, nie ograniczony sztywnymi kanonami obowiązującymi w regularnych armiach.

Jednym z bardziej popularnych wydawnictw tego typu wśród Drużyn Strzeleckich był tłumaczony z angielskiego podręcznik majora Gruythera[90]. Podobnie jak w innych ówczesnych wydawnictwach omawiano w nim tylko walki o małe miejscowości /wsie/ włączone w system obrony polowej. Autor zalecał zajmować w nich obronę

---

90 GRUYTHER: Zasady taktyki. Kraków 1912.

tylko wtedy, gdy przeciwnik na danym odcinku frontu nie będzie dysponował większą ilością ciężkiej artylerii. Wynikało to stąd, że miejscowości w zasadzie nie przygotowywano do obrony przez rozbudowę schronów i ukryć, lecz tylko stanowisk ogniowych. Dlatego padające pociski artyleryjskie, których rażące skutki były zwielokrotnione przez walące się mury i odłamki kamienia, zadawały obrońcom ogromne straty, większe niż piechocie okopanej w terenie otwartym.

Autor próbował znaleźć rozwiązanie, zalecając zajmowanie wcześniej przygotowanych do obrony budynków dopiero przed samym atakiem przeciwnika /po zakończeniu artyleryjskiego przygotowania ataku/ . W natarciu preferował dążenie do oskrzydlenia i wyjścia na tyły miejscowości, co powinno, jego zdaniem, przyczynić się do ich opuszczenia lub w wypadku okrążenia - kapitulacji.

Gruyther zalecał dużą ostrożność w podejmowaniu decyzji o użyciu przez nacierającego ognia. Podpalenie wsi zmuszało co prawda obrońców do wycofania się, ale jednocześnie hamowało natarcie. Warto przytoczyć jeszcze jeden argument, którym posługiwał się autor, a który po dwóch wojnach światowych i kilkudziesięciu innych może wywołać jedynie refleksję o "dawnych dobrych czasach": "Zastosowanie ognia nie jest wprawdzie zabronione przez żadne prawa wojny, lecz zatrąca nieco barbarzyństwem".

W sumie autor dał na kilkunastu stronach szczegółową wykładnię prowadzenia natarcia i obrony miejscowości według najlepszych wzorców obowiązujących przed pierwszą wojną światową.

Oficerowie wstępujący do Wojska Polskiego tworzonego po odzyskaniu niepodległości przynosili ze sobą doświadczenia różnych armii. Obok oficerów z trzech armii zaborczych oraz formacji

legionowych w jego skład weszli żołnierze Armii Polskiej we Francji, jednostek działających na obszarze byłego imperium rosyjskiego i liczne kadry POW. Dysponowali oni ogromnym doświadczeniem z wieloletnich walk w różnorodnych warunkach, w tym także o miejscowości, na odmiennych teatrach wojny i z różnym przeciwnikiem.

Zgromadzona w ten sposób wiedza znalazła odzwierciedlenie w regulaminach i instrukcjach, których komplet ukazał się w krótkim czasie po utworzeniu sił zbrojnych. W pierwszych regulaminach, podobnie jak w innych armiach w tym czasie, problematyce walk o miejscowości nie poświęcano zbyt wiele uwagi. Regulamin walki piechoty z 1920 roku[91] poruszał to zagadnienie zaledwie w dwóch niewielkich akapitach. Zalecał przygotowywanie ataku na osiedle silnym ogniem artylerii. Piechota wewnątrz miejscowości miała walczyć przede wszystkim bagnetem i granatem. Osłaniać ją powinny karabiny maszynowe, działa towarzyszące i moździerze. Przy wyborze miejscowości do obrony nakazywano dużą ostrożność podkreślając, że nawet najsilniejsze budynki szybko zostaną zniszczone ogniem artylerii. W regulaminie tym widać wyraźne wpływy poglądów francuskich.

Już w pierwszych polskich instrukcjach wskazywano na konieczność znacznego wzmacniania oddziałów piechoty przeznaczonych do walki na obszarach zabudowanych. W 1919 wprowadzono do obiegu termin oddziały szturmowe jako "samodzielne jednostki taktyczne" - kompanie lub bataliony szturmowe oraz sekcje szturmowe w kompaniach piechoty[92].

W kolejnych opracowaniach zalecano przydział plutonów artylerii, a nawet pojedynczych dział do dyspozycji dowódców

---

91 Regulamin piechoty. Cz.II. Ogólne zasady walki piechoty /projekt/. Warszawa 1920.

92 SADOWSKI: Sekcyjny sekcji szturmowej. Warszawa 1919, s. 4.

pododdziałów piechoty. Działa te miały z bliskiej odległości ogniem na wprost burzyć budynki, w których znajdowały się punkty oporu, oślepiać lub niszczyć stanowiska obserwacyjne oraz karabiny maszynowe, działa i czołgi nieprzyjaciela wykryte w trakcie natarcia.[93] Zgodnie z wytycznymi dowódca artylerii stale powinien przebywać przy dowódcy pododdziału piechoty, do którego został przydzielony. Poza wykonywaniem wcześniej postawionych zadań powinien z własnej inicjatywy otwierać ogień do wszystkich obiektów utrudniających natarcie piechocie.

W czasie walk wewnątrz miasta zalecano salwami granatów karabinowych obezwładniać wszystkie pomieszczenia atakowanego budynku po dostępnej do ostrzału stronie.[94] Następujący po salwie skok piechoty powinien być wykonywany pod osłoną dymu.

Jednym z istotnych problemów wynikających z ówczesnych potrzeb wojennych była obrona miejscowości leżących na bliskim zapleczu frontu przed zagonami kawalerii przeciwnika.[95] Wskazywano na potrzebę barykadowania dróg wychodzących z miejscowości i ustawiania w pobliżu karabinów maszynowych. Jeśli atakujący nie osiągnął zaskoczenia, obrońcy /najczęściej jednostki tyłowe/ w zasadzie byli w stanie utrzymać miejscowość, gdyż nie dysponował on artylerią, a prowadzony rodzaj działań nie pozwalał na dłuższe oblężenie.

Miejscowości, które znalazły się na rubieży styczności wojsk i miały być wykorzystane do obrony, nakazywano starannie fortyfikować, tak aby mogły stawiać przez dłuższy czas opór nawet

---

93 Piechota. Cz. II. Szkoła walki. Dodatek nr 6. Współdziałanie artylerji z piechotą. Warszawa 1920.

94 Piechota. Cz. II. Szkoła walki. Załącznik nr 5. Taktyczne użycie granatów ręcznych i karabinowych. Warszawa 1920, s. 18.

95 Tymczasowa instrukcja zwalczania jazdy przez piechotę. Warszawa 1920.

w wypadku całkowitego okrążenia.[96] Uważano, że obsadzające je garnizony nie powinny być zbyt liczne. Dla całego ich składu osobowego należało zapewnić miejsca w trwałych schronach zabezpieczających przed ogniem artylerii. Urządzanie takich schronów ułatwiały piwnice oraz duża ilość przydatnych do tego materiałów, a także możliwość prowadzenia prac nawet w ciągu dnia /za osłoną budynków/. Przed niebezpieczeństwem okrążenia miały chronić gniazda ciężkich karabinów maszynowych rozmieszczone na skrzydłach miejscowości. /W sformułowaniach tych widać wyraźną zbieżność ze wskazówkami zawartymi w ówczesnych regulaminach niemieckich, drukowanych w ostatnim okresie pierwszej wojny światowej./

Obezwładnienie tak przygotowanych schronów wymagało użycia ciężkiej artylerii - haubic lub moździerzy o kalibrze powyżej 155 mm, strzelających pociskami z zapalnikami ze zwłoką.[97] Budynki /murowane/ zalecano niszczyć artylerią 155 mm.

Instrukcje nakazywały naliczać duże ilości amunicji - po 8 pocisków na każde 100 m^2 rażonej powierzchni /4 do niszczenia piwnic i 4 na zburzenie ścian/. Zwracano przy tym uwagę, że burzenie należy rozpoczynać od piwnic. Jedną czwartą pocisków przeznaczonych do burzenia ścian powinny stanowić pociski zapalające.

W miarę upływu czasu obserwuje się w coraz większym stopniu odchodzenie od dokładnego przenoszenia obcych doświadczeń. Po opracowaniu wniosków z wojny 1919-1920 uległy także częściowo zmianie poglądy na prowadzenie walk o miejscowości.

---

96 MAŁACHOWSKI: Umocnienia polowe stosowane. Poznań 1921.

97 Tymczasowa instrukcja służby polowej dla artylerii. Warszawa 1925, s. 309.

Wydana w 1928 roku instrukcja artylerii zalecała już ostrożne wprowadzanie dział do miejscowości zarówno w czasie prowadzenia natarcia, jak i w obronie.[98] Podkreślano przy tym, że są one najskuteczniejszym środkiem walki z czołgami przeciwnika. Właściwie rozmieszczone mogą, zdaniem autorów, zatrzymać każde natarcie wozów bojowych.

Natomiast użycie karabinów maszynowych nadal regulowały zasady obowiązujące w innych armiach na początku pierwszej wojny światowej. Uważano, iż w obronie rola ich "ograniczała się do uniemożliwienia ogniem dostępu do nich" /miejscowości - J.S./.[99] O wykorzystaniu broni maszynowej w natarciu wewnątrz miejscowości w omawianej instrukcji nawet nie wspomniano.

W regulaminach wojsk pancernych problematyce walki w terenie zabudowanym poświęcano bardzo mało miejsca. Ograniczano się do sformułowań, iż czołgi czy samochody pancerne powinny działać "w ścisłym współdziałaniu" z piechotą.[100] Zajmowano się przy tym tylko walką o wsie i małe miasteczka. O użyciu wozów bojowych w większych miastach w ogóle nie było mowy.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych nastąpiła wymiana większości regulaminów walki i instrukcji. Było to związane z coraz śmielszym odchodzeniem od doświadczeń wyniesionych z pierwszej wojny światowej. Jednocześnie własny dorobek w dziedzinie sztuki wojennej pozwalał na wydawanie własnych w pełni oryginalnych opracowań.

---

98 Instrukcja taktycznego użycia artylerji /projekt/. Warszawa 1928.

99 Instrukcja taktycznego użycia i działania batalionów ciężkich karabinów maszynowych /projekt/. Warszawa 1928, s. 12.

100 Instrukcja taktycznego użycia i zwalczania oddziałów opancerzonych /czołgi, samochody, pociągi/ /projekt/. Warszawa 1928.

Regulamin walki czołgów z 1930 roku rozpatrywał już możliwość wprowadzania wozów bojowych do walki w dużych miastach.[101] Zalecał im działanie wzdłuż jednej lub kilku ulic skokami od przecznicy do przecznicy. Jego autorzy zwracali uwagę przede wszystkim na zwalczanie dział przeciwpancernych. Nie przewidzieli natomiast w ogóle możliwości budowy przez przeciwnika przeszkód inżynieryjnych i wynikających stąd trudności dla nacierających czołgów. Godne podkreślenia jest zalecenie, jakie po raz pierwszy znalazło się w polskich instrukcjach, dotyczące rozpoznawania miejscowości przez lotnictwo. Powinno ono przed atakiem wykonać zdjęcia, na podstawie których miały działać pododdziały czołgów.

Wydany w tym samym roku regulamin walki artylerii zagadnienia walki w miejscowościach kwitował jedynie stwierdzeniem, iż w tych warunkach należy piechocie przydzielać działa towarzyszące.[102]

Instrukcja saperska z 1931 roku powtarzała ustalenia zawarte w poprzednich wydawnictwach.[103] Nadal traktowała miejscowości jako elementy wzmacniające obronę polową. Nowe w niej było tylko zalecenie, aby schrony budowane w piwnicach wyposażać w urządzenia filtrowentylacyjne chroniące przed działaniem gazów trujących.

Spośród opracowań z początku lat trzydziestych najpełniej zagadnienia walki w miejscowościach poruszał projekt instrukcji walki, opracowany przez Komisję Regulaminową Sztabu Głównego WP.[104]

Zalecał on wykorzystywanie do obrony tylko większych miejscowości z trwałymi, murowanymi budynkami. Należało je włączać

---

101 Regulamin czołgów. Cz.II. Walka. Warszawa 1930.

102 Regulamin artylerii /walka/. Warszawa 1930.

103 Fortyfikacje polowe. Cz. I - taktyczna /projekt/. Maszynopis, 1931.

104 Ogólna instrukcja walki. Cz. I /tymczasowa/. Maszynopis, 1931.

w system obrony polowej. Podstawowe działania bojowe decydujące o ich utrzymaniu miały nadal rozgrywać się na przedpolu i na skrzydłach.

Prowadzenie walk ulicznych przewidywano jedynie w ostateczności po włamaniu się nacierającego w głąb obrony. O ich powodzeniu będzie decydowała odwaga, przedsiębiorczość i inicjatywa niższych dowódców. Podkreślano, że do miast należy wprowadzać oddziały zdyscyplinowane i dobrze zaopatrzone, gdyż teren ten w szczególny sposób sprzyja demoralizacji wojsk. W kraju przeciwnika należało przewidzieć wrogie zachowanie się mieszkańców. W związku z tym zakładano możliwość brania spośród nich zakładników.

W razie konieczności czołowego natarcia w pierwszej kolejności należało opanować budynki znajdujące się na skraju miasta. Jeśli natarcie w ciągu dnia nie przyniosłoby powodzenia, proponowano powtórzyć je po zapadnięciu ciemności.

Za najpewniejszy sposób uzyskania powodzenia uważano działanie z zaskoczenia. Należało wówczas jak najszybciej uchwycić najważniejsze punkty miejscowości - grupy szczególnie trwałych budynków i węzły sieci telefonicznej, elektrycznej, wodociągowej oraz inne podobne urządzenia decydujące o życiu miasta.

Oddziały wyznaczone do natarcia wewnątrz miasta powinny mieć możliwość samodzielnego działania. Piechotę należało wzmacniać działami towarzyszącymi i moździerzami, pododdziałami saperów oraz czołgami lub samochodami pancernymi.

Zadaniem dział towarzyszących miało być niszczenie ogniem na wprost punktów ogniowych ukrytych w budynkach, a artyleria dywizyjna ogniem z zakrytych stanowisk powinna obezwładniać "wyraźnie określone i ważniejsze cele". Zalecano przy tym stosowanie pocisków napełnionych gazem trującym. Po opanowaniu części

miasta /budynku/ należało się w niej jak najszybciej umocnić, przygotować do odparcia kontrataku, a dopiero potem nacierać dalej. Całość opanowanego terenu powinna być dokładnie przeszukana i oczyszczona.

Przy organizowaniu obrony zalecano rozwijać przed miejscowością tylko linię ubezpieczeń, natomiast, główną rubież oporu wybierać za osłoną budynków, wewnątrz miejscowości. Odwód zaś powinien być rozmieszczony poza osiedlem, tak aby mógł wykonywać kontrataki na przeciwnika próbującego dokonać manewru obejścia. Wewnątrz, w najbardziej dogodnym miejscu, należało tworzyć rdzeń obrony. Oddzielnymi garnizonami powinny być obsadzone także inne ważniejsze obiekty i urządzenia użyteczności publicznej.

Dla dział i karabinów maszynowych należało przygotować zamaskowane stanowiska ogniowe. W systemie ognia obrony dużą rolę miały również odgrywać moździerze.

Autorzy projektu przywiązywali dużą wagę do bojowych środków trujących. Poza stosowaniem pocisków artyleryjskich wypełnionych gazem zalecano pokrywać nimi całe rejony miasta nie obsadzone przez obrońców, czyniąc je tym samym niedostępnymi dla nacierających.

W celu ułatwienia komunikacji i łączności należało tworzyć wzdłuż ulic ukryte ciągi komunikacyjne, przebijając ściany w przylegających do siebie budynkach.

Zwroty zaczepne wewnątrz miejscowości miały wykonywać małe pododdziały na niezbyt dużą odległość, ponieważ trudności w dowodzeniu uniemożliwiały, zdaniem autorów, użycie do tego celu większych jednostek.

Można stwierdzić, że do początku lat trzydziestych dokładnie opracowano doświadczenia z walk o miejscowości, toczonych

w czasie pierwszej wojny światowej i walk rewolucyjnych po jej zakończeniu. Jednak rozwój taktyki w tym zakresie, podobnie jak w innych armiach, uległ zahamowaniu. Brakowało nowych doświadczeń z pól walki, a rozwój sprzętu bojowego nie postępował tak szybko, aby wymuszać zmianę poglądów.

Daje się zauważyć także pewien brak spójności między instrukcjami poszczególnych rodzajów broni. Regulaminy ogólnowojskowe /piechoty/ mówiły o możliwości wsparcia nacierających wewnątrz miasta oddziałów czołgami /np. poprzednio omawiany projekt instrukcji walki/, ale instrukcje wojsk pancernych najczęściej tę sprawę pomijały. Zalecały podprowadzenie atakującej piechoty do skraju zabudowy i unikanie wprowadzania wozów bojowych pomiędzy budynki.[105]

Wydany w 1933 roku regulamin walki piechoty w odniesieniu do działań bojowych w miejscowościach powtarzał wskazówki zawarte w "Ogólnej instrukcji walki" sprzed dwóch lat.[106] /por. s. 327/ Podobnie było w kilkunastu instrukcjach poszczególnych rodzajów wojsk, wydanych w tym czasie.

Na uwagę wśród nich zasługuje wydana w 1934 roku instrukcja wojsk inżynieryjnych.[107] Podkreślono w niej, że powodzenie natarcia w mieście zależy od możliwości torowania drogi nacierającym oddziałom przez niszczenie przeszkód inżynieryjnych i wykonywanie otworów w ścianach.

Dokładnie podano także sposób wykonywania różnych zapór inżynieryjnych oraz przygotowania budynków do obrony /według zasad cytowanych w rozdz.2.1./.

---

105 Tymczasowe wskazówki taktycznego działania szybkobieżnych czołgów T-K. Warszawa 1932.

106 Regulamin piechoty. Cz. I. Ogólne zasady walki piechoty. Warszawa 1933.

107 Umocnienia polowe. Cz. I. Taktyczna. Warszawa 1933. Cz. II. Roboty przy doraźnym umacnianiu pola walki. Warszawa 1934.

Na szczególną uwagę - nie tylko wśród wydawnictw polskich - - zasługuje instrukcja w całości traktująca o zasadach prowadzenia walk w terenie zurbanizowanym.[108] Jest to jedyny znany mi regulamin, wydany między pierwszą i drugą wojną światową, poświęcony tej tematyce. Sam fakt opracowania i opublikowania tego typu oficjalnego wydawnictwa wydaje dobrą opinię oficerom Sztabu Głównego WP, którzy dostrzegli taką konieczność. Jedyną, częściowo tylko podobną instrukcją był niemiecki regulamin dla zwartych oddziałów policyjnych.[109] Poświęcony był on jednak walce z wystąpieniami rewolucyjnymi, z uzbrojonymi mieszkańcami miast, a nie działaniom, w których po obu stronach znajdują się regularne oddziały wojskowe.

Instrukcja rozpoczynała się krótką charakterystyką terenów wielkoprzemysłowych z punktu widzenia prowadzenia w nich działań bojowych. Jako cechę charakterystyczną walki w tych warunkach podano ich uporczywość i gwałtowność.[110]

Za najbardziej nadające się do działania w tych warunkach uznano samodzielne oddziały piechoty, specjalnie wyposażone i uzbrojone oraz wzmocnione saperami. Oddziały i związki taktyczne zalecano wzmacniać oddziałami saperów, wojsk chemicznych, ciężką artylerię stromotorową, bronią pancerną i samolotami bombowymi. Za celowe uznano również wprowadzenie do walki w tym terenie pociągów pancernych.

We wstępnej części instrukcji zwrócono również uwagę na wykorzystanie artylerii. Powinna ona być tak używana, aby nie

---

108 Instrukcja walki w obszarach przemysłowych i kopalniach. Warszawa 1937./dalej - Instrukcja walki.../

109 Die Ausbildung der Schutzpolizei im Waffendienst. Berlin 1928.

110 Instrukcja walki..., s. 2.

zniszczyć obiektów przemysłowych, które mogą być przydatne dla wkraczających wojsk.

Następnie autorzy omówili kolejno podstawowe formy walki i zabezpieczenia działań bojowych w terenie gęsto pokrytym budy kami przemysłowymi i mieszkalnymi, poczynając od marszu i posto

Jeśli chodzi o rozpoznanie, to zalecano zrezygnowanie z walerii na rzecz kolarzy oraz rozpoznania inżynieryjnego i powie trznego.

W natarciu za najbardziej celowe uważano stosowanie - jeś pozwolą warunki - manewru oskrzydlenia lub obejścia. Podkreślanc że bardzo często trzeba będzie jednak wykonywać uderzenia czołow

W związku z tym instrukcja nakazywała tworzenie oddziałów szturmowych /"kolumn szturmowych"/. Miały się one składać z grup szturmowych /"grup bojowych"/ w sile od wzmocnionej drużyny do dwóch plutonów, wyposażonych w działa towarzyszące, moździerze, miotacze ognia, ręczne karabiny maszynowe, granaty ręczne i środ ki zapalające, wraz z przydzielonymi pododdziałami saperskimi, łączności i chemicznymi.

Wskazywano, iż w czasie walk na terenie wielkich zakładów przemysłowych należy zwracać uwagę na szczególnie niebezpieczne obiekty, jak zbiorniki i instalacje przerobu produktów naftowych, gazu czy innych środków chemicznych. Zalecano w związku z tym, aby do sztabów walczących oddziałów przydzielać odpowiednich specjalistów-techników.

Nadal powodzenie działań wiązano z właściwym użyciem artylerii, zaznaczając jednak, że po uchwyceniu skraju miejsco- wości główny ciężar wykonywania zadań przejmie na siebie artyleri towarzysząca. Warto odnotować również fakt przywiązywania większe wagi do prowadzenia rozpoznania chemicznego i zabezpieczenia prze bojowymi środkami trującymi.

W części dotyczącej prowadzenia obrony na uwagę zasługuje podkreślenie konieczności kontynuacji walki nawet po całkowitym okrążeniu miasta, dzielnicy czy budynku przez nieprzyjaciela. Godne uwagi jest również zalecenie wykorzystywania podziemnych przejść i połączeń w czasie prowadzenia kontrataków.

Teren zurbanizowany, zdaniem autorów, szczególnie nadaje się do prowadzenia działań opóźniających. Oddziały biorące w nich udział powinny mieć dużą samodzielność, podobnie jak grupy szturmowe.

Omawiając organizację odwodów zaznaczano, że powinny one być "raczej liczne niż duże" w związku z koniecznością częstego wprowadzania ich do walki zarówno w natarciu, jak i w obronie.

Wskazywano na potrzebę wykorzystania lotnictwa nie tylko do prowadzenia rozpoznania, lecz także do bezpośredniego wsparcia walczących wojsk oraz utrzymywania łączności.

Wszelkie działania prowadzone na powierzchni powinny być skoordynowane i wspierane działaniami pod ziemią.

Dużą wagę przywiązywano do obrony przeciwlotniczej. Niebezpieczeństwo z tym związane widziano nie w rażącym działaniu bomb lotniczych czy pocisków broni pokładowej, lecz przede wszystkim w pożarach, jakie powstaną po bombardowaniach bombami zapalającymi.

Instrukcja zakładała, że czołgi w terenie zurbanizowanym będą używane najwyżej w niewielkich grupach i tylko na małą głębokość. Dlatego obronę przeciwpancerną będzie stosunkowo łatwo zorganizować; powinna ona być bardzo skuteczna.

Następnie w tej samej kolejności zostały omówione działania na obszarach kopalń ropy naftowej.

Za ciekawostkę można uznać poświęcenie całego rozdziału prowadzeniu "walki podziemnej" w kopalniach. Ponieważ trudno porównać te informacje z innymi wydawnictwami z okresu międzywojennego czy też współczesnymi, nie będę ich omawiał.

Trzecia część instrukcji zawierała zasady prowadzenia niszczeń, ewakuacji i rozbudowy różnych obiektów przemysłowych.

Podsumowując można stwierdzić, że była to na pewno najbardziej interesująca instrukcja okresu międzywojennego, najdokładniejsza, uwzględniająca aktualne w tym okresie poglądy.

Pozostałe instrukcje, które ukazały się w latach 1937-1939, nie wniosły nic nowego do omawianej dziedziny.

W zakończeniu należy podkreślić, że obowiązujące w Wojsku Polskim regulaminy dały właściwą wykładnię walki w terenie zurbanizowanym. Trzeba przy tym patrzeć na nie z perspektywy urbanizacji ówczesnej Europy Środkowej oraz technicznego wyposażenia, jakim dysponowały siły zbrojne Rzeczypospolitej.

x

x x

Wypracowane w okresie międzywojennym przez polskich teoretyków sztuki wojennej poglądy na prowadzenie walk o miejscowości zawarte w opracowaniach teoretycznych, artykułach prasowych i regulaminach zostały potwierdzone w czasie drugiej wojny światowej, szczególnie w jej pierwszym okresie /do połowy 1942 roku/. Okazało się przy tym, że największą wartość miały opracowania pisane w oparciu o własne doświadczenia z lat 1919-1920. Wojna polsko-niemiecka, francusko-niemiecka i walki na południu Europy miały charakter manewrowy, odbiegały znacznie od działań w pierwszej wojnie światowej. Duże miasta zaś odpowiednio przygotowane do obrony i dobrze zaopatrzone w środki materiałowe mogły dość długo walczyć nawet po okrążeniu /Warszawa, Odessa, Leningrad/.

3.5. Włochy

Wśród opracowań włoskich okresu międzywojennego godna uwagi ze względu na swą oryginalność jest wydana po raz pierwszy w 1921 roku praca generała Douheta.[111] Podobnie jak inne publikacje teoretyków wojskowych tego okresu była ona reakcją na wielkie bitwy pozycyjne pierwszej wojny światowej.

Autor uważał, iż warunkiem ponownego przejścia do śmiałych i przynoszących efektywne zwycięstwa działań manewrowych jest przeniesienie głównego wysiłku prowadzenia wojny w powietrze. Zalecał w tym celu rozbudowę lotnictwa, głównie bombowego, kosztem wojsk lądowych i marynarki wojennej.

Rola, jaką miasta i duże ośrodki przemysłowe odgrywały w teorii Douheta, skłania, by nie pomijać tego opracowania, mimo że bezpośrednio nie wiąże się ono z przedmiotem tej rozprawy.

Autor uważał, że samolot, przenoszący oprócz bomb burzących i zapalających pojemniki z bojowymi środkami trującymi, całkowicie zmieni formy prowadzenia wojny w taki sposób, jak kiedyś wprowadzenie do uzbrojenia wojsk broni palnej, a następnie maszynowej. W związku z tym z wielką stanowczością twierdził, że wszelkie wnioski i doświadczenia z walk w pierwszej wojnie światowej "można uważać jedynie za bardzo już odległy punkt wyjścia, nie zaś za podstawę, na której można budować organizację obrony państwa, która powinna uwzględniać potrzeby przyszłości"[112].

Według gen. Douheta, jedynym środkiem do szybkiego wygrania wojny jest "armia powietrzna" licząca co najmniej tysiąc

---

111 DOUHET: Panowanie w powietrzu. Warszawa 1965.

112 Tamże, s. 27.

samolotów bombowych /sto eskadr/. Każda eskadra zrzucając 20 T bomb powinna w jednym nalocie całkowicie zniszczyć obiekt /ośrodek przemysłowy, centrum miasta/ o średnicy 500 metrów wraz ze wszystkimi znajdującymi się tam ludźmi.

Ta flota powietrzna nie powinna atakować jednostek wojsko wych, bardziej zdyscyplinowanych i odpornych na uderzenia, lec właśnie duże miasta i zakłady przemysłowe. Autor był zdania, iż "całkowite zniszczenie wybranego celu poza skutkiem material- nym, wywoła także skutek moralny, który może mieć bardzo donios następstwa, Wystarczy wyobrazić sobie, co się będzie działo z ludnością dużych ośrodków po otrzymaniu wiadomości, że inne ośrodki wybrane przez nieprzyjaciela jako cele zostały całkowi- cie zniszczone, przy czym nikt nie zdołał się uratować"[113].

Najskuteczniejszym, a właściwie jedynym środkiem obrony przed takimi uderzeniami może być tylko własne lotnictwo i to przede wszystkim bombowe. Powinno ono zniszczyć samoloty prze- ciwnika na lotniskach, same lotniska z ich zapleczem technicznym oraz przemysł pracujący na potrzeby armii powietrznej nieprzyja- ciela.

Gen. Douhet pisał: „Szokujący, lecz niemniej bezsporny wniosek, jaki powinien dotrzeć do naszej świadomości i wywołać wstrząs, jest następujący: w razie wojny najsilniejsza armia lądowa rozwinięta w Alpach oraz najsilniejsza marynarka wojenna krążąca po naszych morzach nie byłaby w stanie zrobić nic na- prawdę skutecznego, aby przeszkodzić należycie przygotowanemu przeciwnikowi zniszczyć - jeśli taka będzie jego wola - Rzym, Mediolan, Wenecję lub dowolne inne spośród stu naszych miast"[114]

---

113 Tamże, s. 33.

114 Tamże, s. 24

Tak więc, zdaniem autora, przyszła wojna to szereg ataków powietrznych wykonanych w krótkim czasie na najbardziej wrażliwe obiekty przeciwnika, jakimi są wielkie miasta, porty i ośrodki przemysłowe. Spowoduje to olbrzymie straty wśród ludności oraz unieruchomi przemysł, komunikację i łączność w kraju przeciwnika. Zanim zdąży on zmobilizować swą armię, będzie musiał prosić o zakończenie działań bojowych na warunkach narzuconych przez atakującego.

Na zakończenie należy jeszcze raz podkreślić, że zwycięstwo w wojnie prowadzonej według zasad zaproponowanych przez gen Douheta miało być osiągnięte kosztem ogromnych strat wśród bezbronnej ludności największych miast przeciwnika.

3.6. Austria

Pierwszy powojenny regulamin walki armii austriackiej ukazał się w 1923 roku.[115] Spośród wszystkich instrukcji wydanych w tym czasie w Europie chyba najpełniej odzwierciedlał on doświadczenia wyniesione z pierwszej wojny światowej, jeśli chodzi o walki w terenie zurbanizowanym. Śmiało pożna go traktować jako wypośrodkowanie i wykorzystanie tego, co najbardziej wartościowe z dorobku innych armii, szczególnie niemieckiej i francuskiej. Oczywiście, nie dosłownie, było to bowiem oryginalne opracowanie doświadczonych oficerów byłej armii austrowęgierskiej. Potrafili oni wyciągnąć, moim zdaniem, najcelniejsze wnioski z walk o miejscowości w niedawno zakończonej wojnie.

W regulaminie tym zasady walki o miejscowości i lasy, podobnie jak w wielu innych opracowaniach, zostały ujęte we wspólnym rozdziale. Wskazano na wiele zbieżnych punktów w organizacji i prowadzeniu walki w tych warunkach.

Według "Ogólnych zasad walki", należało unikać walk w miejscowościach. Gdy jednak dojdzie do natarcia w terenie zabudowanym, o jego powodzeniu zadecyduje artyleria na tyle silna, "aby swym ogniem zburzyć budowle murowane".[116] Powinna ona umożliwić piechocie zdobycie skraju miejscowości, a następnie prowadzić ogień na skrzyżowania ulic i szczególnie trwałe budynki.

"Ogólne zasady walki" zalecały zdecydowane, energiczne działania w natarciu. Najważniejszym zadaniem czołowych oddziałów piechoty powinno być jak najszybsze przedarcie się przez miejscowość na jej przeciwległy skraj. Wszelkie problemy związane z likwidacją broniących się jeszcze punktów oporu, jeńcami i zdobyczą

---

115 Ogólne zasady walki /regulamin austrjacki z 11 maja 1923 r./. Warszawa 1925.

116 Tamże, s. 60.

wojenną należało pozostawić odwodom. Pierwszorzutowe pododdziały regulamin nakazywał wzmacniać "pojedyńczymi działami celem burzenia ogniem wprost nieprzyjacielskich gniazd oporu wewnątrz miejscowości /.../ i wozami pancernymi"[117].

Obok artylerii równie ważną rolę w natarciu przypisano saperom, których w tych warunkach należało dobrze zaopatrzyć w materiały wybuchowe.

W obronie miejscowości traktowano przede wszystkim jako elementy składowe "strefy obrony" polowej. Należało przy tym silnie obsadzać tylko osiedla o trwałej zabudowie, w innych zaś rozmieszczać małe siły, a bronić ich ogniem flankującym ze skrzydeł wzdłuż skraju miejscowości.

Przedni skraj obrony nie powinien być wiązany ze skrajem miejscowości, ale zawsze "dostosowany jak wszędzie, do terenu"[118]. Decyzję w tym zakresie pozostawiano dowódcy, który powinien najlepiej ocenić warunki terenowe.

Regulamin nakazywał uporczywe prowadzenie obrony w oparciu o kolejne ufortyfikowane rubieże. Pododdziały piechoty broniące miejscowości należało wzmacniać karabinami maszynowymi i pojedynczymi działami.

W uzyskaniu trwałości obrony bardzo istotną rolę miał odegrać odwód ogólny. Powinien on być rozmieszczany poza miejscowością i w razie potrzeby - wykonując kontrataki - nie dopuścić do jej oskrzydlenia. Kolejnym zadaniem przewidywanym dla odwodu było wykonywanie uderzeń ze skrzydeł w celu odcięcia od sił głównych oddziałów przeciwnika, które wdarły się do miejscowości i tym samym ułatwienie ich zniszczenia. Regulamin kategorycznie nakazywał wprowadzenie odwodu do walki całością sił, zakazując jego rozdrabniania w walkach ulicznych.

---

[117] Tamże, s. 61.

[118] Tamże, s. 61.

Kontrataki prowadzone wewnątrz miejscowości traktowano jako ostateczność uważając, że jest to najmniej efektywne spożytkowanie odwodu.

Na zakończenie warto, moim zdaniem, zacytować w całości pkt 122 regulaminu, ponieważ porusza on problemy w zdecydowanej większości instrukcji całkowicie pomijane:

"Walka o miejscowości stawia karności oddziałów bardzo wielkie wymagania.

Kto w toku walki o miejscowość dopuszcza się rabunku, ma być przez najbliższego przełożonego lub starszego zabity.

Ludność cywilną, która z bronią w ręku bierze udział w walce, uważa się za wyjętą z pod prawa".

W kolejnym austriackim regulaminie walki, wydanym w 1932 roku, problematyce walki w miejscowościach poświęcono już znacznie mniej uwagi.[119]

Zagadnienia te wraz z problemami walki w lesie znalazły się, podobnie jak poprzednio, we wspólnym rozdziale zatytułowanym "Walka w terenie zakrytym". W tej edycji jednak działania bojowe w lasach umieszczono na pierwszym miejscu i omówiono bardziej szczegółowo.

Regulamin ten nie wniósł nic nowego w stosunku do poprzedniego wydania.

Tak więc z punktu widzenia problematyki walk o miejscowości "Ogólne zasady walki" można uznać za jedno z najlepszych ówczesnych opracowań.

---

119 Rzut oka na nowy austrjacki regulamin walki. "Przegląd wojskowy" nr 35/1933.

3.7. Japonia

Wydany w 1938 roku "Regulamin polowy armii japońskiej"[120] można określić jako opracowanie najbardziej "zachowawcze" spośród wszystkich wydanych w okresie międzywojennym. W stosunku do instrukcji wydawanych w Europie można porównać go jedynie z tymi, z którymi armie na naszym kontynencie rozpoczynały pierwszą wojnę światową.

Szczególnie razi niedocenienie znaczenia miejscowości na polu walki. Jako główną ich zaletę regulamin wymienia to, "że pozwalają one wojskom ukryć się przed rozpoznaniem przeciwnika, szczególnie przed jego lotnictwem"[121].

Zasady prowadzenia działań bojowych w mieście i w lesie w zasadzie nie różnią się między sobą. Zostały podane we wspólnym rozdziale, który uwypukla wszelkie podobieństwa, nie wskazując różnic.

Regulamin zawierał także pewne zalecenia całkowicie odbiegające od obowiązujących ówcześnie w innych armiach. Przede wszystkim dotyczyło to zasad wykorzystania czołgów w walce. Stwierdzano, że w lesie nie ma warunków do użycia czołgów, natomiast "miejscowości stwarzają po temu dogodne warunki",[122] gdy powszechnie w tej ostatniej kwestii panowały wprost przeciwne opinie.

Na uwagę zasługuje podkreślenie konieczności szerokiego stosowania środków zapalających zarówno w postaci pocisków

---

120 Polevoj ustav japonskoj armii - 1938 /perevod s japonskogo/. Moskva 1939.

121 Tamże, s. 301.

122 Posobie dlja izučenija polevogo ustava japonskoj armii 1938 g /perevod s japonskogo/. Moskva 1941, s. 181.

artyleryjskich, jak i miotaczy ognia oraz ręcznych granatów zapalających do wzniecania pożarów w miejscowościach znajdujących się w posiadaniu przeciwnika. W regulaminach innych armii zalecano w tym wypadku dużą ostrożność, uważając, iż raz wzniecony pożar jest trudny do opanowania i w jednakowym stopniu może utrudniać działania obu walczących stron.

Godne odnotowania jest także zalecenie prowadzenia natarcia na miejscowość nocą . Warunki ograniczonej widoczności uznano za bardziej sprzyjające dla nacierającego. Problem ten nie zawsze był brany pod uwagę w innych regulaminach.

Pozostałe punkty regulaminu, dotyczące prowadzenia walk o miejscowości nie wnoszą nic interesującego, a tym bardziej nowego. Nie uwzględniono w nim w ogóle wniosków z walk w Chinach ani innych działań bojowych toczonych po pierwszej wojnie światowej.

Można zaryzykować twierdzenie, że w przededniu drugiej wojny światowej japoński regulamin walki w zakresie prowadzenia działań w miejscowościach mniej odpowiadał aktualnym potrzebom niż poprzednio omawiany jego austriacki odpowiednik z 1923 roku.

x

x x

Weryfikacji poglądów na prowadzenie działań bojowych w terenie zurbanizowanym, wypracowanych w siłach zbrojnych poszczególnych państw, dokonała druga wojna światowa.

Pierwszy jej okres - do połowy 1942 roku najpełniej potwierdził niemieckie koncepcje w tym zakresie. Wynikało to z faktu, że to właśnie Niemcy narzucali w tym okresie sposób prowadzenia wojny.

Następnie uporczywe walki o Leningrad /rozpoczęte wcześniej/ czy Stalingrad, nie mówiąc o działaniach w "miastach-twierdzach" organizowanych przez Niemców w ostatnim okresie wojny w ramach strategicznej operacji obronnej, wymagały zupełnie innych zasad działania. Boje o te miasta były znacznie bardziej zbliżone do tego, o czym pisali w okresie międzywojennym oficerowie radzieccy, szczególnie jeśli idzie o problematykę operacyjną.

Na tym tle zupełnie dobrze prezentuje się dorobek polskiej myśli wojskowej, która dość trafnie przewidziała przebieg przyszłych walk o miasta i zasady, jakie powinny obowiązywać w czasie ich prowadzenia.

ROZDZIAŁ 4

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA WERYFIKATOREM POGLĄDÓW NA TEMAT PROWADZENIA DZIAŁAŃ W TERENIE ZURBANIZOWANYM WYPRACOWANYCH W LATACH 1919-1939.

Powszechnie uznawanym, najpewniejszym sprawdzianem słuszności teoretycznych założeń wypracowanych w okresie pokoju były zawsze działania bojowe.

Praktyka okresu międzywojennego pokazała, że wojny lokalne, nawet jeśli były prowadzone przy użyciu znacznych /w stosunku do możliwości państw w nich zaangażowanych/ sił nie mogły całkowicie rozproszyć wszystkich wątpliwości i niejasności, ponieważ w ich trakcie nigdy nie występowało takie nagromadzenie sił i nowoczesnych środków walki, jak w czasie wojen światowych. Oficerowie pracujący nad teorią prowadzenia działań w terenie zurbanizowanym zdawali sobie z tego sprawę. Dlatego zalecali dużą ostrożność przy uogólnianiu doświadczeń z wojny chińsko-japońskiej czy domowej w Hiszpanii.

Chociaż w XX wieku nastąpił bardzo szybki rozwój technicznych środków walki /od karabinu maszynowego, który w zdecydowany sposób wpłynął na kształt pierwszej wojny światowej, aż po broń jądrową, systemy precyzyjnego rażenia i autonomiczne "roboty bojowe"/, to jednak - moim zdaniem - można wyodrębnić pewne

ogólne zasady rządzące prowadzeniem walk o miejscowości i wewnątrz nich; w znacznej mierze powinny one być aktualne dziś i w najbliższej przyszłości.

Rozwój przemysłu, komunikacji, rozbudowa miast w Europie powodują, że przyszłe potencjalne działania bojowe będą prowadzone w terenie przekształconym przez człowieka w stopniu nigdy przedtem nie spotykanym.

Prześledźmy, na ile dorobek lat 1919-1939 sprawdził się w toku drugiej wojny światowej. Spróbuję przedstawić przy tym także swe sugestie wynikające z tych doświadczeń. Wszelkie wnioski, sugestie i propozycje w dalszej części opracowania będę określał jako tezy.

Należy pamiętać, że w okresie międzywojennym w poszczególnych opracowaniach często proponowano różne, niekiedy krańcowo odmienne rozwiązania tego samego problemu.

Jako najbardziej ogólną prawidłowość należy wymienić fakt, że w działaniach bojowych najczęściej potwierdzały się jako całość /zwarty kompleks/ poglądy tej strony, która narzucała charakter działań, tej która w danym okresie posiadała inicjatywę na szczeblu strategicznym.

Ponieważ uzasadnianie wszystkich wniosków konkretnymi przykładami z działań bojowych znacznie zwiększyłoby objętość opracowania, starałem się odwoływać do przykładów powszechnie znanych, nie wymagających dodatkowych wyjaśnień, często wielokrotnie do tych samych, jeżeli wystarczało to do zilustrowania przedstawianej tezy. Podałem przy tym numery stron, na których w poprzednich rozdziałach poruszany problem został szerzej przedstawiony. Jeżeli był on omawiany kilkakrotnie, z różnych punktów widzenia, ograniczyłem się do jednego-dwóch odsyłaczy.

Nie wszędzie dodałem uwagi o przydatności danej tezy w dniu dzisiejszym. Postępowałem tak wtedy, gdy - moim zdaniem - teza oraz potwierdzające ją przykłady jednoznacznie sugerują jej aktualność.

4.1. Zasady ogólne

W zdecydowanej większości opracowań z okresu międzywojennego można znaleźć twierdzenie, że w miarę postępu urbanizacji, miasta, zwłaszcza duże, będą odgrywały coraz większą rolę na polu walki. W tej dziedzinie nastąpiła zasadnicza zmiana poglądów - we wnioskach z pierwszej wojny światowej zdecydowanie zalecano unikać obsadzania miast, jednak z upływem czasu nowe poglądy stawały się coraz powszechniejsze /s. 151/.

TEZA 1: W przyszłej wojnie miasta, szczególnie duże, staną się terenem uporczywych walk angażujących znaczne siły po obu stronach. Ta teza została w pełni potwierdzona w czasie drugiej wojny światowej, poczynając od walk o Warszawę przez boje o Leningrad, Odessę, Sewastopol, Stalingrad, aż po walki o kilkadziesiąt miast przekształtonych przez Niemców w twierdze w ostatnim okresie wojny w tym m.in. Królewiec, Grudziądz, Poznań, Głogów, Kostrzyń, Kołobrzeg, Wrocław, Berlin.

Zgodnie z przewidywaniami /s.60/ walka o miejscowości stała się charakterystyczną cechą tej wojny. Polityczne i gospodarcze znaczenie miast spowodowało, że walczące państwa angażowały w bojach o nie ogromne siły. Sukces lub klęska polityczna wynikająca z ich zdobycia czy utrzymania nie raz przeważały nad kalkulacjami operacyjnymi.

Wyjątek stanowi tu wojna obronna Francji w 1940 roku, kiedy to najpierw Paryż, a następnie wszystkie miasta liczące powyżej 20 tys. mieszkańców ogłoszono miastami otwartymi.[1]

Według Guderiana[2] obrona wielu miast na froncie wschodnim w ostatnim okresie wojny znacznie osłabiła tempo natarcia

---

1 GOTARD: 1940 - wojna straconych okazji. Warszawa 1959, s. 407.
2 GUDERIAN: Wspomnienia żołnierza. Warszawa 1958, s. 294.

wojsk radzieckich i zasięg ich operacji /autor nie wziął przy tym pod uwagę wcześniej ustalonej przez sojuszników linii rozgraniczenia na Łabie/. Charakterystycznym pod tym względem może być meldunek marszałka Żukowa do Stalina przekazany pod koniec marca 1945 roku, że wojska 2 Frontu Białoruskiego są na tyle związane walką o miejscowości na Pomorzu /obszar Gdyni i Gdańska/, iż nie będą mogły wziąć udziału w operacji berlińskiej.[3]

Do natarcia na Zagłębie Ruhry w kwietniu 1945 roku Amerykanie przeznaczyli osiemnaście w pełni ukompletowanych dywizji, a uporczywe walki trwały ponad dwa tygodnie.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w Europie nastąpił gwałtowny rozwój miast i ośrodków przemysłowych. W związku z tym w przyszłym potencjalnym konflikcie zbrojnym walka w terenie zurbanizowanym przekształci się z "działań w warunkach szczególnych" w działania najbardziej typowe. Już obecnie trudno znaleźć obszar, na którym można by całkowicie rozwinąć związek taktyczny w terenie otwartym, a właśnie do takich działań są przede wszystkim przygotowywani żołnierze zdecydowanej większości armii.

Na podstawie doświadczeń z wojny japońsko-chińskiej i hiszpańskiej w połowie lat trzydziestych sformułowano twierdzenie, że większe i mniejsze miejscowości leżące na zapleczu frontu po odpowiednim ufortyfikowaniu mogą znakomicie służyć pogłębieniu strefy obrony /s. 63/.

TEZA 2: Przygotowane do obrony miasta pogłębią i wzmocnią znacznie strefę obrony. W najszerszym zakresie próbowali wprowadzić w życie tę zasadę Niemcy w 1944-1945 roku, dążąc do utworzenia

---

3 ŻUKOW: Wspomnienia i refleksje. Warszawa 1970, s. 760.

między Wisłą a Odrą ciągłej strefy obrony strategicznej opartej na szeregu ufortyfikowanych miast. Jednak zdecydowana przewaga Armii Radzieckiej, oraz fakt, że wiele miast przygotowano do obrony w ostatniej chwili, przy pomocy niewystarczających sił spowodował, iż nie mogły one spełnić swej funkcji, chociaż niektre z nich broniły się przez dłuższy czas.

Jeśli miejscowości były obsadzone odpowiednią ilością dobrze dowodzonych i zaopatrzonych wojsk, ich znaczenie poważnie wzrastało. Nieduże miasteczko Bastogne, leżące u podnóż Ardenów, w grudniu 1944 roku odegrało istotną rolę w zatrzymaniu ostatniej ofensywy niemieckiej na froncie zachodnim. Jego załoga /siły stanowiące odpowiednik ezmocnionej dywizji/ związała walką całą niemiecką 5 armię pancerną - dziewięć dywizji w tym sześć pancernych[4]. Leningrad przetrwał 900 dni oblężenia.

W oparciu o przedstawione rozważania można zaryzykować stwierdzenie, iż w przyszłości w związku z rozwojem jednostek powietrznodesantowych, powietrzno-szturmowych i innych sił szybkiego reagowania praktycznie zanikną strefy operacyjnej czy strategicznej obrony. Powstanie potrzeba przygotowania do obrony pod każdym względem całego obszaru państw /koalicji/ uczestniczących w wojnie.

Szybki rozwój lotnictwa oraz szeroko zakrojone prace nad wykorzystaniem bojowych środków trujących sprawiły, że często poruszano problem przygotowania miast do przyszłych walk już w czasie pokoju, w ramach operacyjnego przygotowania terenu.

---

4 SKIBIŃSKI: O sztuce wojennej na północno-zachodnim teatrze działań wojennych. Warszawa 1977, s. 307.

TEZA 3: Miasta do wojny należy przygotować już w czasie pokoju. Jednak ze względu na ogromne koszty nie prowadzono takich prac na większą skalę ani przed drugą wojną światową, ani w jej trakcie. Wybudowano co prawda pewną liczbę schronów zwłaszcza w Niemczech, lecz nie rozwiązywały one problemu. Pożyteczne pod tym względem okazały się tunele metra.

Dziś, gdy istnieje ogromny potencjał środków masowego rażenia, waga tego problemu znacznie wzrosła /koszty zresztą także/; jest on bardzo szeroki, obejmuje bowiem nie tylko przygotowanie ukryć dla mieszkańców, odpowiednich planów i służb ratunkowo-ewakuacyjnych, ale także na przykład rozśrodkowanie zakładów produkcyjnych niezbędnych do prowadzenia wojny czy też składów /magazynów/ środków, które w czasie działań bojowych mogą być źródłami skażeń przemysłowych /promieniotwórczych, chemicznych, bakteriologicznych/.

TEZA 4: W natarciu miasta mogą stanowić doskonałą bazę do odpierania zwrotów zaczepnych obrońcy /s.230/. Tę tezę najpełniej uzasadniły działania wojsk amerykańskich w czasie kontrofensywy niemieckiej w Ardenach. Przeszły one z natarcia do obrony w szeregu niewielkich miejscowości, jak Bastogne czy St.Vith i dzięki ich uporczywej obronie załamały natarcie niemieckie[5].

Obecnie, wobec preferowania aktywnego wariantu prowadzenia obrony w zdecydowanej większości armii problem ten nabiera jeszcze większej rangi.

---

5 BRADLEY: Żołnierska epopeja. Warszawa 1963, s. 524.

W okresie międzywojennym wiele uwagi poświęcono wykorzystaniu w działaniach bojowych małych miejscowości przez włączenie ich - według zasad obowiązujących w pierwszej wojnie światowej - w system obrony polowej. Nowym ełementem, który szczególnie podkreślano, było wykazanie, iż mogą one także odegrać znaczną rolę w czasie prowadzenia działań opóźniających.

TEZA 5: Małe miejscowości będą stanowiły oparcie dla działań opóźniających. Już we wrześniu 1939 roku założenie to zostało w pełni potwierdzone, między innymi poprzez działania 10 Brygady Kawalerii płk. Maczka[6].

Małe miejscowości często wykorzystywali także Niemcy w działaniach odwrotowych w czasie operacji obronnych zarówno na froncie wschodnim, jak i zachodnim[7].

Obecnie nasycenie terenu trwałymi obiektami wzniesionymi przez człowieka pozwala na prowadzenie tego typu działań w sposób ciągły. Odległości między kolejnymi miejscowościami /zakładami przemysłowymi itp./ umożliwiają wycofanie się pod osłoną ognia z prawie każdej pozycji.

TEZA 6: Obrońcy miast wiążąc znaczne siły nacierającego zapewnią uzyskanie przewagi na innych kierunkach /s.280/. Twierdzenie to- teoretycznie słuszne - nie znalazło pełnego uzasadnienia w działaniach bojowych. Miasta nieraz oblegały wojska o mniejszej sile bojowej. Stanowiły one często dalekie odwody nacierających zgrupowań. Niemcy, tworząc w ostatnim okresie wojny szereg miast-twierdz na Wschodzie

---

6 Wojna obronna Polski 1939. Warszawa 1979, ss. 526-544.
7 SKIBIŃSKI: Axel. Warszawa 1979, s. 17

i na Zachodzie, doprowadzili do uszczuplenia własnych sił działających przeciw głównym siłom przeciwnika. Takie działania przyniosły korzyść jedynie przeciwnikowi, który i tak miał przytłaczającą przewagę. Fakt, że niektóre z miast-twierdz skapitulowały dopiero w maju 1945 roku, już po zdobyciu Berlina, jak np. Wrocław, jest tu bez znaczenia.

Na przykład do blokowania części obsadzonych przez Niemców miast nad Kanałem La Manche Alianci wykorzystali organizowane na poczekaniu bataliony francuskie.

Tylko wtedy gdy obrona była prowadzona aktywnie, jak to miało miejsce w wypadku Brestu, gdzie została zamknięta 2 dywizja spadochronowa gen. Remke, dążono do likwidacji garnizonów w najkrótszym czasie. W walce o Brest Amerykanie zaangażowali trzy dywizje, które w walkach trwających ponad 40 dni straciły 10 tys. żołnierzy[8].

TEZA 7: Walki w miejscowościach będą miały szczególnie zacięty charakter. Słuszność tej tezy udowodniły działania bojowe. Walki o Warszawę, Leningrad, Stalingrad, Odessę, Berlin oraz setki większych i mniejszych miast pochłonęły ogromną ilość ofiar.

Tendencje te utrzymują się prawdopodobnie nadal, gdyż teren zurbanizowany poważnie ogranicza możliwości użycia technicznego sprzętu bojowego, a główny ciężar walki spoczywa na żołnierzu walczącym w szyku pieszym. Nie tylko nie będzie on chroniony pancerzem wozu bojowego, ale zostanie narażony na dodatkowe urazy /walące się mury, duża ilość kamieni i gruzu po wybuchach pocisków/.

---

8 BRADLEY, cyt. praca, s. 414.

TEZA 8: Powodzenie działań w terenie zurbanizowanym w dużym stopniu zależy od inicjatywy dowódców najniższego szczebla, którzy w tych warunkach powinni mieć znacznie większą samodzielność /s.103/. Wniosek ten został w pełni potwierdzony w działaniach bojowych. Dowódcy oddziałów i grup szturmowych musieli nie tyle dokładnie realizować postawione zadania, ile - ze względu na ograniczone możliwości rozpoznania i szybko zmieniającą się sytuację - samodzielnie podejmować wiele decyzji, organizować współdziałanie między żołnierzami różnych rodzajów wojsk, reagować na wszelkie szybko następujące zmiany położenia.

Na uwagę zasługuje przedstawiane w wielu publikacjach, między innymi i polskich /s.331/, zalecenie które mówi, że w skład oddziałów walczących na obszarach przemysłowych należy włączać odpowiednich specjalistów-techników. Powinni oni pomóc uniknąć niekontrolowanego rozprzestrzeniania środków /surowców/ przemysłowych o charakterze toksycznym i zapalającym.

TEZA 9: Do czołowych oddziałów walczących na terenie obiektów przemysłowych należy w miarę możliwości przydzielać specjalistów z danej dziedziny techniki. Zalecenie to wydaje się nadal aktualne. Dziś, gdy istnieje mnóstwo różnych zakładów chemicznych i szeroko stosuje się środki chemiczne w wielu dziedzinach produkcji, gdy wykorzystuje się w gospodarce materiały rozszczepialne, a powszechność badań biochemicznych stale rośnie obecność takich ludzi staje się po prostu niezbędna.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego wiele uwagi - szczególnie w artykułach publikowanych na łamach periodyków

wojskowych - poświęcano przygotowaniu wojsk do działań w miejscowościach. Większość autorów sugerowała konieczność prowadzenia specjalnego szkolenia na odpowiednio przygotowanych poligonach. W ramach ćwiczeń taktycznych prowadzono także specjalistyczne ćwiczenia doświadczalne /artyleria, czołgi, lotnictwo/ w tym zakresie.

TEZA 10: Należy zorganizować specjalne poligony i szkolić na nich całe stany osobowe oddziałów piechoty i innych rodzajów wojsk do walki w terenie zurbanizowanym.

W czasie drugiej wojny światowej przed natarciem na większe miasta w jednostkach przeznaczonych do tych działań często prowadzono szkolenie na opanowanych obiektach podmiejskich. Miało to na celu chociaż częściowe przygotowanie żołnierzy do walki między budynkami. W ten sposób przygotowywano na przykład żołnierzy 1 DP przed natarciem na Pragę we wrześniu 1945 roku[9]. Podczas walk o Poznań po zdobyciu pierwszych fortów przeszkolono na nich większość wojsk, które następnie brały udział w szturmie cytadeli[10].

TEZA 11: Walka w terenie zurbanizowanym wymaga wypracowania własnej teorii /s. 62 i 251/. Teza ta wynikała z przesadnego zafascynowania nową problematyką. Właściwie pojmowane zasady walki miały oczywiście i w tych warunkach pełne zastosowanie. Inna była jedynie technika działania poszczególnych rodzajów wojsk, ale taką specyfikę narzuca każdy teren i nie stanowi to jeszcze podstawy opracowywania nowych zasad

---

9 Ludowe Wojsko Polskie. Warszawa 1973, s. 345.
10 OKĘCKI: Wyzwolenie Poznania - 1945. Warszawa 1975, s. 205.

walki. Dlatego też wszystkie potrzeby w tym zakresie w pełni zaspokajały odrębne instrukcje i podręczniki omawiające w sposób szczegółowy działania w terenie zurbanizowanym /m.in. polskie/.

4.2. Natarcie

W okresie międzywojennym opracowano teoretycznie kilka podstawowych sposobów opanowywania miast przez nacierające wojska. Jednym z nich, wywodzącym się wprost z pierwszej wojny światowej, było pełne okrążenie miasta i zmuszenie obrońców do poddania się. Jednak wielu autorów traktowało go - obok silnego ostrzału artyleryjskiego /bombardowania lotniczego/ - jako sposób pomocniczy.

TEZA 12: Najpewniejszym sposobem opanowania miejscowości jest jej całkowite okrążenie i odcięcie od zaplecza /s.134 i 213/. Teza ta została wielokrotnie potwierdzona w czasie wojny. Chociaż zwycięstwa osiągnięte tą metodą nie były zbyt efektowne i wymagały dużo czasu, nie pociągały za sobą większych strat wśród nacierających. Niektóre garnizony niemieckie na wybrzeżu Francji /Lorient, St. Nazaire/ oblężone tuż po inwazji w połowie 1944 r. skapitulowały dopiero po zakończeniu wojny[11].

TEZA 13: Po okrążeniu miasta należy rozpocząć energiczne natarcie na jednym lub kilku wybranych kierunkach /natarcie koncentryczne/ w celu jak najszybszego rozbicia przeciwnika /s.70 i 130/. Zalecenie to wielokrotnie było praktycznie realizowane w czasie wojny. Nacierający dążyli nie tylko do rozbicia garnizonu przed ewentualnym nadejściem odsieczy, ale i do jak najszybszego zwolnienia oblegających wojsk do wykonywania kolejnych zadań. Tak zaplanował

---

11 BRADLEY, cyt. praca, s. 414.

opanowanie Warszawy we wrześniu 1939 roku gen. Blaskowitz zamierzając wykonać uderzenie na jednym kierunku /do centrum miasta/ przy użyciu jak największej liczby technicznych środków walki /lotnictwo, artyleria, czołgi/ w celu zminimalizowania strat w piechocie[12].

W ten sposób działały także wojska radzieckie w 1945 roku szturmując Królewiec, Poznań, Trójmiasto i wiele innych miast.

Współczesne wojska, znacznie lepiej wyposażone w sprzęt techniczny, będą mogły szybciej i skuteczniej podejmować tego rodzaju działania.

TEZA 14: Najkorzystniejsze jest opanowywanie miast natarciem z marszu lub atakiem nocnym przy wykorzystaniu czynnika zaskoczenia /s. 131/. Prawdziwość tego założenia potwierdziły głównie działania wojsk pancernych i zmechanizowanych. Ten sposób działania pozwalał opanować nawet duże miasta przy najmniejszych stratach w ludziach i sprzęcie. Na przykład niemiecka 4 dywizja pancerna 3 października 1941 roku z marszu opanowała Orzeł praktycznie nie napotykając na żaden opór[13]. W czasie walk we Francji amerykańska 4 dywizja pancerna w pierwszym dniu po wprowadzeniu do walki po blisko 80 km "skoku" uchwyciła stutysięczne Rennes[14]. Równie skuteczne były działania brytyjskich jednostek pancernych, które prawie bez walk opanowały Brukselę czy Antwerpię[15]. Wiele przykładów

---

12 GŁOWACKI: Obrona Warszawy i Modlina 1939. Warszawa 1985, s.259.

13 GUDERIAN, cyt. praca, s. 192.

14 SKIBIŃSKI: Dowodzenie wojskami koalicji na tle bitwy w Normandii. Warszawa 1963 /dalej SKIBIŃSKI: Dowodzenie.../s.103.

15 SKIBIŃSKI: O sztuce..., s. 209.

takiego działania przynoszą operacje Armii Radzieckiej w 1944 i 1945 r. /w m. Radom, Łódź, Opole/.

W przyszłości dzięki całkowitej mechanizacji armii oraz tworzeniu oddziałów powietrzno-szturmowych ten sposób działania może być stosowany znacznie częściej.

TEZA 15: Dobre efekty powinno zawsze przynosić uderzenie na miasto z najmniej oczekiwanego kierunku /s.187/. Brano tu pod uwagę nie tylko spodziewany kierunek podejścia nacierającego, lecz także najmniej dogodny teren itp. Ciekawym przykładem takiego działania było opanowanie miasta Middelburg na wyspie Walchern /Holandia/ przez 52 Szkocka Dywizję Piechoty w dniu 6 listopada 1944 r. Na tyły obrońców nocą przerzucono na pływających transporterach opancerzonych kompanię piechoty. Dowódca niemieckiego garnizonu uznał się za otoczonego przez jednostki pancerne i poddał się wraz z 2000 załogą[16].

TEZA 16: Grożąc obrońcom miasta okrążeniem można zmusić ich do opuszczenia go unikając tym samym trudnych i przewlekłych walk /s. 134/. Praktyka drugiej wojny światowej wielokrotnie udowodniła słuszność tego założenia. Najbardziej znany i wykonany na największą skalę manewr tego typu miał miejsce w czasie wyzwalania Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego /operacja sandomiersko-śląska/ przez wojska radzieckie w 1945 roku[17].

Natomiast przeprowadzony przez aliantów w dwa miesiące później podobny manewr doprowadził do okrążenia znacznych sił

---

16 SKIBIŃSKI: Axel, s. 126.

17 Wybrane operacje Armii Radzieckiej w wielkiej wojnie narodowej 1941-1945. Łódź 1951 /dalej: Wybrane operacje...,/s.470.

niemieckich w Zagłębiu Ruhry. Można przy tym zaryzykować twierdzenie, że Niemcy nie mieli się już wówczas gdzie wycofywać, nie pałali też ochotą do wyjścia na spotkanie wojsk radzieckich[18].

Z teoretycznego punktu widzenia założenie nadal wydaje się słuszne. Jednak przyjęta w ostatnich latach w wielu armiach europejskich koncepcja uporczywej obrony zajmowanych rubieży może spowodować, że będzie ono miało już tylko historyczną wartość.

W okresie międzywojennym większość teoretyków wojskowych była zafascynowana rozwojem technicznego sprzętu bojowego, zwłaszcza wojsk pancernych i lotnictwa bombowego. Uważano, że wzrost siły rażenia środków walki spowoduje, że jednym ze sposobów opanowywania miast stanie się zagrożenie przeciwnikowi całkowitym ich zniszczeniem.

TEZA 17: Grożąc zniszczeniem miasta można zmusić obrońców do rezygnacji z jego obrony. Przewidywania te potwierdziły się tylko częściowo. W 1940 roku wszystkie francuskie miasta liczące ponad 20 tys. ludności ogłoszono za otwarte, z góry rezygnując z ich obrony. Natomiast w wypadku zdyscyplinowanych i dobrze dowodzonych jednostek takie naciski nie przynosiły rezultatów. Ponadto gdy występujący z ultimatum nie miał wystarczających środków na wykonanie zawartych w nim gróźb - jak to miało miejsce w Bastogne - narażał się na kpiny i kompromitację.

Działania tego typu dawały efekty także pod koniec wojny, gdy Niemcy uwierzyli już, że ją przegrali. Opisuje je w swych wspomnieniach generał Patton. Nad miasto wystrzeliwano kilka

---

18 FULLER: Druga wojna światowa 1939-1945. Warszawa 1958, s.504.

pocisków wypełnionych ulotkami wzywającymi do wywieszania białych flag. Gdy po jakimś czasie nie wychodził na ich spotkanie burmistrz z białą flagą wzywano lotnictwo wsparcia, a jednocześnie artyleria otwierała ogień trwający do chwili wywieszenia flag. W późniejszym okresie doskonaląc tę"metodę" oddawano na miasto kilka salw ciężkiej artylerii jeszcze przed rozrzuceniem ulotek, aby ich oddziaływanie było bardziej przekonujące[19].

TEZA 18: Jednym z najskuteczniejszych sposobów opanowania miasta powinno być wysadzenie na jego obszarze desantu powietrznego /s.280/. Druga wojna światowa nie przyniosła przykładów szerszego wykorzystania wojsk powietrzno-desantowych do opanowywania miast z powietrza.

W myśl powyższej zasady wykonali Niemcy atak na belgijski fort Eben-Emael w 1940 roku. Wysadzili z szybowców na obszarze fortu 120 ludzi, którzy opanowali fortyfikacje bronione przez 10-krotnie większy garnizon[20].

Dziś wojska dysponują znacznie większymi możliwościami w tym zakresie. Mimo to jednak nie sądzę, aby tak skomplikowane i kosztowne operacje mogły być prowadzone w celu opanowania miast.

TEZA 19: Natarcie czołowe jest najmniej skutecznym sposobem opanowania miasta /s.252/. Praktyka wojenna dowiodła, że zawsze było ono najbardziej kosztowne i długotrwałe. W czystej formie rzadko miało miejsce. W taki właśnie sposób nacierali

---

19 PATTON: Wojna jak ją poznałem. Warszawa 1964, s. 269.
20 FULLER, cyt. praca, s. 97.

Niemcy na Stalingrad. W czołowym uderzeniu gen. Pattona na Metz w 1944 roku Liddell Hart dopatruje się nie tylko zaprzepaszczenia szansy na wykonanie jego obejścia, ale i znacznego wstrzymania tempa natarcia aliantów w całej operacji[21].

TEZA 20: Nie można czołowo nacierać na miasto bez rozbicia przeciwnika na skrzydłach /s. 258/. Jak podkreślano takie działanie może spowodować, iż wojska związane walką wewnątrz miejscowości w wypadku kontrataku przeciwnika na skrzydłach nie zdążą się wycofać.

Najlepszym i najbardziej znanym potwierdzeniem tej tezy było okrążenie wojsk niemieckich pod Stalingradem. Najsłabszym elementem zgrupowania wojsk nacierających na miasto były skrzydła obsadzone przez wojska sojusznicze.

TEZA 21: Jeżeli obrońca dysponuje przewagą w powietrzu, należy nacierać na miasto w warunkach ograniczonej widoczności /s. 138/. Stwierdzenie to było oczywiste. W czasie działań bojowych nie znajdowało zbyt częstego potwierdzenia, gdyż bez przewagi w powietrzu trudno było podejmować działania zaczepne. Jednak taką właśnie sytuację wykorzystali Niemcy w czasie natarcia na Bastogne, gdy lotnictwo aliantów całkowicie panujące w powietrzu nie mogło wykonywać lotów z powodu śnieżyc i niskiego pułapu chmur. Zresztą warunki te były jedną z podstawowych przesłanek wyboru terminu całej operacji[22].

---

21 LIDDELL HART: Strategia działania pośrednie. Warszawa 1959, s. 369.

22 PATTON, cyt. praca, s. 193.

Obecnie, gdy samoloty wykonują zadania w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych, w ogóle trudno mówić o prowadzeniu jakichkolwiek działań zaczepnych bez uzyskania panowania w powietrzu.

TEZA 22: W miarę możliwości należy nacierać na miasto na jak najszerszym froncie /s.278/. Działanie takie powinno rozproszyć siły obrońcy, związać walką jego odwody, a tym samym pozwolić na jak najszybsze wykorzystanie zarysowującego się na jakimś kierunku powodzenia.

Tego typu natarcie było możliwe tylko przy bardzo poważnej przewadze nacierających wojsk. W ten sposób działały na przykład wojska radzieckie oblegające Berlin. Dlatego też dochodziło do niego częściej w wypadku mniejszych miejscowości.

Wojska niemieckie nacierające na stosunkowo małe miasto, jakim było Bastogne, jednego dnia /1944-12-30/ przeprowadziły kolejno trzy natarcia z trzech różnych kierunków, wprowadzając do walki dwa razy po dwie dywizje, a za trzecim razem jednocześnie trzy[23].

W czasie walk o Kołobrzeg natarcie prowadzono jednocześnie na całym froncie, koncentrycznie w kierunku portu. Wymagało to zaangażowania w walce trzech dywizji piechoty i prawie wszystkich jednostek armijnych[24].

TEZA 23: Należy zapobiec wycofaniu walczących na przedpolu obrońców do miasta /s. 136/.

---

23 PATTON, cyt. praca, s. 197.

24 JADZIAK: Wyzwolenie Pomorza. Warszawa 1962, s. 225.

TEZA 24: Należy dążyć do wywabienia obrońców z miejscowości i rozbicia ich w terenie otwartym /s. 299/. Przy formułowaniu obu tez wychodzono z założenia, że znacznie łatwiej rozbić przeciwnika na otwartej przestrzeni niż pomiędzy budynkami. Takie było założenie "złotych wrót" na Śląsku czy walk o Kraków.

Przykładem zalecanego działania może być natarcie oddziałów gen. Maczka na m. Thielt 29.09.1944 r. Oddział czołowy dywizji /24 puł/ wdarł się nocą do miasta nie dając przeciwnikowi czasu na organizację obrony. Niemcy pragnąć uniknąć związania się walką w mieście rozpoczęli odwrót. Wychodzące spomiędzy budynków kolumny dostały się pod ogień 2 ppanc, wykonującego w tym czasie oskrzydlenie i szybko zostały całkowicie rozbite[25].

Dzięki większej ruchliwości wojsk współczesnych taki sposób działania i w przyszłości może znaleźć szerokie zastosowanie.

TEZA 25: W czasie okrążania miasta należy jednocześnie tworzyć front wewnętrzny i front zewnętrzny /III 28/.

TEZA 26: Zadaniem wojsk tworzących front zewnętrzny powinno być nie tylko niedopuszczenie do podejścia odsieczy, ale i zatrzymanie wszystkich grup, które przerwą się przez pierścień okrążający miasto /s. 139/. We wrześniu 1939 roku Niemcy stwierdziwszy, że z marszu nie zdobędą Warszawy, ufortyfikowali się na zajętych rubieżach, aby nie dopuścić do wyjścia załogi na kierunku wschodnim[26].

Zewnętrzny pierścień okrążenia w operacji stalingradzkiej tworzyły wojska dwóch frontów /Południowo-Zachodniego i Stalin-

---

25 MACZEK: Od podwody do czołga. Edinburgh 1961, s. 191.
26 Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach. Warszawa 1984, s. 228.

gradzkiego/. Na uwagę zasługuje rola, jaką odegrały tu w tworzeniu frontu zewnętrznego środki przeciwlotnicze /400 armat i 250 przeciwlotniczych karabinów maszynowych/ - utrudniały w znacznym stopniu zaopatrywanie okrążonego zgrupowania drogą powietrzną[27].

W czasie natarcia na Cherbourg gen. Bradley w pierwszym etapie operacji przeciął Półwysep Cotentin i siłami 9 DP utworzył front zewnętrzny; dopiero po dokonaniu tego uderzył trzema dywizjami na miasto[28]. **Podobnie działały wojska radzieckie m.in. w operacji witebskiej w czerwcu 1944 r. /por. zał. 6/.**

W myśl tych samych zasad działały także jednostki ludowego Wojska Polskiego. W styczniu 1945 roku podczas wyzwalania Warszawy całość sił pancernych 1A /1BPanc i 4 pcz/ została przeznaczona do utworzenia frontu zewnętrznego na podejściach do miasta od zachodu[29].

Zdania poszczególnych autorów na temat ogniowego przygotowania natarcia na miejscowość były bardzo podzielone. Proponowano szeroki wachlarz rozwiązań - od rezygnacji z przygotowania artyleryjskiego w celu uzyskania zaskoczenia, aż po całkowite zniszczenie miasta wraz z obrońcami ogniem artylerii i bombardowaniami lotniczymi. Ostatecznie przeważył pogląd, że przy pomocy samego ognia nie można opanować miejscowości i takie działanie nie jest celowe /s. 27/.

TEZA 27: Nawet całkowite obrócenie miejscowości w gruzy nie gwarantuje powodzenia natarcia. Działania bojowe w czasie drugiej wojny światowej wielokrotnie dowiodły słuszność

---

27 Historia drugiej wojny światowej t-6. Warszawa 1980, s. 101.
28 SKIBIŃSKI, Dowodzenie..., s.52.
29 PRZYTOCKI: Warszawska Pancerna. Warszawa 1981, s. 259.

tej tezy. Fuller na tle rozważań o bitwie stalingradzkiej pisze, że zamiana miasta w gruzy jest "najskuteczniejszym sposobem przekształcenia /go/ w przeszkodę większą od najsilniejszej twierdzy, jaką kiedykolwiek wybudowano"[30].

Szczególnie często silne przygotowanie ogniowe wykonywały wojska amerykańskie dysponujące najlepszym zaopatrzeniem materiałowym. Na przykład Cherbourg, poza ostrzałem artylerii naziemnej i okrętowej, był atakowany codziennie przez prawie 1000 samolotów bez widocznych efektów[31].

Opinię podobną jak Fuller wyrażał angielski historyk Thompson opisując bitwę o Caën. "Bombardowanie nie przerażało nikogo, zabijało bardzo niewielu, ofiarowało natomiast przeciwnikowi niezdobyte stanowiska obronne"[32].

Przy użyciu współczesnych środków rażenia przekształcenie każdego, nawet największego, miasta w stos gruzów nie przedstawia żadnych trudności. Jednak powstałe zawały /jeśli nawet nie brać pod uwagę promieniotwórczego skażenia terenu/ mogą w tak wysokim stopniu utrudnić ruch wojsk, że podjęcie takiej decyzji będzie wymagało wielu przemyśleń i szczegółowych analiz.

TEZA 28: <u>OPA ze względów humanitarnych należy wykonywać na przedni skraj obrony przeciwnika i jego odwody poza miejscowością</u> /s. 338/. Tego typu idealistyczne poglądy można spotkać między innymi w międzywojennych opracowaniach polskich. Jednak w czasie wojny takie postępowanie należało do wyjątków. Jednym z nielicznych przykładów było natarcie wojsk

---

30 FULLER, cyt. praca, s. 263.
31 BRADLEY, cyt. praca, s. 352.
32 SKIBIŃSKI, O sztuce wojennej..., s. 121.

marszałka Koniewa na Kraków. Najczęściej jednak prowadzono ogień nie zważając na los mieszkańców miast[33].

Niestety, prawdopodobnie i w przyszłym potencjalnym konflikcie zbrojnym względy humanitarne nie odgrywałyby większej roli.

TEZA 29: W czasie natarcia na miejscowość należy jak najszybciej uchwycić jej skraj przynajmniej w jednym miejscu /III 41/. Takie działanie miało na celu utworzenie dobrej podstawy wyjściowej do natarcia w głąb miasta /II 17/. Middeldorf w swej pracy uznaje ten sposób działania za najbardziej efektywny. Był on często stosowany w czasie natarcia wojsk niemieckich na miasta na froncie wschodnim. Podobnie działały także wojska radzieckie[34]. Od uchwycenia przez oddziały 3 i 6 dywizji piechoty 1 AWP skraju zabudowy Kołobrzegu w dniach 8-9 marca rozpoczął się właściwy szturm miasta.

TEZA 30: W celu łatwiejszego opanowania miasta trzeba dążyć do jak najszybszego podziału jego garnizonu na części /III 41/. Działania wojenne wielokrotnie udowodniły prawdziwość tego założenia. Marszałek Żukow pisze, iż myślą przewodnią zasadniczego zadania w czasie walk ulicznych w Berlinie było podzielenie garnizonu na poszczególne ogniska walki celem szybszej jego likwidacji[35]. Według podobnych zasad działały wojska amerykańskie dowodzone przez gen. Bradleya w trakcie walk o Zagłębie Ruhry. Piętnaście dywizji nacierało koncentrycznie w czterech zgrupowaniach dążąc do podziału niemieckiego garnizonu[36].

---

33 MIDDELDORF: Taktyka w kampanii rosyjskiej. Warszawa 1961, s. 240.
34 Tamże, s. 242.
35 ŻUKOW: Wspomnienia i refleksje. Warszawa 1970, s. 787.
36 SKIBIŃSKI, O sztuce wojennej..., s. 375.

W zdecydowanej większości opracowań wysokie tempo działań zalecano jedynie przy podejściu do miejscowości, natomiast po jej opanowaniu /wyjściu na przeciwległy skraj/ uważano za wskazane zatrzymanie natarcia oraz umocnienie się na opanowanej rubieży w celu odparcia ewentualnego przeciwuderzenia /kontrataku/ obrońcy /s. 30 i 256/. Dopiero po podciągnięciu odwodów i uporządkowaniu oddziałów /odtworzeniu zapasów/ należało nacierać dalej.

TEZA 31: Po wyjściu na przeciwległy skraj miejscowości należy się na nim zatrzymać i umocnić. Zasada ta w praktyce nie była przestrzegana. Najczęściej działano odwrotnie - starano się nadać działaniom jak największe tempo i nie pozwolić przeciwnikowi na umocnienie się na kolejnej rubieży.

Jeden z niewielu przykładów działania w myśl tej tezy to natarcie amerykańskiej 11 dywizji piechoty na Antwerpię. Jej dowódca gen. Roberts po opanowaniu portu i miasta zatrzymał się na Kanale Alberta biegnącym na północnym skraju miasta, mimo że był on w tym czasie słabo obsadzony i łatwy do przekroczenia. Wkrótce okazało się, że nie można korzystać z portu. Usunięcie tego błędu wymagało potem uporczywych, trwających 85 dni walk[37].

Podobne działania również dziś uznano by za błędne. Obecnie wysokie tempo natarcia preferowane jest w jeszcze większym stopniu.

TEZA 32: Po opanowaniu miasta /jego części/ należy wyznaczyć oddziały oczyszczające, które dokładnie przeczeszą opanowany teren /s. 31 i 142/. Powinny one przeszu-

---

37 SKIBIŃSKI: Axel, s. 22.

kać dokładnie wszystkie budynki od piwnic po strychy oraz wszelkie budowle podziemne. Ich zadaniem jest zebranie broni i amunicji oraz odstawienie jeńców na punkt zbiórki.

Oddziały takie były organizowane we wszystkich armiach podczas walk o większe miasta. Zaniechanie tego typu działań lub przeznaczenie do nich zbyt małych sił czy ich opieszałe działanie doprowadzało do ograniczenia możliwości ruchu i znacznych strat.

Podobny wypadek miał miejsce podczas walk o Poznań - 182 brygada artylerii lekkiej zablokowana w jednej z ulic została całkowicie zniszczona ogniem broni maszynowej i pancerzownic.[38]

TEZA 33: W czasie walk w miejscowościach zarówno w natarciu, jak i w obronie niezbędne są odwody na wszystkich szczeblach dowodzenia /s.31/.

TEZA 34: Odwody powinny być raczej liczne niż duże aby łatwo i szybko można je było wprowadzać do walki /s.304/.

Middeldorf pisze, iż najlepsze efekty przynosiło organizowanie i utrzymywanie w odwodach kompletnych grup szturmowych. Było to znacznie korzystniejsze niż uzupełnianie grup już walczących. Przez wprowadzenie ich w miejsce, w którym rysowało się powodzenie lub tam gdzie działające już grupy zostały związane na dłuższy czas walką o jakiś obiekt, można było utrzymywać inicjatywę w boju[39].

Opinię tę całkowicie uzasadniają doświadczenia radzieckie. W szczegółowym opracowaniu poświęconym wnioskom z walk o Stalingrad podkreślano, iż "tam gdzie były odwody, włamania niemieckie

---

38 OKĘCKI, cyt. praca, s. 165.
39 MIDDELDORF, cyt. praca, s. 245.

szybko likwidowano i odtwarzano poprzednie położenie"[40].

Przy współczesnym dążeniu do nadania działaniom jak największego tempa energiczne wprowadzanie odwodów do walki nabiera szczególnego znaczenia.

TEZA 35: Forsowanie rzeki w mieście jest praktycznie niemożliwe /s.142 /. Działania bojowe w pełni potwierdziły przewidywane trudności. Wraz z rozwojem miast brzegi rzek przepływających przez nie wzmacniano wysokimi betonowymi ścianami, które praktycznie uniemożliwiały ich pokonanie na środkach pływających lub wpław. W nielicznych wypadkach pokonywano w ten sposób jedynie wąskie kanały, jak na przykład w czasie natarcia 7 i 14 pułku piechoty na Kołobrzeg 10 marca 1945 roku[41].

Obecnie rzeki i kanały mają brzegi jeszcze bardziej umocnione. Forsowanie wąskich kanałów umożliwiają mosty szturmowe, a szersze przeszkody trzeba będzie prawdopodobnie pokonywać przy użyciu śmigłowców.

TEZA 36: Silnie bronione punkty oporu wewnątrz miasta należy omijać i pozostawiać do opanowania drugim rzutom, dążąc do utrzymania wysokiego tempa natarcia.

W czasie wojny starano się zawsze przestrzegać tej zasady.

---

40 Wybrane operacje..., s. 143.
41 JADZIAK, cyt. praca, s. 164.

W sprzyjających warunkach postępowano tak także w wypadku całych mniejszych miejscowości. W ten sposób opanowały Ypres oddziały 2 DPanc. Nacierająca w pierwszym rzucie dywizji 10 BKPanc wykonała obustronne obejście miasta, pozostawiając walkę wewnątrz niego 3 BStrzel., sama natomiast kontynuowała natarcie /1944--09-06/[43].

TEZA 37: Głównym celem natarcia wzdłuż ulicy powinny być budynki, które poprzedzają barykadę, nie zaś sama barykada zamykająca ulicę /s. 72/. Ten sposób działania był powszechnie stosowany podczas wojny. Na przykład w trakcie walk o Kołobrzeg grupa szturmowa 7 pp wykorzystując podziemne przejście opanowała budynek przylegający do barykady, zza której prowadziło ogień niemieckie działo pancerne. Działo i jego osłona zostały zniszczone z górnych pięter budynku przy pomocy ręcznych granatów i butelek z płynem zapalającym[44].

TEZA 38: W celu uniknięcia znacznych strat w ludziach należy nacierać wewnątrz budynków, przebijając otwory w ścianach. W ten sposób działały wojska walczące o wszystkie miejscowości w czasie drugiej wojny światowej w wypadku napotkania silnego oporu przeciwnika. Przykładem może być natarcie batalionu kapitana Bobylewa szturmującego berliński ratusz. Otwory w ścianach wykonywali przydzieleni do grup szturmowych saperzy przy pomocy materiału wybuchowego. Zanim rozwiał

---

43 MACZEK, cyt. praca, s. 191.

44 Zbiór przykładów taktycznych z walk oddziałów i pododdziałów 1 armii Wojska Polskiego o miejscowości. Warszawa 1953 /dalej: Zbiór przykładów...,/ s. 108.

się dym po wybuchu ładunku, przez otwór rzucały się grupy szturmowe i w walce wręcz opanowywały kolejne budynki sąsiadujące z ratuszem[45].

Obecnie takie działania byłyby prowadzone znacznie rzadziej w związku ze zmianą charakteru zabudowy współczesnych miast - w większości wznosi się budynki wolno stojące, często w znacznej odległości od siebie. Mogą mieć miejsce w miastach gdzie pozostały jeszcze obszary starej zabudowy.

TEZA 39: W celu opanowania silnie bronionego obiektu należy najpierw uchwycić otaczające go budynki i dopiero potem przejść do szturmu /s.30/. Teza ta potwierdziła się w praktyce bojowej. Zgodnie z tą zasadą działał na przykład 2 pp w czasie walki o berlińską politechnikę. Natarcie to było o tyle ciekawe, że o jeden, co prawda duży budynek, walczył cały pułk piechoty[46].

TEZA 40: Wdarcie się do bronionego budynku powinni piechocie ułatwić saperzy lub działa towarzyszące wykonując otwory w ścianach. Zasada ta była przestrzegana we wszystkich armiach. Zadania tego typu wykonywali najczęściej saperzy przydzieleni do grup szturmowych lub ciężkie działa ogniem na wprost[47].

Problem ten wymaga szczegółowego opracowania ponieważ ostatnio znacznie zmieniła się konstrukcja samych budynków.

---

45 ŻUKOW, cyt. praca, s. 794.

46 Zbiór przykładów..., s. 82.

47 CHARCZENKO: Brygada specjalnego przeznaczenia. Warszawa 1980, s. 253.

Wiele z nich jest budowanych z "wielkiej płyty" lub ma konstrukcję stalową czy też żelbetonową. Należy uważać, aby przy próbie wykonania otworu w ścianie budynku nie spowodować jej zawalenia.

TEZA 41: W opanowanym budynku należy umocnić się jak najszybciej, aby zapobiec ewentualnemu odbiciu go /s. 79/. W ten sposób działały wojska niemieckie i radzieckie w czasie zaciętych walk o miasta, na przykład w Stalingradzie[48]. Podobnie też działały oddziały 1 AWP zdobywające Kołobrzeg.

We wnioskach z pierwszej wojny światowej mocno podkreślano korzyści płynące z natarcia w nocy. Dlatego też zdziwienie budzi fakt, że w okresie międzywojennym zdecydowana większość autorów kategorycznie odradzała prowadzenie działań bojowych noc, mimo że doświadczenia wojen lokalnych sugerowały coś wprost przeciwnego. Najczęściej zalecano jedynie kontrataki /wypady/ małych grup obrońców.

TEZA 42: W mieście prowadzenie działań bojowych nocą nie jest celowe /s. 31/.

TEZA 43: Źle przygotowane natarcie nocne może przynieść ogromne straty /s. 192/. Walki o miasta potwierdziły ogólnie założenie, że noc sprzyja działaniom obrońcy, który siłą rzeczy zna teren znacznie lepiej od nacierającego[49].

Nie wydaje się, aby urządzenia techniczne ułatwiające prowadzenie obserwacji i ognia w nocy wprowadzone do wyposażenia wojsk w okresie powojennym spowodowały większe zmiany w tym zakresie.

---

48 Wybrane operacje..., s. 141.
49 MIDDELDORF, cyt. praca, s. 240.

TEZA 44: Nacierając na większą miejscowość należy pod osłoną nocy opanować jej skraj, a dalsze działania kontynuować za dnia /s. 190/. Ten sposób dość często był stosowany w czasie wojny - tak działali Anglicy, Amerykanie i Rosjanie, rzadziej Niemcy. Przykładem może być opanowanie 29 grudnia 1941 roku Kaługi przez jednostki Armii Radzieckiej. W nocy oddziały szybkie uchwyciły północno-zachodnią część miasta. Od świtu przeszły do decydującego szturmu wraz z odwodami, które podeszły w tym czasie; przeciwnik został wyparty z miasta[50].

TEZA 45: W nocy należy podtrzymywać ciągłość działań, wiązać przeciwnika walką, nie dawać mu czasu na odpoczynek, manewr czy luzowanie czołowych oddziałów /s. 192/. W ten sposób mogły działać tylko wojska dysponujące zdecydowaną przewagą nad obrońcą. Marszałek Żukow w czasie zdobywania Berlina nakazał prowadzić natarcie bez przerwy, aby uniemożliwić przeciwnikowi umocnienie się na kolejnych rubieżach. W dzień nacierał pierwszy, w nocy drugi rzut[51].

TEZA 46: Działania w nocy sprzyjają uzyskaniu zaskoczenia i pozwalają zrekompensować braki w uzbrojeniu. W tych warunkach niespodziewane uderzenia mogą wykonać zarówno nacierający, jak i obrońcy /s. 190/. Taka metoda działania była dość często praktykowana w czasie wojny /najrzadziej przez wojska niemieckie/. Wojska radzieckie w nocy atakowały często bez przygotowania artyleryjskiego.

---

50 Wybrane operacje..., s. 94.

51 ŻUKOW, cyt praca, s. 787.

Poszczególne budynki szturmowano tuż przed świtem, aby włamać się do nich jeszcze w nocy, a walkę wewnątrz prowadzić już za dnia. Obiekty większe, wolno stojące atakowano w środku nocy, by zyskać czas na umocnienie się w nich przed nastaniem świtu[52].

W publikacjach okresu międzywojennego wiele uwagi poświęcano problematyce "walki podziemnej". Podkreślano, iż w nowoczesnych miastach istnieje pod ziemią "drugie miasto", powstałe w wyniku rozbudowy sieci komunikacyjnej, wodno-kanalizacyjnej, podziemnych magazynów itp. Wskazywano, że rozwój podziemnej infrastruktury następuje znacznie szybciej niż rozwój samych miast.

TEZA 47: Na obszarach miast coraz częściej będzie dochodziło do walk pod ziemią.

TEZA 48: W czasie natarcia na miasto trudno osiągnąć powodzenia na powierzchni bez powodzenia pod ziemią. Obrońcy Berlina z góry zakładali, że walki będą toczyły się pod ziemią. Przygotowywano do nich tunele metra i sieć kanalizacyjną[53]. W śródmieściu Berlina połączone instalacje podziemne pozwalały obrońcom przerzucać siły z jednego kwartału do drugiego, a nawet wychodzić na tyły nacierających[54].

W czasie walk o Budapeszt po opanowaniu terenu na powierzchni jeszcze kilka dni toczyły się uporczywe walki w podziemiach na obszarze Budy[55].

Obecnie urządzenia podziemne na obszarze wielkich miast są coraz bardziej rozbudowywane; w związku z tym walki w tych

---

52 Wybrane operacje..., s. 143.
53 ŻUKOW, cyt. praca, s. 770.
54 Tamże, s. 787.
55 Wybrane operacje..., s. 413.

warunkach nabiorą większego znaczenia, co już dziś należy uwzględniać w procesie szkolenia wojsk.

TEZA 49: Należy nieustannie kontrolować wszystkie podziemne przejścia prowadzące od przeciwnika /s.265/.

TEZA 50: W czasie organizacji i prowadzenia działań pod ziemią trzeba wykorzystywać pracowników komunalnych tam zatrudnionych /s. 188/. Nieprzestrzeganie tych zasad mściło się wielokrotnie zarówno na obrońcach, jak i na nacierających.

W trakcie oblężenia Boulogne cytadela miejska, stanowiąca rdzeń oporu obrońców, upadła po przeniknięciu do niej nacierającej piechoty kanadyjskiej, którą wprowadził podziemnym przejściem nie kontrolowanym przez Niemców jeden z mieszkańców miasta[56].

TEZA 51: Obiekty trudne do zdobycia należy wysadzać w powietrze /s. 143 i 188/. Zalecano w tym celu wykonywanie podkopów lub wykorzystywanie istniejących przejść podziemnych.

26 września 1939 roku Niemcy nie mogąc opanować szturmem ani zniszczyć ogniem artylerii Fortu Czerniakowskiego, zamykającego ruch wzdłuż szosy wilanowskiej, wysadzili go w powietrze[57]. Podobnie działały również wojska radzieckie. Na przykład w czasie walk o Wrocław wstrzymujący natarcie średniowieczny kościół w dzielnicy Krzyki został zburzony przy pomocy 450 kG ładunków

---

56 SKIBIŃSKI, Axel, s. 42,

57 GŁOWACKI, cyt. praca, s. 264.

materiału wybuchowego[58].

Aby ułatwić wysadzanie w powietrze silnie bronionych obiektów tak wojska niemieckie, jak i radzieckie stosowały sterowane przewodowo "torpedy gąsienicowe" /niemieckie "Goliaty" i radzieckie "teletanki"/. Niemcy używali ich między innymi podczas powstania warszawskiego. W tym samym czasie stosowały je wojska radz.w walkach o Pragę. W pokrytym gruzem i lejami terenie nie zdawały one jednak egzaminu[59].

Współcześnie, przy dużym postępie w dziedzinie automatyzacji i komputeryzacji, samobieżne "miny" mogą być stosowane z powodzeniem.

TEZA 52: Oddziały piechoty wyznaczone do walki w miejscowości powinny zostać odpowiednio wzmocnione siłami i sprzętem innych rodzajów wojsk /s. 71/.

TEZA 53: Do działań w miejscowościach należy organizować specjalnie przygotowane jednostki. Oddziały i grupy szturmowe tworzone we wszystkich armiach od początku do końca wojny. Na przykład w Armii Radzieckiej oddziały szturmowe organizowano najczęściej w składzie batalionu /kompanii/ wzmocnionego saperami, baterią dział piechoty /działami pancernymi, czołgami/, moździerzami i plecakowymi miotaczami ognia. Zadaniem grup szturmowych było niszczenie poszczególnych punktów ogniowych. Przydzielano im działa i rusznice przeciwpancerne i moździerze. W zależności od potrzeb dzielono je na podgrupy: torującą /saperzy/, ogniową /artyleria/, niszczenia /saperzy i mio-

---

58 MAJEWSKI, SOZAŃSKA: Bitwa o Wrocław. Wrocław 1972, s. 208.
59 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 230.

tacze ognia/ i jądro /strzelcy, miotacze ognia i rusznice przeciwpancerne/[60].

Podejmowano także próby organizowania specjalnych jednostek do walki w terenie zurbanizowanym. W Związku Radzieckim tworzono je na bazie wojsk inżynieryjnych. Jednak nieumiejętnie dowodzone przez oficerów-saperów, którzy mieli trudności w kierowaniu środkami innych rodzajów wojsk, nie zdały egzaminu[61].

Znacznie lepsze wyniki dawało wprowadzenie do walki jednostek mających duże doświadczenie w działaniach w mieście. Oddziały zaprawione w walce w Stalingradzie były następnie używane na przykład do natarcia na Poznań, Budapeszt i Berlin[62].

Obecnie oddziały wojsk zmechanizowanych dysponują ogromną siłą ognia. Na szczeblu pułku /brygady/ można wydzielić wszystkie niezbędne do walki środki. Powstaje natomiast nowy problem - co zrobić z dużymi ilościami sprzętu /jak go zabezpieczyć/, którego załogi trzeba będzie spieszyć.

---

60 Rozwój taktyki radzieckiej w wielkiej wojnie narodowej 1941--1945. Warszawa 1960, s. 269.

61 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 279.

62 Wybrane operacje..., s. 362.

4.3. Obrona

TEZA 54: Miejscowości, nawet całkowicie zniszczone, dają znaczną osłonę obrońcy /s.36 i 265/. Przejście wojsk do obrony w mieście często powodowało całkowite jego zniszczenie. W Stalingradzie na obszarze objętym walkami nie pozostał ani jeden cały budynek[63].

Dobitnie podkreślił ten problem w swych wspomnieniach gen. Kutrzeba. Pisząc o obronie Warszawy w 1939 roku zaznacza iż wojska w oparciu o przedmieścia nie broniły miasta, lecz wprost przeciwnie "broniły się miastem - Warszawą". Nie mogąc przeciwstawić się nowocześnie uzbrojonemu przeciwnikowi w polu schroniły się za murami. W wyniku tego "oszczędzając krew swych obrońców miasto musiało płacić krwią swych obywateli i swym dobytkiem materialnym"[64].

Urbanizacja współczesnej Europy powoduje, że trudno sobie wyobrazić prowadzenie obrony bez włączenia do niej miast.

Analizując przebieg przyszłych działań o miejscowości, opierając się na rozważaniach teoretycznych i wnioskach z walk o miasta w wojnach lokalnych, zwrócono uwagę, że w odróżnieniu od pierwszej wojny światowej miasta będą obsadzane znacznymi siłami.

TEZA 55: Do obrony miejscowości będą angażowane coraz większe siły /s.251/. Rzeczywistość przekroczyła najśmielsze przypuszczenia. Warszawy w połowie września 1939 roku broniły siły równoważne pięciu dywizjom, tj. około jedna ósma stanu

---

63 Wybrane operacje..., s. 139.

64 Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach. Warszawa 1984, s. 346.

Wojska Polskiego silnie wzmocnione artylerią[65]. Poznania broniło 30 tys. żołnierzy[66], Wrocławia - 60 tys., Królewca - 150 tys., Budapesztu - 180 tys., a Berlina około 500 tys.żołnierzy[67].

W sumie jednak - jak to udowadnia w swojej pracy płk Tasiemski - obrona dużej liczby miast znacznymi siłami nie zawsze była korzystna. Niemcy pod koniec 1944 i na początku 1945 roku rozproszyli swe siły w sytuacji, gdy nacierający na obu frontach dysponowali zdecydowaną przewagą. Działania te przyniosły efekty zupełnie odmienne od zamierzonych[68].

TEZA 56: Należy przygotowywać do obrony miejscowości leżące na zapleczu frontu, tworząc w ten sposób strefę, na której zostanie zatrzymane natarcie przeciwnika w przypadku przerwania frontu. Dadzą one także schronienie oddziałom tyłowym przed zagonami wojsk szybkich przeciwnika /s. 269/. W myśl tej tezy działały właściwie jedynie wojska niemieckie - poczynając od przejścia do obrony pod Moskwą w zimie 1941 roku. Miejscowości chroniły je nie tylko przed niespodziewanymi uderzeniami i mrozem, ale były punktami zaopatrzenia i zamykały drogi, pozwalając w znacznym stopniu kontrolować teren[69]. Ten system miejscowości - "jeży" z czasem uległ przekształceniu w system miast - "twierdz" o głębokości kilkuset kilometrów /przełom 1944 i 1945 roku/.

---

65 Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach..., s. 104.

66 OKĘCKI, cyt. praca, s. 44.

67 Tamże, s. 477.

68 TASIEMSKI: Prowadzenie działań bojowych przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskie w rejonach zurbanizowanych w latach 1944-1945. Rozprawa doktorska. Rembertów 1985, ss. 97-133.

69 FULLER, cyt. praca, s. 250.

Obecnie teren jest o wiele bardziej nasycony miejscowościami, a manewr wojsk w mniejszym stopniu zależy od dróg. Wydaje się jednak, że nadal trzeba zwracać uwagę na utrzymanie szeregu szczególnie ważnych miejscowości na bliższym zapleczu frontu.

TEZA 57: Miasta stwarzają szczególnie dogodne warunki do obrony przed oddziałami pancernymi. Dlatego przechodząc do obrony należy je obsadzać w pierwszej kolejności /s. 37 i 268/. Nieduże miejscowości belgijskie z powodzeniem zostały wykorzystane do zatrzymania przeciwnatarcia pancernych korpusów niemieckich w Ardenach. Na przykład cztery dywizje pancerne Dietricha utknęły ostatecznie pod St.Vith, bronionym przez dywizję gen. Hodgesa. Próbując je ominąć ugrzęzły na rozmokłych drogach polnych tracąc resztki bardzo brakującego paliwa[70].

TEZA 58: Moralne przygotowanie garnizonu miasta do obrony jest równie ważne, jak przygotowania techniczne /s. 81/. Powszechnie znany jest wpływ prezydenta Starzyńskiego na konsolidację obrońców Warszawy w 1939 roku. Z pełnym poświęceniem wspierali również obrońców mieszkańcy wielu miast radzieckich, mobilizując ich tym samym do pełnego zaangażowania w walce. Niemcy próbowali osiągnąć ten sam cel nakazując obrońcom "miast-twierdz" składanie specjalnych ślubowań o walce "do ostatniego naboju"[71].

---

70 BRADLEY, cyt. praca, s. 528.

71 SKIBIŃSKI, Axel, s. 44.

TEZA 61: Jednym z najskuteczniejszych sposobów pomagania obrońcom okrążonych miast jest prowadzenie działań zaczepnych na innych kierunkach /s. 146/. Napór na Stalingrad całkowicie został przerwany w chwili wyjścia radzieckiej kontrofensywy na skrzydłach nacierającego zgrupowania. Podobnie niepowodzenia niemieckie pod Stalingradem i Kurskiem przyczyniły się do zmniejszenia nacisku na Leningrad.

TEZA 62: Jeżeli celem nie jest obrona miasta za wszelką cenę, należy się z niego na czas wycofać, gdyż opuszczanie go w styczności z nieprzyjacielem może pociągnąć za sobą poważne straty /s. 151 i 306/. Zdaniem Skibińskiego taką operację bardzo umiejętnie przeprowadził Kesselring na podejściach do Rzymu, po czym na czas opuścił samo miasto. Pomimo przytłaczającej przewagi nacierających zadał im znaczne straty /ok. 100 tys. żołnierzy/ i wycofał własne wojska w pełnej zdolności bojowej[77]. Podobnie, choć wbrew rozkazom przełożonych uczynił niemiecki dowódca obrony Warszawy w styczniu 1945 r. obawiając się okrążenia przez wojska radzieckie.

TEZA 63: Jeżeli kontynuowanie obrony okrążonego miasta nie rokuje powodzenia, garnizon powinien przebijać się do wojsk własnych /s. 148/. Takie działania nie zawsze się udawały. Niemcy nie wyrwali się z kotła pod Stalingradem. Podobnie stało się w Zagłębiu Ruhry - po kilku próbach wyjścia z okrążenia do niewoli poddało się 325 tys. żołnierzy[78]. Częściej powodzenie uzyskiwały załogi mniejszych garnizonów,

---

77 SKIBIŃSKI: Dowodzenie jednostkami polskimi..., s. 101.

78 EISENHOWER: Krucjata w Europie. Warszawa 1959, s. 535.

TEZA 59: Moralne poparcie i pomoc mieszkańców miasta, zarówno w obronie, jak i w natarciu znacznie podnosi skuteczność działań /s. 81 i 258/. Podczas przygotowań do obrony Stalingradu codziennie 150 tys. mieszkańców budowało umocnienia w samym mieście[72]. Niemcy do prac fortyfikacyjnych wokół Berlina i wewnątrz niego zaangażowali 400 tys. mieszkańców, jednocześnie powołując spośród nich 200 batalionów Volkssturmu[73]. Jednak jeśli takie działania nie były szczegółowo zaplanowane przez dowództwo garnizonu, mogły przynieść więcej szkód niż pożytku. Pułkownik Tomaszewski opisując pierwsze dni obrony Warszawy wspomina, że na apel władz miejskich mieszkańcy dzielnicy żydowskiej w ciągu kilku godzin tak skutecznie zablokowali zamieszkałe przez siebie ulice, iż do rozbierania chaotycznie wznoszonych barykad trzeba było skierować specjalne siły[74].

W czasie wyzwalania Pragi we wrześniu 1944 roku czołgiston 1 BPanc wskazywali cele jej mieszkańcy, uprzednio zmuszeni do prac przy rozbudowie fortyfikacji niemieckich[75].

TEZA 60: Podstawowym zadaniem obrony jest niedopuszczenie do całkowitego okrążenia miasta /s. 83 i 146/. Długotrwała obrona Leningradu była możliwa dzięki utrzymywaniu łączności z zapleczem przez jezioro Ładoga. Fuller dopatrywał się przyczyn niepowodzenia Niemców pod Stalingradem między innymi w tym, że jego obrońcy mogli być systematycznie wzmacniani i zaopatrywani[76].

---

72 Wybrane operacje..., s. 368.
73 ŻUKOW, cyt. praca, s. 770.
74 Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, s. 44.
75 PRZYTOCKI: Wyzwolenie Pragi "Żołnierz Wolności" nr 215/1986.
76 FULLER, cyt. praca, s. 262.

na które nacierający nie zwracali tak dużej uwagi. Na przykład znaczna część niemieckiej załogi Bobrujska w czerwcu 1944 roku przerwała się przez pierścień okrążenia[79]. Pomyślnie udało się wyjść z okrążenia również obrońcom kilkunastu innych garnizonów /np. Piła/.

Działania tego typu na stosunkowo dużą skalę przeprowadziła Armia Radziecka wspólnie z Flotą Czarnomorską, ewakuując morzem z Odessy ok. 30 tys. obrońców[80].

TEZA 64: W trakcie organizacji obrony miasta militaryzacji powinny podlegać wszystkie znajdujące się na jego terenie przedsiębiorstwa, przydatne w przewidywanych działaniach oraz wszelkie zapasy /s.276/. Na potrzeby obrońców pracowały wszystkie zakłady przemysłowe Leningradu, Odessy, Stalingradu. W tym ostatnim zakłady produkcyjne i remontowe pracowały niekiedy kilkaset metrów od rubieży styczności wojsk. Podobnie w Berlinie wszystkie zakłady przemysłowe /które wcześniej nie zostały ewakuowane/ oraz służby miejskie zostały zmilitaryzowane[81].

TEZA 65: W przyszłej wojnie obrona będzie szeroko rozbudowywana na przedpolach miast /s.254/.

TEZA 66: Obrona na przedpolu nie może być złożona z jednej czy nawet kilku linii - powinno składać się na nią kilka głęboko urzutowanych pozycji, umożliwiających

---

79 Wybrane operacje..., cyt. praca, s. 344.
80 Historia drugiej wojny światowej, t. 4, Warszawa 1979, s.115.
81 Wybrane operacje..., s. 477.

zadanie przeciwnikowi poważnych strat. Natomiast od skraju miasta należy tworzyć ciągłą strefę obrony, a w centrum redutę ostatecznego oporu /s.315/.

Głęboko rozbudowywały obronę na przedpolu tak wojska radzieckie jak i niemieckie. Na przykład na przedpolu Odessy i Sewastopola przygotowano po trzy rubieże[82], pod Stalingradem cztery pozycje na głębokość 200 km[83].

Obecnie, gdy w jednostkach wojskowych i licznych przedsiębiorstwach budowlanych znajduje się duża ilość sprzętu technicznego do prac inżynieryjnych, prowadzenie prac fortyfikacyjnych będzie znacznie ułatwione.

Problematyce rozmieszczenia przedniego skraju obrony miasta w omawianym okresie poświęcano wiele uwagi. Ostatecznie można przyjąć, że przeważył niżej podany pogląd.

TEZA 67: Nie należy z góry zakładać sposobu /miejsca/ rozwinięcia przedniego skraju obrony. Za każdym razem powinien go wybrać dowódca garnizonu w zależności od ukształtowania terenu oraz sił i środków, którymi dysponuje. W praktyce wojennej można znaleźć przykłady potwierdzające wszystkie poglądy głoszone w tym zakresie w dwudziestoleciu międzywojennym. Przedni skraj obrony miast przebiegał daleko na przedpolu /Leningrad/, w oparciu o skraj miasta /Warszawa w 1939/ lub nawet wewnątrz niego. Wszystko to dowodzi słuszności przedstawionej wyżej tezy.

---

82 Rozwój taktyki..., s. 325

83 Wybrane operacje..., s. 139.

TEZA 68: Wycofując się z przedpola należy zniszczyć wszystkie urządzenia techniczne, które mogą zostać wykorzystane przez przeciwnika /s.275/. Praktyka wojenna poszła znacznie dalej - szczególnie Niemcy wycofując si niszczyli nie tylko urządzenia techniczne na przedpolu i wewnątrz miast, ale także całe miasta, starając się pozostawić za sobą tylko "spaloną ziemię".

Niszczenia urządzeń technicznych, głównie stacji kolejowych i portów częściowo opóźniało tempo natarcia przeciwnika[84]. O ile niszczenie obiektów przemysłowych było zrozumiałe, o tyle burzenie całych miast - jak to miało miejsce w wypadku Warszawy - było zwykłym barbarzyństwem, nie wpływającym w żadem sposób na przebieg wojny.

TEZA 69: Większe miejscowości w trakcie organizacji obrony powinny być dzielone na sektory, a obok rdzenia centralnego należy wyznaczać rdzenie w każdym sektorze /s. 83/. Poszczególne sektory powinny mieć możliwość wspierania się ogniem i kontratakami. Berlin w 1945 roku został podzielony na osiem sektorów. Sektor dziewiąty, specjalny, obejmował śródmieście i pełnił rolę rdzenia obrony[85]. Mniejszy Kołobrzeg został podzielony na trzy sektory.

TEZA 70: Jeżeli sytuacja tego wymaga, należy wyburzyć budynki utrudniające prowadzenie ognia wokół rdzeniów obrony lub pomiędzy sektorami /s. 84/. W myśl tego wskazania w zasadzie postępowali jedynie Niemcy burząc nie raz całe

---

84 Uruchomienie zniszczonych urządzeń portowych Cherbourga trwało dwa razy dłużej niż walki o miasto. BRADLEY, cyt. praca, s. 359.

85 ŻUKOW, cyt. praca, s. 770.

kwartały, jak to miało miejsce w Poznaniu[86] czy Wrocławiu[87].

TEZA 71: Do obrony należy wykorzystywać tylko trwałe budynki.

TEZA 72: Wewnątrz miasta wszystkie trwałe budynki powinny zostać przygotowane do obrony. Obiekty nietrwałe, łatwopalne lub utrudniające prowadzenie obserwacji i ognia rozbierano /wysadzano w powietrze/, a uzyskany materiał wykorzystywano do budowy umocnień[88]. Przygotowując do obrony duże miasta jak Poznań[89] czy Berlin[90] Niemcy umacniali wszystkie trwałe budowle.

W trakcie fortyfikowania Saarlautern prawie wszystkie domy przekształcono w forty. Parter każdego budynku został wzmocniony 30 cm warstwą żelbetonu, a we wszystkich praktycznie piwnicach wykonano otwory strzelnicze tuż nad poziomem ziemi[91].

TEZA 73: Organizując obronę szczególnie ważnych obiektów należy obsadzać także otaczające je budynki tworząc strefę obrony /obrona okrężna/ /s. 88/. W opracowaniu podsumowującym rozwój taktyki wojsk radzieckich w drugiej wojnie światowej podkreślono, że taki sposób działania był jednym z czynników decydujących o trwałości obrony miast[92].

---

86 SZUMOWSKI: Bitwa o Poznań 1945. Poznań 1971, s. 58.

87 BEŁCZEWSKI: Walki o wyzwolenie Wrocławia w 1945 r. "Wojskowy Przegląd Historyczny nr 2/1970, s. 92.

88 TASIEMSKI, cyt. praca, s. 141.

89 SZUMOWSKI, cyt. praca, s. 56.

90 STĄPOR: Bitwa o Berlin. Warszawa 1973, s. 21.

91 PATTON, cyt. praca, s. 180.

92 Rozwój taktyki..., s. 325.

TEZA 74: W celu ograniczenia strat należy tworzyć wzdłuż ulic osłonięte przejścia, przebijając otwory w ścianach przylegających do siebie budynków. We Wrocławiu czy w Berlinie w wyniku takich prac podziemnymi przejściami były połączone całe kwartały budynków, a nawet osiedla[93].

TEZA 75: Obrońcy wewnątrz miast będą korzystali z najcięższego sprzętu bojowego - czołgów i dział dużego kalibru /s.339/. W czasie walk o Berlin obrońcy w charakterze nieruchomych punktów ogniowych używali czołgów, nawet jeśli miały niesprawny układ napędowy. Wkopywano je na skrzyżowaniach ulic i koło mostów[94]. Nacierający posługiwali się czołgami, samobieżnymi działami i artylerią /z haubicami 203 mm włącznie/ do strzelania na wprost[95]. Podobnie w Kołobrzegu obrońcy okopywali czołgi na skrzyżowaniach ulic.

TEZA 76: Podstawowymi umocnieniami wewnątrz miasta są barykady. Ich głównym zadaniem będzie zatrzymanie opancerzonych wozów bojowych przeciwnika /s. 86/. Barykady były wznoszone we wszystkich miastach, w których toczyły się walki. Jak podkreślano, duża ich liczba zmusza nieprzyjaciela do ciągłego wykonywania czołowych uderzeń, co pozbawia go możliwości wykonywania manewru[96].

Dzisiaj, gdy coraz większe obszary miast pokrywają budynki wolno stojące, ustawianie barykad będzie bardzo utrudnione. Będzie można zamykać nimi jedynie nieliczne wąskie przejścia

---

93 BEŁCZEWSKI, cyt. praca, s. 92.
94 ŻUKOW, cyt. praca, s. 770.
95 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 294.
96 Rozwój taktyki..., s. 325.

oraz stare, o zwartej zabudowie, części miast.

TEZA 77: Barykady należy obsadzać małymi siłami, natomiast całą siłę obrony trzeba skoncentrować na budynkach poprzedzających barykadę. Obrona barykady polega właśnie na utrzymaniu tych budynków /s. 86/.

TEZA 78: W pobliżu barykad należy utrzymywać grupy bojowe do niszczenia załóg uszkodzonych przed nimi wozów bojowych przeciwnika /s. 87/. W ten właśnie sposób działały wojska wszystkich armii biorących udział w drugiej wojnie światowej.

TEZA 79: Na okres OPA załogi budynków powinny schodzić do schronów, a na posterunkach pozostać jedynie obserwatorzy i środki dyżurne /s. 89/. Ta metoda była stosowana zawsze i wszędzie, jeżeli obrońcy zdążyli się przynajmniej w niewielkim stopniu przygotować do działań. W ostateczności korzystano z piwnic, nawet jeśli nie zostały wzmocnione, lub szczelin wykopanych w pobliżu budynków.

TEZA 80: Obrona miast powinna być oparta na systemie broni maszynowej i przeciwpancernej. Jej ogień powinien obejmować wszystkie główne ulice, skrzyżowania, place zarówno w dzień, jak i w nocy / s. 40 i 87/. We wrześniu 1939 roku trzon obrony Warszawy na odcinku Ochoty stanowiła bateria 29 pal rozwinięta w dwu grupach przy ulicy Grójeckiej oraz Żwirki i Wigury. Właśnie ona znacznie przyczyniła się do załamania próby opanowania miasta z marszu 7 września 1939 roku[97]. Podobnie była organizowana obrona miast

---

97 GŁOWACKI: cyt. praca, s. 78.

przez wojska niemieckie pod koniec wojny, na przykład Poznania, Kołobrzegu, Wrocławia czy Berlina.

Dziś prawdopodobnie należałoby do broni maszynowej i środków przeciwpancernych dołączyć środki przeciwlotnicze, przede wszystkim do zwalczania śmigłowców.

TEZA 81: W obronie miast dużą rolę odegrają dobrze rozmieszczeni strzelcy wyborowi. Często zajmowali oni stanowiska nawet poza punktami oporu - w dobrze zamaskowanych miejscach na strychach lub wyższych piętrach budynków. Często zadawali nacierającym poważne straty już po opanowaniu terenu, na którym się znajdowali. Odegrali oni poważną rolę przykładowo w obronie Stalingradu czy Poznania[99].

Obecnie podobną rolę mogą odgrywać także zamaskowani operatorzy przeciwpancernych pocisków kierowanych i rakiet przeciwlotniczych.

TEZA 82: W celu skutecznego zwalczania czołgów należy dążyć do oddzielenia od nich piechoty /s.48/. Zadanie to nabrało szczególnego znaczenia po wprowadzeniu do uzbrojenia butelek z płynem zapalającym, granatów przeciwpancernych i pancerzowmic. Pozbawione osłony piechoty czołgi w labiryncie ulic były dla obrońców łatwym łupem. Piechotę starano się najczęściej oddzielić ogniem broni maszynowej i moździerzy.

TEZA 83: Należy tworzyć specjalne grupy niszczycieli wozów bojowych /s.97 /. Powszechnie takie grupy organi-

---

99 Por. SZUMOWSKI, cyt. praca, s. 57.

zowali Niemcy w ostatnim okresie wojny. Były one najczęściej uzbrojone w pancerzownice i potrafiły zadać nacierającym czołgom znaczne straty[100].

We współczesnych armiach każdy żołnierz /przynajmniej każda drużyna piechoty/ dysponuje środkami do zwalczania opancerzonych wozów z bliskiej odległości /granaty ręczne i nasadkowe, granatniki przeciwpancerne/, dzięki czemu potrzeba organizacji podobnych grup ulega znacznemu ograniczeniu.

TEZA 84: O ile warunki na to pozwalają, działa przeciwpancerne należy rozmieszczać na górnych piętrach budynków /s. 153/. Było to rozwiązanie stosowane dość powszechnie w walkach o miasta w ciągu całej wojny. Na przykład przygotowując do obrony Charków Niemcy umieszczali na wyższych piętrach nie tylko działa przeciwpancerne, ale i moździerze[101].

Obecnie zadania te będą wykonywały obsługi przeciwpancernych pocisków kierowanych, które z uwagi na znaczny zasięg tych środków powinny zajmować stanowiska ogniowe jak najwyżej.

TEZA 85: Do obrony obiektów należy organizować "grupy bojowe". Był to odpowiednik grup szturmowych organizowanych w natarciu. W ich skład miała wchodzić piechota oraz żołnierze i środki walki innych rodzajów wojsk /artyleria, saperzy, wojska chemiczne, wozy bojowe/, co powinno zapewnić obrońcom obiektów samodzielność w walce nawet po całkowitym okrążeniu. Służyć temu miało także zaopatrzenie ich w znaczną ilość środków materiało-

---

100 ŻUKOW, cyt. praca, s. 771.
101 Wybrane operacje..., s. 237.

wych niezbędnych do prowadzenia walki.

Wojska radzieckie organizowały takie grupy w sile od drużyny do kompanii piechoty na przykład w czasie obrony Stalingradu; dysponowały one bronią przeciwpancerną, moździerzami i działami piechoty[102].

TEZA 86: Kontrataki wewnątrz miasta powinny być wykonywane niezbyt dużymi siłami, a ich zadania nie powinny wykraczać poza mury miasta /s.85/. Tak działano, gdy walki toczyły się w dużych miastach o gęstej zabudowie /Stalingrad, Poznań, Wrocław, Berlin/. Ułatwiało to dowodzenie w terenie, w którym trudno było utrzymać współdziałanie pomiędzy sąsiadami. Jeśli walki toczono na przedpolu lub w oparciu o skraj miejscowości, działano inaczej. Dowodzący obroną Bastogne gen. Mac Auliffe utrzymywał w zwartym odwodzie siły równoważne brygadzie pancernej i używał ich w całości w decydujących momentach walki, wspierając je ogniem całej posiadanej artylerii[103].

TEZA 87: O powodzeniu obrony miasta oraz obiektów wewnątrz niego energiczne kontrataki od czoła i ze skrzydeł decydują w tej samej mierze, co uporczywa obrona.

Działania takie były szeroko stosowane przez wszystkie walczące wojska. Najczęściej wykonywali je wojska radzieckie i niemieckie nieraz nawet małymi siłami /pluton piechoty wsparty czołgiem i plutonami artylerii/[104].

---

102 Tamże, s. 143.
103 SKIBIŃSKI: Ardeny. Warszawa 1967, s. 160.
104 Wybrane operacje..., s. 142.

TEZA 88: Utracony teren należy jak najszybciej odzyskać kontratakiem, zanim nacierający zdąży się na nim umocnić /s.266/. W myśl tej zasady działali m.in. obrońcy Warszawy we wrześniu 1939 roku. W nocy 9 września żołnierze 40 pułku piechoty wyparli całkowicie przeciwnika z zajętego w ciągu dnia terenu, poza obszar zwartej zabudowy. Zadali przy tym nacierającym poważne straty w ludziach i sprzęcie[105].

Istniały różne poglądy na temat sił, jakie powinny być wyznaczone do odwodów broniącego się garnizonu, oraz miejsca ich rozmieszczenia. W końcu ukształtowały się dwie przeciwstawne opinie:

TEZA 89: Odwody należy rozmieszczeć na zewnątrz miasta, gdyż stąd łatwiej wyprowadzić silne zwroty zaczepne.

TEZA 90: Odwody powinny znajdować się w centrum miasta, skąd najłatwiej uderzać na przeciwnika wykonującego manewr obejścia. Natomiast prawie wszyscy autorzy byli zgodni, że odwody powinny być silne - skupiać od 30 do 50% sił obrońcy.

W praktyce obrońcy miast najczęściej mieli ograniczone siły, które nie zawsze wystarczały na pełne obsadzenie pierwszej linii; dlatego odwody były znacznie słabsze. To było przyczyną, że znacznie częściej postępowano w myśl drugiej propozycji - tak na przykład z powodzeniem wykorzystywał odwód dowódca obrony Bastogne.

---

105 Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, s. 153.

Zgodnie z pierwszą zasadą działano tylko na szczeblu operacyjnym /strategicznym/. Z powodzeniem zostało wykonane uderzenie odwodami Naczelnego Dowództwa rozmieszczonymi pod Stalingradem w znacznej odległości od miasta. Podobna w zamyśle operacja niemiecka, mająca na celu odblokowanie Berlina w 1945 roku silnymi uderzeniami z północy i południa, nie powiodła się.

4.4. Wykorzystanie rodzajów wojsk i sił zbrojnych

4.4.1. Piechota

W całym omawianym okresie piechota była podstawową, niezastąpioną siłą w walce w terenie zurbanizowanym. Uważano, że tylko ona potrafi opanować, oczyścić z przeciwnika i utrzymać miejscowości stanowiące obiekt ataku.

Działania wojenne w pełni to potwierdziły. Przy tym zarówno w okresie poprzedzającym wojnę, jak i w jej toku kładziono duży nacisk na wzmocnienie piechoty /por. teza 52/.

TEZA 91: Pododdziały piechoty przeznaczone do walki w terenie zurbanizowanym należy przezbroić, zastępując karabin powtarzalny z bagnetem pistoletem maszynowym /s. 78, i 154/. Po wybuchu wojny, w miarę upływu czasu wprowadzano we wszystkich walczących armiach coraz większą ilość broni maszynowej. Niektóre jednostki /fizylierzy, grenadierzy pancerni/ zostały całkowicie wyposażone w pistolety maszynowe.

Middeldorf w swym opracowaniu pisze, że w czasie walk w miejscowościach najbardziej przydatny okazał się "karabin szturmowy" stanowiący połączenie pistoletu maszynowego z miotaczem granatów karabinowych.

Obecnie wyposażenie pododdziałów piechoty /wojsk zmechanizowanych, zmotoryzowanych/ w pełni odpowiada potrzebom w tym zakresie[106].

---

106 MIDDELDORF, cyt. praca, s. 245.

TEZA 92: Jednostki przeznaczone do walki w mieście powinny otrzymać trzykrotnie większą ilość amunicji i granatów ręcznych niż do działań w terenie otwartym.

W miarę możliwości starano się przestrzegać tej zasady, szczególnie w natarciu. Na przykład żołnierze grup szturmowych 2 pułku piechoty atakujących politechnikę berlińską 2 maja 1945 roku otrzymali po 12 granatów ręcznych[107].

4.4.2. Artyleria

Powszechnie uznano ogromne znaczenie artylerii w czasie walk o miejscowości. Ukształtowały się dwa podstawowe poglądy dotyczące zasad jej użycia, które umownie można nazwać francuskim i niemieckim. Pierwszy z nich przypisywał decydującą rolę w walce o miasta dużej masie ciężkiej artylerii, drugi preferował użycie artylerii towarzyszącej /s.33/.

TEZA 93: Przy pomocy ognia ciężkiej artylerii można całkowicie zniszczyć miejscowości wraz z ich obrońcami.

Pod koniec lat trzydziestych wskazywano ponadto, że lotnictwo bombowe /szturmowe/ może udzielić znacznej pomocy artylerii.

Teza ta nie znalazła potwierdzenia w działaniach bojowych, nawet wtedy gdy ogień artylerii wzmacniały znaczne siły lotnictwa. W wypadku dużych miast użycie ogromnej ilości środków ogniowych nie przynosiło pożądanych rezultatów, powodując jedynie straty wśród ludności /Warszawa we wrześniu 1939 roku czy obrona Leningradu/. Mniejsze miasta zamienione w gruzy ogromnym nakładem sił i środków stawały się trudnymi do pokonania przeszkodami.

---

107 KRAJEWSKI: Drugi Berliński. Warszawa 1979, s. 527.

Marszałek Montgomery przygotowując generalny szturm na Caen poza artylerią naziemną i okrętową wprowadził do walki znaczne siły powietrzne. Próbował jednoczesnym atakiem prawie 500 samolotów bombowych "wyrąbać" drogę nacierającym oddziałom na obszarze 3000-1200 m. W wyniku tych działań teren został tak zniszczony, że przejścia dla nacierających czołgów musiały torować spychacze[108].

TEZA 94: <u>W celu zapewnienia powodzenia nacierającym oddziałom należy przydzielać im artylerię towarzyszącą</u> /s. 92/.

W czasie działań używano jako artylerii towarzyszącej dział o kalibrze od 45 do 203 mm[109]. W wojskach amerykańskich tę funkcję z powodzeniem pełniły działa samobieżne 155 mm. Ustawiano je w ten sposób, że strzelając wzdłuż ulicy jednym pociskiem z zapalnikiem z długą zwłoką burzyły frontowe ściany kilkunastu kamienic[110]. Pociski tych dział przebijały na wylot nawet duże budynki[111].

W Armii Radzieckiej poza klasyczną artylerią szerokie zastosowanie znalazły działa samobieżne /pancerne/ o kalibrach do 76 do 152 mm.

W walce prowadzonej przy wykorzystaniu szczególnie dużych sił i środków ilość artylerii towarzyszącej ograniczały warunki terenowe /brak miejsca na rozwinięcie dział/. Na przykład w czasie natarcia na politechnikę berlińską na odcinku 500 metrów rozwinięto do strzelania na wprost 30 dział[112].

Współcześnie, gdy jednostki ogólnowojskowe dysponują opancerzoną artylerią samobieżną, takie użycie artylerii będzie znacznie ułatwione.

---

108 BRADLEY, cyt. praca, s. 375.
109 ŻUKOW, cyt. praca, s. 794.
110 PATTON, cyt. praca, s. 308.
111 EISENHOWER, cyt. praca, s. 421.
112 Zbiór przykładów..., s. 83.

TEZA 95: Artyleria z własnej inicjatywy powinna niszczyć wszystkie cele utrudniające działania innych rodzajów wojsk. Dowódcy artylerii powinni znajdować się przy dowódcach piechoty /s.324/. Aby móc realizować te wskazania w czasie działań bojowych w miastach decentralizowano dowodzenie artylerią. W czasie walk o Kołobrzeg dowodzenie artylerią ze szczebla dywizji przekazano na niższe szczeble, tworząc grupy artylerii kierowane przez oficerów sztabu artylerii dywizji. W ten sposób zapewniono efektywne wsparcie pododdziałów piechoty, przy których oficerowie ci przebywali, a jednocześnie możliwość szybkiego skupienia wszystkich środków przez dowództwo dywizji[113].

TEZA 96: Przy konstruowaniu dział należy uwzględnić ich lepsze przystosowanie do działań w mieście - wyższy kąt podniesienia lufy, hamulce na kołach, osłonę działonów /s.47/. Wymagania te zostały spełnione wraz z wprowadzeniem do wyposażenia wojsk dział pancernych i samobieżnych dział opancerzonych.

TEZA 97: Lżejsze działa należy wnosić na wyższe piętra budynków w celu skuteczniejszego niszczenia celów po przeciwnej stronie ulicy czy placu /s.253/. Rozwiązanie to było stosowane dość powszechnie w działaniach wojennych. W walkach o politechnikę berlińską dwa 76 mm działa z 8 baterii 1 pal wniesiono na trzecie piętro budynku stojącego na wprost obiektu ataku[114].

---

113 JADZIAK, cyt. praca, s. 135.
114 Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, s. 725.

Współcześnie zadania lżejszych dział przejęły granatniki i pancerzownice. Rozwinięcie ich nawet na najwyższych kondygnacjach budynków nie przedstawia żadnej trudności.

TEZA 98: W walkach w mieście bardziej przydatne od dział polowych będą działa przeciwpancerne, przeciwlotnicze i górskie /mniejsze wymiary i waga, większy kąt podniesienia lufy/. Praktyka bojowa w pełni potwierdziła to założenie.

88 mm armaty przeciwlotnicze wykorzystywały oddziały Guderiana podczas natarcia na Belfort /18 czerwca 1940 r./ prowadząc z nich ogień do otworów strzelniczych betonowych fortów z odległości kilkudziesięciu metrów[115]. Do obrony Berlina Niemcy ściągnęli z innych rejonów kraju około 600 dział przeciwlotniczych średniego i dużego kalibru. Zadały one nacierającym czołgom poważne straty[116]. Także w obronie Kołobrzegu Niemcy wykorzystywali działa przeciwlotnicze, w tym 2 i 4 lufowe na transporterach opancerzonych do niszczenia celów naziemnych.

TEZA 99: W czasie walk o miasta obok pocisków burzących, odłamkowych, szrapneli i zapalających będą często stosowane pociski wypełnione bojowymi środkami trującymi. Była to - na szczęście - jedna z niewielu opracowanych w okresie międzywojennym prognoz, które nie sprawdziły się całkowicie. Z wielu względów bojowe środki trujące nie były stosowane w drugiej wojnie światowej.

Niestety, współcześnie w uzbrojeniu wielu armii znajdują się głowice rakiet, bomby lotnicze i pociski artyleryjskie

---

115 GUDERIAN, cyt. praca, s. 111.
116 ŻUKOW, cyt. praca, s. 770.

wypełnione środkami trującymi. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych przystąpiono do produkcji pocisków binarnych.

4.4.3. Wojska pancerne

W latach 1919-1939 wraz z rozwojem broni pancernej i coraz powszechniejszym wprowadzaniem czołgów do wojsk zmieniały się także poglądy na ich użycie. Początkowo słabo uzbrojone, posiadające cienki pancerz i niewielką zdolność manewrowania czołgi miały tylko podprowadzać piechotę pod mury miasta i wspierać ją ogniem nie zapuszczając się w ulicę. Z czasem coraz śmielej sugerowano wprowadzanie wozów bojowych na obszary zurbanizowane.

TEZA 100: Czołgi używane do walki w mieście powinny mieć silny pancerz i armatę o dużym kalibrze /s.160/. W swych wspomnieniach Guderian pisze, iż wynikiem ciężkich walk w Stalingradzie była między innymi decyzja naczelnego dowództwa niemieckiego o budowie ciężkich wozów bojowych, głównie dział szturmowych, które miały przejąć zadania czołgów. Były one uzbrojone w armatę 88 mm o długiej lufie, a grubość ich pancerza czołowego wynosiła 200 mm[117]. Armia Radziecka od 1943 r. dysponowała ciężkimi czołgami z armatą 122 mm i działami pancernymi 122 i 152 mm.

TEZA 101: W sprzyjających warunkach oddziały czołgów mogą atakować miejscowości samodzielnie lub przy wsparciu bardzo małej ilości piechoty /s.298/. W czasie dużych operacji zaczepnych wojska pancerne wielokrotnie zdobywały z marszu nawet duże miasta. Przykładem może być opanowanie

---

117 GUDERIAN, cyt. praca, s. 229.

Mińska przez wojska radzieckie 3 lipca 1944 r. Oddziały 2 KPanc Gw nacierając z saperami jako desantem na wieżach czołgowych w ciągu jednego dnia wyparły przeciwnika z miasta, nie dopuszczając do wykonania przygotowanych przez przeciwnika niszczeń[118]. Podobnie zostały opanowane między innymi także Częstochowa i Opole.

TEZA 102: Pełne wykorzystanie walorów bojowych czołgów oraz ograniczenie strat ponoszonych przez nie w walce można osiągnąć jedynie dzięki dobrze zorganizowanemu współdziałaniu z piechotą /s.164/. Teza ta została w pełni potwierdzona przez praktykę wojenną. Dowiodły tego także liczne nieudane ataki, w których czołgi poniosły znaczne straty na przykład natarcie oddziałów 2 Korpusu PSZ w maju 1944 roku na włoskie miasteczko Piedimonte. Dowodzący natarciem płk Bobiński wykonał kilkakrotnie koncentryczne uderzenia batalionami strzelców i pułkiem czołgów na odrębnych kierunkach, nie tworząc z nich wspólnych mieszanych zgrupowań. Poniesiono znaczne straty, lecz sukcesu nie osiągnięto. Miasteczko opanowano dopiero po wycofaniu się z niego przeciwnika[119].

TEZA 103: Obrońcy będą wykorzystywali czołgi przede wszystkim jako nieruchome punkty ogniowe, a tylko wyjątkowo do wykonywania kontrataków /s.166/. W ten właśnie sposób wykorzystywali większość posiadanych czołgów między innymi obrońcy Berlina okopując je na skrzyżowaniach ulic i zamykając nimi mosty. Używano w ten sposób nawet wozów z niesprawnym układem napędowym[120].

---

118 ŻUKOW, cyt. praca, s. 691.
119 SKIBIŃSKI, Dowodzenie jednostkami polskimi..., s. 98.
120 ŻUKOW, cyt. praca, s. 771.

TEZA 104: W czasie prowadzenia w nocy działań zaczepnych w mieście czołgi nie powinny być używane. Najczęściej postępowano w myśl tej zasady. Niekiedy jednak działania zupełnie z nią niezgodne przynosiły powodzenie. W czasie wojny obronnej Francji w czerwcu 1940 roku czołgi brygady gen.Maczka nocnym atakiem opanowały miejscowość Montbard. Prawie bez strat rozbiły oddziały osłonowe niemieckiej 13 DZmot i zatrzymały się dopiero na Kanale Burgundzkim. Jedyny w mieście most udało się Niemcom wysadzić w powietrze. Nocnego forsowania kanału w mieście gen. Maczek nawet nie próbował[121].

TEZA 105: Czołgi nacierające wzdłuż ulic nie powinny działać w grupach większych niż pluton /4-5 wozów/. Jeżeli przeciwnik dobrze zorganizował zasadzkę, w jednej chwili niszczył kilka czołgów, które tarasowały ulicę uniemożliwiając manewr pozostałym wozom, co narażało je na pewne zniszczenie[122].

Jednak pod koniec wojny w skrajnych wypadkach w walkach o miasta brała udział duża liczba wozów bojowych. W bojach o Berlin uczestniczyło 6300 czołgów radzieckich, w związku z czym zasada ta nie mogła być przestrzegana[123].

Nadal łatwiej jest zniszczyć czołg między budynkami niż w terenie otwartym, a więc przedstawiona teza powinna być i obecnie respektowana.

4.4.4. Lotnictwo

W okresie międzywojennym równie dynamicznie jak wojska pancerne rozwijało się lotnictwo. W tym okresie znacznie

---

121 MACZEK, cyt. praca, s. 112.

122 SKIBIŃSKI, Axel, s. 17.

[illegible] Warszawa

zwiększył się zasięg i udźwig samolotów. Utworzono lotnictwo transportowe, a lotnictwo bombowe stało się poważną siłą uderzeniową.

TEZA 106: Lotnictwo atakując w sposób zmasowany miasta i obiekty przemysłowe zadecyduje o przebiegu wojny, zmusi przeciwnika do kapitulacji. Druga wojna światowa nie potwierdziła tego założenia, najszerzej propagowanego przez Douheta. Ataki lotnictwa niemieckiego na Londyn i inne miasta angielskie w 1940 roku, które miały złamać opór Wielkiej Brytanii, nie przyniosły rezultatu. Także znacznie silniejsze naloty aliantów na Niemcy tylko w nieznacznym stopniu ograniczyły ich możliwości prowadzenia wojny.

Dzięki zmasowanemu użyciu lotnictwa można było odnosić wyłącznie sukcesy taktyczne. Na przykład po tygodniowym intensywnym bombardowaniu Niemcy zmuszeni byli wycofać się z niewielkiego miasteczka sycylijskiego Troina, pod którym zatrzymali natarcie amerykańskiej 1 dywizji piechoty. W czasie bombardowań jej obrońcy nie ponieśli zresztą zbyt dużych strat[124].

Natomiast w skali strategicznej czy operacyjnej lotnictwo nie wywierało aż tak decydującego wpływu na przebieg wojny. Znany teoretyk brytyjski Liddell Hart już w 1941 roku pisał, że lotnictwo "powoduje znacznie mniejsze zniszczenia, niż przewidywali najwięksi optymiści, nie może również zachwiać produkcją ważniejszych wyrobów na potrzeby wojny w skali państwa"[125].

Trudno z tego punktu widzenia oceniać uderzenie atomowe na Hiroszimę i Nagasaki, wykonane w okresie gdy Japonia praktycznie już wojnę przegrała.

---

124 BRADLEY, cyt. praca, s. 186.

125 LIDDELL HART: Obrona dynamiczna. Londyn 1941, s. 13.

Aktualnie siła rażenia lotnictwa i strategicznych wojsk rakietowych jest tak duża, że rozpatrywanie skutków zmasowanych uderzeń jądrowych wychodzi daleko poza granice sztuki wojennej.

TEZA 107: Lotnictwo jest najlepszym środkiem rozpoznania i obrony przeciwlotniczej garnizonu, dlatego wewnątrz miast należy budować lotniska. Leningrad dysponował lotniskiem wewnątrz pierścienia obrony. We Wrocławiu i Berlinie wybudowano specjalne pasy startowe w centrum miasta. We Wrocławiu specjalne jednostki po wysiedleniu mieszkańców wyburzyły całe kwartały i oczyściły je z gruzu budując lotnisko[126]. Zakres prac był tak duży, że i obecnie teren ten jest niezabudowany /plac Grunwaldzki/.

TEZA 108: Skuteczność działania lotnictwa jest znacznie większa, gdy wykonuje zadania we współdziałaniu z wojskami lądowymi /s. 169/. Słuszność tego założenia potwierdziły działania wojenne zarówno w czasie natarcia na miasta, jak i ich obrony. Middeldorf pisze, że w czasie nalotów na miejscowości pożądane efekty uzyskiwano tylko wtedy, gdy kierowali nimi oficerowie naziemnego naprowadzania lotnictwa znajdujący się przy rzutach czołowych nacierających oddziałów[127].

Podczas obrony Bastogne w mieście znajdował się oficer łącznikowy sztabu 9 armii lotniczej. Kierował on z dużym powodzeniem lotnictwem taktycznym działającym na korzyść obleganego garnizonu[128].

---

126 BEŁCZEWSKI, cyt. praca, s. 94.

127 MIDDELDORF, cyt. praca, s. 243.

128 SKIBIŃSKI, Ardeny, s. 157.

TEZA 109: Samoloty są najlepszym środkiem wsparcia dla wojsk pancernych i zmechanizowanych nacierających na miasto z marszu /s. 168/. Tego typu działania często stosowali Niemcy, a następnie wojska amerykańskie. W armii niemieckiej posługiwano się nawet sformułowaniem "taktyka walk ulicznych" w odniesieniu do lotnictwa. Szczególnie dobre efekty hitlerowcy osiągali w czasie natarcia we Francji w 1940 roku. W wypadku zatrzymania nacierających wojsk przed miejscowością do walki natychmiast wprowadzano bombowce. Jednostki pancerne pozostawały na drogach w kolumnach marszowych, czekając na opuszczenie miejscowości przez przeciwnika[129].

Wyposażenie wojsk w dużą ilość śmigłowców bojowych sprzyja obecnie prowadzeniu działań tego typu. Będą one przybywały znacznie szybciej na wezwanie z pola walki a posiadane przez nie środki pozwalają na prowadzenie bardzo celnego ognia.

TEZA 110: Lotnictwo atakując przeciwnika w miejscowościach zada mu większe straty niż w terenie otwartym /s.168 /. Jak wykazały doświadczenia wojenne mogło się to odnosić tylko do wojsk nie przygotowanych na taki atak /np. przechodzących przez miejscowość/. Jeśli przygotowano odpowiednią ilość schronów i na czas ostrzeżono wojska o nalocie, nie ponosiły one większych strat. Nie odgrywała przy tym roli liczba użytych samolotów. Middeldorf pisze, że "większe znaczenie miało zrzucenie pojedynczych bomb na określone cele, niż stosowanie dywanu bombowego"[130].

---

129 GOUTARD, cyt. praca, s. 434.

130 MIDDELDORF, cyt. praca, s. 243.

TEZA 111: Lepsze efekty przynosi atakowanie miast bombami zapalającymi niż burzącymi. Najlepiej używać ich jednocześnie /s.266/. Ze względu na to, że po bombardowaniu miast bombami zapalającymi pożary rozprzestrzeniały się szybko, najczęściej atakowano nimi miasta na zapleczu przeciwnika; naloty te nie wiązały się bezpośrednio z działaniami wojsk lądowych /np. bombardowanie Drezna przez lotnictwa alianckie/.

TEZA 112: Lepsze wyniki niż bombardowanie miasta przyniesie atak na linie komunikacyjne łączące je z zapleczem /s.251/. Chociaż w czasie wojny nie zawsze przestrzegano tej zasady, została ona jednak uznana za słuszną.

Nie stosowali się do tego wskazania Niemcy w czasie walk o Stalingrad. W sierpniu 1942 roku wykonywali oni przeciwko samemu miastu około 2500 samolotolotów dziennie[131]. Jednak w walkach o Leningrad po początkowych atakach na miasto przeniesiono główny wysiłek działania lotnictwa na szlaki zaopatrzenia biegnące przez Ładogę /w zimie na zwalczanie transportu po lodzie, w innych porach roku statków i barek/.

Wojska radzieckie nacierające na Charków wykonały siłami lądowymi dwustronne obejście, atakując jednocześnie lotnictwem drogi i linie kolejowe wychodzące z miasta. Najpierw opóźniano w ten sposób podejścia odwodów, w końcowym etapie operacji utrudniano wycofanie się przeciwnika z miasta[132].

---

131 Wybrane operacje..., s. 136.
132 Tamże, s. 241.

TEZA 113: Skuteczne wsparcie lotnictwem wojsk nacierających na miasto jest możliwe także w nocy /s. 190/.

Do wsparcia bezpośrednich działań piechoty szczególnie przydatne okazały się radzieckie lekkie bombowce nocne Po2. Były z powodzeniem wykorzystywane do walki o Poznań, Wrocław czy Berlin[133].

Współcześnie zadania te przejmą śmigłowce i samoloty szturmowe wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę elektroniczną, umożliwiającą dokładne naprowadzenie na cel i precyzyjne prowadzenie ognia w nocy, we mgle i przy znacznym zadymieniu.

4.4.5. Wojska inżynieryjne

TEZA 114: Należy zwiększyć ilość saperów w oddziałach piechoty /rodzajów wojsk/, gdyż skuteczne działanie w mieście jest bez nich niemożliwe. W niektórych armiach próbowano iść jeszcze dalej. W Związku Radzieckim w maju 1943 roku przystąpiono do tworzenia szturmowych brygad inżynieryjno-saperskich wchodzących w skład oddziałów Naczelnego Dowództwa. Były one przeznaczone do przełamywania silnie umocnionych rubieży oraz walk w umocnionych miejscowościach i dużych miastach[134].

TEZA 115: Saperów należy wykorzystywać w sposób zdecentralizowany, przydzielając ich do jak najmniejszych poddziałów /s. 97/. Prowadzenie działań w mieście bez udziału saperów było praktycznie niemożliwe. Dlatego przydzielano ich do wszystkich grup szturmowych. Często ilość tworzonych grup była uzależniona właśnie od ilości saperów mogących

---

133 TASIEMSKI, cyt. praca, s. 190.
134 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 224.

brać udział w walce. Wykonywali oni przejścia, usuwali zawały, minowali podejścia do uchwyconych obiektów[135].

Obecnie w większości armii zarysowuje się inny kierunek działania - wszyscy żołnierze oddziałów ogólnowojskowych są szkoleni w prowadzeniu niszczeń i najprostszych prac fortyfikacyjnych, a pododdziały wyposaża się w sprzęt inżynieryjny.

4.4.6. Środki walki

W czasie analizy przyszłych działań w miejscowościach wiele uwagi poświęcano zarówno działom, opancerzonym wozom bojowym i samolotom, jak i środkom zapalającym, bojowym środkom trującym i granatom. Szeroko rozważano również możliwości wykorzystania dymów.

TEZA 116: W czasie walk w miastach szerokie zastosowanie znajdą podręczne środki zapalające /s. 141 i 171/.

Najczęściej zalecano używanie butelek z płynem zapalającym do zwalczania czołgów. Omawiano także zasady wykorzystania płynów łatwopalnych do niszczenia silnie umocnionych punktów oporu.

Podczas działań wojennych podręczne środki zapalające stosowano tylko w ostateczności. Wojska zostały wyposażone w miotacze ognia, a bomby lotnicze i pociski artyleryjskie były wypełniane środkami o znacznie wyższej temperaturze palenia się, które praktycznie były nie do ugaszenia /fosfor, napalm/.

Podręcznych środków zapalających używano z powodzeniem już w czasie obrony Warszawy, w 1939 roku.

9 września jeden z dowódców kompanii polecił rozlać 100 beczek terpentyny przed barykadą na ulicy Wolskiej. Po jej

---

135 Rozwój taktyki armii radzieckiej..., s. 393.

podpaleniu ogień przeniósł się na czołgi i samochody przeciwnika, które wjechały na ulicę. Spowodowało to zamknięcie ulicy; czołgi niemieckie nie mogły się wycofać i zostały zniszczone ogniem dział przeciwpancernych. Próba wdarcia się do miasta zakończyła się fiaskiem - po godzinie natarcie 4 dywizji pancernej zostało zatrzymane[136].

TEZA 117: W czasie walk o miejscowości będą tworzone specjalne grupy do podpalania obiektów przeciwnika /s.213/.

Wprowadzenie do wyposażenia wojsk miotaczy ognia oraz artyleryjskich pocisków zapalających /także pocisków wyrzutni rakietowych BM-13/ sprawiło, że tworzenie takich grup stało się niecelowe.

Współczesne wojska dysponują dużą ilością środków walki posiadających w jednostce ognia pociski zapalające /z bronią strzelecką włącznie/, a więc w przyszłości takie grupy prawdopodobnie nie będą tworzone.

TEZA 118: Miotacze ognia będą szczególnie przydatne w czasie walk w miejscowościach o zwartej zabudowie, gdzie nie będzie można użyć dział do strzelania na wprost. Będą wówczas najważniejszym środkiem wsparcia /s.101/.

TEZA 119: Miotacze ognia odgrywają w walce dużą rolę dzięki silnemu oddziaływaniu psychologicznemu / s.101/.

Podczas natarcia na Pragę jednostek 47 armii we wrześniu 1944

---

136 GŁOWACKI, cyt. praca, s. 82.

roku obsługi miotaczy ognia włączano do saperskich grup szturmowych. Oślepiały one stanowiska ogniowe broni maszynowej w umocnionych punktach oporu w czasie zakładania ładunków wybuchowych[137]. Szeroko stosowano plecakowe i fugasowe miotacze ognia podczas walk oddziałów 1 AWP w Kołobrzegu.

Dobre efekty przynosiło użycie do strzelania na wprost artylerii rakietowej /BM-13/. Jednoczesne wystrzelenie wielu pocisków wypełnionych dużą ilością środków zapalających zapewniało powodzenie grupom szturmowym nacierającym w Berlinie[138].

W okresie międzywojennym w wielu państwach /głównie w Niemczech i ZSRR/ przewidywano częste stosowanie bojowych środków trujących /bomby lotnicze, pociski artyleryjskie, instalacje rozlewcze/ w trakcie walk o miasta /s.293/.

TEZA 120: Bojowe środki trujące będą szeroko wykorzystywane w walkach o miasta. Na szczęście Niemcy, którzy przez cały czas prowadzili prace przygotowawcze, nie odważyli się na użycie w walkach środków trujących.

Obecnie bojowe środki trujące znajdują się w arsenałach wielu armii; są one stale udoskonalane przez naukowców a jednostki wojskowe szkoli się w zakresie ich użycia.

TEZA 121: Granaty ręczne i karabinowe są bardzo przydatne do walki w mieście /s.101/. Obrońcy Warszawy w 1939 roku w swych wspomnieniach za największe utrudnienie

---

137 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 227.
138 TASIEMSKI, cyt. praca, s. 189.

w prowadzeniu walki na bliską odległość uznali brak granatów ręcznych[139].

W czasie natarcia na Pragę we wrześniu 1944 roku wszystkim żołnierzom czołowych oddziałów 47 armii przydzielono po kilka granatów[140].

TEZA 122: W walce o miejscowości szerokie zastosowanie znajdą dymy. Opanowanie silnie umocnionych punktów oporu wewnątrz miasta, szczególnie gdy nie można było rozwinąć artylerii ciężkiej do strzelania na wprost było praktycznie niemożliwe bez użycia dymów[141]. **Z powodzeniem wykorzystywały je na przykład wojska radzieckie w czasie walk o Poznań, Wrocław czy Berlin.**

---

139 GŁOWACKI, cyt. praca, s. 264.
140 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 228.
141 Wybrane operacje..., s. 142.

4.5. Wybrane problemy organizacji i zabezpieczenia działań bojowych.

4.5.1. Rozpoznanie

Właściwie prowadzone rozpoznanie uważano za jeden z podstawowych czynników decydujących o powodzeniu działań w terenie zurbanizowanym. Podkreślano, że prace w tym zakresie należy prowadzić systematycznie jeszcze w okresie pokoju w ramach studiowania teatrów działań wojennych; na bieżąco należy gromadzić najnowsze wydania map, planów i opisów geograficznych.

TEZA 123: Prowadzenie natarcia na miasto bez dokładnego rozpoznania jest z góry skazane na niepowodzenie /s.50/. W czasie walk w Stalingradzie uderzenia na pojedyncze, nawet niezbyt duże punkty oporu często poprzedzano kilkudniową nieprzerwaną ich obserwacją[142].

W trakcie przygotowywań do operacji berlińskiej sześciokrotnie sfotografowano całe miasto, podejścia do niego i wszystkie pasy obrony na przedpolu. Na podstawie tych zdjęć wykonano makietę miasta, na której opracowywano plan natarcia[143].

1 AWP rozpoczęła natarcie na Kołobrzeg bez dokładnego rozpoznania i szczegółowych planów miasta co ujemnie wpłynęło na początkowy okres walk.

TEZA 124: Jednym z głównych zadań rozpoznania jest dokładne zlokalizowanie obiektów szczególnie ważnych dla miasta, jak elektrownie, stacje wodociągów, centrale telefoniczne, magazyny paliw i żywności /s. 174 i 296 /. W czasie oblężenia Warszawy w 1939 roku

---

142 ŻUKOW, cyt. praca, s. 766.

143 Wybrane operacje..., s. 143.

dopiero 23 września została uszkodzona elektrownia i wodociągi, w mieście zabrakło prądu i wody. Dopiero wówczas zaczęto mocno odczuwać skutki bombardowań[144].

Podczas przygotowania natarcia na Berlin w kwietniu 1945 roku utworzono specjalną grupę z oficerem saperów na czele, która po opanowaniu ratusza miała "zrobić wszystko, aby zdobyć plany podziemnej części miasta, sieci kanalizacyjnej, wodociągowej, energetycznej, linii metra"[145].

Obecnie podziemne części miast są o wiele bardziej rozbudowane niż w czasie drugiej wojny światowej, dlatego też do ich rozpoznania należy przeznaczyć większe siły.

TEZA 125: W miastach częściej niż w innym terenie trzeba będzie prowadzić rozpoznanie walką, ponieważ inne metody rozpoznania są w tych warunkach mało efektywne /s.104/. Ten sposób rozpoznania był często stosowany przez wojska rosyjskie i niemieckie. Na przykład w czasie walk w Stalingradzie Niemcy prowadzili takie działania w następujący sposób: po przygotowaniu artyleryjskim ruszała do ataku piechota wsparta kilkoma /kilkunastoma/ czołgami; obrońcy otwierali ogień i czołgi w krótkim czasie były niszczone lub wycofywały się, a piechota zalegała. Wówczas nacierający wykonywali ześrodkowanie ognia na wykryte środki ogniowe oraz powtarzali przygotowanie ogniowe. Następował kolejny atak piechoty wsparty tym razem znacznie większą liczbą wozów bojowych[146].

---

144 GŁOWACKI, cyt. praca, s. 258.
145 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 285.
146 Wybrane operacje..., s. 141.

TEZA 126: Znacznej pomocy w prowadzeniu rozpoznania nacierającym wojskom mogą udzielić przychylnie usposobieni do nich mieszkańcy miast /s.234/. W latach 1943-1945 wojskom wyzwalającym kolejne miasta spod okupacji hitlerowskiej często pomagali ich mieszkańcy. Bardzo ciepło pisze w swych wspomnieniach gen. Maczek o młodej mieszkance Roulers, która podczas walk w dniu 7 września 1944 roku wskazywała czołgistom 2 pułku pancernego stanowiska niemieckich dział przeciwpancernych i karabinów maszynowych, za co została odznaczona Krzyżem Walecznych[147]. **Dużej pomocy udzielali wojskom radzieckim mieszkańcy wyzwolonych miast polskich /Łodzi, Krakowa, Poznania/.**

4.5.2. Współdziałanie

TEZA 127: W czasie walki o miasta problemy współdziałania zarówno między walczącymi obok siebie oddziałami, jak i między piechotą a wspierającymi ją oddziałami /pododdziałami/ rodzajów wojsk nabierają wielkiego znaczenia na wszystkich szczeblach dowodzenia /s. 178/.

TEZA 128: Szczególnie ważne jest dokładne opracowanie współdziałania nacierających wojsk z artylerią i lotnictwem, które je wspiera /s. 178/. Na opracowanie współdziałania zwracano wiele uwagi we wszystkich armiach. Na przykład przygotowując wojska do natarcia na Berlin marszałek Żukow przeprowadził w dniach 5-7 kwietnia 1945 r. grę dowódczą na mapach i makiecie miasta. Uczestniczyli w niej dowódcy i szefowie sztabów armii oraz dowódcy rodzajów wojsk frontu. Od 8 do 14 kwietnia przeprowadzono podobne, lecz bardziej

---

147 MACZEK, cyt. praca, s. 191.

szczegółowe gry w armiach i korpusach, dywizjach i oddziałach wszystkich rodzajów wojsk[148].

TEZA 129: Najefektywniejszy sposób natarcia, dzięki któremu można wykorzystać walory wszystkich rodzajów wojsk w czasie zdobywania miasta powinien przyjąć następujący układ: nalot lotnictwa; artyleryjskie przygotowanie ataku; ponowne uderzenie lotnictwa; szturm piechoty wsparty czołgami i artylerią towarzyszącą /s. 181/. Ten schemat działania stosowano wielokrotnie na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. W trakcie walk o Stalingrad Niemcy uderzali według tej zasady nieraz kilkakrotnie w ciągu dnia, wprowadzając do walki do 2000 samolotów dziennie[149].

4.5.3. Dowodzenie

W zdecydowanej większości opracowań podkreślano, iż dowodzenie w terenie zurbanizowanym jest znacznie trudniejsze, dlatego do walki o miasta trzeba wyznaczać najlepsze oddziały dowodzone przez najbardziej rzutkich oficerów. W procesie dowodzenia należało unikać schematyzmu, szukać nowych rozwiązań, przekazując jak najwięcej uprawnień dowódcom na niższych szczeblach.

TEZA 130: W celu ułatwienia dowodzenia stanowiska dowodzenia na wszystkich szczeblach należy znacznie przesunąć do przodu / s.177 /.

---

148 ŻUKOW, cyt. praca, s.

149 Wybrane operacje..., s. 138.

TEZA 131: W procesie dowodzenia niekiedy trzeba pomijać szczeble pośrednie i stawiać zadania bezpośrednim wykonawcom. Działania wojenne potwierdziły słuszność tych założeń. W Wojsku Polskim w tym celu już na szczeblu armii tworzono grupy operacyjne sztabów, jak to miało miejsce na przykład w czasie walk o Warszawę[150] lub Kołobrzeg[151].

W nacierającej na Kołobrzeg 6 DP /9 marca 1944 roku/ utworzono trzy zgrupowania. Dowodzili nimi dowódca, szef sztabu i zastępcy dowódcy dywizji do spraw liniowych. Ich stanowiska dowodzenia znajdowały się w odległości 400 m od linii styczności wojsk. "Wymusiło to" przesunięcie podległych SD jeszcze bardziej do przodu[152].

TEZA 132: Proces dowodzenia znacznie ułatwi posiadanie aktualnych, szczegółowych planów miast /s.103/.

W czasie przygotowania do natarcia na Berlin w kwietniu 1945 roku na podstawie zdjęć lotniczych, zdobytych dokumentów i informacji uzyskanych od jeńców sporządzono szczegółowe schematy, plany i mapy, w które zaopatrzono wszystkie jednostki do kompanii włącznie[153].

TEZA 133: W sprzyjających warunkach do dowodzenia można wykorzystać miejską sieć telefoniczną / s.105/.

Pułkownik Tomaszewski w swych wspomnieniach pisze, iż chęć

---

150 SOBCZAK: Wyzwolenie Warszawy styczeń 1945 r. Warszawa 1970, s. 336.

151 JADZIAK, cyt. praca, s. 126.

152 Tamże, s. 127.

153 ŻUKOW, cyt. praca, s. 766.

korzystania z miejskiej sieci telefonicznej, przy braku innych środków łączności stała się jedną z przyczyn, dla której we wrześniu 1939 roku obronę Warszawy zorganizowano w oparciu o skraj miasta[154].

4.5.4. Obrona przeciwlotnicza

Problemami obrony przeciwlotniczej zainteresowano się szerzej dopiero w ostatnich latach przed drugą wojną światową. Podstawowym środkiem miało być lotnictwo myśliwskie, ponieważ mało było artylerii przeciwlotniczej i dysponowała ona jedynie działami małego kalibru oraz ciężkimi karabinami maszynowymi przystosowanymi do prowadzenia ognia do celów powietrznych. Najsłabszą stroną systemu OPL był podsystem powiadamiania.

TEZA 134: Duża liczba środków przeznaczonych do prowadzenia ognia do celów powietrznych zmusi je do podnoszenia pułapu ataku, a tym samym zmniejszy skuteczność nalotów /s.233/. W czasie wojny nastąpił dalszy rozwój samolotów i taktyki ich działania. Z jednej strony rozbudowano ogromne floty powietrzne ciężkich bombowców wykonujących naloty z dużych wysokości i pokrywające dywanowymi bombardowaniami całe dzielnice miast, z drugiej-udoskonalono samoloty szturmowe atakujące z bardzo małych wysokości i chroniące się właśnie w ten sposób przed zestrzeleniem.

Problem tkwił więc nie w nagromadzeniu dużej liczby dział, lecz w opracowaniu efektywnych systemów kierowania ogniem

Obecnie szczególnego znaczenia nabiera walka ze śmigłowcami szturmowymi.

---

154 Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, s. 25.

TEZA 135: Działa i przeciwlotnicze karabiny maszynowe w celu zwiększenia sektorów ich ostrzału należy rozmieszczać na dachach wysokich budynków /s.226/. Postępowali tak obrońcy wielu miast w ciągu całej drugiej wojny światowej. Na przykład obrońcy Wrocławia rozmieścili wiele dział i karabinów maszynowych na budynkach[155].

Współcześnie na najwyższych budynkach będą wybierali stanowiska ogniowe operatorzy przeciwlotniczych pocisków rakietowych.

4.5.5. Zabezpieczenie inżynieryjne

Wśród problemów zabezpieczenia działań bojowych w czasie walk w mieście jedno z najważniejszych miejsc zajmowało zabezpieczenie inżynieryjne. Podkreślano przy tym, że zakres prac inżynieryjnych powinien wynikać z zadań taktycznych. Nie można prowadzić rozbudowy fortyfikacyjnej ani innych podobnych przedsięwzięć dla nich samych, w oderwaniu od możliwości wojsk, które będą z nich korzystały /s.107/.

TEZA 136: Główne zadania zabezpieczenia inżynieryjnego w czasie walk o miasto to budowa przeszkód, torowanie drogi piechocie w natarciu oraz umacnianie opanowanych rubieży. Konieczność realizacji tych zadań potwierdziła praktyka bojowa. W walkach o Piłę saperzy 1 BInż.Gw. wykonywali te trzy grupy zadań. Zamykali przeszkodami inżynieryjnymi drogę grupom, które próbowały wyrwać się z okrążenia, nacierali w szykach pododdziałów piechoty rozgradzając przeszkody

---

155 BEŁCZEWSKI, cyt. praca, s. 93.

inżynieryjne przeciwnika i wykonując otwory w murach oraz umacniali zajęte pozycje polami minowymi i zawałami[156].

TEZA 137: Prace inżynieryjne powinny być prowadzone jednocześnie na całą głębokość obrony - na całym obszarze miasta /s.258/.

TEZA 138: Dostępność materiałów oraz pomoc mieszkańców pozwoli na bardzo szybkie wznoszenie barykad i innych przeszkód /s.194/.

TEZA 139: Głównym celem ustawiania przeszkód inżynieryjnych jest jak najszybsze zatrzymanie piechoty i wozów bojowych w strefie ognia zwalczających je środków /s.40/. W 1945 roku obrona Berlina rozpoczynała się na rubieży Odry. Pomiędzy Odrą a Berlinem zbudowano ciągły system urządzeń obronnych. Jego główny pas składał się z pięciu ciągłych transzei. Włączono do niego wszystkie przeszkody naturalne: jeziora, rzeki, kanały. Na bezpośrednich podejściach do miasta utworzono trzy rubieże obrony. Na ulicach wznoszono masywne barykady i inne zapory przeciwczołgowe, urządzano zawały. Przygotowywano wszystkie trwałe budynki do obrony[157]. Podejścia do barykad pokrywano ogniem środków ppanc i broni maszynowej.

TEZA 140: Wojska przeznaczone do walki w mieście należało dodatkowo wyposażyć w sprzęt do wykonywania otworów w murach /łomy, oskardy itp./ /s.195 /. W praktyce wojennej sprzęt ten znacznie częściej wykorzystywali obrońcy. Podczas natarcia najczęściej nie było czasu na ręczne

---

156 CHARCZENKO, cyt. praca, s. 250.
157 ŻUKOW, cyt. praca, s. 770.

wykonywanie otworów - używano do tego celu granatów ręcznych lub ładunków materiału wybuchowego; niekiedy posługiwano się także pancerzownicami /Panzerfausty, Bazooki/[158].

Obecnie coraz więcej budynków wznosi się z bardzo trwałych płyt betonowych, których praktycznie nie można przebić przy pomocy narzędzi ręcznych. Wojska walczące w miastach będą potrzebowały dużej ilości odpowiednio przygotowanych ładunków materiału wybuchowego.

TEZA 141: Schrony budowane dla ludzi powinny mieć urządzenia filtrowentylacyjne, a pozostałe muszą być hermetycznie zamknięte. Na szczęście w czasie wojny urządzenia filtrowentylacyjne nie musiały być używane i z czasem zrezygnowano z ich montowania.

Aktualnie jest to konieczne gdyż wiele armii posiada w uzbrojeniu bojowe środki trujące, poza tym urządzenia filtrowentylacyjne powinny chronić osoby przebywające w schronach przed promieniotwórczo skażonymi pyłami.

W okresie międzywojennym opracowano także bardzo szczegółowo zasady przygotowania budynku do obrony[159]. Były one w pełni przestrzegane w czasie wojny i zachowały swą aktualność gdy chodzi o domy w starych dzielnicach, mających zwartą zabudowę. Natomiast w odniesieniu do budynków nowoczesnych wymagają one daleko idącej modernizacji.

---

158 PATTON, cyt. praca, s. 308.
159 ROWECKI, cyt. praca, s. 95.

4.5.6. Zabezpieczenie przeciwpożarowe

W wielu opracowaniach z okresu międzywojennego podkreślano, że w czasie walk w miejscowościach zabezpieczenie przeciwpożarowe staje się jedną z dziedzin zabezpieczenia działań bojowych.

TEZA 142: Odwody ogólnowojskowe powinny być przygotowane do gaszenia pożarów /s.115/.

TEZA 143: Miejskie straże pożarne powinny być militaryzowane i podporządkowywane dowódcy garnizonu /s.68/.

Tak postępowano w większości miast. Generał Kutrzeba za poważny błąd w organizacji obrony Warszawy w 1939 roku uważa ewakuację z miasta miejskiej straży pożarnej i jej najnowocześniejszego sprzętu[160].

TEZA 144: Budynki przygotowywane do obrony należy oczyścić przez usunięcie wszystkich palnych przedmiotów; jeśli zachodzi konieczność, trzeba zerwać ich pokrycie, a stropy pokryć ziemią /s.115/. W pomieszczeniach wewnątrz budynków należy zgromadzić zapasy piasku i wody.

TEZA 145: Budynki łatwopalne znajdujące się w pobliżu bronionych obiektów należy rozebrać /s.286/. W taki sposób przygotowywano budynki do obrony w wielu miastach. Najszerzej takie prace prowadzili Niemcy (na przykład obrońcy Wrocławia[161]) tworząc miasta-twierdze.

---

160 Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach, s. 346.

161 BEŁCZEWSKI, cyt. praca, s. 92.

TEZA 150: Zaopatrywanie pierwszorzutowych pododdziałów walczących w miejscowościach jest ułatwione, możliwe nawet w ciągu dnia /s.54/. W pełni potwierdza to w swym podręczniku Middeldorf[167]. Zaopatrzenie można było zazwyczaj dostarczać na odległość 500-700 m od przedniego skraju, dalej musieli je przenosić żołnierze[168].

TEZA 151: Zapasy środków materiałowych w miejscowościach powinny być rozśrodkowane tak, aby zniszczenie jednego lub kilku magazynów nie pozbawiło obrońców środków niezbędnych do prowadzenia walki.

TEZA 152: Zapasy amunicji w budynku należy ulokować w kilku miejscach. W wypadku trafienia pociskiem artyleryjskim powinno to zapobiec zniszczeniu całości zapasów i ewentualnemu zawaleniu budynku w razie eksplozji amunicji /s.89/. Sytuacja w jakiej znajdowały się oblegane miasta zmuszała do takich rozwiązań. Od tego zależała w dużej mierze skuteczność walki. Na przykład obrońcy Berlina przechowywali środki materiałowe w specjalnie zbudowanych magazynach podziemnych oraz innych pomieszczeniach tego typu /garaże, korytarze kolei podziemnej/[169].

TEZA 153: W czasie przygotowywania miasta do obrony należy wykonać dodatkowe ujęcia wody na wypadek zniszczenia wodociągów /s.239/. Słuszność tego wniosku potwierdziła się już na samym początku wojny w czasie obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku.

---

167 MIDDELDORF, cyt. praca, s. 239.
168 TASIEMSKI, cyt. praca, s. 179.
169 Wybrane operacje..., s. 477.

TEZA 154: Walki w mieście pociągają za sobą znacznie większe straty w ludziach, szczególnie bezpowrotne. Straty jednostek Armii Radzieckiej walczących o miasta często dochodziły do 15% stanu osobowego dziennie[170]. Podczas walk o Kołobrzeg stosunek zabitych do rannych w 1 AWP wynosił prawie 1:2 /1100:2600/[171].

Tak poważne straty wymagały wzmocnienia związków taktycznych nacierających w terenie zurbanizowanym dodatkowymi elementami zabezpieczenia medycznego.

TEZA 155: Jeżeli warunki na to pozwalają, należy ewakuować mieszkańców miasta zarówno ze względu na trudności w zaopatrzeniu i zachowaniu tajemnicy wojskowej, jak i powodów humanitarnych. W 1941 i 1942 r. władze radzieckie próbowali ewakuować znaczną część mieszkańców miast, którym groziło zajęcie przez Niemców. Z uwagi na ogrom przedsięwzięcia udało się ewakuować jedynie pracowników zakładów przemysłowych przenoszonych na dalekie zaplecze. Natomiast Niemcy zmuszali wszystkich mieszkańców do opuszczania miast znajdujących się na wschód od Odry zagrożonych zajęciem przez Armię Radziecką. Czynili to także wcześniej - na przykład przygotowując do obrony Orzeł w lipcu 1943 roku usunęli z niego siłą wszystkich mieszkańców[172].

Współcześnie w Środkowej i Zachodniej Europie praktycznie nie ma możliwości ewakuacji i rozśrodkowania wszystkich mieszkańców miast.

---

170 TASIEMSKI, cyt. praca, s. 178.
171 JADZIAK, cyt. praca, s. 218.
172 Wybrane operacje..., s. 221.

x x

x

W latach 1919-1939 sprecyzowano wiele tez dotyczących walk w miastach. Słuszność większości z nich potwierdziły działania bojowe w czasie drugiej wojny światowej.

Oczywiście biorąc pod uwagę bardziej szczegółowe propozycje dotyczące wąskich specjalistycznych problemów ilość poddanych weryfikacji zagadnień można znacznie powiększyć. W opracowaniu starałem się ocenić tylko te propozycje, które dotyczyły odrębnych zagadnień związanych z walką w terenie zurbanizowanym.

W czasie wojny wyłoniło się - zwłaszcza na szczeblu operacyjnym, a nawet operacyjno-strategicznym - wiele problemów, które w okresie międzywojennym nie były dostrzegane. Wynikały one z ogromnej ilości sił i środków zaangażowanych w walce oraz z totalnego charakteru wojny, który trudno było przewidzieć.

Nieznane dotąd problemy na szczeblu taktycznym powstawały wraz z wprowadzaniem do wyposażenia wojsk nowych rodzajów uzbrojenia, na przykład dział pancernych czy pancerzownic. Taki proces jest zjawiskiem naturalnym, z tym że w okresie wojny ulega znacznemu przyśpieszeniu. W ciągu pięciu lat wojny postęp w dziedzinie uzbrojenia był większy niż w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego.

Reasumując można jednak śmiało stwierdzić, że prace teoretyczne prowadzone w okresie międzywojennym dobrze przygotowały wojska do walki w terenie zurbanizowanym w czasie drugiej wojny światowej. Wpłynęło na to wysnucie właściwych wniosków z poprzedniej wojny /pierwszej wojny światowej/, staranna analiza konfliktów lokalnych oraz stworzenie w miarę prawidłowego obrazu przyszłej wojny /a przynajmniej jej pierwszego etapu/.

Wiele z omówionych tez zachowało pełną lub częściową aktualność. Po uwzględnieniu znacznych zmian w uzbrojeniu i w charakterze zabudowy miast, jakie nastąpiły w ciągu minionych 50 lat, mogą być i dziś wykorzystane w procesie szkolenia wojsk.

Z A K O Ń C Z E N I E

Od zakończenia drugiej wojny światowej minął okres dwukrotnie dłuższy od rozdzielającego obie wojny światowe. W tym czasie w Europie znacznie wzrosła powierzchnia terenów zurbanizowanych oraz zaszły ogromne zmiany w wyposażeniu sił zbrojnych.

Wprowadzenie do uzbrojenia armii broni jądrowej stawia - zdaniem wielu autorów - pod znakiem zapytania celowość przechodzenia do obrony w miejscowościach. Natomiast coraz większa ilość śmigłowców może nadać przyszłym działaniom bojowym szczególnie dynamiczny charakter, ułatwiając szybkie opanowywanie miast leżących na zapleczu przeciwnika.

Im więcej lat mija od zakończenia wojny, tym ostrożniej trzeba podchodzić do wniosków, formułowanych na podstawie prowadzonych w niej działań. Coraz większego znaczenia nabierają natomiast doświadczenia z wojen lokalnych toczonych w ostatnich latach oraz wyniki teoretycznych rozważań nad kształtem przyszłych działań bojowych.

Dlatego też, moim zdaniem, należało powrócić do okresu międzywojennego i sprawdzić, co z dorobku tamtych lat może być przydatne obecnie oraz w jakim stopniu w okresie poprzedzającym wojnę można przewidzieć jej przebieg.

Przyjęta na wstępie hipoteza robocza potwierdziła się w pełni. Okazało się, że w okresie poprzedzającym wojnę można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć kształt przyszłych działań bojowych. Wnioskując przez analogię można przyjąć, że przewidywany obecnie sposób prowadzenia działań w terenie

zurbanizowanym nie będzie radykalnie odbiegał od dzisiejszych założeń. Nie potwierdzają się tylko koncepcje skrajne, takie jak na przykład teoria Douheta.

Na uwagę zasługuje przy tym fakt, iż bardzo poważną przeszkodą w rozwoju sztuki wojennej był na przykład we Francji sukces w poprzedniej wojnie, zafascynowanie odniesionym zwycięstwem. Znacznie prężniej rozwijała się sztuka operacyjna i taktyka w Niemczech, gdzie po klęsce twórcy obowiązujących wcześniej poglądów znacznie stracili na autorytecie, czy w Związku Radzieckim, gdzie do głosu doszli oficerowie, którzy nie czuli się "skrępowani" dorobkiem poprzedniego okresu.

Jednocześnie na przykładzie Francji widać, że przyjęcie błędnej koncepcji strategicznej pociąga za sobą błędy w zasadach sztuki operacyjnej i taktyki. Obowiązująca we Francji doktryna zakładająca rozegranie wojny w oparciu o silne umocnienia fortyfikacyjne na granicy czyniła niecelowym zajmowanie się problemami wykorzystania miast w walce i doprowadziła do całkowitej rezygnacji z ich obrony w 1940 roku.

Dorobek okresu międzywojennego pokazuje również, że wykorzystując doświadczenia z konfliktów lokalnych nawet znacznie odbiegających skalą zaangażowanych sił i środków od przyszłej ewentualnej wojny, można wypracować szereg słusznych wniosków. Należy więc studiować je na bieżąco i wnosić poprawki do obowiązujących zasad prowadzenia walki.

Być może w przyszłej potencjalnej wojnie, równowaga sił jądrowych sprawi, że będą stosowane tylko konwencjonalne środki rażenia. Świadczy o tym obserwowany ostatnio postęp w rozmowach rozbrojeniowych - dążenie do odejścia od broni masowego rażenia.

Moim zdaniem podstawowy dorobek okresu międzywojennego w zakresie teorii prowadzenia działań w terenie zurbanizowanym można ogólnie ująć w czterech punktach:

- w okresie pokoju można z dużym przybliżeniem przewidzieć charakter przyszłych walk, przynajmniej w pierwszym okresie wojny;

- należy zdecydowanie przedstawiać śmiałe, nowe propozycje, a jednocześnie ostrożnie i bardzo umiejętnie wyciągać wnioski z poprzedniej wojny, nie powtarzając bezkrytycznie stosowanych w niej rozwiązań;

- specyfika walk o miejscowości i wewnątrz nich powoduje, że w tej dziedzinie należy oczekiwać szybszych zmian w sztuce operacyjnej, a nawet strategii niż w taktyce;

- podstawowym czynnikiem zapewniającym potwierdzenie w bojowej praktyce opracowanych wcześniej założeń teoretycznych jest utrzymywanie inicjatywy w walce.

Mam nadzieję, że moja rozprawa przyczyni się w pewnym stopniu do rozwoju badań nad zasadami walki w terenie zurbanizowanym i to nie tylko w aspekcie historycznym, ale i przy opracowywaniu koncepcji, które będą obowiązywały w przyszłości.

B I B L I O G R A F I A

I. MATERIAŁY ARCHIWALNE

CENTRALNE Archiwum Wojskowe. Akta Oddz. II Szt.Gen.WP. Samodzielny Referat Studiów Ogólnych. Hiszpania, poz. 1-7, 11-13, 14, 17, 18.

II. REGULAMINY I INSTRUKCJE

1. AUSBILDUNGSVORSCHRIFT für die Panzertruppe /A.V.Pz/ cz. X i XII. Berlin 1941.
2. AUSBILDUNGSVORSCHRIFT für die Infanterie. Heft 4a. Die Infanteriegeschützkompanie. Berlin 1937.
3. BOJOWA służba piechoty /regulamin sowiecki z dn. 11 kwietnia 1924 r./. Wydawn. WINW, Warszawa 1925.
4. BOJEVOJ ustav Krasnoj Armii - 1924.
5. BOJEVOJ ustav piechoty Krasnoj Armii. Moskva 1943.
6. DIE AUSBILDUNG der Schutzpolizei im Waffendienst cz. I i II. Berlin 1928.
7. DOWODZENIE i walka broni połączonych /F.u.G./. Tłumaczenie z niemieckiego. Wydawn. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1925 /cz. I/.
8. DZIAŁANIA pułku i batalionu piechoty niemieckiej i sowieckiej. Wydawn. M.S. Wojsk., Warszawa 1939.
9. DZIAŁANIE broni pancernej i jej zwalczanie. Wydawn. M.S.Wojsk. L.dz. 1616/tjn., Warszawa 1937.
10. ELSENBERG Eugenjusz: Pieszy patrol wywiadowczy. Wydawn. Departament Wojskowy NKN /SZ/, Kraków 1914.

11. FORTYFIKACJA polowa. Cz.I. - taktyczna. Projekt Komisji Regulaminowej /maszynopis/, 1931.
12. FRANCUSKI tymczasowy regulamin piechoty z dn. 1 lutego 1920 r. /dział drugi/ Wydawn. WINW, Warszawa 1923.
13. FRANCUZSKIJ piechotnyj ustav - 1939. č.II - Boj. Wydawn. Voennoe Izdatelstvo NKO SSSR, Moskva 1940.
14. INSTRUKCJA saperska do użytku wszystkich rodzajów broni. Wydawn. M.S.Wojsk. Syg. Sap. 6 /1929/ IV. Warszawa 1930.
15. INSTRUKCJA taktycznego użycia artylerji piechoty /Projekt/. Szt.Gen.Oddz. III, syg. L 5215/Wyszk. Warszawa 1928.
16. INSTRUKCJA taktycznego użycia i działania batalionów ciężkich karabinów maszynowych /projekt/.Szt.Gen.Oddz.III, syg. L 2723/Wyszk. Warszawa 1928.
17. INSTRUKCJA taktycznego użycia i zwalczania oddziałów opancerzonych /czołgi, samochody, pociągi/. /projekt/ Szt.Gen.Oddz.III, syg. L 3000/Wyszk. Warszawa 1928.
18. INSTRUKCJA taktycznego użycia kolarzy /projekt/. M.S.Wojsk. syg. L.dz. 368/tjn. Wyszk. Warszawa 1935.
19. INSTRUKCJA tymczasowa zwalczania jazdy przez piechotę. Warszawa 1920.
20. INSTRUKCJA walki w obszarach przemysłowych i kopalniach. syg. 039/1937. Wydawn. WINO. Warszawa 1937.
21. MAŁACHOWSKI Karol: Umocnienia polowe stosowane. Poznań 1921.
22. OGÒLNA instrukcja walki. Cz. I /tymczasowa/. Warszawa 1931.
23. OGÒLNA instrukcja walki. Cz. II. Działania kawalerji samodzielnej. Syg.O.1 - b/II/ 1933. Warszawa 1933.
24. OGÒLNE zasady użycia broni pancernej /projekt/. Dowództwo Broni Pancernych. Warszawa 1932.
25. OGÒLNE zasady walki /Regulamin austryjacki z 11 maja 1923 r./ Wydawn. WINW. Warszawa 1925.
26. PIECHOTA cz. II Szkoła walki.
    Załącznik nr 5: Taktyczne użycie granatów ręcznych i karabinowych.
    Załącznik nr 6: Współdziałanie artylerii z piechotą. Wydawn. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1920.
27. POLEVOJ ustav japonskoj armi - 1938 g. Wydawn. Vojenizdat. Moskva 1939.

28. POLEVOJ ustav RKKA 1929 /PU-29/. Moskva 1930.
29. POSOBIE dlia izučenja polevovo ustava japonskoj armi 1938 g. Moskva 1941 /tł. z jap./
30. PROJEKT regulaminu taktycznego użycia artylerji /Walka/ Wydawn. Szkoła Podchorążych Artylerji. Toruń 1930.
31. REGULAMIN artylerii /walka/ M.S.Wojsk. Syg. A3/1930, Warszawa 1930.
32. REGULAMIN broni pancernej. Czołgi lekkie - walka. M.S.Wojsk. Syg. Panc 9/1937. Warszawa 1938.
33. REGULAMIN broni pancernej. Czołgi rozpoznawcze - walka. M.S.Wojsk. Syg. Panc 3/1938. Warszawa 1938.
34. REGULAMIN broni pancernej. Samochody pancerne - walka. M.S.Wojsk. Syg. Panc 6/1938. Warszawa 1938.
35. REGULAMIN czołgów. Cz. II. Walka /projekt/. Warszawa 1930.
36. REGULAMIN czołgów TK. Walka /projekt/. Warszawa 1934.
37. REGULAMIN piechoty /projekt/. Lwów 1921.
38. REGULAMIN piechoty cz. I. Ogólne zasady walki piechoty. Warszawa 1933.
39. REGULAMIN piechoty cz. II. Ogólne zasady walki piechoty /projekt/ 1920.
40. REGULAMIN piechoty cz. III. Kompania karabinów maszynowych. Walka. P. 1/1937/III. Wydawn. M.S.Wojsk. Warszawa 1937.
41. REGULAMIN pociągów pancernych cz. II. Walka. /projekt/. Dowództwo Broni Pancernych. Warszawa 1935.
42. REGULAMIN służby polowej. Syg. O.2/1921. Warszawa 1921/1929/.
43. SOWIECKI regulamin służby polowej. Wydawn. WINW. Warszawa 1932.
44. TRUPPENFÜHRUNG. H.Dv.300/1. I Teil. Berlin 1936.
45. TRUPPENFÜHRUNG. H.Dv.308/1. Berlin 1936.
46. TYMCZASOWA instrukcja służby polowej dla artylerji. Wydawn. M.S.Wojsk. Warszawa 1925.
47. TYMCZASOWA instrukcja zwalczania broni pancernej przez oddziały piechoty /projekt/. Warszawa 1933.
48. TYMCZASOWA instrukcja użycia i działania oddziałów przeciwpancernych /projekt/. Warszawa 1939.
49. TYMCZASOWE wskazówki taktycznego działania szybkobieżnych czołgów T.K. Dowództwo Broni Pancernych. Warszawa 1932.
50. TYMCZASOWE wytyczne użycia oddziału pancernego wielkich jednostek kawalerii. M.S.Wojsk. Warszawa 1937.

51. TYMCZASOWY regulamin taktycznego użycia wielkich jednostek /tłumaczenie oficjalnego wydawnictwa francuskiego ministerstwa wojny/. Wydawn. WINW. Warszawa 1923.
52. TYMCZASOWY sowiecki regulamin służby polowej /PU-36/. Wydawn. WINO. Warszawa 1939.
53. UMOCNIENIA polowe. M.S.Wojsk. Cz. I i II. Warszawa 1933-1934.
54. WSKAZÓWKI walki z bronią pancerną dla małych oddziałów piechoty /tymczasowe/. M.S.Wojsk. Departament Piechoty. Warszawa 1939.
55. WYTYCZNE walki kawalerii z bronią pancerną. M.S.Wojsk. Warszawa 1937.
56. ZADANIA taktyczne dla plutonu. Wydawn. Departamentu Wojskowego N.K.N. Piotrków 1916.
57. ZBIÓR przykładów taktycznych z walk oddziałów i pododdziałów 1 armii Wojska Polskiego o miejscowości. Wydawn. Szt.Gen.WP. Warszawa 1953.

III. OPRACOWANIA TEORETYCZNE

1. AJZNER Seweryn: Madryt - Saragossa. Wydawn. KiW. Warszawa 1961.
2. ALLEHAUT: Walka piechoty. Wydawn. WINW. Warszawa 1926.
3. ANNALOV: Očerki taktiki uličnovo boja. Moskva 1924.
4. BALCK W.: Rozwój taktyki w ciągu wielkiej wojny. Wydawn. Gł. Księg. Wojsk. Warszawa 1921.
5. BAGREJEW A.: Sztuka wojenna państw kapitalistycznych 1939 - 1945. Wydawn.MON. Warszawa 1962.
6. BŁAGOWIESZCZAŃSKI Igor: Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR maj - lipiec 1944. Wydawn.MON. Warszawa 1972.
7. BORODAČEV N.: Zaščyta tyła. Moskva 1924.
8. BROŃ Michał: Bitwa nad Ebro i udział w niej Polaków. Wydawn. KiW. Warszawa 1976.
9. BROŃ Michał: Wojna hiszpańska 1936-1939 /w dokumentach i publikacjach/. Wydawn. PZWS. Warszawa 1961.
10. BROŃ Michał, KOZŁOWSKI Eugeniusz, TECHNICZEK Maciej: Wojna hiszpańska 1936-1939. Wydawn.MON. Warszawa 1964.
11. BROŃ pancerna w wojsku rosyjskim. Warszawa 1939.

12. CHARBONIER: Taktyka. Zbiór wykładów. Rembertów 1921.
13. DER MOTORYSIERUNG der Deutsche Reichswehr 1920-1935. Stuttgart 1979.
14. DEUTSCH Józef, ALTER Wiktor: Hiszpania w ogniu. Wydawn. Myśl Socjalistyczna. Warszawa 1937.
15. DOUHET Giulio: Panowanie w powietrzu. Wydawn.MON. Warszawa 1965.
16. DZIESIĄTY Pułk Strzelców Konnych. Nürnberg 1947.
17. DZIPANOW Rudolf: Walki 4 pomorskiej dywizji piechoty. Wydawn.MON, Warszawa 1961.
18. ENCYKLOPEDJA wojskowa /pod redakcją Ottona Laskowskiego/ Wydawn. TWW i WINW, t. 1-8. Warszawa 1929-1939.
19. FAURE Pierre: Vers un neuveau Charleroi. Paris 1931.
20. FERET Stanisław: Polska sztuka wojenna 1918-1939. Wydawn.MON, Warszawa 1972.
21. FLIDERBAUM Alfred: Organizacja armji. Wydawn.Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1919.
22. FLISOWSKI Zbigniew: Pomorze reportaż z pola walki. Wydawn.MON. Warszawa 1965.
23. FULLER J.F.C.: Druga wojna światowa 1939-1945. Wydawn.MON. Warszawa 1959.
24. GŁOWACKI Ludwik: Obrona Warszawy i Modlina 1939. Wydawn.MON. Warszawa 1985.
25. GOUTARD A.: 1940 - wojna straconych okazji. Wydawn.MON. Warszawa 1959.
26. GRUYTHER C.M.: Zasady taktyki. Kraków 1912.
27. HISTORIA drugiej wojny światowej 1939-1945 /t. 1-12/. Wydawn.MON. Warszawa 1976-1984.
28. JADZIAK Emil: Wyzwolenie Pomorza. Wydawn.MON. Warszawa 1962.
29. JOMINI Henri: Zarys sztuki wojennej. Wydawn.MON. Warszawa 1966.
30. KARŁOWICZ Edward: Wolność przyszła z gór. Wydawn.MON. Warszawa 1956.
31. KRZEMIŃSKI Czesław: Wojna powietrzna w Europie 1939-1945. Wydawn.MON. Warszawa 1983.
32. KUKIEL Marjan: Z doświadczeń kampanii roku 1920 na Ukrainie i w Małopolsce. Wydawn.Gł.Księg.Wojsk. Warszawa 1921.

33. KUKURIN N.: Sovremennaja taktika. Moskva 1924.
34. LIDDELL HART Basil Henry: Strategia działania pośrednie. Wydawn MON. Warszawa 1959.
35. LIDDELL HART Basil Henry: Obrona dynamiczna. Wydawn.M.J.Kolin LTD. Londyn 1941.
36. MIDDELDORF Eike: Taktyka w kampanii rosyjskiej. Wydawn.MON. Warszawa 1958.
37. MOSSOR Stefan: Walka z bronią pancerną. Wydawn. Wyższa Szkoła Wojenna, Warszawa 1937.
38. MURATOV: Osnovy boja za krupnyje naselonnyje punkty. Moskva 1925.
39. MURATOV: Uličnyj boj. Moskva 1924.
40. OKĘCKI Stanisław: Wyzwolenie Poznania - 1945. Wydawn.MON. Warszawa 1975.
41. POLACY w wojnie hiszpańskiej 1936-1939. Wydawn.MON. Warszawa 1963.
42. POLSKI czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej t. 1-3. Wydawn. MON. Warszawa 1973-1981.
43. MAJEWSKI Ryszard, SOZAŃSKA Teresa: Bitwa o Wrocław. Wydawn. im. Ossolińskich. Wrocław 1972.
44. ROHRBECK: Taktik - ein Handbuch aus Grund der Ersahrungen des Weltkrieges. Berlin 1919.
45. ROWECKI Stefan: Charakterystyczne cechy sowieckiego regulaminu. Wydawn.WINW. Warszawa 1928.
46. ROWECKI Stefan: Walki uliczne. Wydawn.WINW. Warszawa 1928.
47. ROZWÒJ taktyki armii radzieckiej w wielkiej wojnie narodowej 1941-1945. Wydawn.MON. Warszawa 1960.
48. RZEPECKI Jan: Kompania i pluton w polu. Wydawn. Gł.Księg.Wojsk. Warszawa 1934.
49. SADOWSKI Jan: Sekcyjny sekcji szturmowej. Wydawn. Gł.Księg. Wojsk. Warszawa 1919.
50. SAMARIN A: Borba za Madrid. Moskva 1940.
51. ŠELAVIN: Fortyfikacja v uličnom boju. Moskva 1924.
52. SKIBIŃSKI Franciszek: Ardeny. Wydawn.MON, wyd. II. Warszawa 1967.
53. SKIBIŃSKI Franciszek: Axel. Wydawn.MON. Warszawa 1979.
54. SKIBIŃSKI Franciszek: Dowodzenie jednostkami polskimi na zachodzie. Wydawn.MON, 1973.
55. SKIBIŃSKI Franciszek: Dowodzenie wojskami koalicji na tle bitwy w Normandii. Wydawn.MON. Warszawa 1963.

56. SKIBIŃSKI Franciszek: Falaise. Wydawn.MON. Warszawa 1971.
57. SKIBIŃSKI Franciszek: O sztuce wojennej na północno-zachodnim teatrze działań wojennych. Wydawn.MON. Warszawa 1977.
58. SKIBIŃSKI Franciszek: Wojska pancerne w II wojnie światowej. Wydawn.MON. Warszawa 1982.
59. SOBCZAK Kazimierz: Lenino-Warszawa-Berlin. Wydawn.MON. Warszawa 1979.
60. SOBCZAK Kazimierz: Wyzwolenie Warszawy styczeń 1945 r. Wydawn.MON. Warszawa 1970.
61. SROGA Alojzy: Na drodze stał Kołobrzeg. Wydawn.MON. Warszawa 1980.
62. STĄPOR Zdzisław: Bitwa o Berlin. Wydawn.MON. Warszawa 1973.
63. STROKOV A.A.: Vooružennye sily i voennoe iskusstvo v pervoj mirovoj vojne. Moskva 1974.
64. STUDJA taktyczne z historii wojen polskich 1918-1921, t. 1-14. Wydawn. WINW. Warszawa 1923-1938.
65. SZUMOWSKI Zbigniew: Bitwa o Poznań 1945. Wydawn.Poznańskie. Poznań 1971.
66. ŚWIERCZEWSKI-WALTER Karol: W bojach o wolność Hiszpanii. Wydawn.MON. Warszawa 1966.
67. TAKTYKA. Warszawa 1932.
68. TIMMERMANS Rudolf: Lwy Alkazaru. Wydawn. Księgarnia i Drukarnia Katolicka. Katowice 1937.
69. TUCHACZEWSKI Michał: Pisma wybrane. Wydawn.MON. Warszawa 1966.
70. WOLNY Antoni: Wojna na Pacyfiku. Wydawn. Wiedza Powszechna. Warszawa 1971.
71. WYBRANE operacje armii radzieckiej w WWN. Łódź 1950.
72. ZAGÓRNIAK Marian: 1914-1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej. Wydawn.Literackie. Kraków 1987.
73. ZAKRZEWSKI Jerzy: Miasto w wojnie jądrowej. Wydawn.MON, wyd.II. Warszawa 1966.
74. ZAŁUSKA Jan: Taktyka.t. 1-2. Wydawn. Gł. Księg. Wojsk., wyd. III. Warszawa 1926.

IV. ARTYKUŁY

1. ABRAMOWSKI W.: Technika budowy miast z uwzględnieniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. "Przegląd Wojskowy" nr 11/1927.
2. AFANASJEV P.: Prisposoblenie naselennych punktow k obrone. "Technika i vooruženie" nr 6/1938.
3. ALTROCK: Nachtgefechte. "Militär-Wochenblatt" nr 5/1933.
4. AMMOSOV S.: Boj tankov za naselennyj punkt. "Mechanizacja i motoryzacja RKKA" nr 3/1933.
5. ARTEMENKO N.: Ukreplennyje rojony v prošlom i ich značenje v buduščem "Vojennaja mysl i revolucja" nr 8/1924.
6. BEHER: Zur kleintaktik der Infanterie im Ortsgefecht. "Der Truppendienst" nr 10/1938.
7. BEŁCZEWSKI Tadeusz: Walka o wyzwolenie Wrocławia w 1945 r. "WPH" nr 2/1970.
8. BESSONOV J.: Ataka naselennogo punkta. "Voennyj vestnik" nr 9/1938.
9. BIELINSKIJ U.: Ubieżyšča od aerobomb. "Vojna i technika" nr 209-210/1925.
10. Bojevoje destvija v svete Polevogo ustava 1936 g. "Avto bronetankovyj žurnal" nr 5/1937.
11. BOMBARDOWANIE dzielnicy Cza Pei. "Polska Zbrojna" nr 48/1932, s. 1.
12. BORBA za Verchnjuju Sileziju, "Krasnaja armija" nr 10-11/1922.
13. BROŃ pancerna na Dalekim Wschodzie. Omówienie art. z "Militär Wochenblatt" nr 13 z dn. 4.10.1932 "Przegląd Wojskowo-Techniczny z. IV t. XII/1932.
14. B-SKI: Walki uliczne Stefana Roweckiego ppłk. Szt.Gen. "Przegląd Wojskowo-Techniczny" z. IV, t. IV/1928.
15. BALCK: Ortsgefechte. "Militär-Wochenblatt" nr 43/1913.
16. BUKOVSKIJ S.: Tanki v bojach v naselennych punktach "Avto bronetankovyj žurnał" nr 1/1940.
17. DIE ENTSCHEIDUNG in der Provinz Jehol. "Deutsche Wehr" nr 10/1933.
18. DIE ÖDENBURGER Abstimmung "Militär Wochenblatt" nr 25/1921.

19. DIE PANZERWAFFE in Fernost. "Militär Wochenblatt" nr 13/1932.
20. DER STURM auf den Kemmel. "Militär Wochenblatt" nr 1,2/1932.
21. DER STURM des III/65 gegen Roeur. "Deutsche Wehr" nr 1/1932.
22. DITFURTH: Tank gegen Tank. "Militär Wochenblatt" nr 2/1931.
23. DER WELTKRIEG in Einzelbildern. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 7/1928, 10/1934.
24. DEUTSCHE Soldaten haben die polnischen Erfolge erfochten "Militär Wochenblatt" nr 2/1920.
25. EGGEBRECHT: Strassenkampf. "Der Truppendienst" nr 3 i 4/1937.
26. DER OSTASIEN Konflikt als Warnung für Deutschland. "Deutsche Wehr" nr 12/1932.
27. EINE PANZERKRAFTWAGENFALLE. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 2/1933.
28. EINSATZ von italienischen Fligern in Spanien. "Militär Wochenblatt" nr 7/1939.
29. FALKENHAYN: Turnu Severin 1916. "Militär Wochenblatt" nr 18/1938.
30. FALKENSTEIN: Beiderseits angelehnter Angriff einer kompanie auf eine vorbereitete Stellung. "Militär Wochenblatt" nr 2/1927.
31. FEINDLICHE Panzerkampfwagen greifen an. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 3/1939.
32. FENTSCH: Nachtgefechte. "Militär Wochenblatt" nr 28/1930.
33. FURS - ŻARKIEWICZ: Użycie i działanie czołgów sowieckich w lasach i walkach o miejscowości. "Przegląd Wojsk Pancernych" nr 12/1938.
34. GALLWITZ: Zur Nordost - Offensive im Sommer 1915. "Militär Wochenblatt" nr 28/1936.
35. GÄRTNER: Obrona przeciwlotnicza podczas marszu przez miejscowość. "Militar Wochenblatt" nr 5/1936.
36. GROSGLIK Edward: Zadania poszczególnych broni w walkach w mieście. "Bellona" nr 11-12/1946.
37. GROSGLIK Edward: Walka w dużych miastach. "Bellona" nr 8-9/1946.
38. GEGENSTOSS im Strassenkampf. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 9/1927.
39. GENERAL Ludendorffs Heldentat vor Lüttich. "Deutsche Wehr" nr 31/1933.
40. GERMAN: Marš zimoj bez dorog i boj za naselennyj punkt. "Vojennyj vestnik" nr 2/1939.

41. GINALSKI Edmund Wiktor: Przykłady użycia artylerji towarzyszącej piechocie w czasie wojny światowej. "Przegląd Piechoty" nr 7/1933.
42. GREBNER P.: Oborona Šanchaja. "Vojennaja mysl" nr 7/1938.
43. GREIFT an. Greint immer wieder an. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 2/1934.
44. GRUBIN M.: Rozvedka naselennych punktov. "Avto bronetankovyj žurnal" nr 6/1937.
45. GUAN Djung: Kriegserfahrungen aus den Kämpfen um Schanghai. "Deutsche Wehr" nr 25, 27, 29, 33/1932.
46. HAŁACIŃSKI Józef: Wojna chińsko-japońska. "Polska Zbrojna" nr 4/1938, s. 3; 5/1938, s. 3; 135/1939, s. 5.
47. HEIGL: Iskustvennyj tuman. "Vojna i mir" nr 16/1924.
48. HEIGL: Zwei neue Strafzenpanzer. "Militär Wochenblatt" nr 1/1930.
49. HISZPAŃSKA wojna narodowowyzwolucyjna 1936-1939 i udział w niej Polaków. "Wojskowy Przegląd Historyczny" nr 3/1986.
50. HORODECKI Janusz: Zarys działań 1 Armii Wojska Polskiego o wyzwolenie Warszawy "Bellona" nr 8-9/1946.
51. INFANTERIE in Ortschaft. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 11/1927.
52. JADZIAK Emil: Działania bojowe jednostek 1 armii w płn-zach części Pomorza. "WPH" nr 1/1971.
53. JADZIAK Emil: Walki 1 armii WP o Kołobrzeg. "WPH" nr 2,3/1959.
54. JADZIAK Emil: Udział 1 armii WP w operacji warszawskiej. "WPH" nr 3/1958.
55. JURECKI M.: Doświadczenia z walk o Szanghaj. "Przegląd Piechoty" nr 34/1932.
56. KARELIN: Dejstvie ognevoj roty v uličnom boju. "Vojennyj vestnik" nr 33/1923.
57. KAMPF um Nindorf. "Kriegskunst im Wort und Bild" nr 9, 10, 11/1939.
58. KAMPF um Zeitgewinn bei Tirschenreuth. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 1/1932.
59. KAMPFE um die vorgeschobenen Stellungen. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 3/1939.

60. KAMPFE um den Hackenberg. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 3/1936.
61. KOROLOV J.: Boj za Grodno. "Znamia Sovetov" nr 137/1939.
62. KOZAK S.: Tanki v bojach za naselennyje punkty. "Avto bronetankovyj žurbal" nr 6/1940.
63. KOŽEVNIKOV: Puti stroitielstva i planirovki gorodov i važniejšych tylovych punktov v usloviach sovremennoj vozdušnoj i chimičeskoj vojny. "Vojna i technika" nr nr 258, 268, 278, 279/1926.
64. KLINGBEIL: Die Einwirkung der Festungen Lüttich, Namur, Maubeuge und Antwerpen aus die Operationen 1914 im Westen. "Militär Wochenblatt" nr 25/1936.
65. KLINGBEIL: Paris und Verden. "Militär Wochenblatt" nr 26/1936.
66. KLEEBERG Paul: Geschütze im Ortsgefecht. "Militär Wochenblatt" nr 19/1933.
67. KRETZSCHMANN: Zur Nordost Offensive im Sommer 1915. "Militär Wochenblatt" nr 35/1936.
68. KRIEGSGESCHICHTLICHE Erläuterung der Dienstvorschriften unseres Reichsheeres. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 3/1929.
69. LA DEFENSE de Rachaya. "Revue de Cavalerie" nr 4 1926.
70. LAFFARGUE: Niszczenie celów nowoczesnych a działo małokalibrowe. "LA REVUE d´Infanterie" nr 4/1929.
71. LENCZEWSKI K., DEMEL T.: Nowy sowiecki regulamin służby polowej. "Bellona" nr 7-8/1930.
72. LEPPA: Die Lehren von Kovno 1915. "Militär Wochenblatt" nr 7/1935.
73. M.B.: Uličnyj boj. "Revolucja i vojna" nr 7/1921.
74. MARTIN Henri: Rozważania na temat obrony przeciwczołgowej. "La Revue d´Infanterie" nr 2/1934.
75. MARX D.: Artillerie und Ortsgefecht. "Artillerische Rundschau" nr 9/1936.
76. METZSCH: Langemarck und Schanghai. "Militär Wochenblatt" nr 36/1932.
77. MILITÄRISCHER Schriftverkehr. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 10/1932.
78. MUCHIN, ŠPERK: O kollektivnoj gazozaščytie. "Vojna i technika" nr 209, 210/1925.

79. MURATOW W.: Oborona krupnovo gorodskovo centra ot nastuplenija izvne. "Vojennyj vestnik" nr 2-3/1922.
80. NÄCHTLICHE kämpfe in Falkenburg. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 1/1934.
81. NEUE kämpfe vor der rückwärtigen Stellung. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 10/1934.
82. NIEMANN E.: Der vereitelte Maas - Übergang bei Haybes - Fumay. "Militär Wochenblatt" nr 3/1938.
83. OGRODNIKOV: Boj v usloviach graždanskoj vojny. "Revolucja i vojna" nr 11, 12/1921.
84. ORTSCHAFTEN in Bewegungskrieg 1914. "Militär Wochenblatt" nr 29, 30/1935.
85. PETECKI Mieczysław: Doświadczenia z walk w Hiszpanii. "Przegląd Piechoty" nr 3/1939.
86. PIECHOTA w walce o miejscowość. "Przegląd Piechoty" nr 3/1937.
87. PIEROV G.A.: Obrona osiedla przez kawalerię. "Przegląd Kawaleryjski" nr 5/1939.
88. PISKOR L.: Zdobycie Wilna. "Bellona" nr 11, 12/1919.
89. POSTOVOJTOV P.: Nastuplenie na naselennyj punkt. "Vojennyj vestnik" nr 7/1938.
90. PRZED wielką bitwą pod Szanghajem. "Polska Zbrojna" nr 49/1932, s. 1.
91. PRZYCHODZKI G.: Artyleria w walkach o Płock w dniach 17-19 sierpnia 1920. "Bellona" nr 10/1920.
92. RAWICZ Stefan: Atak oddziałów szturmowych. "Bellona" nr 6/1918.
93. ROWECKI Stefan: Piechota w walkach ulicznych. "Przegląd Piechoty" nr 4/1933.
94. ROZEN-ZAWADZKI Kazimierz: Rola i znaczenie czołgów w hiszpańskiej wojnie domowej. "Przegląd Wojsk Pancernych" nr 7/1938.
95. RÓŻYCKI Tadeusz: Piechota w walkach ulicznych. "Przegląd Piechoty" nr 7/1933.
96. RZEPECKI Jan: Piechota francuska w walce. "Przegląd Piechoty" nr 8/1929.
97. RZEPECKI Jan: Znaczenie miejscowości w walce obronnej małych oddziałów piechoty. "Przegląd Piechoty" nr 8/1935.

98. RZUT oka na nowy austryjacki regulamin walki. "Przegląd Wojskowy" nr 35/1933.
99. S.B.: Fortele wojny chińsko-japońskiej. "Polska Zbrojna" nr 56/1938, s. 3.
100. S.R.: Zasady tłumienia rozruchów i walki w mieście. "Przegląd Wojskowy" nr 9, 10/1926.
101. SALZMANN: Der Kampf um den Stillen Ozean. "Die Woche" nr 8/1932.
102. SASKI: Natarcie na miejscowość Ho-Lon. "Przegląd Piechoty" nr 7/1934.
103. SCHACK: Ortsgefecht. "Militär Wochenblatt" nr 8, 9/1935.
104. SCHAEWEN: Die Strasse als kampfmittel. "Militär Wochenblatt" nr 23/1938.
105. SELEZOV K.: Zasady v naselennych punktach. "Vojennyj vestnik" nr 27-28/1931.
106. SEVERYNČUK A.: Razvedka naselennych punktov. "Avto bronetankovyj žurnal" nr 11/1937.
107. SHANGHAI. "Deutsche Wehr" nr 11/1932.
108. SOBCZAK Kazimierz: Hiszpania w latach 1936-1939 wojskowy poligon doświadczalny. "Myśl Wojskowa" nr 10/1967.
109. SOBCZAK K., KOZŁOWSKI E.: Brygady międzynarodowe w obronie republiki hiszpańskiej /1936-1939/. "Myśl Wojskowa" nr 9/1956.
110. SOBCZAK K., KOZŁOWSKI E.: Walka zbrojna ludu hiszpańskiego przeciw kontrrewolucji i interwencji faszystowskiej w latach 1936-1939. "Myśl Wojskowa" nr 8/1956.
111. SOKAL Wacław: Wypad bolszewicki pod Połockiem. "Przegląd Piechoty" nr 9/1938.
112. STAWARZ Aleksander: Wypad na Mińsk 8.VIII.1919 r. "Przegląd Piechoty" nr 12/1935.
113. STEPANOV: Oboronitelnyj boj v graždanskoj vojnie. "Krasnaja Armia" nr 10-11/1922.
114. STRASSENKÄMPFE in Ditzingen. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 7/1933.
115. STUČENKO: Obrona osiedla przez kawalerię. "Krasnaja konnica" nr 12/1938.
116. TAKTYKA walk ulicznych. "Bellona" nr 2/1920.

117. TRUCHAČEV: Rol stroitelnoj tiechniki v oboronie gorodov protiv vozdušnych atak protivnika. "Vojna i technika" nr 253/1926.
118. T.S.: Walka uliczna a kawaleria. "Našta konnica" nr 3/1932.
119. TUCHAČEVSKI Michaił: Revolucja izvnie. "Revolucja i vojna" nr 3/1920.
120. TURBIN A.: Gazoubieżyšča. "Technika i snabženije Krasnoj Armji" nr 157/1924.
121. UBERHOLENDE Verfolgung. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 12 1938.
122. VER: W Mandzurji i Szanghaju. "Polska Zbrojna" nr 49/1932,s.4.
123. VERTEIDIGUNG von Lassingny am rechten deutschen Heeresflügel am 21. und 22. 9. 1914. "Militär Wochenblatt" nr 39/1939.
124. WAGNER: Die Befreiung von Riga. "Deutsche Wehr" nr 20/1938.
125. WALKI o miejscowości i bój uliczny wg. poglądów niemieckich. "Przegląd Piechoty" nr 4/1939.
126. WĄSOWICZ Franciszek: Bój nocny na Parsenkowce w grudniu 1918 r. "Przegląd Piechoty" nr 6/1938.
127. WCZORAJSZA bitwa pod Szanghajem. "Polska Zbrojna" nr 66/1932, s. 1.
128. WEGNAHME der Ruine Neidenstein. "Kriegskunst in Wort und Bild" nr 12/1936.
129. WELSCH D.O.: Die Schlacht um Madrid. "Deutsche Wehr" nr 50/1936.
130. WELSCH D.O.: Der Krieg in Spanien. "Deutsche Wehr" nr 18/1937.
131. WELSCH D.O.: Vom spanischen Bürgerkrieg. "Deutsche Wehr" nr 40/1936.
132. WER wird siegen? Gedanken zu den kämpfen in Ostasien. "Deutsche Wehr" nr 40/1937.
133. WETZELL: Vor Paris 1914. "Militär Wochenblatt" nr 15/1934.
134. WIDMANN A.: Das Weltwunder Shanghai. "Die Woche" nr 8/1932.
135. WOJNICZ-SIANOŻĘCKI Z.: Obrona zbiorowa większych skupień ludzkich przed napadem gazowym. "Bellona" nr 7,8/1932.
136. XYLANDER Rudolf: Vom konflikt im Fernen Osten. "Militär Wochenblatt" nr 10, 13, 20, 23, 26/1937; 13, 20, 21, 28, 50/1938; 9, 39, 47/1939.
137. XYLANDER Rudolf: Vom spanischen Krieg. "Militär Wochenblatt" nr 7, 9, 28, 29, 37, 43/1937; 29, 45/1938; 34/1939.

138. Z.: Die polnische Bodruhung Oberschlesiens. "Militar Wochenblatt" nr 31/1921.
139. ZACHVAT Topolno eskadronom samokotčikov. "Vojennyj vestnik" nr 10/1940.
140. ZAMIATIN N.: Nekotoryje vyvody iz opyta vojny v Kitaje. "Vojennaja mysl" nr 5/1939.
141. ZENKER Friedrich: Zusammenwirken von Infanterie und Artillerie. "Militär Wochenblatt" nr 10/1928.
142. ZUSAMMEN wirken von Artillerie und Infanterie. "Militär Wochenblatt" nr 28/1933.
143. ZUR Lage in Fernen Osten. "Militär Wochenblatt" nr 33/1932.
144. ZUR Lage in Jehol. "Militär Wochenblatt" nr 12/1933.

V WSPOMNIENIA, REPORTAŻE

1. BRADLEY Omar N.: Żołnierska epopeja. Wydawn.MON. Warszawa 1963.
2. BREDEL Willi: Spotkanie nad Ebro. Wydawn.MON. Warszawa 1950.
3. BRON Michał: Pasaremos. Wydawn.Iskry. Warszawa 1958.
4. CHARCZENKO Wiktor: Brygada specjalnego przeznaczenia. Wycawn.MON. Warszawa 1980.
5. CIANO Galeazzo: Pamiętniki 1939-1943. Bydgoszcz 1947.
6. CZUJKOW Wasilij: Bitwa stulecia. Wydawn.MON. Warszawa 1963.
7. CZUJKOW Wasilij: Początek drogi. Wydawn.MON. Warszawa 1963.
8. DĄBROWSZCZACY. Wydawn. K i W. Warszawa 1956.
9. EISENHOWER Dwight D.: Krucjata w Europie. Wydawn.MON. Warszawa 1959.
10. FAJANS Roman: Hiszpania 1936. Wydawn. Rój. Warszawa 1936.
11. FAJANS Roman: W Chinach znowu wojna. Wydawn. Rój. Warszawa 1939.
12. GUDERIAN Heinz: Wspomnienia żołnierza. Wydawn.MON. Warszawa 1958.
13. HALDER Franz: Dziennik wojenny. Wydawn.MON. Warszawa 1971.
14. KANTOROWICZ Alfred: Notatnik hiszpański. Wydawn.PIW. Warszawa 1951.
15. LONGO Luigi: Brygady międzynarodowe w Hiszpanii. Wydawn. K i W. Warszawa 1961.

16. MACZEK Stanisław: Od podwody do czołga. Wspomnienia wojenne 1918-1945. Edinburgh 1961.
17. MONTGOMERY Bernard L.: Wspomnienia. Wydaw.MON. Warszawa 1961.
18. NELSON Steve: Ochotnicy. Wydawn. Czytelnik, Warszawa 1954.
19. OBRONA Warszawy 1939 we wspomnieniach. Wydawn.MON. Warszawa 1984.
20. PATTON George S.: Wojna jak ją poznałem. Wydawn.MON. Warszawa 1970.
21. RENN Ludwik: Wojna hiszpańska. Wydawn.MON. Warszawa 1957.
22. STALINGRAD nieubłagana logika historii - wspomnienia uczestników bitwy. Wydawn. Progress. Moskwa 1980.
23. ŻUKOW Gieorgij: Wspomnienia i refleksje. Wydawn.MON. Warszawa 1970.

VI. PERIODYKI

1. ARTILLERIJSKIJ Żurnal, miesięcznik, organ inspektoratu artylerii RKKA - 1932-1941.
2. AVTO Bronietankovyj Żurnal, miesięcznik, 1936-1940.
3. BELLONA, miesięcznik, 1918-1939.
4. DEUTSCHE Wehr, miesięcznik 1932-1939.
5. DIE KRAFTFAHRKAMPFTRUPPE, miesięcznik, 1937-1938.
6. KRASNAJA Armija, dwutygodnik /miesięcznik/ 1921-1922 /organ towarzystwa wojskowo-naukowego przy akademii wojskowej/.
7. KRASNAJA Konnica, miesięcznik, organ inspektoratu kawalerii RKKA, 1932-1940.
8. KRIEGSKUNST in Wort und Bild. Zeitschrift für deutsche Wehrmacht, miesięcznik, 1925-1939.
9. MECHANIZACJA i motoryzacja RKKA, miesięcznik /dwutygodnik/ 1936-1940.
10. MILITÄR Wochenblatt. Zeitschrift für die deutsche Wehrmacht 1918-1939.
11. PRZEGLĄD Artyleryjski, miesięcznik, Departament Artylerii MSWojsk, 1923-1939.
12. PRZEGLĄD Historyczno-Wojskowy 1929-1938.
13. PRZEGLĄD Kawaleryjski, miesięcznik, Departament Kawalerii MSWojsk, 1924-1939.

14. PRZEGLĄD Piechoty, miesięcznik, Departament Piechoty MSWojsk, 1928-1939.
15. PRZEGLĄD Saperski, miesięcznik, 1938-1939.
16. PRZEGLĄD Wojsk Pancernych, miesięcznik, 1938-1939.
17. PRZEGLĄD Wojskowo-Techniczny, miesięcznik, 1927-1937.
18. PRZEGLĄD Wojskowy, kwartalnik, Oddz.II Szt.Gen., 1924-1939.
19. SAPER i inżynier wojskowy, miesięcznik, 1922-1926.
20. VOJNA i Mir, miesięcznik /dwumiesięcznik/ wydany w Berlinie po rosyjsku z udziałem byłych oficerów armii rosyjskiej/.
21. VOJNA i Rewolucija, miesięcznik /dwutygodnik/, organ centralnej rady Osoaviechima, 1927-1935.
22. VOJENNAJA mysl, miesięcznik, 1927-1941.
23. VOJENNAJA mysl i revolucija, miesięcznik, 1921-1924.
24. VOJENNYJ vestnik, dwutygodnik /miesięcznik/, 1921-1941.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 12576
Akademii Obrony Narodowej

1329